

**PRACE KOMISJI
ŚRODKOWOEUROPEJSKIEJ
PAU**

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY

PRACE KOMISJI
ŚRODKOWEUROPEJSKIEJ
PAU

TOM XVII

POD REDAKCJĄ

JANA MACHNIKA i IRENY STAWOWY-KAWKI



KRAKÓW 2009

Redaktor tomu:
Małgorzata Święch-Płonka

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności
Kraków 2009

Skład główny nakładu:
PAU, ul. Sławkowska 17
31-016 Kraków
e-mail: wydawnictwo@pau.krakow.pl

ISSN 1233-0558

Polska Akademia Umiejętności
Kraków 2009

Obj.: ark. wyd. 11,0; ark. druk. 9,0; nakład 300 egz.

Komputerowy Skład Tekstu „Firet” – Zbigniew Białko
z.bialko@upcpoczta.pl

SPIS TREŚCI

Jan Jacek Bruski, <i>Między ukrainizacją a rusyfikacją. Sowiecka polityka narodowościowa na Ukrainie w ocenach dyplomacji i wywiadu II RP</i>	7
Joachim Diec, <i>Polonofobia jako strukturalny składnik rosyjskich doktryn imperialnych</i>	29
Stanisław Gregorowicz, <i>Historia w rosyjskiej propagandzie politycznej</i>	45
Jiří Friedl, <i>O niektórych zagadnieniach stosunków między Polską i Czechosłowacją w latach 1945–1949</i>	57
Jan Rychlik, <i>Rozdělení Československa (1989–1992)</i>	73
Ewa Bojenko-Izdebska, <i>Specyfika transformacji bylej NRD i jej wpływ na zjednoczone Niemcy</i>	95
Erhard Cziomer, <i>Niemcy wobec wybranych problemów i wyzwań międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego w końcu pierwszej dekady XXI wieku</i>	107
Mirella Korzeniewska-Wiszniewska, <i>Kosowo w serbskich źródłach historycznych, wypowiedziach polityków i opiniach prasowych</i>	123

JAN JACEK BRUSKI

MIĘDZY UKRAINIZACJĄ A RUSYFIKACJĄ. SOWIECKA POLITYKA NARODOWOŚCIOWA NA UKRAINIE W OCENACH DYPLMACJI I WYWIADU II RP

Kwestia ukraińska stanowiła od zarania drugiej niepodległości jeden z najistotniejszych problemów polskiej polityki – tak w jej wymiarze wewnętrznym, jak i zagranicznym. Z biegiem czasu aspekt wewnętrzny wysunął się na plan pierwszy, w długiej perspektywie wszakże większe znaczenie – wręcz kluczowe dla samego istnienia II Rzeczypospolitej – miała sprawa ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe. Doskonale rozumiał to Józef Piłsudski, czyniąc niepodległość Ukrainy petlurowskiej, sprzymierzonej z Polską, jednym z fundamentów swego projektu przebudowy Europy Wschodniej – rozbicia imperium rosyjskiego z wykorzystaniem nierosyjskich separatyzmów narodowych. Plany te przekreśliło fiasko wyprawy kijowskiej. Jesienią 1920 r. bolszewicy ponownie stali się panami sytuacji nad Dnieprem, zaś przy stole ryskich rokowań pokojowych zasiadła delegacja Ukrainy Sowieckiej, której pełnomocnictwa Polacy zmuszeni byli uznać. Wyrzeczenie się aliansu z atamanem Petlurą nie oznaczało jednak całkowitej kapitulacji polskiej polityki. Szansy upatrywano w przemianach, jakie dokonały się w latach rewolucji na terenie Ukrainy i Białorusi. Kraje te, poddane przed 1917 r. konsekwentnej rusyfikacji – przypomnijmy, iż oficjalną doktryną państwową Imperium Romanowów było istnienie „trójjedynego” narodu rosyjskiego, złożonego również z „gałęzi” mało- i białoruskiej – przeżyły wówczas okres przyspieszonego dojrzewania narodowego. Bolszewicy – choć zwycięscy – nie mogli nad rozbudzonymi wówczas aspiracjami przejść do porządku dziennego. Ze względów taktycznych Moskwa zdecydowała się w efekcie na utrzymywanie formalnej niezależności sowieckich republik, białoruskiej i ukraińskiej.

Strona polska zdawała sobie w pełni sprawę z fasadowości tych tworców, zamierzała jednak wykorzystać sytuację. „*Przeciwnik w chwili obecnej – pisał Roman Knoll, wówczas ekspert MSZ przy polskiej delegacji w Rydze – nie przywiązuje do swoich [...] deklaracji dużego znaczenia i nie przypuszcza, żeby pociągnęły one za sobą jakieś realne konsekwencje w sensie usamodzielnienia wspomnianych narodów [...]. Tem łatwiej jednak będzie nam sprawę tę w kierunku dla nas pożądanym popchnąć*”. „*Chodzi nam o utrudnienie parcia rosyjskiego na zachód. Dlatego leży w naszym intere-*

się rozszerzenie ramek żądań narodowych ukraińców i białorusinów w stosunku do Rosji”¹. Słowa te zapowiadały nowy program, rodzący się w kręgach bliskich Belwederowi. Przewidywał on współpracę z dawnymi sojusznikami, a więc obecnie grupami antybolszewickiej emigracji, zakładał jednak przede wszystkim obserwację i – w miarę możliwości – wspieranie wszelkich tendencji odśrodkowych, ujawniających się na terenach nierosyjskich republik sowieckich.

Największą samodzielnością wśród tych republik cieszyła się niewątpliwie Ukraina, której stosunki z moskiewskim centrum regulował układ sojuszniczy z 28 grudnia 1920 r. Podporządkowywał on szereg dziedzin życia państwowego USRR bezpośrednio Kremlovi, pozostawiał jednak władzom w Charkowie – przynajmniej teoretycznie – spory zakres swobody i ważne prerogatywy, m.in. prawo do utrzymywania własnej służby dyplomatycznej i stosunków z zagranicą. Ów quasi-suwerenny status Ukrainy potwierdziło zawarcie traktatu ryskiego, który po stronie sowieckiej sygnowali obok przedstawicieli Moskwy również delegaci Charkowa, ówczesnej stolicy USRR².

Logiczną konsekwencją stało się nawiązanie oficjalnych, bezpośrednich stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ukrainą Sowiecką a Polską. Doszło do tego w październiku 1921 r. Do Warszawy przybył wówczas *polpred* Ołeksandr Szumski – były działacz partii borotbistów, jeden z przywódców narodowego skrzydła w Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy. W tym samym czasie polskim chargé d'affaires w Charkowie został znany historyk i bibliofil, hr. Franciszek Pułaski. Działalność Poselstwa RP wspierały specjalne misje ds. opcji i repatriacji, powstałe w Kijowie i Odessie, pełniące faktycznie funkcję konsulatów. Dodać należy, iż dla Warszawy powstanie placówek dyplomatyczno-konsularnych na Ukrainie było istotne nie tylko z wymienionych wyżej względów politycznych. Nie mniej ważną kwestią było roztoczenie opieki nad kilkusetysięczną rzeszą miejscowych Polaków i nad prześladowanym przez bolszewików Kościołem katolickim. W grę wchodziły również kalkulacje ekonomiczne – chęć uzyskania dla polskich przedsiębiorców kontraktów handlowych na perspektywnym rynku ukraińskim. W następnych latach te ostatnie względy stracić miały na znaczeniu, stopniowo malały też możliwości wpływu polskiej dyplomacji na położenie Polonii w Sowieciech. Niemniej jednak placówki na Ukrainie pozostawały do końca okresu międzywojennego niezwykle istotnymi punktami obserwacyjnymi.

W latach 1921–1924 – po przedterminowym zakończeniu misji przez Franciszka Pułaskiego³ – funkcję chargé d'affaires w Charkowie pełniło kolejno trzech doświadczonych dyplomatów: Leon Berenson, Franciszek Charwat i Marceli Szarota. W marcu 1924 r. w związku z uznaniem przez Polskę nowo powstałej federacji sowieckiej, która przejęła od republik związkowych całość kompetencji w zakresie stosunków z zagranicą, Poselstwo RP w stolicy Ukrainy przekształcono w konsulat generalny. W tym charakterze polskie przedstawicielstwo funkcjonowało aż do 1939 r., początkowo w Charkowie,

¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Akta Romana Knolla, sygn. 2 (mf. AM 1573/1): Niedatowany raport Knolla dla ministra spraw zagranicznych, k. 283–284v.

² Na temat statusu Ukrainy Sowieckiej w latach 1919–1923 i jej prerogatyw w zakresie stosunków z zagranicą: С. Кульчицький, *Комунізм в Україні: перше десятиріччя (1919–1928)*, Київ 1996, s. 83–89, 274–299.

³ Podał się on do dymisji po niespełna miesiącu urzędowania w Charkowie.

zaś od sierpnia 1934 r. – w związku z przeniesieniem siedziby władz republikańskich – w Kijowie. Nowa placówka – choć formalnie o kompetencjach ograniczonych do spraw konsularnych – przejęła w praktyce większość zadań, również polityczno-informacyjnych, realizowanych do tej pory przez zlikwidowane Poselstwo. O jej randze i specyficznym charakterze świadczył m.in. fakt, iż kolejnymi kierownikami placówki zostawali nie konsulowie, lecz urzędnicy z tytułem radcy Poselstwa (od 1934 r. – Ambasady) RP w Moskwie, a zatem członkowie korpusu dyplomatycznego. Wśród wybitniejszych postaci na tym stanowisku wymienić trzeba Jana Karszo-Siedlewskiego, kierującego konsulem generalnym w latach 1932–1937, i ostatniego polskiego przedstawiciela nad Dnieprem, Jerzego Matusińskiego. Misja Matusińskiego zakończyła się tragicznie we wrześniu 1939 r. Aresztowany wraz ze swymi współpracownikami, przypadł on bez wieści, prawdopodobnie zamordowany w katowni NKWD.

Na początku 1924 r. zlikwidowane zostały istniejące dotąd polskie misje ds. opcji i repatriacji. Poważnie utrudniło to działalność świeżo powstałego konsulatu generalnego w Charkowie. Uporczywe starania polskich władz doprowadziły jednak dwa lata później do utworzenia drugiego konsulatu na Ukrainie. Jego siedzibą był do 1934 r. Kijów, zaś w latach 1934–1937 Charków. Przez placówkę tę przewinął się również cały szereg nietuzinkowych postaci, będących bystrymi obserwatorami i komentatorami rzeczywistości sowieckiej. Warto w tym miejscu wspomnieć o konsulach: Henryku Jankowskim, Stanisławie Sośnickim, Piotrze Kurnickim czy też o ojcu przyszłego męża stanu i wybitnego sowietologa, Tadeuszu Brzezińskim. Placówki w Charkowie i Kijowie pozostawały dla Warszawy siłą rzeczy głównym źródłem kompetentnych doniesień o sytuacji nad Dnieprem. Niemniej trzeba dodać, iż Ukraina stanowiła również stały przedmiot zainteresowania polskich placówek w Moskwie – tamtejszego Poselstwa oraz jego wydzielonych agend – biura radcy handlowego oraz attaché wojskowego.

Mówiąc o pracy informacyjnej na terenie ZSRR i Ukrainy w szczególności, nie sposób pominąć roli wywiadu. Chodziło o obszar szczególny. W warunkach represyjnego reżimu, który wyraźnie zaostrzył swój kurs na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, bardzo trudno było tutaj o pozyskanie, a tym bardziej utrzymanie przez dłuższy czas agencji zewnętrznej. W efekcie rolę ośrodków wywiadowczych przejąć musiały w dużym stopniu polskie placówki konsularne. Znaczną część ich personelu – nie wyłączając kierowników konsulatów – stanowili etatowi funkcjonariusze bądź współpracownicy wywiadu. Praca wywiadowcza na Ukrainie nabrała szczególnego rozmachu w roku 1928, kiedy to sekretarzem Konsulatu RP w Kijowie został Jerzy Niezbrzycki – później bardziej znany jako sowietolog i publicysta Ryszard Wraga. Wychowany na Ukrainie i doskonale znający miejscowe stosunki, kierował on w latach 1928–1930 placówką wywiadowczą „O.2” w Kijowie. Po powrocie do Warszawy Niezbrzycki trafił do Referatu „Wschód” Wydziału Wywiadowczego Oddziału II Sztabu Głównego. W roku 1932 został szefem tej agencji i w tym charakterze aż do wybuchu wojny koordynował polską pracę informacyjną na terenie ZSRR. Równoległe podporządkowanie większości personelu konsularnego w Sowietach MSZ i „dwójce” sprawiało, iż w pracy polskich placówek – zwłaszcza w latach trzydziestych – trudno jednoznacznie oddzielić od siebie sferę aktywności dyplomatyczno-konsularnej od wywiadowczej. Byłby to zresztą podział sztuczny, biorąc pod uwagę, że oba piony – wywiad i oficjalna dyplomacja – stanowiły w istocie dwa równorzędne

kanały, które Józef Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy wykorzystywali do osiągnięcia celów polskiej polityki na Wschodzie⁴.

Jak już wspomniano, polskie kalkulacje co do kierunku ewolucji Ukrainy Sowieckiej zdecydowały o tym, iż w centrum zainteresowania tutejszych placówek RP od początku znalazła się polityka narodowościowa bolszewików oraz obserwacja wszelkich ewentualnych przejawów ukraińskiego separatyzmu. Spostrzeżenia w tym względzie, poczynione przez pierwszego polskiego wysłannika, nie napawały otuchą, rodząc poważne wątpliwości co do sensu misji nad Dnieprem. „*Ukrainizm Charkowa – donosił w październiku 1921 r. Pułaski – jest ogromnie problematyczny. Nie mając wielkich pod tym względem iluzji, jest się jednak zdziwiluzjonowanym. – Napisy ukraińskie na szyldach urzędów, umieszczone obok rosyjskich, także nagłówki na papierach urzędowych, jedno anemiczny żywot prowadzące pismo Ukraińskie, przez nikogo nie czytane, [...] oto wszystko, co pozoruje Ukraińskość stolicy. W przeciwieństwie do tego zależność od Moskwy nawet większa niż ją przewiduje Układ Ukraińsko-Rosyjski*”⁵. Jeszcze głębszym pesymizmem tchnął raport wysłany kilka dni później: „*poczuję się do obowiązku stwierdzić, że obecnie nie można liczyć na żadną samodzielną politykę zagraniczną Ukrainy bodaj częściowo uniezależnioną od Moskwy. Nie widzę tu żadnych danych, aby móz(!) wygrywać Charków przeciwko Moskwie*”⁶. Bilans otwarcia był zatem niekorzystny, dalszy rozwój wydarzeń miał jednak potwierdzić słuszność przynajmniej części założeń, sformułowanych w cytowanym wstępnie memoriale Romana Knolla. Derusyfikacja Ukrainy napotkała wprawdzie na poważny opór, jednak dość szybko zaczęły się ujawniać nad Dnieprem pewne tendencje odśrodkowe – również w środowisku lokalnego *establishmentu* komunistycznego.

Polskie nadzieje odżyły zwłaszcza w okresie przygotowań do międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie. Stało się tak za sprawą pogłosek, iż Charków będzie starał się o wysłanie własnej reprezentacji bądź przynajmniej o prawo samodzielnego występowania w ramach ogólnej delegacji sowieckiej. Jak raportował polski attaché wojskowy z Moskwy, na nastroje władz ukraińskich miało wpływać kilka czynników: „*1) Niechęć dzielenia losu Rosji w obecnej chwili przełomowej, niechęć, a poniekąd i niemożność stałego udzielania pomocy głodnym, której Rosja stale żąda. 2) Zbyt wyraźne traktowanie Ukrainy i jej rządu jako fikcji, a co najmniej filii przez rząd centralny. 3) Panoszenie się i swawola wojsk czerwonych na Ukrainie, w których ukraińiec zawsze widzi nienawistnych «kacapów».* Wszystko to razem – konkludował attaché – *wytwarza atmosferę, w której zaczynają się budzić nastroje separatystyczno-narodowe nawet u komunistów ukraińskich*”⁷. Podobne doniesienia stwarzały pokusę podjęcia aktywniejszych działań na

⁴ Jedności działania tych pionów (choć zdarzały się, oczywiście, rozmaite tarcia i animozje) sprzyjały niewątpliwie silne związki personalne – nie tylko na poziomie służby konsularnej. Najlepszym przykładem służyć może osoba płk. Tadeusza Schätzla, w latach 1930–1935 naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ, który był wcześniej szefem polskiego wywiadu.

⁵ AAN, MSZ, sygn. 6703c (mf. B 23006): Raport Ogólny Nr 4 Pułaskiego, Charków, 20 X 1921, No. 104/21.P.Ch., k. 35.

⁶ Ibidem: Raport Pułaskiego dla ministra spraw zagranicznych, Charków, 24 X 1929, Nr 172/21/P.Ch., k. 50.

⁷ Ibidem, sygn. 6703d (mf. B 23007): Odpis informacji attaché wojskowego w Moskwie, przesłany 8 III 1922 do MSZ przez szefa Oddziału II Sztabu Generalnego, k. 14.

Ukrainie nawet dla ówczesnego szefa polskiej dyplomacji Konstantego Skirmunta, będącego zwolennikiem ostrożnej polityki wobec Sowietów. Charakterystyczne stwierdzenia zawiera *aide-mémoire* Ministerstwa dla Poselstwa RP w Charkowie z 8 marca 1922 r. „*Jest rzeczą zupełnie jasną – pisano – że takie [samodzielne] tendencje rządu ukraińskiego nie byłyby mile widziane w Moskwie. Na skutek tego nie interesowalibyśmy się nimi, gdyby doszło do uzgodnienia stanowiska naszego i rządu rosyjskiego odnośnie do niektórych zagadnień [...]. O ileby jednak do uzgodnienia takiego nie doprowadzono, natenczas podsyćanie pewnych aspiracji separatystycznych byłoby być może wskazane*”⁸.

Oczekiwania związane z rozbieżnościami ukraińsko-rosyjskimi w przededniu Genui okazały się przesadne, polskie Poselstwo nadal pilnie śledziło jednak najdrobniejsze nawet przejawy aspirowania do niezależności przez władze w Kijowie. Z sympatią patrzono na wysiłki Chrystiana Rakowskiego, szefa ukraińskiego Sownarkomu (Rady Komisarzy Ludowych), a zarazem resortu spraw zagranicznych USRR, ewidentnie starającego się utrzymać *status quo* w stosunkach z Rosją Sowiecką i na poły niezależną pozycję własnego rządu. Za reprezentanta tej linii uchodził w oczach Poselstwa również zastępca Rakowskiego w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych, Władimir Jakowlew. Chargé d'affaires Berenson donosił w maju 1922 r., iż wielokrotnie rozmawiał z nim o samodzielności ukraińskiej polityki zagranicznej. Jakowlew – pisał polski dyplomata – „*zalił się mi dyskretnie na zachłanność Cziczerina, na słabą czasem odporność tutejszego rządu, akcentował, że to nie partja komunistyczna, lecz moskiewskie sfery sowieckie (rządowe) ujawniają zachłanność*”. Jakowlew twierdził też, „*że stara się zawsze uwydatniać ukraińską linię polityczną. Rzecz oczywista, że w sprawach zasadniczych nie mogła się ona ujawnić, gdyż Moskwa aż nadto cięży nad całokształtem państwowego życia Ukrainy, ale w pewnych szczegółach dało się to odczuć*”⁹.

Trudno powiedzieć, jak dalece szczerze były wynurzenia ukraińskiego dyplomaty, faktem jest jednak, iż władze USRR próbowały bardzo nieśmiało rozgrywać wówczas własną partię z moskiewskim centrum. Prawdopodobnie jej elementem była m.in. propozycja złożona przez Jakowlewa w lipcu 1922 r. świeżo awansowanemu na stanowisko chargé d'affaires Charwatowi. Przedstawiciel charkowskiego Narkomindiełu (Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych) sugerował wówczas, iż Ukraina gotowa jest zawrzeć samodzielnie długo negocjowaną umowę handlową z Polską, nawet jeśli nie dojdzie do porozumienia w sprawie analogicznej umowy polsko-rosyjskiej, sabotowanej przez Moskwę¹⁰.

Niemniej jednak jesienią 1922 r. do polskich obserwatorów zaczęły docierać bardzo niepokojące sygnały, stawiające pod znakiem zapytania ewentualną emancypację Ukrainy. Mowa o podjętych wówczas negocjacjach w sprawie zacieśnienia sojuszu republik sowieckich. Autorzy polskich raportów łudzili się początkowo, iż chodzi jedynie o pewne usprawnienie istniejącego układu i że Charków zatrzyma większość posiadanych prero-

⁸ AAN, Ambasada RP w Paryżu, sygn. 84, k. 34. Lekko odmienną stylistycznie wersję tego dokumentu cytuje: J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004, s. 375.

⁹ AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle’a 276: Berenson do Wydziału Wschodniego MSZ, 1 V 1922, 1418/22/P/Ch., bez paginacji.

¹⁰ Ibidem: Raport Charwata do Wydziału Wschodniego MSZ, 27 VII 1922, 2498/22/P/Ch, bez paginacji.

gatyw. Podobne nadzieje żywiły też takie postacie jak Rakowski czy Jakowlew, który zapewniał np. polskich rozmówców, że Ukraina zachowa prawo do własnej służby dyplomatycznej¹¹. Jeszcze w końcu listopada 1922 r. Franciszek Charwat donosił, iż „czynniki ukraińskie są na punkcie przyszłego ukształtowania się stosunku do Moskwy bardzo wrażliwe i że przeciw wiadomościom o uszczupieniu samodzielności Ukrainy protestują z pewnym rozdrażnieniem”¹². Niemniej zaledwie dwa tygodnie później VII Wszechukraiński Zjazd Rad opowiedział się jednomyślnie za utworzeniem Związku Sowieckiego, a przebieg tego zgromadzenia nie mógł pozostawić złudzeń co do ewentualnej opozycji w szeregach komunistów ukraińskich¹³. Najbardziej niepokojące uchwały dotyczyły utworzenia ogólnozwiązkowego komisariatu spraw zagranicznych oraz centralizacji aparatu bezpieczeństwa (powstanie OGPU – Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego), a także zniesienia odrębnego obywatelstwa ukraińskiego. „Z Ukrainy – konkludował polski chargé d'affaires – nie pozostanie [...] nawet fikcja prawna państwowości”¹⁴. Wiele miejsca w polskich raportach z pierwszej połowy 1923 r. zajmuje walka, jaką o utrzymanie autonomii Ukraińskiej SRR stoczył Rakowski, a której kulminacją było starcie ze Stalinem w sprawie zasad konstytucji Związku Sowieckiego. Batalię tę dotychczasowy wielkorządca Ukrainy przegrał, zaś w lipcu 1923 r. musiał pogodzić się z honorowym wygnaniem, jakim była nominacja na posła ZSRR w Londynie.

Odsunięcie Rakowskiego i likwidacja szeregu atrybutów niezależności USRR nie przekreśliły wszakże polskich nadziei, wiązanych z rozwojem ruchu narodowego nad Dnieprem. Paradoksalnie wydarzenia te zbiegły się w czasie z ogłoszeniem przez bolszewików w skali ogólnozwiązkowej tzw. polityki *korenizacji*. Jej celem miało być dotarcie do jak najszerszych warstw narodowości nierosyjskich i pozyskanie ich dla polityki Sowietów propagandą w rodzimym języku oraz szeregiem koncesji o charakterze kulturalnym. Założeniem Moskwy było wsparcie rozwoju lokalnych tożsamości – „narodowych w formie, proletariackich w treści”, rychło okazało się jednak, że *korenizacja* narzuca narzucone jej ciasne ramy¹⁵. Stało się tak w szczególności nad Dnieprem, gdzie w połowie 1923 r. zainicjowano kurs ukrainizacyjny, który – jak oceniali polscy dyplomaci – miał pełnić funkcję „*«piorunochronu» przeciwko czystemu nacjonalizmowi ukraińskiemu*”¹⁶, stał się jednak z biegiem czasu źródłem poważnych komplikacji dla władz

¹¹ Ibidem, MSZ, sygn. 6703d (mf. B 23007): Raport Charwata z 3 XI 1922, k. 31–35.

¹² Ibidem, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle’a 276: Raport Charwata z 25 XI 1922, 3486/22/P/Ch., bez paginacji.

¹³ „Przy załatwianiu sprawy Związku – raportował Charwat – referent oświadczył zgóry, że Zjazd jest entuzjastycznie usposobiony dla projektu – poczem, gdy na zapytanie przewodniczącego, kto jest przeciw nie ośmieliła się podnieść ani jednak ręka, uznano z prezydium projekt za jednogłośnie z entuzjazmem przyjęty. Głosowania nad poszczególnymi wnioskami były zgóry ukartowane. Cały Zjazd robił wogóle wrażenie doskonale wyreżyserowanego przedstawienia, w którym tłum delegatów-marionetek poruszał się sprawnie w myśl życzeń garstki reżyserów”. Ibidem: Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 15 XII 1922, 3914/22/P/Ch., bez paginacji.

¹⁴ Ibidem: Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 15 XII 1922, 3906/22/P/Ch., *W spr. podstaw Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik*, bez paginacji.

¹⁵ O polityce *korenizacji* i jej konsekwencjach najpełniej: T. Martin, *The Affirmative Action Empire. Nations and Nationalism in the Soviet Union, 1923–1939*, Cornell University Press, Ithaca–London 2001.

¹⁶ AAN, MSZ, sygn. 10000: Opracowanie Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, *Zagadnienie ukrainizacji sowieckiej w latach 1925–1931 (do 1/VI/31)*, załącznik do raportu Nr 211/pf z 12 VI 1931, k. 239.

sowieckich¹⁷. Polscy obserwatorzy bardzo szybko zdali sobie sprawę z nowych perspektyw, otwierających się przed polską polityką nad Dnieprem – niezależnie od dymisji dotychczasowego szefa ukraińskiego Sownarkomu, sprawiającego Moskwie coraz większe kłopoty. W lipcu 1923 r. Poselstwo RP w Charkowie raportowało, iż dymisja Rakowskiego – wprawdzie obrońcy autonomii Ukrainy, ale w sensie narodowym kosmopolity, Bułgara z pochodzenia, którego zastąpił na stanowisku szefa rządu USRR Włas Czubar, z pewnością ułatwi, a w każdym razie uwiarygodni politykę ukrainizacji. „Czubar – donosił radca Stefan Litauer – jest Ukraińcem, zna język i bezwzględnie przez masy włościańskie daleko bardziej będzie uznany, aniżeli Rakowski”¹⁸. Ogłoszenie przez władze USRR pierwszych zarządzeń dotyczących ukrainizacji skłoniło charkowskie Poselstwo do – jak raportowano – „nawiązania pewnego kontaktu informacyjnego ze sferami narodowymi ukraińskimi, aby wysondować panujące w tym obozie nastroje”. Sondaż ów wypadł obiecująco. Polski przedstawiciel donosił w lipcu 1923 r., że „organizacje ukraińskie w większości swojej stoją obecnie na stanowisku jak największego oszczędzania sił i nie marnowania ich w rozdrobnionych ruchawkach powstańczych. Istnieje natomiast wyraźna tendencja wyzyskania obecnego okresu dla złączenia rozmaitych grup i odcieni ideowych w jedną całość i jednolitego skoncentrowania całej pracy w kierunku przygotowań wojskowych i polityczno-państwowych”¹⁹. Grupy niekomunistycznej opozycji przyjęły zatem postawę wyczekującą (poniekąd z konieczności, podyktowanej poważnym osłabieniem), jednak panowało wśród nich przekonanie, iż nowy kurs polityki sowieckiej będzie można wykorzystać – choćby tylko jako czas *pieriedyszki* i cichej, systematycznej pracy organizacyjnej.

Polityka ukrainizacji, realizowana początkowo dość ostrożnie, nabrała rozmachu dopiero w roku 1925. Stała się ona wówczas głównym bodaj tematem polskich doniesień z Ukrainy. Wystarczy wspomnieć, iż w ciągu sześciu zaledwie lat (do połowy 1931 r., gdy zaczął zaznaczać się kryzys ukrainizacji) polskie konsulaty w Charkowie i Kijowie poświęciły jej ponad czterdzieści gruntownych raportów i analiz. Część z nich notabene weszła w szerszy obieg informacyjny, ukazując się po pewnych przeróbkach w charakterze artykułów w wewnętrznych biuletynach MSZ – poufnym przeglądzie „Polska a Zagranica”, który wyszedł w kilkudziesięciu numerowanych egzemplarzach, oraz w nieco szerszej kolportowanym „Biuletynie Wschodnim”. Co ciekawe, wydaje się, iż resortowi spraw zagranicznych zależało na obszerniejszym zapoznaniu polskiej opinii z obserwacjami placówek na Ukrainie. Przekonuje o tym m.in. sprawa raportu na temat ukrainizacji, opracowanego przez konsulát generalny w Charkowie w lipcu 1926 r. Dokument ten wydał się centrali MSZ tak dalece istotny, iż zdecydowała się opublikować go *in extenso*

¹⁷ Problem ukrainizacji stanowi główny wątek w przywoływanej wyżej monografii T. Martina (*The Affirmative Action Empire...*). Z nowszych prac na uwagę zasługują też: „Українізація” 1920–1930-х років: передумови, здобутки, уроки, red. В. А. Смолій, Київ 2003; Е. Борисєнок, *Феномен советской украинизации. 1920–1930-е годы*, Москва 2006. Najpełniejsza bibliografia tematu: *Політика коренізації в радянській Україні (1920–1930-і рр.)*. Науково-додоміжний бібліографічний покажчик, red. В. М. Даниленко, Київ 2003.

¹⁸ AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, sygn. 13: Raport Poselstwa RP w Charkowie z 10 VII 1923, Nr 2380/23/P.Ch., *W sprawie zmian personalnych w rządzie USRR*, k. 236.

¹⁹ Ibidem: Raport Poselstwa RP w Charkowie z 13 VII 1923, Nr 2452/23/P.Ch., *W sprawie nastrojów panujących w obozie narod. Ukraińskim*, k. 233.

w – jak stwierdzano – „jednem z poważnych pism polskich”. Po uzyskaniu zgody autora – sekretarza konsulatu Tadeusza Lesznera – tekst, opatrzony wszakże jedynie pseudonimem, ogłoszono ostatecznie jesienią 1926 r. na łamach „Przeglądu Politycznego”²⁰.

Z perspektywy czasu polscy obserwatorzy słusznie oceniali, iż przełomowe znaczenie dla nowego kursu na Ukrainie miał dekret o przymusowej ukrajinizacji aparatu rządowego z 30 kwietnia 1925 r. Istotnie ambicją władz sowieckich stało się odtąd jak najszybsze wprowadzenie w szerokim zakresie języka ukraińskiego w praktyce administracji. Zadanie to okazało się jednak nadzwyczaj trudne ze względu na bierny, ale bardzo konsekwentny opór rosyjskojęzycznych kadr urzędniczych. Jak donoszono, nie były go w stanie przełamać kolejne rozporządzenia, wyznaczające nowe „ostateczne” terminy, w których funkcjonariusze publiczni mieli opanować język ukraiński. Znacznie większe sukcesy osiągnięto na polu szkolnictwa, zwłaszcza powszechnego, i na rynku księgarskim, na którym skokowo wzrosła liczba publikacji ukraińskojęzycznych. Nad dziedzinami tymi pieczę roztoczył Ludowy Komisariat Oświaty, pełniący od połowy lat dwudziestych rolę swego rodzaju superministerstwa odpowiedzialnego za postępy ukrajinizacji. Na jego czele stał w latach 1924–1927 wspomniany już Ołeksandr Szumski, były poseł w Warszawie, a obecnie wpływowy członek Biura Politycznego KP(b)U, wokół którego skupili się zwolennicy nurtu określanego mianem ukraińskiego narodowego komunizmu.

W gestii komisariatu oświaty pozostawały również ukraińskie placówki naukowe na czele z charkowskim Instytutem Literatury im. Tarasa Szewczenki, a przede wszystkim Wszchukraińską Akademią Nauk (WUAN) w Kijowie. Ważnym wsparciem dla tej ostatniej instytucji stał się w 1924 r. powrót z emigracji wybitnego historyka, w latach 1917–1918 prezydenta Ukraińskiej Centralnej Rady, Mychajła Hruszewskiego. W tym samym czasie, idąc za jego przykładem, wróciła do kraju cała plejada znanych uczonych i polityków naddnieprzańskich, podobnie jak Hruszewski skuszonych perspektywami ukrajinizacji, zadekretowanej przez władze sowieckie.

Bodaj istotniejszy jeszcze praktyczny wymiar miało szerokie otwarcie granic Ukrainy dla wychodźców politycznych z Galicji Wschodniej, głównie byłych polityków i żołnierzy Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, reemigrujących teraz z Czechosłowacji i Niemiec. Szacuje się, że na terenie USRR znalazło schronienie kilkadziesiąt tysięcy tzw. Haliczan, którzy zajęli kluczowe nieraz pozycje w ukrajinizowanym aparacie państwowym, placówkach kulturalnych i naukowych Charkowa oraz Kijowa. Tworzenie się galicyjskiej kolonii nad Dnieprem było, rzecz jasna, z najwyższą uwagą śledzone przez polskich obserwatorów. Doskonale zdawano sobie sprawę z dywersyjnego w istocie wobec Rzeczypospolitej charakteru, jaki nosiło wsparcie przez bolszewików emigracji politycznej z Galicji. Od początku zwracano również uwagę na dywersyjny wymiar polityki ukrajinizacji jako takiej. Asumpt do refleksji dawały powtarzające się coraz ostrzejsze antypolskie ataki ze strony niekomunistycznych intelektualistów, którzy wsparli nowy kurs polityki Sowietów. Szczególnie głośnym echem odbiły się w listopadzie 1926 r.

²⁰ Mowa o raporcie z 15 VII 1926 – *W sprawie polityki narodowościowej rządu sowieckiego i ukrajinizacji*, 1034/prez. (AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1997: 1/2 [akta Quayle’a], k. 80–86; tam też korespondencja z sierpnia–września 1926 r. w sprawie publikacji opracowania – k. 78–79). Por. opublikowaną wersję tekstu: Kamuzo, *Polityka narodowościowa władzy sowieckiej na Ukrainie*, „Przegląd Polityczny. Czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej”, z. 1–2 (t. V) z października 1926.

uroczystości rocznicowe profesora Hruszewskiego, zorganizowane w Kijowie z dużym rozmachem pod egidą Ludowego Komisariatu Oświaty. Dostojny jubilat nie omieszczał wykorzystać tej okazji do wypowiedzenia się na temat tzw. Ukrainy Zachodniej. „*Niestety – ubolewał – Ukraina Sowiecka jednoczy tylko 2/3 Ukrainy, gdy resztę zagarnęli Polacy. Wierzę, że dożyję chwili, kiedy ujrzę zjednoczenie wszystkich ziem ukraińskich w formie Republiki Sowieckiej, kiedy nastanie ta godzina, o której marzył nieboszczyk Iwan FRANKO*”.

„*Wystąpienie prof. HRUSZEWSKIEGO – komentowano w raporcie polskiego konsulatu generalnego – stanowi signum temporis jako wykładnik nadziei, pokładanych przez inteligencję ukraińską w polityce narodowościowej rządu sowieckiego. Inteligencja ta, bezwzględnie prześladowana przez władzę sowiecką w okresie czynnego zdobywania Ukrainy, z chwilą zainicjowania przez czynniki rządowe nowego kursu polityki narodowościowej, poparła i popiera wszelkimi siłami politykę tę, jako dającą możliwość częściowego zrealizowania programu narodowego i przygotowania gruntu do przyszłego wyzwolenia się z pod wpływów Moskwy. Popierając rząd sowiecki w jego polityce narodowościowej, sfery ukraińskie całkowicie akceptują wystąpienia czynników rządowych przeciwko obecnym granicom Polski i Rumunii i rozwijają przy każdej sposobności wyteżoną akcję na rzecz oderwania od państw powyższych ich ziem wschodnich, a mianowicie Małopolski Wschodniej i Bukowiny. Dla Polski w polityce narodowościowej rządu sowieckiego na Ukrainie tkwi niemalże niebezpieczeństwo*”²¹. Powyższe obserwacje sprawiały, iż stosunek Warszawy do kursu ukrainizacji musiał mieć ambiwalentny charakter – z jednej strony wiązano z nim spore nadzieje, z drugiej – najzupełniej słusznie obawiano się, iż stanowi on źródło poważnego zagrożenia dla *status quo* na polskich Kresach.

Niemniej jednak zdawała się przeważać raczej pozytywna ocena procesów zachodzących nad Dnieprem. Strona polska uświadamiała sobie, iż ukrainizacja, a do pewnego stopnia również białorutenizacja, zadeklarowana przez władze sowieckie w Mińsku, wyzwoliła siły, nad którymi bolszewicy nie byli w stanie do końca zapanować. W styczniu 1927 r. szef placówki w Charkowie, radca Konstanty Skrzyński słusznie zauważał, iż „*prowadzona [...] przez rząd sowiecki ukrainizacja niezaspakaja istotnych potrzeb kulturalnych i aspiracji narodowościowych ukraińskich. Wprowadzana mechanicznie i powierzchownie stwarza ona z jednej strony materialne podstawy do dalszego samorzutnego rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego, z drugiej zaś ogranicza go do ciasnych ram konstytucji sowieckiej i zwalcza wszystko co jest prawdziwie i głęboko narodowe*”²². Sytuacja ta rodziła napięcie, mogące doprowadzić w dłuższej – ale niekoniecznie bardzo odległej – perspektywie do wybuchu nad Dnieprem. Wskazywał na taką możliwość cały szereg drobniejszych incydentów, o których regularnie raportowały polskie placówki. Dawać do myślenia musiała jednak przede wszystkim głośna sprawa *narkoma* Szumskiego. Wziąwszy na serio nowy kurs polityki narodowościowej, zażądał on od Stalina zwolnienia ze stanowiska szefa partii ukraińskiej Łazara Kaganowicza i zastąpie-

²¹ AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1997: 1/2 [akta Quayle'a]: Radca legacyjny Konstanty Skrzyński do MSZ, Charków, 15 XI 1926, 1564/sek, *Referat o jubileuszu prof. M. HRUSZEWSKIEGO*, ref. T. Leszner, k. 33–38.

²² Ibidem, dopływ 1997: 1/3 [akta Quayle'a]: Skrzyński do Poselstwa RP w Moskwie, 22 I 1927, No 27/prez, k. 215.

nia go rodowitym Ukraińcem. Wystąpienie to pociągnęło za sobą usunięcie Szumskiego, oskarżonego o „odchylenie nacjonalistyczne”, ze wszystkich posad partyjno-państwowych i jego zsyłkę do Moskwy. Na tym rzecz się jednak nie skończyła. Niespodzianką dla Moskwy było poparcie stanowiska opozycjonisty przez większość KC Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i w konsekwencji – rozłam w tym ugrupowaniu. Taki obrót sprawy stanowił prawdziwy szok dla strony sowieckiej, uświadamiając jej w pełni niebezpieczeństwa związane z nową polityką narodowościową. Droga szybkiego odwrotu była już jednak odcięta. Wpłynęły na to m.in. wydarzenia w sąsiedniej Polsce – zamach majowy i powrót do władzy ekipy zainteresowanej uaktywnieniem polskiej polityki wschodniej, wykazującej też – przynajmniej w początkowym okresie – wolę rozładowania napięć narodowościowych na Kresach i likwidacji źródeł prosowieckiej irredenty. W tej sytuacji dotychczasowy kurs polityczny nad Dnieprem musiał być kontynuowany, jeśli ZSRR nie chciał stracić inicjatywy na rzecz Polski. Świadomość tę miały najwyższe czynniki w partii bolszewickiej. Zastępca polskiego attaché wojskowego w Moskwie słusznie zwrócił uwagę na przemówienie Nikołaja Bucharina, wygłoszone w Leningradzie w lutym 1927 r. Ówczesny szef Komitetu Wykonawczego Kominternu podkreślił, iż nie może być mowy o wycofaniu się z ukraiinizacji, gdyż byłaby to „przysługa dla Piłsudskiego”, czyhającego na wszelkie pomyłki bolszewickiej polityki narodowościowej²³.

Dodać należy, iż sowieckie obawy nie były całkiem bezpodstawne. W 1926 r. ton polskiej polityce wobec Ukrainy na pewien czas nadawać zaczęły takie postacie, jak Henryk Józewski czy Tadeusz Hołowko, będące zaprzysięgłymi zwolennikami koncepcji prometejskiej. To w znacznej mierze dzięki nim Warszawa zaczęła ponownie – acz bardzo dyskretnie – wspierać działalność nierosyjskiej emigracji antybolszewickiej, przede wszystkim Ukraińców z obozu petlurowskiego. Uaktywnił się też polski wywiad nad Dnieprem. Sprawa wymaga dalszych badań, warto wspomnieć jednakże o ewidentnych próbach skonstruowania pod polską egidą szerszej organizacji konspiracyjnej na Ukrainie, jakie w drugiej połowie lat dwudziestych podjęła „dwójka”²⁴.

Władze sowieckie, widząc zagrożenia związane z żywiołową ukraiinizacją, próbowały roztoczyć nad tym procesem ściślejszą kontrolę. Taki był niewątpliwie cel przekazania kluczowego resortu oświaty w rządzie USRR nowemu kierownikowi, Mykole Skrypnykowi. W odróżnieniu od Szumskiego, który – jako dawny działacz lewicy eserowskiej – nigdy nie cieszył się pełnym zaufaniem kierownictwa partii, Skrypnyk należał do „wewnętrznego kręgu” – starej gwardii bolszewików, blisko współpracujących z Leninem jeszcze przed rewolucją. Okazał miał się jednak również autentycznym ukraińskim patriotą. Na nowym stanowisku Skrypnyk szybko dał się poznać jako konsekwentny zwolennik ukraiinizacji, który pracy swojego komisariatu nadał nowy rozmach. Ambicją *narkoma* stało

²³ AAN, Attaché wojskowy RP w Moskwie, sygn. 22: Kpt. Jan Grudzień do szefa Oddziału II Sztabu Generalnego, 8 II 1927, *Mowa Bucharina w Leningradzie*, 112, k. 180–181.

²⁴ Na temat polskiej polityki wobec Ukrainy po 1926 zob.: T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008 (zwłaszcza s. 49–136). Ponadto: R. Potocki, *Idea restrykcji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*, Lublin 1999; J. J. Bruski, *Z dziejów akcji prometejskiej. Odnowienie współpracy Polski z emigracją petlurowską w 1926 roku*, [w:] *Naród – Państwo – Europa Środkowa w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Michałowi Pulaskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. A. Patek, W. Rojek, Kraków 2006, s. 147–156.

się m.in. jak najszybsze ograniczenie zasięgu języka rosyjskiego na Ukrainie i odzyskanie dla ukraińskości dużych grup o labilnym poczuciu narodowym, posługujących się na co dzień różnymi odmianami ukraińsko-rosyjskiego *surżyka*. Posunięcia te bardzo szybko zaczęły niepokoić moskiewską centralę. Z drugiej strony działalność Skrypnyka budziła też spore obawy Warszawy. Z polskiego punktu widzenia szczególnie niebezpieczne było otoczenie się przez *narkoma* Haliczanami, rekomendowanymi przezeń na szereg ekspozowanych posiad w administracji państwowej. Z niepokojem polskie placówki odnotowywały również powtarzające się wystąpienia Skrypnyka, określającego USRR mianem „Piemontu narodu ukraińskiego”²⁵.

Ludowy Komisariat Oświaty energicznie forsował politykę ukrainizacji, którą stopniowo zamierzano objąć również sąsiednie tereny republiki rosyjskiej, zamieszkałe przez etnicznych Ukraińców, przede wszystkim obszar Północnego Kaukazu. Z drugiej strony pod koniec lat dwudziestych zaczęły się jednak mnożyć sygnały świadczące o wycofywaniu się władz sowieckich z dotychczasowego kursu. Skrupulatnie wyliczało je retrospektywne opracowanie Konsulatu Generalnego w Charkowie z 1931 r. Wskazywano zatem m.in. na: *„niechętnie ustosunkowanie się władzy sowieckiej do wielu poczynań WUAN, którą m.in. projektowano swego czasu przenieść do Charkowa [...]; rozmyślne w pewnym okresie upośledzanie wydawnictw ukraińskich [...]; ostre represje przeciwko świadomym działaczom ukraińskim [...] i zmuszanie ich do „skruchy” oraz bezwarunkowej uległości partyjnej względem centralistycznej polityki bolszewickiej, idącej z Moskwy [...]; nierówne, powierzchowne i formalne traktowanie ukrainizacji, stosownie do różnych przejściowych koniunktur i nastrojów politycznych [...]; tamowanie rozwoju społeczno-organizacyjnych kółek, instytucyj kulturalno-oświatowych itp. – pod pozorem przekraczania przez nie nakazanych ramek partyjnych [...]; pełny niemal odwrót od języka ukraińskiego w wojsku UOW [Ukraińskiego Okręgu Wojskowego]; popieranie emigracji z rzekomo przeludnionej Ukrainy do innych krajów Związku Sowieckiego [...] celem oczyszczenia terenu z niepożądanych elementów i następnej ich rusyfikacji poza Ukrainą; likwidację samodzielnego Kom. Lud. Rolnictwa USRR, oraz włączenie całego szeregu gospodarczych trustów ukraińskich w ramy wszechzwiązkowych, zcentralizowanych w Moskwie”²⁶. Zapowiedzią radykalnej korekty kursu polityki narodowościowej na Ukrainie stały się jednak dwa inne spektakularne wydarzenia. Na początku 1930 r. władze przystąpiły do ostatecznej rozprawy z – uważaną przez bolszewików za matecznik nacjonalizmu – Ukraińską Autokefaliczną Cerkwią Prawosławną, która zmuszona została do samolikwidacji²⁷. Równoległe sowieckie służby specjalne zmontowały sprawę tzw. Związku Wyzwolenia Ukrainy, zakończoną pokazowym procesem i skazaniem kilkudziesięciu*

²⁵ Por. np. AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 39: Brulion notatki na temat wystąpienia Skrypnyka [prawdopodobnie na Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad w maju 1929], bd., k. 155; ibidem, akta Quayle’a 300: Raport sekretarza Poselstwa RP w Moskwie Alfreda Ponińskiego z 28 IX 1929, 1002/T/29 (wraz z załącznikami), bez paginacji.

²⁶ AAN, MSZ, sygn. 10000: Opracowanie Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, *Zagadnienie ukrainizacji sowieckiej...*, k. 251–252.

²⁷ Na ten temat np. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej: CAW], sygn. I.303.4.5426: Raport polityczno-informacyjny nr 4 Konsulatu RP w Kijowie z 4 II 1930, k. 233–238; Raport Konsulatu Generalnego RP w Charkowie z 8 II 1930, *Samolikwidacja Ukraińskiej Autokefalfnej Prawosławnej Cerkwi*, L. 57/Tj., k. 242–245.

znanych uczonych i działaczy społecznych, w tym wiceprezesa Wszzechukraińskiej Akademii Nauk, profesora Serhija Jefremowa. Komentując na gorąco przebieg sprawy sądowej, autor tekstu w „Biuletynie Narodowościowym” polskiego MSZ stwierdzał, iż nie chodzi raczej o prawdziwą organizację spiskową. W rzeczywistości – oceniał – „*władza sowiecka próbuje w drodze represyj usunąć wpływy na społeczeństwo ukraińskie tego najbardziej inteligentnego ośrodka, jakim są współpracownicy ukraińskiej Akademii Nauk*”. Grupę tę autor polskiego opracowania uznawał za „*najsilniejszy czynnik ukrainizacji nieoficjalnej*”, wymykającej się spod kontroli władz²⁸. Prawdziwym *memento* dla zwolenników ukrainizacji musiał być wreszcie los Mychajła Hruszewskiego, żyrującego dotąd politykę bolszewików. Niepostawiony wprawdzie formalnie w stan oskarżenia, uczony został w 1931 r. zmuszony do wyjazdu z Ukrainy i zamieszkania w Moskwie – pod baczynym nadzorem OGPU.

Wypadki rozgrywane nad Dnieprem sprawiły, iż na początku lat trzydziestych polscy obserwatorzy wieszczili już rychły kryzys ukrainizacji. Wiązano to – co istotne – również z szerszymi procesami dokonującymi się w ZSRR, przede wszystkim z przebiegiem odgórnej „rewolucji stalinowskiej”. W 1931 r. Konsulat Generalny w Charkowie oceniał: „*załamanie się właściwej ukrainizacji przybiera, jak to wykazuje praktyka życiowa, coraz szersze rozmiary i maluje wogóle przyszłość ukrainizacji w ciemnych barwach, wykazując dobitnie, iż bieżąca 5-latka i zamierzone dalsze etapy socjalizacji muszą prowadzić do wybitnej centralizacji moskiewskiej, oraz upośledzenia lokalnych interesów i dążeń Ukrainy sowieckiej*”²⁹.

Warto zauważyć, że odwrót od ukrainizacji ułatwiły Sowieciom w pewnym sensie również przemiany polskiej polityki. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych stało się coraz bardziej jasne, iż ma ona charakter raczej defensywny i nie ma efektywnych narzędzi, by ingerować w procesy zachodzące na Ukrainie. Lata te to z jednej strony czas załamania się polskiej sieci wywiadowczej na Wschodzie, z drugiej – poważnych problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej z mniejszością ukraińską, których zwieńczeniem była niefortunna pacyfikacja Galicji Wschodniej. W tym samym czasie rozwiąły się również w znacznej mierze polskie nadzieje na zasadniczą zmianę sytuacji nad Dnieprem, która dokonałaby się czy to w wyniku stopniowej emancypacji elit Ukrainy Sowieckiej, czy też – chłopskiej rewolty, mogącej zmieść władzę bolszewików. Momentem przełomowym w tym względzie były niewątpliwie wydarzenia lat 1929–1930. Brutalnie przeprowadzona kolektywizacja wywołała na Ukrainie falę żywiołowych wystąpień na wsi, a w stosunkach polsko-sowieckich doszło do wyraźnego wzrostu napięcia, który mógł – jak się wydawało – doprowadzić nawet do wybuchu konfliktu zbrojnego. Dość szybko jednak nastąpiło wówczas przesilenie. W szczególności władzom sowieckim udało się

²⁸ Ibidem, sygn. I.303.4.5424: „Biuletyn Narodowościowy Nr 18. Ukraina” [przesłany przez MSZ Wydział Wschodni Oddziałowi II SG 28 X 1929], k. 177. Trudno w tym miejscu przytaczać wszystkie polskie doniesienia dotyczące sprawy Związku Wyzwolenia Ukrainy. W materiałach CAW i AAN zachowało się ich co najmniej kilkanaście. Niewątpliwie przez kilka miesięcy na przełomie lat 1929 i 1930 był to jeden ze stałe powracających tematów w raportach polskich placówek na terenie ZSRR – przede wszystkim konsulatów w Kijowie i Charkowie, ale również moskiewskiego poselstwa i attaché wojskowego.

²⁹ AAN, MSZ, sygn. 10000: Opracowanie Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, *Zagadnienie ukrainizacji sowieckiej...*, k. 252.

stosunkowo łatwo spacyfikować wrzenie na wsi – co stanowić musiało pewne rozczarowanie dla strony polskiej, i położyć kres pomysłem aktywniejszego zaangażowania na Wschodzie – jeśli ktoś, poza grupką zagorzałych zwolenników idei prometejskiej, snuł je poważnie nad Wisłą. W rezultacie stosunki polsko-sowieckie zaczęły nieuchronnie zmierzać w kierunku normalizacji, której symbolem stał się ostatecznie pakt o nieagresji z 1932 r. Przynajmniej na pewien czas Rzeczpospolita jako przeciwnik Sowietów na odcinku ukraińskim wydawała się zneutralizowana, co dawało Moskwie sporą swobodę manewru.

Do radykalnego zwrotu sytuacji na Ukrainie – nie takiego jednak, o jakim myśleli architekci polskiej polityki – doszło w latach 1932–1933. Chodzi, rzecz jasna, o całą sekwencję zdarzeń związanych ze sztucznie wywołaną klęską głodu, która pociągnęła za sobą śmierć co najmniej (to szacunek minimalny) 3,5 mln mieszkańców Ukrainy. Do dziś trwają gorące spory wokół genezy tej katastrofy humanitarnej. To, iż nie była ona następstwem czynników naturalnych, nie pozostawia najmniejszych wątpliwości. Czy została jednak sprowokowana celowo, czy też była jedynie swego rodzaju „produktem ubocznym” obłądnej polityki rolnej bolszewików? Czy wreszcie – jeśli założymy intencjonalne działanie władz sowieckich – możemy umieszczać Wielki Głód w kontekście bolszewickiej polityki narodowościowej na Ukrainie, czy raczej walki stalinowskiego kierownictwa z oporem wsi sowieckiej w ogóle³⁰?

Na pytania te – co specjalnie dziwić nie powinno – polscy obserwatorzy nie potrafili znaleźć jednoznacznej odpowiedzi. Działo się tak, mimo iż wypadki lat 1932–1933 stały się przedmiotem szczególnie wielu, nieraz bardzo wnikliwych, polskich raportów. Doniesienia te omówione zostały szczegółowo przy innej okazji³¹. W tym miejscu warto może jedynie zauważyć, iż polscy dyplomaci formułowali rozbieżne opinie co do przyczyn ukraińskiej katastrofy. Konsul RP w Kijowie Stanisław Sośnicki pisał o „błędach” władz sowieckich i o nieudanym „eksperymentie” – winą zdawał się zatem obarczać zaślepienie i doktrynerstwo polityki rolnej bolszewików, którym sytuacja w pewnym momencie wymknęła się spod kontroli³². Do innych wniosków musiały prowadzić jednak obserwacje Jana Karszo-Siedlewskiego, kierownika polskiej placówki w Charkowie. Słusznie zauważał on, iż klęska głodu dotknęła obszar o precyzyjnie wyznaczonych granicach, co

³⁰ Literatura dotycząca Wielkiego Głodu na Ukrainie lat 1932–1933 liczy obecnie już tysiące pozycji. W tym miejscu przywołajmy jedynie najważniejsze monografie, które ukazały się w języku polskim: Cz. Rajca, *Głód na Ukrainie*, Lublin 2005; R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*, Toruń 2005; S. Kulczycki, *Hołodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo. Problem świadomości*, Wrocław 2008.

³¹ Я. Я. Бруски (J. J. Bruski), *Большой голод на Украине в свете документов польской дипломатии и разведки*, „Европа. Журнал Польского Института Международных Дел” (Warszawa) 2006, T. 6, № 4 (21), s. 97–152; idem, *Polska wobec Wielkiego Głodu na Ukrainie 1932–1933*, [w:] *Polska–Ukraina–Osadczuk. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bohdanowi Osadczukowi w 85. rocznicę urodzin*, red. B. Berdychowska, O. Hnatiuk, Lublin 2007, s. 213–246. Zob. też: R. Kuśnierz, *Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle zbiorów Archiwum Akt Nowych oraz Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 2, s. 129–159.

³² „Eksperyment gospodarki sowieckiej rolnej na Ukrainie trwa nadal, a za błędy wynikające z niego, popelniane przez sfery decydujące, płaci jedynie i wyłącznie ludność wiejska”. AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, sygn. 94: Raport Sośnickiego do posła RP w Moskwie, IX 1933, 108/Pf/33, *Sytuacja rolna na Ukrainie*, k. 45.

trudno było tłumaczyć inaczej jak celowym działaniem władz. „...*jest rzeczą charakterystyczną* – pisał Siedlewski – *że stan ten [a więc: głód] nie odnosi się do południa Rosji jako takiego, ale właśnie do Ukrainy, gdyż przejechawszy północną granicę USRR, obraz zmienia się już radykalnie. W Centralnej Czernoziemnej Prowincji, która pod względem klimatycznym i gospodarczym mało czym się różni od Ukrainy, stan włościactwa jest bez porównania lepszy. Świadczy to, że polityka gospodarcza rządu centralnego w stosunku do Ukrainy była znacznie bardziej bezwzględna i rabunkowa niż w stosunku do sąsiednich prowincji RFSSR, za wyjątkiem jednego Północnego Kaukazu*”³³. Dodać należy, iż polscy obserwatorzy zdawali sobie sprawę, że kryzys aprowizacyjny jest zjawiskiem ogólnozwiązkowym i że również w niektórych innych – poza Ukrainą – regionach ZSRR przybrał on postać formalnego głodu. Informacje na ten temat napływały tak kanałami dyplomatycznymi, jak i za pośrednictwem placówek wywiadowczych. Odnośne raporty nie pozostawiały wszakże wątpliwości, że jedynie na terenie USRR i Północnego Kaukazu, zamieszkanego również w znacznym stopniu przez etnicznych Ukraińców, głód osiągnął rozmiary prawdziwego kataklizmu, grożącego biologicznym unicestwieniem całych grup społecznych.

Badacze uznający tzw. *Hołodomor* za element szerszej strategii przyjętej przez Kreml wobec Ukrainy, wskazują przede wszystkim na fakt czasowej korelacji klęski głodu z radykalnymi posunięciami władz sowieckich w sferze polityki narodowościowej. Chodzi o zastopowanie w 1933 r. kursu ukrainizacji w jego dotychczasowym kształcie oraz o uruchomienie wówczas procesu metodycznego niszczenia świadomej narodowo inteligencji ukraińskiej. Rozpoczęty w okresie Wielkiego Głodu, miał osiągnąć swoje tragiczne apogeum w drugiej połowie lat trzydziestych – w czasie tzw. „*jeżowszczyzny*”. Ta charakterystyczna zbieżność czasowa nie umknęła, rzecz jasna, również uwadze współczesnych polskich obserwatorów.

W swoich raportach podkreślali oni, iż ważny moment zwrotny stanowiło odkomenderowanie na Ukrainę na przełomie 1932 i 1933 r. dwóch zauszników Stalina. Pierwszym z nich był nowy szef republikańskiego aparatu bezpieczeństwa Wsewołod Bałycki, którego nominację polski wywiad trafnie komentował jako „*podkreślenie niemocy lokalnego aparatu partyjnego i GPU na Ukrainie*”, znajdującej się „*na ostatnim miejscu w ZSRR pod względem pewności politycznej*”³⁴. Podobną rolę jak Bałycki miał odegrać w strukturach kierowniczych KP(b)U nowo mianowany sekretarz Komitetu Centralnego Paweł Postyszew, już wkrótce określany w polskich raportach mianem „*faktycznego dyktatora Ukrainy Sowieckiej*”³⁵. Za tymi nominacjami poszła na początku 1933 r. kolejna „czystka”, która wprowadziła na szereg ważnych stanowisk zaufanych ludzi Moskwy. Głównym zadaniem Bałyckiego i Postyszewa było opanowanie sytuacji na „*odcinku wiejskim*”, gdzie doszło do katastrofalnego załamania się dostaw zbożowych dla państwa. Szybko okazało się jednak, iż stalinowskim namiestnikiem powierzono również doko-

³³ AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 45: *Kwestia narodowościowa na Ukrainie Sowieckiej według stanu na 1 V 1933 r.*, referat Karszo-Siedlewskiego na zjazd konsularny w Moskwie, Charków, 8 V 1933, k. 74.

³⁴ CAW, sygn. I.303.4.1862, dok. 61: *Koncept raportu Referatu „Wschód” dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego*, 20 III 33, 2657/II.T.O., *Informacje personalne z terenu ZSRR*.

³⁵ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1172: *Sytuacja na Ukrainie*, „Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica”, nr 40, Warszawa, 10 X 1933, k. 385 (s. 1078).

nianie brutalnych korekt w zakresie polityki ukrainizacji. Zdaniem strony polskiej oba zagadnienia były zresztą ze sobą ściśle sprzężone. Radca Karszo-Siedlewski konstatował w maju 1933 r.: „centralne władze sowieckie pragną zniszczyć resztki nie wyznającej idei komunistycznych inteligencji ukraińskiej, obawiając się jej wpływu na ludność USRR, doprowadzoną do ostatecznych granic cierpliwości, która jednak pomimo niesłyszanej inercji i wycieńczenia tutejszego chłopca i robotnika może się wreszcie wyczerpać wobec katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej i ciągle jeszcze wzrastającej nędzy i głodu”³⁶. Gwoli ścisłości dodać trzeba, iż głównym celem ataku stała się nie tyle „stara” inteligencja niekomunistyczna – przetrzebiona już w trakcie poprzednich czystek, lecz grupa narodowych komunistów, którzy pochopnie uwierzyli, że *korenizacja* jest nie taktyką, a długofalową strategią partii. Represje spadły przede wszystkim na liczną kolonię emigrantów galicyjskich. W końcu 1932 r. rozpoczęły się wśród nich aresztowania, mające dowieść istnienia rozgałęzionego spisku „ukraińskich nacjonalistów”, rzekomej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Polskie placówki rejestrowały przypadki spektakularnych zatrzymań, nie zdawały sobie jednak chyba początkowo sprawy ze skali zainicjowanej kampanii i jej istotnych celów.

Z dużą uwagą śledzono za to dokonujące się od początku 1933 r. roszady personalne w najwyższych władzach USRR. Kluczowe znaczenie miało zwłaszcza odsunięcie Mykoły Skrypnyka z funkcji szefa Komisariatu Oświaty. Polskie materiały dobrze dokumentują kolejne etapy nagonki rozpętanej przeciwko Skrypnykowi. Wstępem do niej była bezlitosna krytyka dotychczasowej działalności Komisariatu. Chodziło o popierane przez byłego *narkoma* reformy ortograficzno-leksykalne, usuwające rusycyzmy z języka ukraińskiego, o promowanie podręczników zawierających rzekomo „liczne pomyłki polityczne i błędy metodyczne”, wreszcie – blokowanie rozwoju szkolnictwa rosyjskiego³⁷. Równocześnie dokonano szeregu aresztowań wśród Haliczan, współpracowników Skrypnyka. Odsuniętego szefa resortu oświaty zamierzano w ten sposób powiązać ze sprawą Ukraińskiej Organizacji Wojskowej – początkowo ustawiając go w roli ślepego narzędzia w rękach „nacjonalistów z Galicji”, później zaś – ich politycznego patrona.

Zdymisjonowany *narkom* był niewątpliwie sztandarem, wokół którego zebrać się mogły czynniki opozycyjne wobec polityki Moskwy na Ukrainie. Nie wymieniając wprost jego nazwiska, szef polskiego Konsulatu Generalnego w Charkowie snuł rozważania, które mogły po części tłumaczyć akcję podjętą przeciw Skrypnykowi. W maju 1933 r. radca Karszo-Siedlewski pisał: „wobec katastrofalnej wprost sytuacji ekonomicznej i aprowizacyjnej, spowodowanej bezwzględną i rabunkową polityką ekonomiczną centralnych władz sowieckich, może wreszcie nastąpić na Ukrainie jakiś zasadniczy przełom w psychice i inercji mas, które straciwszy ostatnią nadzieję na polepszenie się sytuacji i nie mając już nic więcej do stracenia, dadzą się porwać [...] perspektywom zrzucenia psychicznego i ekonomicznego jarzma Moskwy. Nie jest [...] wykluczonem, że w takich

³⁶ AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 45: Referat Karszo-Siedlewskiego, *Kwestia narodowościowa na Ukrainie Sowieckiej...*, k. 87.

³⁷ Ibidem, k. 84–87. Ponadto kolejne raporty Karszo-Siedlewskiego w: CAW, sygn. I.303.4.2995 – z 12 VI (11/Ukr/5/tjn., *W sprawie walki z ukrainizacją*, k. 101–102), 24 VI (11/Ukr/6/tjn., *W sprawie: mowa Postysze-wa*, k. 94–99), 3 VII (11/Ukr/7/tjn., *W sprawie walki z ukrainizacją*, k. 68–80) oraz 6 VII 1933 (11/Ukr/8/tjn., *Kampanja przeciwko Skrypnykowi*, k. 81–87).

okolicznościach na czele akcji, skierowanej przeciw centralnym władzom sowieckim stanąłby nie jeden z dzisiejszych wpływowych członków KP(b)U i rządu ukraińskiego”³⁸.

Kampania przeciwko byłemu komisarzowi oświaty doprowadziła do tragicznego finału – samobójstwa Skrypnyka w lipcu 1933 r. Wydarzeniu temu, jego okolicznościom, a także potencjalnym konsekwencjom, poświęcony jest cały szereg polskich raportów³⁹. Warto przywołać rozważania Karszo-Siedlewskiego, snute bezpośrednio pod wrażeniem śmierci narkoma oświaty. W raporcie z lipca 1933 r. polski dyplomata pisał: „*Odnoszę wrażenie, że cała afera Skrypnyka [...] oraz chowających się za jego plecami kontrrewolucjonistów i szpiegów, była w dużym stopniu inscenizowana przez bolszewików dla szerszego ogółu, w celu odwrócenia na coś innego uwagi ludności dziesiątkowanej przez głód i choroby oraz w celu znalezienia nowych winowajców obecnej ciężkiej sytuacji ekonomiczno-aprowizacyjnej*”⁴⁰. Opinię tę nieco zmodyfikował tydzień później, jednak nadal widział *iunctim* pomiędzy wydarzeniami na wsi ukraińskiej a rozpetaną na Ukrainie falą represji politycznych. „*Trudno w tej chwili jeszcze z pewnością twierdzić – donosił – czy chodzi tu faktycznie o wykrytą ostatnio, a dotychczas bardzo zakonspirowaną akcję ukraińsko-narodową, do której mieli należeć wybitni członkowie K.P.(b)U i resztki czołowych przedstawicieli inteligencji ukraińskiej [...], czy też poprostu potrzebnem było wytworzenie wśród społeczeństwa tutejszego atmosfery strachu i uległości, mającej ułatwić pomyślnie przeprowadzenie rozpoczynającej się kampanji żniw, [...] a może zresztą chodzi tu potrosze o jedno i o drugie*”⁴¹.

Atak na Skrypnyka dał sygnał do rozpoczęcia prawdziwego pogromu wielu zasłużonych dla kultury ukraińskiej instytucji. Władze – co skrupulatnie odnotowywały polskie doniesienia – uderzyły bez pardonowo we Wszechukraińską Akademię Nauk, szereg placówek naukowych, w wydawnictwa ukraińskie, wreszcie w słynny charkowski teatr „Berezil”⁴². Równolegle trwała cicha, lecz systematyczna czystka w KP(b)U, przeprowadzana na wszystkich szczeblach – począwszy od uczelni wyższych, a skończywszy na wiejskich organizacjach partyjnych. Czystka zarządzona została wprawdzie w skali

³⁸ AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 45: Referat Karszo-Siedlewskiego, *Kwestia narodowościowa na Ukrainie Sowieckiej...*, k. 75–76.

³⁹ CAW, sygn. I.303.4.2995: Raporty Karszo-Siedlewskiego z 10 VII (11/Ukr/9/tjn., *Samobójstwo Skrypnyka*, k. 63–67) i 17 VII 1933 (11/Ukr/10/tjn., *Echa śmierci Skrypnyka*, k. 55–62); ibidem, sygn. I.303.4.2094, podteczka W-36, 1933, dok. 23: Raport placówki wywiadowczej „X.22” z 19 VII 1933; ibidem, sygn. I.303.4.5424: Raport wywiadowczy *Samobójstwo Skrypnyka*, 29 VII 1933, k. 25–27; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, sygn. 94: Raport p.o. attaché wojskowego w Moskwie kpt. dypl. Władysława Harlanda do szefa Oddziału II Sztabu Głównego, 26 VII 1933, *Samobójstwo Skrypnyka. Odgłosy*, 441.tj., k. 118; ibidem, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1172: *Samobójstwo Komisarza Ludowego Skrypnyka*, „Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica” nr 30, Warszawa, 1 VIII 1933, k. 127–128 (s. 830–831).

⁴⁰ CAW, sygn. I.303.4.2995: Raport Karszo-Siedlewskiego z 10 VII 1933, 11/Ukr/9/tjn., *Samobójstwo Skrypnyka*, k. 67.

⁴¹ Ibidem: Raport Karszo-Siedlewskiego z 17 VII 1933, 11/Ukr/10/tjn., *Echa śmierci Skrypnyka*, k. 61–62.

⁴² Na ten temat zob. szereg raportów konsulatu generalnego w Charkowie w: CAW, sygn. I.303.4.2995. Ponadto: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, sygn. 94: Raport wicekonsula RP w Kijowie Piotra Kurnickiego do posła RP w Moskwie, IX 1933, nr 112/Pf/33, k. 15–20; ibidem, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1172: *Sytuacja na Ukrainie*, „Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica”, nr 40, Warszawa, 10 X 1933, k. 383–385 (s. 1076–1078).

ogólnozwiązkowej, na Ukrainie jednak miała ona wyjątkowy charakter – tak ze względu na zasięg operacji i liczbę usuniętych z partii, jak i na swą permanencję – trwała bez przerwy prawie dwa lata. W polskich raportach znaleźć możemy szereg danych liczbowych i komentarzy dotyczących przebiegu owego „czyszczenia” KP(b)U⁴³.

Polscy dyplomaci oceniali jesienią 1933 r., iż władzom sowieckim udało się opanować sytuację na Ukrainie. Radca Karszo-Siedlewski pisał we wrześniu tego roku, podkreślając łączność między uderzeniem w chłopstwo i elementy narodowe nad Dnieprem, o „*przeprowadzonej konsekwentnie i planowo akcji politycznych oddziałów partii komunistycznej, która złamała bierny opór chłopca i decentralistyczne tendencje inteligencji ukraińskiej*”⁴⁴. Dalsze wydarzenia miały jednak pokazać, iż nowe kierownictwo KP(b)U na czele z Postyszewem nie ma zamiaru zatrzymać represji i rozkręconej w 1933 r. kampanii ideologicznej. Dobitnie świadczyły o tym – obszernie przez polskie placówki relacjonowane i analizowane – obrady listopadowego plenum KC i Centralnej Komisji Kontroli partii ukraińskiej. Efektem plenum stała się dyrektywa, wskazująca, iż głównym niebezpieczeństwem na terenie USRR jest „burżuazyjny nacjonalizm ukraiński”. Zrywano tym samym ostatecznie z Leninowską teorią „walki na dwóch frontach” – z lokalnymi nacjonalizmami, równolegle jednak (i przede wszystkim) z „wielkomocarstwowym szowinizmem” rosyjskim. Ukrainizacja – ograniczona do czysto formalnej sfery – pozostawała nadal oficjalną polityką partii, niemniej nowa wykładnia kończyła etap intensywnej „derusyfikacji” USRR, otwierając na Ukrainie ponownie drogę wpływom „bratniej” kultury i języka rosyjskiego. Zdaniem radcy Karszo-Siedlewskiego, zmiany zachodzące na Ukrainie ściśle wiązały się z nowym etapem, w który wkroczył stalinowski Związek Sowiecki – etapem budowy imperium, opartego w znacznym stopniu na narodowym komponente rosyjskim. „...ostatnie listopadowe rezolucje plenum CK KP(b)U – pisał szef Konsulatu Generalnego w Charkowie – *oraz mające nadal miejsce masowe przesładowania i areszty, nie dadzą się ani wytłomaczyć, ani usprawiedliwić niebezpieczeństwem narodowego ruchu ukraińskiego. [...] Przyczyny tej akcji należy, moim zdaniem szukać w zasadniczej, planowej, przewidującej i obliczonej na dalszą metę polityce władców moskiewskich, którzy coraz bardziej stają się mocarstwowcami, umacniającymi ustrój i granice swego państwa, poświęcając dla tego celu dotychczasowe ideały Komunistycznej Międzynarodówki*”⁴⁵.

Sytuację nad Dnieprem na początku 1934 r. lapidarnie podsumował w raporcie dla „dwójki” wicekonsul Piotr Kurnicki: „*W sprawach narodowościowych nie będą miał wiele do zakomunikowania, gdyż sprawy te wyglądają obecnie nader nieskomplikowanie, a mianowicie: wszystko cokolwiek mogłoby lub miało coś do powiedzenia w tej dziedzinie i to w sposób opozycyjny w odniesieniu do istniejącego regime'u, zostało przymknięte lub sterroryzowane tak, że mowy być nie może, by się zdobyło na jakie czynne wystąpienie. Zaś GPU i inni aktywni partyjnicy są tak naszczuci na nacjonalną zwierzynę, że*

⁴³ Zob. szereg raportów w: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, sygn. 94 oraz ibidem, MSZ, sygn. 6710 (mf. B 23022). Czysta partyjna na Ukrainie była również tematem wielu komentarzy na łamach „Przeglądu Informacyjnego Polska a Zagranica” (ibidem, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1172).

⁴⁴ CAW, sygn. I.303.4.1985, rok 1933, dok. 27: List Karszo-Siedlewskiego do Jerzego Niezbrzyckiego, Charków, 16 IX 1933, bez paginacji.

⁴⁵ AAN, MSZ, sygn. 6751 (mf. B 23071): Notatka Karszo-Siedlewskiego z 6 I 1934, k. 34.

w wypadku pojawienia się takowej narzuciliby się z energią zgłodniałego wilka”⁴⁶. W tej sytuacji władze sowieckie mogły pozwolić sobie na spektakularny gest, mający świadczyć o kontynuowaniu przez nie – po korekcie „nacjonalistycznych wypaczeń” – linii ukrajinizacji. Chodzi o zaskakującą decyzję o przeniesieniu stolicy Ukrainy do jej historycznej siedziby – Kijowa. Wydarzenie to znalazło szerokie odbicie w polskich raportach, usiłujących dociec prawdziwej, ukrytej motywacji poczynań sowieckich. Podkreślano m.in., że przeniesienie aparatu rządowego USRR do Kijowa pozwoli władzom przejąć pełniejszą kontrolę nad rolniczym, wciąż nie do końca skolektywizowanym i zdradzającym większe sentymenty narodowe Prawobrzeżem. Rozumowanie to wzmacniały rozmowy z dygnitarzami sowieckimi, takimi jak szef komisji kontroli partyjnej w obwodzie kijowskim, który „zagadnięty co do przyczyn przeniesienia stolicy Ukrainy do Kijowa, zaznaczył, że zarządzenie to zostało spowodowane koniecznością pogłębienia i ewentualnego zakończenia walki z elementem ukraińskim, liczenie przedstawionym w Zach.[odniej] cz.[ęści] Ukrainy”⁴⁷. Polscy dyplomaci przypuszczali też, że chodzi o silniejsze poddanie wpływowi Moskwy wschodniej Ukrainy. „Fakt [...] opuszczenia Charkowa przez władze rządowe i związane z niemi instytucje – ocenił p.o. attaché wojskowy w Moskwie – posłuży bezspornie do bardzo szybkiej rusyfikacji zarówno byłej stolicy, jak i przylegających rejonów”⁴⁸.

Relacjonując kolejne etapy przygotowań do przeniesienia stolicy, odnotowywano m.in. zjawisko „czyszczenia” Kijowa z „nacjonalistów” i elementów „niepewnych politycznie”. „Zesłania [...] – donosił w czerwcu 1934 r. konsul Sośnicki – dokonywane są bez żadnej sprawy, oraz wyroków, lecz jedynie na podstawie jednostronnego oświadczenia GPU [...]. Zesłani otrzymują zaświadczenia GPU, na których jest wyznaczony termin opuszczenia Kijowa i miejscowość, do której należy się udać. Jednym pozwala się jechać na własny koszt, drugim natomiast wysyła się etapem. Większość zesłanych jest kierowana do Kazakstanu i Północnego Kraju, zaś opuszczone przez nich mieszkania władze rządowe konfiskują”⁴⁹. Deportacje, wywózki i aresztowania objęły zresztą nie tylko Kijów, stając się w 1934 r. zjawiskiem coraz bardziej na Ukrainie powszechnym.

Konieczność kontynuowania represji wymownie uzasadnił sam Paweł Postyszew. Zgodnie z logiką „zaostrej się walki klasowej” tłumaczył on jeszcze w styczniu 1934 r.: „Klasowy wróg został rozgromiony, ale nie dobity. Nacjonalistyczna kontrrewolucja została rozgromiona, ale korzenie jej nie są jeszcze całkowicie wykarczowane, zapuściły jeszcze bardziej w konspirację i jeszcze subtelniej zamaskowały się”⁵⁰. W polskich dokumentach znaleźć możemy szereg informacji na temat kampanii wykrywania „zamskowanych wrogów”, trwającej przez cały rok 1934. Co ciekawe, celem ataków stały się

⁴⁶ CAW, sygn. I.303.4.1993, podteczka: Ku 1934–1935–1936, rok 1934, dok. 8: Raport Kurnickiego z 18 I 1934, bez paginacji.

⁴⁷ AAN, MSZ, sygn. 9513 (mf. B 25920): Raport Jana Łagody z podróży służbowej na Ukrainę, Moskwa, 11 IV 1934, k. 202.

⁴⁸ Ibidem, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, sygn. 95: Raport kpt. dypl. Harlanda z 23 I 1934, 35.tj., *Przeniesienie stolicy Ukrainy do Kijowa*, k. 2.

⁴⁹ Ibidem, MSZ, sygn. 6710 (mf. B 23022): Raport Sośnickiego dla ambasadora RP w Moskwie, 7 VI 1934, 52/Ukr/23/pf., *Zesłania mieszkańców Kijowa*, k. 205.

⁵⁰ Ibidem: Raport Karszo-Siedleńskiego z 18 I 1934, 12/Ukr/2, *Sytuacja na Ukrainie przed XII Zjazdem K.P.(b)U.*, k. 59.

wówczas nie tylko – mocno już osłabione – instytucje kulturalne i naukowe, które „skompromitowały się” w oczach władz zbyt dużym zaangażowaniem w politykę ukrainizacji, ale i środowiska pozostające dotąd poza podejrzeniem. Symptomatyczna była zwłaszcza utrata przez partię zaufania do lokalnych „oddziałów politycznych”, które były wcześniej elementem kontroli sprawowanej nad wsią, z czasem jednak zaczęły się coraz częściej utożsamiać z interesami chłopstwa, a nawet występować w jego obronie przeciw samowoli władz⁵¹. Przez cały 1934 r. kontynuowana była też gruntowna czystka w szeregach KP(b)U. Polscy obserwatorzy zwrócili uwagę, iż objęła ona nawet tak zaufane instytucje, jak charkowski Instytut Czerwonej Profesury. Placówka ta, kształcąca marksistowskie kadry naukowe i dygnitarzy sowieckiego aparatu partyjno-państwowego, została dosłownie rozgromiona latem 1934 r.⁵²

Kulminacją nowego kursu były wydarzenia, do których doszło w grudniu tego roku. Chodzi o osądzenie w trybie doraźnym i rozstrzelanie 28 znanych działaczy ukraińskich, straconych na fali represji po zamachu na Siergieja Kirowa. Polskie placówki wywiadowcze dostarczyły szeregu cennych informacji na ten temat. Pod wrażeniem ich doniesień warszawska centrala sformułowała brzmiący jak *memento* wniosek: „kończenie działań komunistycznych o narodowości ukraińskiej [...] przestało być zjawiskiem sporadycznym i przeszło w metodę stałą”⁵³.

W 1934 r. ukrainizacja jako odrębny temat praktycznie zniknęła z raportów polskich placówek. Dostrzegano, iż pewne jej elementy są rytualnie kontynuowane, polscy obserwatorzy nie mieli jednak wątpliwości, że chodzi wyłącznie o działania fasadowe, które w 1935 r. szef konsulatu generalnego w Charkowie określił mianem „pseudoukrainizacji”. Polski dyplomata nie łudził się też co do wartości wykonawców nowego kursu polityki narodowościowej. Aktualnego szefa Komisariatu Oświaty, Wołodymyra Zatonskiego, który zastąpił na tym stanowisku Skrypnika, radca Karszo-Siedlewski charakteryzował lapidarnie, a przy tym brutalnie: „zwyczajny bezideowy i bezprogramowy czekista”⁵⁴.

W roku 1935 wydawało się, iż sytuacja nad Dnieprem na dłuższy czas ustabilizowała się pod rządami stalinowskiej ekipy, przebiegającej się okazjonalnie w narodowy kostium ukraiński, realizującej wszak bez zastrzeżeń wszelkie wskazówki Moskwy. Historia okazała się jednak przewrotna. Wydarzenia Wielkiej Czystki zmieść miały wkrótce z powierzchni ziemi nie tylko tych działaczy ukraińskich, którzy ocalili w latach 1933–1934, wyrzekając się swych poglądów i dołączając do nagonki przeciw „burżuazyjnemu nacjonalizmowi”, ale także grupę ówczesnych reżyserów rozprawy z ukraińskością – Postyszewa, Bałyckiego, Zatonskiego i dziesiątki innych wiernych stalinowców. Polskie pla-

⁵¹ Zob. raporty Karszo-Siedlewskiego w: ibidem, sygn. 7003 (mf. B 23340): z 11 VIII (23/15/34, *Przebieg żniw na Ukrainie*, k. 46–50) i 16 IX 1934 (23/Ukr/20, *Przebieg „chlebozdaczi” na Ukrainie*, k. 60–65). Ponadto: ibidem, sygn. 6710 (mf. B 23022): Raport wicekonsula Eugeniusza Weese dla ambasadora RP w Moskwie, 26 IX 1934, 23/Ukr/22, *Kryzys zaufania Partji do Wydziałów Politycznych*, k. 270–273.

⁵² Ibidem: Raport Karszo-Siedlewskiego z 11 VIII 1934, 12/8/34, „Czystka” w Instytucie Czerwonej Profesury, k. 252–253.

⁵³ CAW, sygn. I.303.4.5424: Koszulka *Wyroki śmierci i aresztowania wśród Ukraińców w związku z zamachem na Kirowa – przyczynki*, k. 12v (adnotacje Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego, dotyczące przebiegu sprawy).

⁵⁴ Ibidem, sygn. I.303.4.1985, rok 1935, dok. 29: List Karszo-Siedlewskiego do Jerzego Niezbrzyckiego, Kijów, 19 XI 1935, bez paginacji.

cówki raportowały, oczywiście, na bieżąco o tych wydarzeniach, los Ukrainy, szczególnie dotkniętej przez represje, postrzegany był jednak raczej przez pryzmat ogólnego szaleństwa, jakie ogarnęło cały Związek Sowiecki. Z zawieruchy tej wyszła Ukraina niewątpliwie całkowicie odmieniona. Wraz z pojawieniem się w 1938 r. nowego wielkorządcy – Nikity Chruszczowa, ostatecznie porzucono nad Dnieprem wszelkie pozory troski o kulturę ukraińską. Po okresie nieco wstydlivej „pseudoukrajinizacji” nastął czas niekępowanej niczym rusyfikacji, mającej według Stalina położyć grunt pod budowę nowej wspólnoty sowieckiej – cementowanej przez język i kulturę rosyjską.

Polskie placówki na Ukrainie przez cały okres międzywojenny pilnie obserwowały i roztrząsały kolejne zwroty sowieckiej polityki narodowościowej. Szczupłe ramy artykułu sprawiły, iż ograniczyć się musiałem do omówienia kluczowego wątku tego zagadnienia, a zatem problemu tzw. ukrajinizacji. Warto niemniej zaznaczyć, iż przedstawiciele polskiej dyplomacji i wywiadu z uwagą rejestrowali również inne aspekty polityki bolszewików – przede wszystkim kwestię stosunku Sowieców do mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę, w szczególności do mniejszości polskiej. Do końca lat dwudziestych ludzono się, iż obserwacji towarzyszyć może ingerowanie – przynajmniej w pewnej mierze – w wypadki rozgrywające się nad Dnieprem. W latach trzydziestych nadzieje te w zasadzie porzucono, ich echem pozostało jedynie pielęgnowanie kontaktu ze środowiskiem emigracji petlurowskiej – w oczekiwaniu na zmianę koniunktury międzynarodowej, która uaktualni kwestię ukraińską. Głównym zadaniem polskich placówek na Ukrainie stało się w tej sytuacji monitorowanie ewentualnych zagrożeń dla II RP, rodzących się za wschodnią granicą. Częściowo udostępnione archiwa sowieckie dają nam dzisiaj możliwość bezpośredniego badania kulis polityki narodowościowej Kremla w okresie międzywojennym. Obszerny materiał sprawozdawczy polskich placówek dyplomatycznych i wywiadowczych pozostaje jednak nadal bardzo cennym źródłem, pozwalającym m.in. ukazać szerszy kontekst poczynań bolszewików na polu narodowościowym, zwłaszcza interakcje między polityką polską i sowiecką oraz ich wzajemne uzależnienie w tym zakresie. Polscy obserwatorzy kursu narodowościowego Sowieców – mając do dyspozycji jedynie pośrednie przesłanki – musieli w swoich analizach siłą rzeczy ograniczać się do stawiania ostrożnych i w istocie trudno weryfikowalnych hipotez. Niemniej nad wieloma z nich – uderzającymi przenikliwością i trafnością – warto pochylić się również dzisiaj.

Jan Jacek Bruski

**Between Ukrainisation and Russification. Soviet ethnic policy in Ukraine
in opinions of diplomats and intelligence services of the Second Republic of Poland**

Summary

In the interwar period Soviet Ukraine became a focus of attention for Polish diplomacy and intelligence services. They had many convenient observation points there. At the beginning of the 1920s they used for that purpose the Diplomatic Legation, and later two Consulates of the Polish Republic: in Kharkov and Kiev. Polish observers paid special attention to the evolution of Bolsheviks' ethnic policy.

Initially, great hope rose together with the quasi-autonomic status of Soviet Ukraine and its possible becoming independent of Russia, but after 1923 it was connected rather with the so-called Ukrainisation policy carried out in the Ukrainian SSR. There was full awareness in Warsaw that the Ukrainisation program is in the Soviet authorities' intention only a kind of „*lightning conductor*” against pure Ukrainian nationalism and is, to a considerable degree, a sort of anti-Polish sabotage. It was rightly assumed, however, that it would quickly get out of Bolsheviks' control, what would cause big problems for them. Polish reports thoroughly analyse meanders of new ethnic policy in Ukraine – starting from its beginning until its brutal end in 1933–1934.

The next period was assessed by Poland as purely formal and front Ukrainisation. It ended in the time of the so-called Great Purge. In 1938, together with the appearance in Kiev of a new leader, Nikita Khrushchev, last appearances of concern over Ukrainian culture finally vanished. What followed the period of a bit shameful „pseudo-Ukrainisation” was just unhampered Russification. It was meant to facilitate the development of new Soviet Community cemented by Russian language and culture.

JOACHIM DIEC

**POLONOFOBIA JAKO STRUKTURALNY SKŁADNIK
ROSYJSKICH DOKTRYN IMPERIALNYCH**

Chociaż w dziejach rosyjskiej myśli politycznej nie brakuje idei antypolskich, trudno byłoby stwierdzić, że Polska stanowi w historii tych doktryn element wybijający się na pierwszy plan. Naszym celem jest pewna refleksja nad warunkami występowania tego zjawiska, co w znacznej mierze związane jest z zewnętrznymi, pozateoretycznymi okolicznościami jego powstawania.

Pobieżna penetracja zasobów rosyjskiej myśli politycznej wykazuje znikomy udział polonofobii w większości doktryn uważanych ogólnie za lewicowe oraz całkowity jej brak w projektach i refleksjach liberalnych. Trudno się jej dopatrzeć w republikanizmie XVIII wieku czy w jego dojrzałych wersjach dekabrystowskich. Nie ulegają nastrojom antypolskim liberałowie lat czterdziestych czy „szkoła państwowa”. Anarchiści, w tym przede wszystkim Michaił Bakunin, nie chcą o niej słyszeć, niczego szczególnie złego nie przeczytamy o Polakach w pismach narodnickich czy w programie kadeckim. Nawet niektóre koncepcje konserwatywne, jak szlachecka opozycja Michaiła Szczerbatowa i Nikity Panina czy utopijny projekt restauracji bizantynizmu Konstantina Leontjewa, nie mają z akcentami antypolskimi nic wspólnego.

Byłoby rzeczą naturalną dopatrywanie się ich w doktrynach nacjonalistycznych, jednak istnieją koncepcje nacjonalistyczne, które w znikomym stopniu odwołują się do kwestii polskiej. Jest tak na przykład w przypadku romantycznego izolacjonizmu moskiewskiego lubomudry Dmitrija Wieniewitinowa czy w postromantycznym *poczwiennictwie* Apołłona Grigorjewa. Polonofobia pojawia się przede wszystkim w tych produktach rosyjskiej myśli politycznej, które łączą idee nacjonalistyczne z apologią polityki imperialnej.

Przyjmujemy, że idea imperium jako forma bytu państwowego stanowi pewną niekonsekwencję. Z jednej strony – imperium nie spełnia wymogów państwa narodowego wedle zasady „Ein Reich, ein Volk, ein Führer”. Zamieszkują je liczne narody lub, wedle nomenklatury nacjonalistycznej, raczej ludy lub narodowości. Jegor Gajdar określa je jako „silne, wieloetniczne państwo, w którym władza skupiona jest w metropolii, a instytucje

demokratyczne (jeśli w ogóle istnieją) lub chociaż prawo wyborcze nie są rozprzestrzenione na całym kontrolowanym przez nie terytorium”¹.

Z drugiej strony, imperium nie jest też państwem uniwersalnym, które stanowiło przedmiot marzeń stoików. Nie stawia ono znaku równości pomiędzy językami używanymi na terenie państwa, często dyskryminacyjnie ustosunkowuje się do religii niektórych mieszkańców, w zasadzie zawsze przyznaje prymat określonemu systemowi wartości. Imperium przyjmuje zatem zwykle postać chimery – w której idea ponadnarodowej i ponadkonfesyjnej jedności na ogromnym terytorium łączy się z ideą inną, o nie zawsze łatwym do sprecyzowania charakterze. W rezultacie imperia charakteryzują się zwykle wewnętrznym napięciem, wywołanym obecnym wśród znacznej części ludności przekonaniem, że władza reprezentuje interesy jedynie pewnej grupy, będącej zwykle albo etniczno-religijną większością albo elitą wojskowo-finansową.

Kiedy w wyniku rozbiorów i postanowień kongresu wiedeńskiego w ramach tzw. koncertu mocarstw znaczna część Polski znalazła się na terenie Imperium Rosyjskiego, stosunek rosyjskich myślicieli politycznych oraz elit władzy do Polaków okazał się bardzo zróżnicowany, a ponadto ewoluował w zależności od rozwoju sytuacji.

Kiedy mówimy o doktrynach czy mniej uporządkowanych i kompleksowych zespołach idei politycznych, konieczne jest wzięcie pod uwagę źródła koncepcji. Doktryny czy programy (zwykle przypisywane albo różnym grupom społecznym, w tym klasom, albo ośrodkom władzy) w rosyjskiej praktyce pochodziły od grup interesów, ideowych grup nacisku, ekscentrycznych samotników, wpływowych magnatów medialnych czy wreszcie od samych elit władzy, które ze względu na ustrój państwa stanowiły pewien monolit. Rosyjską polonofobię imperialną należy rozpatrywać w kontekście takiego rozróżnienia, albowiem jej kształt zależał ostatecznie od celów środowiska, w którym się pojawiała.

Po III rozbiorze znaczna część elit dworskich Rosji upatrywała w elemencie polskim nadziei na umocnienie europejskiego charakteru kraju. Również ze strony polskiej można było dostrzec pewne otwarcie. W krótkim jednak czasie, gdy polskie elity dostrzegły sprzeczność między praktykami działań rosyjskiego aparatu władzy a własnymi interesami, pojawiły się tendencje kontestacyjne, które zaowocowały chociażby zaangażowaniem wielu Polaków po stronie Napoleona. Nawet wówczas jednak atmosfera wzajemnych nadziei czy poparcia bynajmniej nie wygasła.

W Rosji kręgi opiniotwórcze zdawały sobie z tego sprawę: rosyjskie czasopisma nie obfitowały w treści antypolskie, nie było ani jednego myśliciela politycznego czy literata, który tworzyłby antypolską doktrynę, co więcej, sam car ustosunkowany był do Polski względnie życzliwie, czego dowodem była konstytucja Królestwa Kongresowego. Faktyczny namiestnik Królestwa (*de nomine* jedynie dowódca jego sił zbrojnych), Wielki Książę Konstanty Pawłowicz, był już ewidentnym polonofilem, którym zresztą nie przestał być nawet podczas powstania listopadowego. Trzeba wszakże pamiętać, że wielkie spory rosyjskich ideologów wówczas dopiero się rodziły, także potęga publicystyki była kwestią przeszłości.

Od lat trzydziestych XIX wieku na scenie rosyjskiej myśli politycznej zaczynają się pojawiać kolejne fale doktryn, które będą się albo wzajemnie zwalczać, albo wzajemnie

¹ J. Gajdar, *Zmierch Imperium*, cyt. wg: <http://www.ism.uni.wroc.pl/news/2006/gajdar.pdf>

inspirować. Naprzeciwko siebie staną okcydentalistyczny liberalizm lat czterdziestych i słowianofilstwo, które najpierw przyjmie formę „konserwatywnej utopii”, następnie zaś będzie oscylowało ku rozwiązaniom z jednej strony bardziej utylitarnym, z drugiej zaś nacjonalistyczno-mocarstwowym.

Świadectwem tego typu prawidłowości może być nie do końca łatwa do zaklasyfikowania twórczość Fiodora Tiutczewa², poety, a zarazem myśliciela politycznego, który na wieści o dramatycznych wydarzeniach w Królestwie Kongresowym reaguje wierszem *Na wzięcie Warszawy*. Zdobycie miasta przez wojska rosyjskie w 1831 roku ujmuje jako konieczny, choć bolesny akt ofiary z Ifigenii. Upadek Polski to konieczne następstwo procesów historycznych, w ramach których Rosja przejmuje rolę jednoczyciela narodów słowiańskich. W późniejszym okresie stosunek Tiutczewa do Polski, wyrażany w jego mniej znanych traktatach politycznych, będzie coraz bardziej wrogi. Będzie się ona jawiła jako „Judasz Słowiańszczyzny”³. Polska stanowić będzie medium europejskiej rewolucji, której przeciwstawiona zostaje Rosja jako ostoja tradycji (Zob. utwór *Morie i utios*). Myśl Tiutczewa przejdzie ewolucję od koncepcji imperium zbliżonego bardziej do państwa uniwersalnego do idei państwa narodowego, jednak w rozumieniu „narodu państwowego”⁴.

Jedną z najistotniejszych odmian doktryny imperialnej w odniesieniu do Polski i Polaków stanowią poglądy Michaiła Pietrowicza Pogodina (1800–1875). Jego stanowisko stanowi swego rodzaju kwintesencję przeciętnego spojrzenia na kwestię polską w Rosji po powstaniu 1863 roku. W opinii Pogodina Polska „nie powinna nawet” myśleć o oderwaniu się od Rosji. Co więcej, Rosja, nawet gdyby chciała, nie może porzucić Polski. Nadzieje Polaków na pomoc ze strony Zachodu są całkowicie płonne, ani bowiem sympatie, ani sytuacja historyczna nie pozwalają na konstruktywne działania z jego strony. Państwa europejskie potrafią wykorzystywać Polskę przeciwko Rosji do osiągnięcia własnych celów, ale pozostają obojętne na interesy samych Polaków. Jedyna pozytywna wizja dla Polski polega na jej integracji z Rosją⁵.

Pogodin, podobnie jak Samarin i inni komentatorzy, podkreśla także integralną łączność tzw. guberni zachodnich z resztą Rosji. Polacy mogliby funkcjonować na tych obszarach wyłącznie jako Rosjanie. Konsekwencją takiego stanowiska byłoby postawienie osób o wyrazistej polskiej świadomości narodowej w sytuacji konieczności wyjazdu do Kongresówki z odpowiednimi kartami wykupu.

Pogodin wysuwa wobec Polski bardzo radykalny program społecznej przebudowy. Podobnie jak w przypadku Samarina mamy do czynienia z krytyką szlachty, co do której stawia fantastyczną tezę o pochodzeniu celtyckim lub romańskim. I tutaj mamy do czynienia z koncepcją jej całkowitej eliminacji oraz powstania nowego społeczeństwa, opartej na wyzwolonym chłopstwie i mieszczaństwie. Rzecz jasna, program ten zostałby terytorialnie ograniczony do obszaru Królestwa Kongresowego.

² Zob. jedną z nowszych, niestety mocno ideologizowanych zbiorczych publikacji o Tiutczewie: *Пророк в своем отечестве. Федор Тютчев*, Moskwa 2002.

³ Ф. Тютчев, *Полное собрание сочинений*, Санкт Петербург 1913, s. 206–207.

⁴ Por. H. Głębocki, *Polska a uniwersalna misja Imperium Rosyjskiego*, [w:] idem, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII–XIX wiek)*, Kraków 2006, s. 144.

⁵ Por. M. Pypin, *Kwestia polska w literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1888, s. 21 nn.

Pełna integracja Kresów z Rosją wydaje się Pogodinowi sprawą całkowicie oczywistą. Rozbiory Polski, które stanowiły zresztą konsekwencję rozkładu państwa polskiego, ze strony Rosji nie były aktem grabieży. Rosja jedynie odzyskała obszary, które ze względu na pochodzenie historyczne i skład ludności zawsze stanowiły należną jej domenę.

Przy wszystkich tych zdecydowanych poglądach Pogodina wysuwa pozytywny program w zakresie szkolnictwa i rozwoju kultury polskiej. W jego przekonaniu należy popierać pozostałych w Królestwie pisarzy i publicystów, a także stworzyć system oświaty w języku polskim, co stanowiłoby znakomity dowód dla państw europejskich, że Rosja stanowi najkorzystniejszą alternatywę nie tylko dla Polaków, ale także innych narodów słowiańskich⁶.

Z czasem, szczególnie po wojnie krymskiej, poglądy Pogodina zmierzają ku oferoowaniu Polsce niepodległości, jednak w ramach unii personalnej. Ewolucja tych poglądów jest trudna do klarownego opisu, ponieważ wszystkie teksty Pogodina o Polsce, także te z lat trzydziestych, wyszły drukiem dopiero w 1867 roku. Tak czy owak, snuje on wizję powrotu wszystkich polskich emigrantów oraz otwarcia polskiego uniwersytetu w Warszawie lub nawet pięciu wydziałów w różnych miastach w nadziei na bardziej harmonijną politykę regionalną. Ciepło wypowiadając się na temat dążenia „najdzielniejszego ze słowiańskich narodów” do wolności, deklaruje poparcie dla tej sprawy, rzecz jasna tylko w granicach etnicznych, wyrażając jednocześnie nadzieję, że Polacy prędzej czy później dostrzegą korzyści płynące z więzi z Rosją⁷.

Późniejsze lata, szczególnie zaś powstanie styczniowe, prowadzą do zmiany stanowiska Pogodina na temat przyszłości Polski. Po pierwsze, traci nadzieję na to, że Polacy kiedykolwiek porzucą plany podboju zachodnich ziem rosyjskich. Co ważne, dotyczy to nie tylko zawziętych rewolucjonistów i emigrantów, właściwość ta charakteryzuje najspokojniejszych nawet Polaków, którzy nie potrafią się jej wyzbyć. Powinni zatem zostać bezwzględnie wydaleny z terenów dawnych Kresów. Terytoria, które będzie można uznać za rdzennie polskie, powinny cieszyć się całkowitą swobodą, jednak bez możliwości szkolenia Rosji⁸.

W ewoluujących programach Pogodina, które w równym stopniu trudno uznać za jednoznacznie słowianofilskie jak i jednoznacznie etatystyczno-reakcyjne, pobrzmiewa wiele charakterystycznych elementów właściwych także dla innych koncepcji tamtego okresu. Jest to m.in. przekonanie o konieczności obrony interesów rosyjskich w guberniach zachodnich, obawa przed nieuniknionym destrukcyjnym działaniem Polaków poprzez ich niezbywalną nienawiść do państwa rosyjskiego i tendencje rewolucyjne, a także chęć uwolnienia się od elementu polskiego, nawet za cenę utraty bezpośredniej kontroli nad terenem Kongresówki.

W pewnym stopniu linię Pogodina kontynuuje Jurij Samarin (1819–1876), zaliczany do klasyków słowianofilstwa wraz z Iwanem Kiriejewskim, Aleksiejem Chomiakowem i Konstantinem Aksakowem. Samarin wszakże należał do słowianofilów-praktyków, odbiegał nieco od idealistycznej, konserwatywno-utopijnej linii starszych kolegów, koncen-

⁶ М. Погодин, *Польский вопрос*, Москва 1867, s. 29 nn.

⁷ Ibidem, s. 36 nn.

⁸ Ibidem, s. 159 nn.

trujących się na idei odtworzenia prawosławnej wspólnoty na wzór staroruski. Był członkiem powołanego w Warszawie po powstaniu styczniowym Komitetu Urządzącego, którego zadaniem były m.in. nadzór nad Komisją Likwidacyjną, organizacja i kontrola komisji włościańskich w poszczególnych guberniach, zatwierdzanie tabel likwidacyjnych, rozpatrywanie skarg⁹.

Samarin analizuje kwestię polską w ramach trzech kategorii:

- Polacy jako naród, jako szczególny żywioł wśród plemion słowiańskich;
- Polska jako oddzielne państwo;
- *polonizm* jako pewna „zasada edukacyjna”, sprowadzająca się do propagowania latynizmu w świecie słowiańskim¹⁰.

Z punktu widzenia racji etnicznej Polacy, zdaniem moskiewskiego słowianofila, mają prawo do niezależności, jednak tylko w takim samym stopniu, w jakim przysługuje ono innym narodom słowiańskim. Inną kwestią jest państwowość – sam fakt swoistości etnicznej nie musi automatycznie oznaczać prawa do posiadania państwa, albowiem praktyka mówi o bardzo różnych relacjach etniczności i państwowości. Istnienie państwa uwarunkowane jest licznymi okolicznościami wynikającymi z rozwoju historycznego oraz pragmatycznych interesów. W grę wchodzi czynniki takie, jak dostęp do morza, możliwość prowadzenia handlu zagranicznego, bezpieczeństwo granic¹¹.

Gdyby zatem wziąć pod uwagę odtworzenie państwa polskiego, pojawia się naturalne pytanie o jego granice, które, jak zwykle się odpowiada, powinny być „granice historycznymi”. Samarin zadaje wszakże uzasadnione pytanie, na którym momencie historii należałoby się oprzeć, odtwarzając Polskę: czy powinien to być obszar Polski Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego czy Stanisława Augusta. Wśród argumentów pomocniczych zwykle podaje się czynnik etniczny, gdyby jednak potraktować go poważnie, o jakimkolwiek odzyskaniu przez Polskę Kresów nie mogłoby być mowy, gdyż ludność guberni zachodnich to w zdecydowanej większości żywioł etnicznie i religijnie odmienny, znacznie bliższy Wielkorusom niż Polakom.

Polska stała się nośnikiem obcej cywilizacji, „klinem latynizmu” wbitym w samo centrum Słowiańszczyzny. Żaden ze słowiańskich narodów nie poszedł za tą pokusą tak daleko. Nawet Czesi stawiali tej idei wyraźny opór poprzez ruch husycki. Niczego takiego nie można powiedzieć o Polakach: program okcydentalizacji doprowadził do podporządkowania ludu obcej z ducha hierarchii. Nastąpił rozłam w ciele narodu, polegający na rozbiciu pierwotnej wspólnoty plemiennej jako organizacji życia społecznego. Na skutek zwycięstwa zasady feudalizmu doszło do powstania stanów społecznych, w tym wyobcowanej z ludu szlachty i katolickiego duchowieństwa. Szczególna rola przypadła przy tym jezuitom, którzy dokończyli dzieła niesfinalizowanego przez pierwszych Piastów¹².

W ten sposób powstaje tak bardzo charakterystyczna dla Samarina koncepcja walki dwóch zasad w łonie narodu polskiego: słowiańskości oraz latynizmu, któremu ta pierw-

⁹ Komitet ten działał do roku 1871, kiedy to został rozwiązany, a rolę komisji włościańskich przejęły urzędy gubernialne.

¹⁰ Ю. Самарин, *Современный объем польского вопроса*, [w:] *Сочинения Ю. Ф. Самарина*, Москва 1877, t. 1, s. 325.

¹¹ Ibidem, s. 327.

¹² Ibidem, s. 333 nn.

sza niejednokrotnie próbowała stawiać opór. Reprezentantem pierwszej jest uciskany lud, natomiast łaćńskim żywiołem w tej walce jest zokcydentalizowana szlachta i duchowieństwo. Stanowisko takie wynika, po pierwsze, z nadzwyczajnego antykatolicyzmu autora, po drugie zaś ze słowianofilskiego przekonania, że także w Rosji nośnikiem zdrowych zasad słowiańskich jest lud, natomiast czynnik destrukcyjny stanowią warstwy uprzywilejowane, będące produktem długofalowego procesu modernizacji zapoczątkowanej przez Piotra Wielkiego. Trzeba pamiętać, że Samarin, chociaż sam szlacheckiego pochodzenia, był zdecydowanym przeciwnikiem zbyt daleko idących żądań swojego stanu. Głosił nawet ideę monarchii chłopskiej, funkcjonującej na zasadzie wspólnot gminnych, znajdujących się pod kontrolą aparatu biurokratycznego.

Polska elita wpisywała się w ów schemat myślowy. Nawiasem mówiąc, nie była ona jedynym obiektem antyszlacheckiej krytyki Samarina. Być może znacznie dobitniej wypowiedział się na ów temat jeszcze za czasów młodości w *Listach z Rygi*, następnie zaś w słynnym obszernym dziele *Kresy Rosji (Okrainy Rossii)*, które pierwotnie ukazały się za granicą (Praga 1868), a następnie weszły w skład zbiorowego wydania jego dzieł z 1877 roku. Rosyjski słowianofil poddaje druzgocącej krytyce przywileje bałtyckich Niemców, stojąc na stanowisku, że Imperium powinno zdecydowanie postawić na miejscowy lud, który jeszcze jest po stronie caratu. W przeciwnym wypadku dojdzie do skutecznych działań odśrodkowych.

Samarin, jak słusznie zauważył Henryk Głębocki, obawiał się zgubnego oddziaływania obcej kultury, w tym polskiej¹³. Brał zatem pod uwagę albo administracyjne zdominowanie terenów polskich, albo trudną do zaakceptowania przez rosyjskich cenzorów tezę, iż Rosja dla własnego dobra powinna wyrzec się całkowicie Królestwa Polskiego, aby w ten sposób uchronić integralność Imperium, głównie zaś guberni zachodnich, z resztą państwa. Rozwiązania pośrednie wydawały się rosyjskiemu myślicielowi z góry skazane na niepowodzenie¹⁴. Nigdy zatem nie akceptował lansowanej przez Michaiła Katkowa wizji całkowitej asymilacji, zjednoczenia z resztą imperium, ponieważ był przekonany, że prędzej czy później dojdzie do dywersji ideologicznej.

Problem polskiej państwowości wydawał się jednak myślicielowi zagadnieniem trudnym do szczęśliwego rozstrzygnięcia. W swym kluczowym, stosunkowo już późnym tekście dotyczącym kwestii polskiej skłania się do tezy, że Polska oddzielona od Rosji mogłaby w naturalny sposób dążyć do odebrania Rosji guberni zachodnich, które niegdyś wchodziły w skład I Rzeczpospolitej¹⁵.

Klucz do uzdrowienia sytuacji leżał, zdaniem Samarina, w gruntownych zmianach społecznych nie tylko w Kraju Zachodnim, ale także na obszarach rdzennie polskich. Polska stanowiła arenę walki dwu dusz: słowiańskiej, reprezentowanej przez lud, oraz łaćńskiej, której propagatorem była szlachta, wzniciająca opór wobec Rosji. Stąd też Samarin opowiadał się za jak najszybszym stłumieniem powstania i oparciem się na warstwie ludu w celu przeprowadzenia skutecznej reslawizacji.

¹³ H. Głębocki, *Polska i „okrainy” Rosji w myśli politycznej Jurija Samarina*, [w:] idem, *Kresy Imperium*, Kraków 2006, s. 162.

¹⁴ Ibidem, s. 348.

¹⁵ Ibidem, s. 349 nn.

Postulaty takie głosił także inny reprezentant słowianofilstwa, Aleksander Fiodorowicz Hilferding (1831–1872). Propozycja Hilferdinga to ostateczny „rozbiór” Polski, definitywna przebudowa społeczeństwa, zmiana jego tożsamości z narodowej na etniczną i oddzielenie ludu od zokcydentalizowanej szlachty. Wiązało się to także z jego poparciem dla rozwoju kultur małych społeczności pomiędzy żywołem polskim i wielkoruskim. Było to etapem wstępnym do planu powszechnej rusyfikacji. Nauczanie na poziomie podstawowym w języku litewskim czy łotewskim miało stanowić antidotum na wpływy polskie¹⁶. Postulował także wprowadzenie obowiązku pisowni grażdanką na całym terenie Cesarstwa, argumentując, że to cyrylica była pierwotnym alfabetem słowiańskim. Był nawet twórcą projektu alfabetu ogólnosłowiańskiego, opartego na cyrylicy, który stanowił odpowiedź na analogiczną próbę podjętą przez księdza Franciszka Malinowskiego, twórcy podobnego alfabetu, lecz opartego na literach łańskich.

Osiągnięcie celu miała wesprzeć reforma uwłaszczeniowa z 1864 roku, mająca stanowić konkurencję dla dekretu o uwłaszczeniu chłopów i nadaniu ziemi bezrolnym przez Tymczasowy Rząd Narodowy. Z tychże powodów reforma w znacznej mierze przygotowana przez Samarina (opracował projekt ukazu o wprowadzeniu gmin wiejskich oraz ukazu o „gospodarczym urządzeniu” włościan) przybrała znacznie korzystniejszy dla tych ostatnich kształt niż na pozostałych terenach Cesarstwa.

Reforma 1864 roku wiązała się z szerszym frontem doktrynalnym obozu konserwatywnego wobec Polski. Jak słusznie zauważa Michał Dołbinow, powstawanie wzajemnej wrogości w relacjach polsko-rosyjskich nie może być sprowadzone do subiektywnych stereotypów. Kluczem do procesu narastania i utrwalania uprzedzeń była bowiem praktyka rządzenia Krajem Północno-Zachodnim¹⁷. Za najbardziej radykalnych rusyfikatorów tego obszaru uważa się powszechnie wileńskiego generała-gubernatora Michaiła Murawjowa oraz Nikołaja Milutina (wraz z bratem Dmitrijem), który w ramach Komitetu do spraw Królestwa Polskiego przygotowywał zmiany ustawodawstwa dotyczące tego obszaru. Zmierzały one do zlikwidowania form autonomii i jak najściślejszego związania prawn-administracyjnego z resztą Cesarstwa.

Podjęcie to nie było jednak aż tak uwarunkowane wydarzeniami 1863 roku, jak mogłoby się wydawać. W rzeczywistości już w ramach Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego (do którego należeli główni autorzy reformy) pod koniec lat czterdziestych powstał program etnoprzebudowy imperium, z którym ostatecznie wiązała się sprawa włościańska¹⁸. Reforma była pomyślana przede wszystkim jako cios w polską szlachtę i jako zachęta dla chłopstwa, aby wybrało raczej lojalną postawę wobec Imperium niż solidarność narodową. Tak więc również doktryna władzy przejęła po ideologach przekonanie o konieczności wykorzystania potencjału ludowego.

Jeszcze dobitniej widać to w działaniach władz na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Generał-gubernator Władimir Nazimow w początkowym okresie

¹⁶ Por. H. Głębocki, *op. cit.*, s. 236–237.

¹⁷ М. Долбинов, *Пологофобия и политика русификации в Северо-Западном крае империи в 1860-е годы*, Москва 2005, s. 130 nn.

¹⁸ Zob. N. Knight, *Science, Empire and Nationality. Ethnography in the Russian Geographical Society 1845–1855*, [w:] *Imperial Russia. New Histories for the Empire*, ed. by J. Burbank and D. Ransel, Bloomington, IA 1998, s. 132 nn.

urzędowania w Wilnie starał się utrzymywać dobre stosunki z polską arystokracją, jednak na początku lat sześćdziesiątych przyjął postawę zbliżoną do Milutinowskiej i już w październiku 1862 roku poinformował ministra spraw wewnętrznych Piotra Wałujewa o zgubnym projekcie szlachty mińskiej, zmierzającym do wchłonięcia guberni przez Kongresówkę. W tej sytuacji władza opierać się musi przede wszystkim na ludzie i prawie¹⁹.

W tej sytuacji rozpętana została propagandowa polonofobia, która przyjęła różne postacie. Pierwszą było tradycyjne już podkreślanie losu uciskanego przez szlachtę ludu ruskiego, jak na przykład w nacjonalistycznym eseju Fiodora P. Jeleniewa, utyskującego na fakt, że władze zapomniały o zachodnioruskim ludzie, umierającym z głodu i niejednokrotnie pozbawionym świątyń²⁰.

Po drugie, autorzy pism agitacyjnych starali się przedstawiać Polaków jako zjawisko powierzchowne, fałszywe, nienaturalne i wyobcowane ze środowiska miejscowego, kultuwującego rdzenne wartości i obyczaje²¹.

Po trzecie, administracja posuwała się do eliminacji polskości także w sferze bytowej, piętnując przepych katolickich nabożeństw, rauty w lokalnych restauracjach, a także walcząc z symbolicznym wymiarem odzieży i biżuterii: czernią żałoby po powstaniu czy krzyżami z wizerunkiem srebrnego orła. O ile Nazimow traktował owe praktyki z nutą ironii, jego następca, Murawjow podchodził do zagadnienia ze śmiertelną powagą, wprowadził nawet rozporządzenie, w którym groził grzywną niewiastom noszącym żałobę oraz „konwencjonalne rewolucyjne części garderoby”²². Wywołało to odzew ze strony polskich dam, które w odpowiedzi na te represje dodały do odzieży purpurową chustę jako znak „krwawej żałoby”, co pociągnęło za sobą kolejne kroki administracyjne i ponowną paradę umownych barw. Doprowadzało to inspektorów Murawjowa do obsesji, a jednocześnie ośmieszenia administracji, która starała się wyciągać konsekwencje wobec każdej osoby noszącej szaty o mało optymistycznych barwach.

Po czwarte, dochodziło do prób przymusowej dekatolizacji ludności białoruskiej i „przywracania prawosławiu” w celu „odrzczenia katolicyzmu za Niemen”. Największe sukcesy akcja ta przyniosła w guberni mińskiej.

Faktem jest, że najwyżsi urzędnicy imperium, z carem włącznie, starali się unikać radykalnych wystąpień antypolskich. Sam Aleksander II, chociaż do końca życia zawsze obawiał się zagrożenia ze strony Polaków, by zresztą istotnie zginąć z ręki Polaka, podkreślał, że nie można mówić o wrogich narodach wewnątrz imperium, lecz tylko o elementach buntowniczych. Centralna administracja także starała się unikać jawnie antypolskich sformułowań, ograniczając się do retoryki antyrewolucyjnej.

Temat ścierania się wpływów polskich z rosyjskimi w duchu konfliktu międzycywilizacyjnego podejmowali również myśliciele bardziej umiarkowani, w tym jeden z najbardziej znanych przedstawicieli ruchu „poczwinnictwa”, Nikołaj Strachow. Opublikował on w 1863 roku w piśmie braci Dostojewskich – „Wriemia” swój słynny artykuł *Fatalna sprawa (Роковой вопрос)*, w którym twierdzi, że mechanizm polskiego oporu zasada

¹⁹ Zob. „Виленский временник”, t. 6, s. 434.

²⁰ Ф. Еленев, *Польская цивилизация и ее влияние на Западную Русь*, Санкт Петербург 1863, s. 82.

²¹ Рог. М. Долбинов, *op.cit.*, s. 143.

²² Zob. *Сборник распоряжений графа Михаила Николаевича Муравьева по усмирению польского мятежа в Северо-Западных губерниях*, сост. Н. Цылов, Wilno 1866, s. 353 nn.

się w gruncie rzeczy na prostym mechanizmie niechęci narodu wyżej cywilizowanego do narodu o niższych osiągnięciach, gorzej wykształconego. Poprzez świadomość wy-sublimowanej kultury Polacy czuli się zobowiązani do szczenia jej dziedzictwa, uważali zatem ziemie zachodniej Rosji za obszar nie tylko dobra materialnego, lecz także zdobyczy kulturowej²³. Chociaż Strachow zagadnienia tego nie porusza, jego argumenty stanowią pośrednio odpowiedź na słowianofilski zarzut irracjonalnej ekspansji na tereny rdzennie ruskie przy zapomnieniu o losie własnych ziomeków na Śląsku i Pomorzu. Mamy bowiem do czynienia z odkryciem pewnej reguły, wedle której kultura wyższa będzie w naturalny sposób dążyła do ucywilizowania mniej rozwiniętej. Nie dąży się do kulturowej ekspansji tam, gdzie dzieło cywilizacji zyskało już aktualizację, wyzwanie stanowi jedynie pole jeszcze niezaorane.

Pomimo tak sformułowanych argumentów Strachow nie staje po stronie polskiej. Wprost przeciwnie, wskazuje, że Rosja, przez długi czas kierując się takim punktem widzenia, bardziej przejmowała się losem pasierbów niż własnych dzieci, co zresztą podsycała prasa zagraniczna. Tymczasem tylko w wypadku rozumienia ucywilizowania w kategoriach wspólnej miarki europejskiej Rosja ustępuje Polsce. Gdyby bowiem uznać za wartość kulturową samoistość, Rosjanie staliby wyżej od Polaków, którzy weszli w tryby ogólnoeuropejskie²⁴.

Szczególną, a zarazem najbardziej radykalną formę polonofobii przyjęły poglądy jednego z najbardziej wpływowych publicystów rosyjskich XIX wieku, redaktora naczelnego miesięcznika „Russkij Wiestnik” oraz gazety „Moskowskije Wiedomosti” – Michaiła Nikiforowicza Katkowa (1818–1887). Ow początkowo liberalny okcydentalista z czasem zaczął oscylować w kierunku konserwatywnej, etatystycznej reakcji, która może go uważać za jednego z głównych twórców i propagatorów jej doktryny. Jego poglądy na temat Polski ostatecznie ukształtowało powstanie styczniowe. Świadczy o tym nadzwyczaj obszerny zbiór artykułów na temat kwestii polskiej, które ukazywały się w roku 1863 i w latach następnych. Nie bez racji stwierdza zatem Martin Katz, że Katkow zaistniał na historycznej scenie w Rosji przede wszystkim za sprawą polskiej irredenty²⁵. We wcześniejszych stadiach swej działalności Katkow wiązał z Polską pewne nadzieje, a jego miesięcznik nie odmawiał żywiołowi polskiemu pewnych wartości, wiele zmieniło się jednak po powstaniu szlacheckiego projektu połączenia Kongresówki z guberniami zachodnimi.

Po wybuchu powstania styczniowego redaktor „Moskowskich Wiedomosti” postawił sobie za cel zwalczyć oddziaływanie opozycyjnego „Kołokołu”, wydawanego w Londynie przez Aleksandra Hercena. Polskie powstanie stanowiło dla Katkowa znakomitą okazję

²³ N. Strachow, *Fatalna sprawa*, [w:] *Dusza polska i rosyjska od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna*, pod red. Andrzeja de Lazari, Warszawa 2004, s. 77–80. Ukazanie się tekstu Strachowa wywołało skandal i oskarżenia o deprecjację kultury rosyjskiej, co zaowocowało zamknięciem pisma. Wydaje się jednak, że chyba tylko z powodu fatalnego momentu ukazania się eseju Strachowa doszło do tak surowej reakcji, tekst bowiem nie wyraża poparcia dla sprawy polskiej, lecz jedynie próbę jej zrozumienia. Zmierza raczej ku odkrywaniu racji rosyjskich, co jednak nie spotkało się ze zrozumieniem cenzorów. Szerzej na ten temat zob. A. de Lazari, „Poczwinnictwo”. *Z badań nad historią idei w Rosji*, Łódź 1988, s. 63 nn.

²⁴ Ibidem, s. 79, 83.

²⁵ M. Katz, *Mikhail Katkov. A Political Biography (1818–1887)*, The Hague 1966, s. 118.

upieczenia dwu pieczeni na jednym ogniu. Atak prasowy na środowiska demokratyczne można było bowiem połączyć z radykalnie antypolskimi treściami, będącymi odpowiedzią na zamęt w Królestwie Polskim i części Kraju Zachodniego. Opowiadanie się Hercega po stronie powstańców zaowocowało znacznym spadkiem popytu na jego pismo, co skrzętnie wykorzystał Katkow, kreując model powszechnego zagrożenia Imperium. Skutecznie dążył do powstania w rosyjskiej świadomości połączenia lęku przed polską agresywnością z lękiem przed demokratyzacją kraju czy wręcz rewolucją: separatyzm szlachty, w jego mniemaniu, zmuszał władze do oparcia się wyłącznie na aparacie biurokratycznym²⁶.

Polacy, służący za czarny charakter w jego pismach, przedstawieni zostali jako swoisty upiór, jako dusza poszukująca ciała²⁷. O ile pochodząca od lorda Actona metafora wędrującej duszy miała pozytywną wobec Polaków intencję, w pismach Katkova Polska stanowiła zagrożenie, była nieuchronnie umarłym bytem, który uparcie pragnął powrócić do świata żywych, mącąc ich spokój. Tak radykalnie sformułowane poglądy Katkova mają głębsze uzasadnienie w jego koncepcji narodu i zasad funkcjonowania narodów na scenie międzynarodowej.

Podstawą takiego ujęcia jest mało dziś odkrywcze rozróżnienie narodów historycznych i ahistorycznych. W świecie słowiańskim jedynie dwa narody należały do pierwszej kategorii: Polacy i Rosjanie. Ich historia świadczy o gruntownej odmienności obu tradycji politycznych. Polska uczyniła bowiem z wybujałego indywidualizmu, z anarchicznych dążeń awanturniczej warstwy szlacheckiej podstawę funkcjonowania państwa. Rosja tymczasem stanowi model odmienny, w którym dominuje ofiarność i podporządkowanie sprawie całej wspólnoty.

Jakiekolwiek oddzielenie Królestwa Polskiego od Rosji nie zakończy agresywnych działań Polaków. Nie spoczną bowiem oni, dopóki nie postawią Polski na miejscu Rosji i dopóki nie będą mogli kontynuować swojej misji na ziemiach, które wciąż uważają za własne²⁸. Dlatego jedynie polityka twardej ręki jest w stanie zabezpieczyć interesy Rosji na tamtym obszarze.

Wydawałoby się przy tym, że Katkow podąży drogą wytyczoną przez licznych poprzedników i zacnie dowodzić ruskości i prawosławności Kresów. Droga moskiewskiego konserwatysty imperialnego jest jednak gruntownie odmienna. Polemizuje on, co prawda, ze Strachowem, krytykując jego argument o polskim poczuciu wyższości kulturalnej, istota rozbieżności pomiędzy obydwoma ideologami jest jednak znacznie głębsza: Katkow neguje rdzeń dotychczasowej argumentacji, usuwając spór polsko-rosyjski z wymiaru cywilizacyjnego i umieszczając go w perspektywie, którą dziś uznalibyśmy za realizm w stylu Hansa Morgenthaua czy nawet Kennetha Waltza. W ciągłej walce o istnienie, którą nazywamy życiem, a nawet historią, każda sprawa ma swoich obrońców i przeciwników, inaczej spór nigdy by nie zaistniał. Gdyby nie wrogość, żaden podmiot nie mógłby objawić swojej siły i przejawiać swoich praw do istnie-

²⁶ Пор. „Современная летопись” 1826, nr 26, s. 15. Pismo to było dodatkiem do miesięcznika „Русский Вестник”, jego mutacją.

²⁷ М. Катков, *Польский вопрос*, [w:] idem, *1863 год. Собрание передовых статей по польскому вопросу*, Москва 1887, t. 1, s. 427.

²⁸ Ibidem, s. 28.

nia i rozwoju. W tej grze wszystkie prawa są jednostronne. Trudno zatem winić Polaków za plan wskrzeszenia Polski imperialnej, każdy podmiot będzie zawsze bronił swych własnych interesów²⁹.

Pogląd taki wskazuje na swoisty darwinizm polityczny z jednej strony, a na odwrócenie perspektywy słowianofilskiej czy panslawistycznej z drugiej. Odrzucenie kryterium cywilizacyjnego czy etnicznego wiąże się u Katkowa z orientacją raczej okcydentalistyczną niż narodową. Co więcej, jest on przekonany, że historia Rosji dokonuje się w Europie, zatem nie należy poświęcać zbyt wiele energii na kwestie dalekowschodnie, gdyby miało to osłabić dominację władzy imperialnej w części europejskiej³⁰. Wbrew pozorom Katkow wyrażał w ten sposób podskórnie odczuwane przez społeczeństwo przekonania, które zresztą także ponad sto lat później, po 1991 roku, zaowocowały kierunkiem ruchów migracyjnych, wskazujących na porzucanie obszarów dalekowschodnich i kierowanie się ludności do europejskiej części Rosji.

Polacy w tej perspektywie stawali się po prostu konkurentem w tej samej niszy terytorialnej. Stanowili przez to nie tylko grupę narodową dążącą do odzyskania niepodległości, ale byli siedliskiem wszelkich ruchów rewolucyjnych i kontestacyjnych. Zdaniem Katkowa, rosyjski nihilizm i inne działania antypaństwowe były w znacznej mierze inspirowane przez Polaków. Posuwa się nawet do stwierdzenia, że to zakaukascy Polacy są źródłem kół separatystycznych w Gruzji i Armenii³¹. Siłą rzeczy stosowanie wobec nich zdecydowanych metod było koniecznością, wynikającą z żywotnych interesów Imperium.

Doktryną, która na długo zagościła w publicystyce rosyjskiej już po emocjach związanych z powstaniem styczniowym, był panslawizm, głoszący ideę wyzwolenia i zjednoczenia wszystkich Słowian. Jego głównym teoretykiem był biolog i urzędnik Ministerstwa Skarbu – Nikołaj Jakowlewicz Danilewski³², autor kultowego dzieła *Rosja i Europa*³³. Ideologia Danilewskiego opierała się na przekonaniu o istnieniu wielkich kręgów cywilizacyjnych, tzw. typów kulturowo-historycznych. Istotą tej wizji geopolitycznej było przekonanie, że konkretny typ, np. nowosemicki, czyli arabski, czy romano-germański są w swej istocie nieprzenikalne. Przynależność do typu uzależniona jest od pochodzenia plemiennego i nawaństwionego doświadczenia historycznego. Oznacza to w konsekwencji, że przedstawiciele typów nie mogą dowolnie rozporządzać swą przynależnością cywilizacyjną.

Konsekwencją takiego schematu było ściśle przyporządkowanie narodów do określonych typów kulturowo-historycznych, spośród których świetlaną przyszłość rosyjski ideolog roztaczał przed typem słowiańskim. Przedstawiciel narodu słowiańskiego nie mógł z powodzeniem uczestniczyć w budowaniu cywilizacji europejskiej, albowiem był

²⁹ Ibidem, s. 17–21.

³⁰ Ibidem, s. 125 nn.

³¹ Ibidem, s. 555.

³² Ważniejsze opracowania na temat jego doktryny: R. MacMaster, *Danilevsky. A Russian Totalitarian Philosopher*, Cambridge, Mass. 1967; J. Diec, *Cywilizacje bez okien. Teoria Mikołaja Danilewskiego i późniejsze koncepcje monadycznych formacji socjokulturowych*, Kraków 2002.

³³ Н. Я. Данилевский, *Россия и Европа. Взгляд на культурные и политические отношения славянского мира к германо-романскому*. W pierwotnej wersji dzieło ukazało się w odcinkach w czasopiśmie „Zaria” w latach 1868–1869, następnie było wielokrotnie wznawiane.

genetycznie zdeterminowany innymi zdolnościami i wartościami. W świecie słowiańskim przewodnia rola przypaść miała, rzecz jasna, Rosjanom jako jedynemu narodowi tej grupy mającemu niepodległe państwo. Miał on podjąć wielką misję wyzwolenczą, głównie na Bałkanach, tak aby w konsekwencji doszło do powstania wielkiej federacji quasi-niepodległych państw ze stolicą w odebranym Turkom Konstantynopolu. W ten sposób powstała rosyjska wersja panslawizmu, konkurencyjna wobec wysiłków austroslawistów z Františkiem Palackim na czele.

Radosne plany Danilewskiego zakłócała postawa Polaków, która stanowiła jawne zaprzeczenie jego teorii. Jako wysoki rangą urzędnik państwowy dzielił obywateli na trzy kategorie: aktywnych obywateli (m.in. etnicznych Rosjan), poddanych obojętnych (małe narody syberyjskie, kaukaskie i fińskie) i poddanych-wrogów, wśród których Polacy stanowili lwią część³⁴.

Trudność kwestii polskiej wynikała z faktu złego wpływu, jaki wywierały na słowiański lud zdegenerowane europejskim, a zatem kulturowo obcym duchem, elity. Ich charakter sprowadzał się do trzech cech: katolicyzmu (księźostwa), arystokratyzmu oraz rewolucyjnego demokratyzmu. Chociaż zestawienie tych trzech komponentów stanowi kompozycję mało wiarygodną, istota argumentów Danilewskiego sprowadza się do motywu podejmowanego zarówno wcześniej, jak i później, przez innych rosyjskich nacjonalistów, a mianowicie do tezy o konieczności poskromienia nieprzyjaznych elit i oparcia się na dobrodusznym słowiańskim ludzie.

Ostatecznie kwestię polską Danilewski postrzegał w obrębie czterech hipotetycznych rozwiązań:

1. Niepodległości Polski – niekorzystnej zarówno dla niej samej, jak i całego świata słowiańskiego ze względu na zagrożenie ze strony niemieckiej.
2. Pełnej inkorporacji terenów polskich do unitarnego państwa rosyjskiego – niekorzystnej ze względu na opór, którego pokonanie musiałoby się wiązać z permanentnymi i wysokimi kosztami.
3. Asymilacji narodu polskiego – mało prawdopodobnej ze względu na wysoko zaawansowaną świadomość narodową i wyższość cywilizacyjną.
4. Wejścia Polski do Związku Wszechsłowiańskiego jako rozwiązania zapewniającego zarówno niepodległość jak i bezpieczeństwo, wynikające z uczestnictwa w potężnym bloku politycznym³⁵.

Chociaż Danilewski był twórcą naukowej podstawy doktryny panslawistycznej, za główną tubę ideologiczną i radykalnego popularyzatora tych idei uważa się Iwana Siergiejewicza Aksakowa (1823–1886), przewodniczącego Moskiewskiego Komitetu Słowiańskiego. Odnosząc się do problemu nacji, początkowo odrzuca koncepcję narodu politycznego, za który pragnęli uchodzić Polacy³⁶. Jak jednak słusznie wskazuje Andrzej Walicki, poglądy Aksakowa ulegają stopniowej zmianie³⁷.

³⁴ Н. Я. Данилевский, *Россия и Европа. Взгляд на культурные и политические отношения славянского мира к германо-романскому*, Москва 1995, s. 348.

³⁵ *Ibidem*, s. 331–335.

³⁶ И. С. Аксаков, *Польский вопрос и западно-русское дело*, [w:] *idem*, *Полное собрание сочинений*, Москва 1886, t. 3, s. 17 nn.

³⁷ A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002, s. 112 nn.

Przede wszystkim zatem panslawista skłania się ku tezie, że niemożliwa jest do wyobrażenia Polska czysto etnograficzna, pojęcie polskości ma bowiem charakter cywilizacyjny. Różni się tym samym od innych nacji słowiańskich, stanowiąc wyraz cywilizacji katolickiej z religijnego punktu widzenia, a łańskie z politycznego czy kulturowego³⁸. Tym samym nie byłoby możliwe do zaakceptowania przez Rosję równouprawnienie katolików czy Żydów. Każdy katolik, nawet jeśli nie jest Polakiem, musi w naturalny sposób stać się polonofilem, uczestnikiem obcej Rosji cywilizacji, a Żyd – reprezentantem idei narodu wybranego, credo religijne byłoby zatem równoznaczne z politycznym, państwowym³⁹. W tej sytuacji władzom pozostaje oddziaływanie na Kościół katolicki w Rosji. Początkowo skłaniał się ku idei rusyfikacji katolicyzmu w Rosji, potem jednak, w myśl przekonania o równoznaczności wyznania z credo politycznym, nawoływał do całkowitej rezygnacji z rosyjskiego w kościołach, aby nie ułatwiać rozprzestrzeniania się katolicyzmu wśród Rosjan, co mogłoby prowadzić do pojawienia się odszczepieństwa, jak w przypadku księcia Gagarina. Propagował natomiast język polski w cerkwiach jako sposób na włączenie Polaków do utraconej przez nich słowiańskości⁴⁰.

Rzecz jasna, działania antypolskie nie miały się ograniczyć tylko do propagandy w sferze życia religijnego. Aksakow, podobnie jak słowianofile i Danilewski, był przekonany, że źródłem zła pozostaje zlatynizowana szlachta. Polska, inaczej niż w przypadku poglądów Samarina, ma tylko jedną duszę – łańską. Przewadze tej kultury uległa szlachta ruska, powinna zatem nawrócić się na wiarę ojców⁴¹.

Aksakow proponował także szereg innych kroków represyjnych wobec Kongresówki i Kresów. Początkowo dążył do skupienia elementu polskiego i poszerzenia autonomii w tej pierwszej, przy jednoczesnym oczyszczeniu z polskości guberni zachodnich. Sądził nawet, że można było zastosować metodę „wypchnięcia za Bug”, czyli przymusowego skupienia Polaków na terenie Kongresówki, pozbawiając ich praw obywatelskich na pozostałym obszarze Rosji⁴². Później jednak zrezygnował z poparcia autonomii Kongresówki i opowiadał się za ściślejszym związaniem legislacyjnym tego obszaru z resztą Imperium, co w praktyce oznaczało daleko idącą rusyfikację, zastąpienie Królestwa Polskiego przez Kraj Nadwiślański.

Antypolskie poglądy Aksakowa wyrastały w dużej mierze z poczucia pewnej bezradności. Pragnął on bowiem zastąpić sytuację przyciągania kulturowego przez tradycję polską treściami rosyjskimi. Musiało to w oczywisty sposób pociągnąć za sobą stworzenie rosyjskiej lub rusofilskiej elity na terytoriach zachodnich. Takie przedsięwzięcie wymagało jednak odnowy moralnej i solidarności narodowej, o którą panslawista dość bezskutecznie zabiegał. W istocie rzeczy polonofobia Aksakowa miała na celu skierowanie upadłego ducha rosyjskiego ku odnowie⁴³.

Z późniejszych doktryn imperialnych, które dotyczą problemu polskiego, warta uwagi jest mało znana nacjonalistyczna ideologia Pawła Iwanowicza Kowalewskiego

³⁸ И. С. Аксаков, *op. cit.*, s. 452 nn.

³⁹ *Ibidem*, s. 471 nn.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 474 nn.

⁴¹ *Ibidem*, s. 364.

⁴² *Ibidem*, s. 400–401.

⁴³ *Zob. ibidem*, 97–98. Por. A. Walicki, *op. cit.*, s. 116.

(1849–1930), psychiatry, który pierwszy stwierdził postępujący paraliż u Lenina, a także historyka z zamiłowania. W swej pracy dotyczącej nacjonalizmu rosyjskiego przedstawia on Polaków jako naród stanowiący niechlubny wyjątek spośród ludów słowiańskich. O ile te solidaryzowały się z plemiennymi braćmi, Polska stanowiła dla nich raczej źródło ucisku, w szczególności na Białorusi, Podolu, Wołyniu i Chełmszczyźnie. Na terenach tych Polacy weszli w sojusz z Żydami, „wrogami Chrystusa i całej ludzkości” przeciwko plemieniu słowiańskiemu. Co gorsza, w sporach chrześcijańsko-tureckich zawsze stawali po stronie innowierców⁴⁴.

Z tej mało wysublimowanej argumentacji wypływa dla Kowalewskiego wniosek identyczny z poglądami reakcyjnego monarchisty Michaiła Osipowicza Mienszykowa (1859–1918), sprowadzający się do stwierdzenia, że przyłączenie Polski było dla Imperium Rosyjskiego wielkim błędem czy wręcz aktem samobójczym. Nastąpiło bowiem otwarcie drogi działania dla przeciwnika od tysiąca lat. Przed inkorporacją terenów polskich Rosja dokonała tytanicznego wysiłku, by doprowadzić do czystości nacji, do jedności duchowej. Zabory sprawiły, że Rosja zaczęła bronić cudzych interesów. Przypomina to tezę Strachowa o większym poszanowaniu pasierbów niż własnych dzieci. Wraz z Polską wprowadziła się do Rosji zaraza żydostwa, która trapiła dawną Rzeczpospolitą⁴⁵.

Szlachta polska otrzymała prawa równe rosyjskiej, nie poczuwała się jednak do obowiązku służenia państwu. Trudno zatem, aby dziś mogła ubiegać się o równouprawnienie z arystokracją rosyjską. Tylko w wypadku udowodnienia swej wierności Cesarstwu i przyjęciu założenia, że najpierw jest się Rosjaninem, potem dopiero Polakiem czy Finem, można liczyć na równość praw i przywilejów. Polska arogancja i próba poszerzania wpływów na terenie zachodnich guberni musi zatem znaleźć należyłą odpowiedź. Jedną z nich mogłoby się stać zrusyfikowanie Kościoła katolickiego na Białorusi poprzez zastosowanie języka rosyjskiego w liturgii i jako wykładowego w seminarium⁴⁶. Zwróćmy uwagę, że pogląd ten odzwierciedla podobne rozterki u poprzedników i stanowi przeciwieństwo późniejszych tez Iwana Aksakowa, głoszącego, iż katolicyzm we wschodniej Słowiańszczyźnie nieuchronnie prowadzi do polonizacji.

Kowalewski wyraża głębokie przekonanie, iż dla Rosji byłaby korzystna zamiana terenów polskich na Wschodnią Galicję. W ten sposób pozbyłaby się elementu obcego i niebezpiecznego, a i sami Polacy, pozostawieni na łaskę Austriaków i Prusaków, może zechcieliby spojrzeć na Rosję przychylniejszym okiem⁴⁷.

Poglądy Kowalewskiego, niewnoszące zbyt wiele nowych elementów do kanonu rosyjskiej myśli nacjonalistycznej, zawierają zatem oczywiste niekonsekwencje. Wystarczy wziąć pod uwagę argument o napływie elementu żydowskiego. Ludność ta zamieszkiwała wszak przede wszystkim tereny Kresów, natomiast Kongresówka była nią nasycona w mniejszym stopniu. Przejęcie ziem zachodnioruskich bez Polski oznaczało najbardziej niekorzystną w kategoriach myślenia nacjonalistycznego antysemitę opcję. Podobnie było w przypadku argumentu o zamianie terenów polskich na Galicję Wschod-

⁴⁴ П. И. Ковалевский, *Русский национализм и национальное воспитание в России*. Pierwsze wydanie: Санкт Петербург 1912. Tutaj odwołanie za wydaniem: Москва 2006, s. 99–100.

⁴⁵ Ibidem, s. 101–102.

⁴⁶ Ibidem, s. 101.

⁴⁷ Ibidem, s. 102.

nią w zestawieniu z tezą o niemożliwości równouprawnienia: ten, kto pragnie się pozbyć przeciwnika, nie może przecież wymagać od niego priorytetowego traktowania.

Czy prawidłowości dotyczące kształtu polonofobii w rosyjskich doktrynach czy ideologiach o charakterze imperialnym zachowują nadal pewną dozę aktualności? W pewnym sensie odpowiedzią na to pytanie może być chociażby rzut oka na poglądy Jurija Ignatjewicza Muchina (ur. 1949), lidera organizacji Armia Woli Ludu (Армия Воли Народа), wydawcy gazety „Duel”⁴⁸. Jego ugrupowanie stawia sobie za cel propagowanie treści takich, jak silna i odpowiedzialna władza, walka z rozpadem imperium, praworządność⁴⁸.

Muchin w swojej książce *Polska w NATO? Tędy też jej droga!* przedstawia Polskę jako zjawisko wyjątkowe. „Dobra sąsiadka Polska” to swoiste curiosum, w którym rozdziew pomiędzy elitą a ludem był zawsze nieprawdopodobnie wyraźny⁴⁹. Szczególny wyraz znalazło to na terenach etnicznie ruskich, których znaczną część na skutek podpisania przez ZSRR traktatu ryskiego otrzymała 21-milionowa Polska po to tylko, by przez cały okres międzywojenny skupiać się na utrzymaniu dwunastomilionowej zdobyczy⁵⁰.

Polsce przypisać można różne atrybuty i symbole, ale najbardziej stosowny byłby symbol hieny. Cechą charakterystyczną polskiego sposobu prowadzenia polityki zagranicznej jest upatrywanie łatwej zdobyczy. Dowodzi tego stosunek państwa polskiego do sąsiadów i sojuszników przed II wojną światową. To nie Francja zdradziła Polskę we wrześniu 1939 roku, to Polska kilkakrotnie zdradziła Francję przed nastaniem zbrojnego konfliktu. Nie zgodziła się na porozumienie z Czechosłowacją pomimo prośby władz francuskich i podjęła rozmowy z Niemcami, ostatecznie sycąc się łupem, jaki stanowiło Zaolzie⁵¹. Odmówiła też współpracy z ZSRR, chociaż była to jedyna szansa na zażegnanie niebezpieczeństwa.

Dokonany przegląd prowadzi do wniosku, że ani założenia konserwatywne, ani nawet nacjonalizm nie stanowiły i nie stanowią warunku koniecznego do zaistnienia polonofobii w kształtowaniu rosyjskich doktryn politycznych. Tym, co służy jako klucz dla wyjaśnienia podłoża radykalnych poglądów antypolskich, wydaje się poczucie absolutnej nadrzędności racji stanu. Działania konserwatywnej reakcji były wyrazem pewnego spontanicznego oporu wobec potencjalnej lub aktualnej konkurencji, zarówno ideologicznej, jak też organizacyjnej.

⁴⁸ Zob. <http://armiavn.ru/about.html>

⁴⁹ Ю. И. Мухин, *Польша в НАТО? Туда ей и дорога*, Москва 2005, s. 22.

⁵⁰ Ibidem, s. 22.

⁵¹ Ibidem, s. 36–37.

Joachim Diec

Polonophobia as a structural component of Russian imperial doctrines

Summary

Elements of Polonophobia (anti-Polonism) are encountered exclusively in this area of Russian political thought that is connected with nationalism of an imperial type. In the 19th century the starting point of this trend was F. Tiutchev's doctrine, who perceived Poland as an obstacle to the realisation of a providential vision of the unification of the Slavic world in an eschatological empire; Poland's collapse was a necessary, though painful „sacrifice of Iphigenia”.

The works of other conservative nationalists, such as M. Pogodin, J. Samarin or A. Hilferding show the problem of Poland mainly within the frames of the fight of the cultural character of the west provinces threatened with Latinisation: these territories should be deprived of the so-called Polish element so that they should be able to reunite with Russia. I. Aksakow simply suggests „moving Poles beyond the Bug River”. Poland is a pathological creation that has yielded to Westernisation; therefore its re-Slavisation is necessary and this can be done e.g. through the dissemination of an alphabet based on Cyrillic in the whole Slavic world. First of all, Polish internal dilemmas should be resolved by the isolation of Slavic people from the Occidentalised nobility and Latin clergy. Furthermore, N. Strachow in his famous article *A Fatal Case* presents Polish motivations to reject the Russian mission: the feeling of civilizational superiority. The actual de-Polonisation of west provinces, i.e. of West Belarus, Lithuania and West Ukraine became the task for eager administrators, like M. Muravyov or the Milutin brothers, although Russian central authorities dissociated themselves from the anti-Polish propaganda campaigns.

After 1863 anti-Polish ideas gained special popularity due to the January uprising and M. Katkov's aggressive „realistic” policy that showed Poland as Russia's main rival in the civilisation mission in Slavic territories. An unfavourable picture of Poland is presented also in Pan-Slavists' writings, e.g. N. Danilevski, who sees Poland as a negated vision of the united Slavic community. Already in the 20th century P. Kovalyevski claimed that the incorporation of Poland had had disastrous effects because of the incorporation of the so-called hostile elements connected with a bacillus of Jewishness. In contemporary Russia, nationalists devote less attention to Poland, but a good example of anti-Polish attitudes, similar to Kovalyevski's arguments, is opinions expressed by J. Muchin, who pointed out that one should not be surprised by Poland's turning to NATO: treacherousness and disloyalty towards the Russian mission of freedom have always been characteristic of Polish foreign policy.

STANISŁAW GREGOROWICZ

HISTORIA W ROSYJSKIEJ PROPAGANDZIE POLITYCZNEJ

Federacja Rosyjska jest jednym z nielicznych krajów w Europie, które mają centralnie sterowany system propagandy politycznej, realizowanej przez wyspecjalizowane komórki w organach władzy i instytucjach państwowych. Już samo istnienie takiego systemu, charakterystyczne dla państw totalitarnych i autorytarnych, świadczy o istniejącej w Rosji tendencji do ingerowania państwa w sferę tworzenia, obiegu i rozpowszechniania informacji, a także potwierdza opinię o coraz bardziej widocznych próbach całkowitego opanowania tej dziedziny przez państwo. W Rosyjskiej Federacji sprawa nadmiernego udziału państwa w zawiadywaniu mediami i systemem informacji zwykle budzi niepokój w kontekście odziedziczonej po Związku Sowieckim złej tradycji dławienia wolności słowa – zarówno metodami administracyjnymi, jak za pomocą represji i zastraszenia. Ze współczesną, zmodyfikowaną wersją tych praktyk, stosowanych niegdyś przez komunistyczną maszynę przemocy i indoktrynacji w ZSRR, można i teraz się spotkać na różnych polach działalności państwowej FR, a także z ich przejawami wpisanymi w społeczną i polityczną świadomość obywateli Federacji.

Dlatego też kwestia udziału i charakteru obecności państwa w mediach nabiera w Rosji zupełnie zasadniczego znaczenia dla perspektywy wolności obywatelskich i rozwoju demokracji. W chwili obecnej, mówiąc otwarcie, perspektywa ta nie wygląda najlepiej. Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia ze zjawiskiem recydywy historycznej. I to nie tylko powrotu do wypróbowanych praktyk politycznych z czasów sowieckich, lecz również do zjawiska nostalgii społecznej za silną, skoncentrowaną, autorytarną władzą, a także za sowieckim stylem myślenia, gdzie władza wskazuje „jedynie słuszne oceny”, „prawdziwe wartości”, myśli za naród i mówi w jego imieniu. Słowem, Rosja zdumiewa nie tylko ucieczką od wolności politycznej, lecz również ucieczką od wolności słowa, myśli i sumienia. Coraz częściej słyszy się tam powiedzenie, że niezależne poglądy – a zwłaszcza ich głośne wyrażanie – szkodzi najpierw kieszeni, potem zdrowiu, a na koniec i życiu.

W postkomunistycznej Rosji po krótkim okresie triumfu wolności słowa oraz prawdziwie niezależnych mediów i swobody informacyjnej nastąpił stopniowy powrót do praktyki sterowania informacją przez centralne ośrodki władzy oraz oddziaływania na jej treści i formę pod pretekstem ochrony interesów państwa. Momentem przełomowym był

tutaj wybuch wojny w Czeczenii. Po decyzji Kremla o zdławieniu siłą niepodległościowych dążeń Czeczenii i inwazji rosyjskiej na zbuntowaną republikę w grudniu 1994 r., ówczesna rozpolitykowana rosyjska opinia społeczna i pełne frazesów o wolności, demokracji i państwie prawa media zdumiewająco łatwo przyjęły tezę Kremla „o zaprowadzaniu w Czeczenii porządku konstytucyjnego” oraz gładko przełknęły fakt złamania jeszcze niedawno głoszonej przez prezydenta Jelcyna zasady samostanowienia narodów b. ZSRR oraz dobrowolnego ich uczestnictwa w FR, włącznie z prawem do wystąpienia. Jeszcze raz się potwierdziło, że – jeśli wchodzi w grę imperialne interesy Rosji, to o prawie i niewygodnych zasadach szybko się zapomina.

W niezwykle charakterystyczny sposób zachował się wybrany rok wcześniej nowy rosyjski parlament – Duma Państwa. Przeciw najazdowi na Czeczenię, zburzeniu Groznego oraz łamaniu prawa i głoszonych zasad odezwały się w nim tylko dwa głosy protestu. Tymi „sprawiedliwymi” byli dwaj deputowani z ramienia Demokratycznej Rosji – były premier Jegor Gajdar i znany działacz demokratyczny Siergiej Juszenkow, który później zapłacił życiem za bezkompromisowość oraz zaangażowanie w walkę o demokrację w Rosji¹.

Władze na Kremlu wraz z lobby wojskowym, na czele ze słynnym ministrem obrony gen. Pawłem Graczowem (o ksywie „Pasza Mercedes”), uzasadniły decyzję użycia siły w Czeczenii bezwzględną koniecznością utrzymania jej w składzie FR i wyższymi racjami interesu państwa. Używano argumentu, że wyjście Czeczenii ze składu Federacji grozi zapoczątkowaniem reakcji łańcuchowej, a w konsekwencji – rozkładem struktury państwowej FR. W tym czasie, mimo występowania słabego ruchu odśrodkowego, realnej groźby rozkładu struktury państwowej FR nie było. Argumentacja Kremla, rozpowszechniana przez centralne media o szerokim zasięgu, trafiła jednak do przekonania opinii rosyjskiej i okazała się niezwykle nośna społecznie i politycznie. Większość Rosjan nie miała wątpliwości co do słuszności podjętych przez władze decyzji. Co więcej, Kremlowi i lobby wojskowemu udało się wytworzyć nastrój patriotycznej obrony interesów państwa oraz zjednoczyć Rosjan wokół akcji wojskowej w Czeczenii.

Ten sukces propagandy Kremla miał dalekosiężne skutki nie tylko dla rozwoju sytuacji wewnętrznej w Rosji, lecz również dla ogólnej tendencji rozwojowej państwa. Poparcie dla Kremla i jego działań w Czeczenii nie zakończyło się nawet wtedy, kiedy po pierwszych porażkach i niepowodzeniach operacji czeczeńskiej wyszło na jaw jej złe przygotowanie wojskowe, niekompetencje dowódców, skandale korupcyjne związane z dostawami uzbrojenia, sprzętu i zaopatrzenia oraz na skutek tego niezwykle dotkliwe straty w ludziach, głównie pośród źle przygotowanych do walki młodych żołnierzy z poboru. Fala krytyki, którą rozpoczęły wówczas niekontrolowane przez państwo stacje radiowe i telewizyjne (NTW, RTR, Echo Moskwy, Radio Swoboda itd.) oraz niezależna prasa, docierała ze względu na ich ograniczony zasięg głównie do dużych miast i to do środowisk inteligenckich. Naród natomiast wchłaniał propagandę kremlowską, rozpowszechnianą przez powszechnie oglądaną państwową sieć telewizyjną ORT, obejmującą cały kraj.

¹ Został zamordowany skrytobójczo w kwietniu 2003 roku. Zabójstwa, wg władz, dokonano rzekomo na zlecenie współpracownika „Liberalnej Rosji” Michaiła Kodaniewa, współpracownika Borisa Bierzowskiego.

Poparcie społeczeństwa rosyjskiego dla działań Kremla w Czeczenii, przy początkowo dość biernej, a potem mało skutecznej postawie niezależnych mediów i środowisk politycznych, rozzuchwiliło administrację kremłowską. Wykorzystując ustawodawstwo specjalne w warunkach prowadzenia działań wojskowych, administracja kremłowska przekazała koordynację systemu informacji z Czeczenii w ręce Dowództwa Wojsk Federalnych oraz jednostek specjalnych FSB działających w Czeczenii. Propagandziści z Armii i FSB sięgnęli do sobie znanych mechanizmów i wypróbowanych wzorów sowieckiej propagandy wojskowej, opartej na kłamstwie i dezinformacji. W ten sposób nowa demokratyczna Rosja Jelcyna usankcjonowała płynące z Czeczenii kłamstwa, zniekształcone informacje oraz świadomą dezinformację i nadała im rangę oficjalnej informacji państwowej. Inaczej mówiąc, zdezwauowała te wartości, które miały odróżniać Rosję demokratyczną od Związku Sowieckiego.

Konsekwencje tego, podobnie jak skutki wojny w Czeczenii, okazały się o wiele bardziej dalekosiężne, niż można było sobie to wyobrazić, obserwując występujące wtedy zjawiska. Rozpowszechnianie kłamstw na temat sytuacji w Czeczenii w konsekwencji pociągnęło za sobą praktykę ograniczania dostępu do Czeczenii niezależnym mediom, dziennikarzom oraz przedstawicielom organizacji broniących praw człowieka. Co więcej, stworzyło groźny precedens wyłączenia problematyki czeczeńskiej z normalnego obiegu informacyjnego i potwierdziło fakt milczącej zgody Kremla na ograniczanie informacji i manipulowanie nimi.

W epoce następcy Jelcyna zarysowana wyżej tendencja rozwinęła się niezwykle szybko. Wprowadzone przez Kreml w czasie II wojny czeczeńskiej embargo na informacje z Czeczenii, ocenianie mediów rosyjskich oraz zawładnięcie praktycznie całą telewizją i zdecydowaną większością stacji radiowych oraz tytułów prasowych pozwoliły Administracji Prezydenta FR zapanować niemalże nad całym rosyjskim rynkiem informacyjnym. Pozycja monopolisty i głównego dystrybutora informacji umożliwiła prezydentowi Putinowi przeprowadzenie gigantycznej operacji propagandowej o zasięgu międzynarodowym. Wykorzystano do tego szok wywołany atakiem terrorystycznym 11 września 2001 roku na WTC w Nowym Jorku. Putin zdecydowanie potępił ten akt terroryzmu międzynarodowego i oficjalnie zadeklarował udział Rosji w zwalczaniu terroryzmu światowego, przedstawiając jednocześnie Czeczenię jako jedno z najgroźniejszych jego ognisk. Ta manipulacja propagandowa miała na celu przede wszystkim ukrycie zbrodni rosyjskich w Czeczenii, mających już wówczas wymiar ludobójstwa, a także była próbą zamknięcia ust krytykującym zbrodnie w Czeczenii przedstawicielom demokratycznych państw Europy i Stanów Zjednoczonych.

Zajęcie przez Kreml pozycji monopolisty na rynku informacyjnym Rosji wymagało reorganizacji odziedziczonego po Jelcynie aparatu propagandowego. Putin dokonał tego w latach 2003–2004. Przy okazji niespodziewanej reformy organów siłowych zreorganizował służbę informacyjną. Zlikwidował FAPSI (Federalną Agencję Łączności Rządowej i Informacji), wcielając ją do FSB. Agencja ta poza ogromnymi zasobami zgromadzonych informacji elektronicznych dysponowała znakomitymi ośrodkami analitycznymi, specjalizującymi się w badaniach skuteczności stosowania środków socjotechnicznych oraz metod kształtowania opinii społecznej. Cały dorobek i majątek FAPSI przejęły: Służba Bezpieczeństwa, Służba Wywiadu Zagranicznego oraz równocześnie wtedy

powołana tajemnicza Służba Specjalnej Łączności i Informacji (SSSI), bezpośrednio podległa prezydentowi. Prezydent Putin, jak się wydaje, zamierzał w przedwyborczym 2003 roku poprzez FSB i SSSI przejąć bezpośrednią kontrolę nad całą informacją i propagandą. Już po wyborach prezydenckich, w marcu 2004 roku zreorganizowano analogiczne struktury w pionie rządowym, powołując Ministerstwo Technologii Informacyjnych i Łączności z podległymi mu agencjami i służbami. Ponadto rozbudowano odpowiednie komórki organizacyjne z tej dziedziny w ramach Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Obrony i innych resortów.

Działalność pozornie rozproszonych placówek zajmujących się informacją w szerokim sensie i znaczeniu tego słowa jest centralnie koordynowana przez Kreml i podległe mu bezpośrednio służby. Korzystają one również z usług placówek naukowych, jak instytuty RAN, uniwersytety, instytuty i wyższe uczelnie branżowe, np. MGIMO. Bez większej przesady można powiedzieć, że cała rosyjska przestrzeń informacyjna, zarówno w postaci ośrodków kreujących i opracowujących informacje, środków przekazu, jak i przedmiotów odbierających je i oceniających ich oddziaływanie jest dokładnie zagospodarowana pod względem nadzoru i kontroli przez kremlowskie służby specjalne. Gdy mamy więc do czynienia ze zorganizowaną i zaplanowaną akcją propagandową z dużym prawdopodobieństwem można wskazać jej autorów i domyśleć się celów, którym ona służy. W tej dziedzinie z pewnością nic nie pojawia się przypadkowo. Dotyczy to również akcji propagandowych skierowanych przeciwko krajom sąsiadującym z Rosją.

W ostatnich latach najbardziej doświadczyły tego Polska i kraje bałtyckie, lecz również w niemałym stopniu Gruzja, Ukraina, Mołdawia, Azerbejdżan i in. Polska i kraje bałtyckie często atakowane są na gruncie historycznym. Antypolska kampania propagandowa, posługująca się publikacjami o tematyce historycznej, trwa nieprzerwanie od czasów ZSRR. Prowadzona jest tylko z różnym natężeniem w zależności od kolejnego etapu w stosunkach dwustronnych i związanych z nim problemów politycznych. Od lata 2004 roku obserwujemy jej wzmożenie. Przede wszystkim jest ona kierowana do rosyjskiej inteligencji i półinteligencji o rodowodzie komunistycznym. Polska pokazywana przez pryzmat historii nic nie obchodzi szarego człowieka w Rosji, zresztą nie czyta on tego typu publikacji, zamieszczanych przeważnie w prasie z „ambicjami”. Zwykły obywatel FR swój stosunek do Polski (jeśli go ma) opiera przeważnie na własnych doświadczeniach (wielu było w Polsce) lub na obiegowych opiniach i – na ogół – nie jest on zły. Antypolska propaganda historyczna adresowana jest natomiast często do środowiska wojskowego i weteranów szkolonych jeszcze w ZSRR. Jest to wcale niemała grupa obywateli FR, którzy są aktywnymi odbiorcami treści propagandowych dotyczących Polski ze względu na zainteresowania wojskowo-historyczne.

Oprócz wewnętrznych odbiorców propagandy antypolskiej jej twórcy i dystrybutorzy w Rosji mają w polu widzenia również i polskiego odbiorcę – przede wszystkim prasę, internet oraz nieco rzadziej film. Propaganda kierowana na nasz rynek niewiele się różni od przeznaczonej dla rosyjskiego odbiorcy wewnętrznego, jednak jest często wyposażona w dodatkowe funkcje. Oprócz deformowania naszej historii, jej celem jest również prowokowanie, obrażanie i rozdrażnianie polskiego odbiorcy. Te prymitywne intencje wywierają z niektórych rosyjskich tekstów propagandowych i aż się

prosi, by odpowiednio na nie reagować, aby nie sprawiać uciechy ich autorom naszą nadmierną nerwowością.

Tematyka, jaką zajmuje się antypolska propaganda historyczna Rosji, jest od lat ta sama. Do stałych punktów jej programu należy podważanie ustaleń dotyczących sprawców Zbrodni Katyńskiej, podnoszone najczęściej w dwu aspektach: pierwszy – to jakby próba „zrewidowania” i zmiany oficjalnego stanowiska władz rosyjskich, które od Gorbaczowa do Putina wielokrotnie przyznawały, że Zbrodni Katyńskiej dokonało NKWD ZSRR, i jednocześnie nakłonienia Kremla do ponownego opowiedzenia się za wersją komisji (np. książka J. Muchina *Kryminał katyński*); natomiast drugi – to poszukiwanie antidotum na Katyń, rozglądanie się za anty-Katyniem, polską zbrodnią dorównującą Katyniowi. Tu propagandziści rosyjscy sięgają po eksploatowany już od dłuższego czasu wątek – rzekomą eksterminację jeńców sowieckich w polskich obozach jenieckich podczas wojny 1920 r. Dla ilustracji warto może zapoznać się ze znamiennej rosyjską publikacją, łączącą obie wymienione sprawy.

W styczniu 2006 roku w gazecie „Dosie”, nieoficjalnie wydawanej przez służby specjalne FR, ukazała się rozmowa pt. *Katyń nie według Goebbelsa* z deputowanym do Dumy Państwowej z ramienia Komunistycznej Partii FR Wiktoorem Iluchinem, zastępcą przewodniczącego Komitetu Dumy ds. Bezpieczeństwa i jednocześnie przewodniczącym „Ruchu Poparcia dla Armii i Przemysłu Obronnego”. Rozmowę przeprowadził redaktor naczelny tej gazety, Jurij Izjumow. Na wstępie stwierdził on, że cały świat w 2005 roku obchodził 60-lecie zwycięstwa nad faszyzmem i tylko w republikach bałtyckich, obecnie niepodległych, i niegdyś bratniej Polsce – to ogólnoludzkie święto obchodzono uczczeniem niedobitków esesmanów i hałaśliwą propagandą antyradziecką. W Polsce, przy której wyzoleniu zginęło 600 tys. żołnierzy radzieckich, dziś nazywają Rosję „najeżdżcą” i „imperium kolonialnym”. Powodem tego jest Katyń. A przecież wszystko tu jest jasne.

Raport radzieckiej komisji śledczej, na czele z prezydentem Akademii Nauk Medycznych ZSRR Burdenką, w pełni bowiem wykazał, że operacji rozstrzelania „znajdujących się w radzieckiej niewoli polskich oficerów dokonali sami Niemcy, żeby potem przypisać ją radzieckiemu NKWD”. A rozdmuchane przez propagandę goebbelsowską opowieści o „zbrodniach bolszewików”, w które wierzył jedynie marionetkowy „polski rząd” w Londynie, były odbierane jako kłamliwa, przewrotnie wymyślona faszystowska prowokacja. Póki istniał ZSRR, nikt nawet nie próbował kwestionować tego. Dopiero po dojściu Gorbaczowa do władzy i rozpadzie Związku Radzieckiego polscy i rodzi- mi, rosyjscy antykomuniści rozdęli prowokację katyńską do kosmicznych rozmiarów. Wszystkie twierdzenia goebbelsowskiej propagandy uznano za prawdziwe, a rosyjscy prezydenci przepaszali Polaków, popierając tym samym Goebbelsa – o czym on sam za życia nie mógł nawet marzyć. Nie przyszło im też do głowy, żeby najpierw zażądać od „jaśnie wielmożnych panów” skrucy i przeprosin za zgładzenie dziesiątek tysięcy (wg różnych szacunków od 40 do 80 tys.) radzieckich jeńców wojennych w latach 1920–1921.

Po wstępie Izjumowa, zastępca szefa komisji Dumy ds. bezpieczeństwa W. Iluchin stwierdził, że w Polsce pamięć o uratowaniu narodu polskiego od faszystowskiej zagłady przez ZSRR i wdzięczność dla niego usiłuje się rozpraszać spekulacjami na temat tragedii

katyńskiej. Ustalenia radzieckiej komisji Burdenki z 1944 r. można obalić tylko na drodze sądowej, jednak żadnego postanowienia sądu w tej sprawie nie było. Tak więc ciężkie oskarżenia pod adresem ZSRR o rozstrzelanie Polaków w Katyniu nie są – zdaniem Iluchina – niczym innym jak tylko przekonaniem „określonych antyradzieckich i antyrosyjskich kręgów”. Jedyne dokumenty, na jakich się one opierają, to notatka Berii oraz dwie decyzje KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku o likwidacji byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów i in. znajdujących się w więzieniach i obozach. Autentyczność tych dokumentów wzbudza jednak wątpliwości.

W tym miejscu Izjumow podpowiedział, że w fałszowaniu dokumentów podczas II wojny światowej wyspecjalizował się wywiad brytyjski, dysponujący najnowszą wówczas techniką i falsyfikaty te „w burzliwych czasach po śmierci Stalina były umieszczane przez zagraniczną agenturę w partyjnych archiwach” (sic!).

Takie „wyjaśnienie” proweniencji notatki Berii oraz decyzji KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. ukazuje merytoryczny poziom wypowiedzi Iluchina. Nie poprzestał on zresztą na tej „odkrywczej” sugestii, lecz dalej w rozległym wywodzie „historycznym” usiłował obalać rosyjskie ustalenia w sprawie zbrodni NKWD w Katyniu na rzecz przywrócenia stalinowskiej wersji podanej przez komisję Burdenki.

Wywody Iluchina można by uznać za wybryk przedstawiciela rosyjskich sfer politycznych, piastującego w Parlamencie FR odpowiedzialne funkcje, lub potraktować je jako indywidualny przypadek zaniku krytycznego myślenia. Tak jednak nie jest. Iluchin i jego koledzy z rosyjskiej Dumy Państwowej: Julij Kwicinski (były wiceminister spraw zagranicznych i ambasador ZSRR w RFN) oraz deputowany Andriej Sawielew rozwinęły akcję polityczną, której celem było postawienie na forum publicznym sprawy ewentualnej rewizji oficjalnej oceny Zbrodni Katyńskiej. Wkrótce potem wymienieni deputowani na wspólnej z redaktorem „Dosie” konferencji prasowej przedstawili swoje poglądy na temat Katynia, usiłując nadać im wymiar polityczny. Kwicinski stwierdził *expressis verbis*, że Katyń jest nadal stałym problemem w stosunkach polsko-rosyjskich i to właśnie strona polska nie chce tej kwestii definitywnie zamknąć.

Dalej wszyscy czterej mówili o „polskich zbrodniach popełnionych na jeńcach radzieckich w latach 1920–1921”, wymieniając liczby od 40 do 80 tys. rzekomych ofiar. Oczywiście „anty-Katyniem” posługiwali się ze względu na potrzebę zacierania poczucia winy i przywracania rzekomo poniżonej przez Katyń godności Rosjan.

Zagadnienie losu jeńców sowieckich w polskich obozach jenieckich w latach 1919–1921 oraz rzekomej ich eksterminacji jest, obok prób dokonania rewizji sprawy Katynia, drugim najczęściej wykorzystywanym przez antypolską propagandę w Rosji wątkiem. Przy czym budzi ono nie tylko zainteresowanie propagandy antypolskiej, lecz jest również od kilkunastu lat przedmiotem dyskusji, debat oraz wspólnych prac historyków polskich i rosyjskich, dlatego warto może nieco bliżej mu się przyjrzeć.

Mało znany i jedynie marginalnie poruszany w ZSRR problem losu radzieckich jeńców wojennych w polskich obozach jenieckich w latach 1919–1924 pojawił się w rosyjskiej publicystyce i literaturze historycznej w latach dziewięćdziesiątych w kontekście ujawnienia przez Gorbaczowa i Jelcyna prawdziwych sprawców zbrodni katyńskiej. Na łamach gazet i czasopism rosyjskich ukazało się wówczas szereg publikacji pod wymownymi tytułami: *Na długo przed Katyniem*, *Strzałkowo – polski Katyń*, *Tuchola – obóz*

śmierci itp., których autorzy oskarżyli stronę polską o eksterminację w latach 1919–1921 w polskich obozach jenieckich od 40 do 80 tys. jeńców radzieckich.

Odezwali się również rosyjscy historycy: w wydanej w 1994 r. pracy pt. *Polsko-radziecka wojna 1919–1920* prof. I. Michutina podała, że ogólna liczba jeńców radzieckich w niewoli polskiej w latach 1919–1922 wynosiła 165,5 tys., z czego ok. 83,5 tys. zostało zamordowanych lub umarło z chorób i wycieńczenia. W ślad za książką Michutiny ukazały się inne prace na ten temat – W. Dajniesa, J. Iwanowa, G. Matwiejewa, N. Rajskiego, T. Simonowej, M. Filimoszina – ich autorzy podawali różne liczby wziętych do niewoli (od ok. 100 tys. do 180 tys.) oraz różne liczby zmarłych lub rzekomo zamordowanych w polskich obozach – od 40 do 80 tys. – np. wojskowy historyk W. Dajnies naliczył ich 64 tys.

Na kanwie uroczystości w Katyniu, związanych z 60-leciem Zbrodni Katyńskiej, w organie Zgromadzenia Narodowego FR „Parlamentskoj Gazietie” ukazał się 12 kwietnia 2000 r. artykuł P. Pokrowskiego pod znanym tytułem *Szablą i mrozem – 80 lat temu dziesiątki tysięcy czerwonoarmistów zginęło w polskich obozach koncentracyjnych*. Do oskarżeń Pokrowskiego przyłączyli się inni publicyści i politycy. M.in. W. „Niezawisimoj Gazietie” K. Fokina, W. Dajnies oraz gubernator Obwodu Kemerowskiego A. Tulejew, którzy w bardziej lub mniej napastliwym tonie podjęli wątek rzekomego eksterminowania przez władze polskie jeńców radzieckich.

Ta wyraźnie organizowana kampania prasowa, oskarżająca stronę polską o eksterminację jeńców radzieckich, wywołała replikę z naszej strony. 19 października 2000 r. „Niezawisimaja Gazieta” opublikowała artykuł najlepszego polskiego znawcy tego zagadnienia, prof. Zbigniewa Karpusa z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pt. *Jeńcy zapomnianej wojny. Polskie obozy dla czerwonoarmistów 1919–1921, prawda i domysły*, w którym autor, opierając się na świetnie zachowanej dokumentacji źródłowej, przekonująco wyjaśnił i udowodnił, że strona polska eksterminacji jeńców radzieckich nigdy nie prowadziła. A w polskiej niewoli na skutek chorób (epidemia tyfusu, czerwonki i grypy) zmarło maksymalnie 16–18 tys. jeńców radzieckich, z czego ok. 8 tys. w Strzałkowie, ok. 2 tys. w Tucholi i ok. 6–8 tys. w innych obozach.

Artykuł prof. Karpusa wywołał w Rosji dyskusję i polemiki, trwające praktycznie do dziś. Poważni historycy rosyjscy przyznawali mu rację, choć chętniej czynili to na naszym gruncie niż w Rosji. Np. prof. G. Matwiejew z Uniwersytetu Moskiewskiego, który w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (14–15 sierpnia 2003 r.) otwarcie stwierdził: „Moim zdaniem ustalenia prof. Karpusa, który mówił o blisko 18 tys. zmarłych w niewoli jeńców, w przybliżeniu odpowiadają faktom. (...) Chciałbym wyraźnie podkreślić, że ani polska, ani rosyjska strona w czasie wojny nie dążyły do eksterminacji przeciwnika. (...) Ani państwo polskie, ani państwo bolszewickie nie wydało żadnych rozkazów, które nakazywałyby mordowanie jeńców”.

Lepsza atmosfera w stosunkach polsko-rosyjskich, jaka zapanowała jesienią 2000 roku po zażegnaniu incydentów z wydalaniem dyplomatów, sprzyjała podjęciu próby wyjaśnienia na gruncie naukowym zagadnienia losu jeńców radzieckich w polskich obozach jenieckich w latach 1919–1921. Z taką inicjatywą wystąpiła ze strony polskiej do Zarządu Archiwów Rosyjskich Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Obie te instytucje porozumiały się w sprawie przygotowania wspólnego wydawnictwa źródłowego

(zbioru dokumentów) na temat jeńców radzieckich w Polsce. Przedsięwzięcie to zakończyło się pomyślnie.

Materiały opublikowane w tym polsko-rosyjskim zbiorze dokumentów *Czerwonoarmiści w polskiej niewoli w 1919–1922* (wyd. w Warszawie i Moskwie w 2004 roku) wyjaśniają szereg kwestii dotyczących losu jeńców radzieckich w Polsce, a przede wszystkim definitywnie rozstrzygają problem ich rzekomej zagłady. Na tej podstawie oraz wszystkich dostępnych dzisiaj dokumentów można jednoznacznie i z całkowitą pewnością stwierdzić, że nigdy i w żadnej formie strona polska nie prowadziła eksterminacji sowieckich jeńców wojennych. Przeciwnie – dokumenty te wymownie świadczą, że Polska na miarę niezwykle trudnych warunków wojennych starała się sumiennie wypełniać normy i międzynarodowe standardy cywilizowanego traktowania jeńców wojennych. Potwierdził to także ze strony rosyjskiej prof. Giennadij Matwiejew, który we wstępie do rosyjskiej wersji tego zbioru dokumentów napisał m.in.:

„Na przestrzeni lat 1919–1920 w Polsce ukształtował się rozwinięty system zajmowania się sprawami jeńców Armii Czerwonej. (...) W 1919 r. została utworzona specjalna komisja parlamentarna, kontrolująca sytuację uwięzionych, jeńców wojennych oraz internowanych. Polacy w latach 1919–1920 niejednokrotnie dawali zezwolenie na wizytowanie ich. Stałe obozy dla jeńców odwiedzali przedstawiciele sojusznicznych misji wojskowych, organizacji społecznych, na przykład Stowarzyszenia Chrześcijańskiej Młodzieży Amerykańskiej (YMCA), Czerwonego Krzyża (międzynarodowego, amerykańskiego, angielskiego, ukraińskiego) i nawet Ligi Narodów. (...) W tym czasie możliwość zajmowania się losem jeńców radzieckich otrzymał Rosyjski Czerwony Krzyż”.

Opisując zaś trudne warunki panujące w obozach dla jeńców, prof. Matwiejew stwierdził: „To wcale nie oznacza, że jeńcy tylko cierpieli. Mieli oni możliwość zaspokajania swoich potrzeb religijnych, uczestniczenia w kursach dla analfabetów, czytania polskich i rosyjskich gazet, w tym wydawanych również w obozach, uczestniczenia w amatorskim ruchu artystycznym (chóry, kółka dramatyczne), chodzenia do kina. W obozach działały bufety. (...) Działały komunistyczne komórki partyjne, zwłaszcza po zawarciu pokoju”.

Ten wspólny zbiór dokumentów postawił niewątpliwie kropkę nad „i” w naukowej dyskusji o losie jeńców radzieckich w Polsce. Natomiast nie można zbyt licznie na to, że całkowicie zapobiegnie on antypolskim wypadom i oskarżeniom Polski o dokonanie eksterminacji jeńców wojny 1920 roku. Mamy tego dowody, choćby w wypowiedziach dla prasy wspomnianego gubernatora Obwodu Kemerowskiego Amana Tuliejewa, który ciągle powtarza oskarżenie – z reguły w kontekście Zbrodni Katyńskiej – o dokonanie w latach dwudziestych „w polskich obozach koncentracyjnych” zagłady 80 tysięcy jeńców z Armii Czerwonej. Takie jego wypowiedzi pojawiły się w „Rossijskoj Gazietie” 21 marca 2006 roku i w „Komsomolskoj Prawdie” 9 grudnia 2006 roku.

Przy okazji obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej przedmiotem ataku propagandy antypolskiej stały się również Armia Krajowa i powstanie warszawskie. M.in. na portalu internetowym (strana.ru) zamieszczono 17.01.2005 r. tekst Natalii Jelisiejewej *60-lecie Zwycięstwa*, która pisząc o rozpoczęciu operacji „Wisła–Odra” i wyzwoleń Warszawy przez wojska I Frontu Białoruskiego oraz I Armii Wojska Polskiego, stwierdziła, że wojska radzieckie spotkały się z nieoczekiwanym oporem ze strony polskich nacjonalistów i wyzwalając Polskę w 1944 roku, „starły się z dobrze uzbrojonym

i aktywnym przeciwnikiem – tak zwaną Armią Krajową (AK)”, która w czasie okupowania Polski przez faszystowskie Niemcy znajdowała się „w pasywnej konspiracji”. Po opuszczeniu zaś przez wojska niemieckie terytorium Polski „...oddziały AK wyszły z podziemia i – zasłaniając się hasłem walki «o wolność i niepodległość» – zaczęły precyzyjnie uderzać w tyły Armii Czerwonej”. W toku wojny dowództwo AK prowadziło politykę «dwóch wrogów» Niemiec i ZSRR i stawiało przed sobą zadanie, żeby „nie podejmując specjalnie walki zbrojnej z okupantem, zachować siły, a przed wyjściem Niemców przejąć w dogodnym momencie władzę i spotykać wojska radzieckie w charakterze gospodarza kraju”.

Bojowa działalność Armii Krajowej – pisze dalej Jelisiejewa – przeciągnęła się na okres po zakończeniu wojny i zwycięstwie nad Niemcami: „W archiwach zachowały się dokumenty, w których przytaczane są przykłady aktów terrorystycznych przeciwko armii radzieckiej i miejscowej ludności”. Tak latem 1945 roku „polscy nacjonałiści sprowokowali i zorganizowali w Krakowie pogrom żydowski, trwający dwie doby, w którym wzięły udział oficjalne osobistości urzędów państwowych, w tej liczbie polska milicja. W rezultacie tego pogromu zostało zabitych więcej niż 10 osób, znaczną liczbę osób pobito i wrzucono do piwnicy, spalono synagogę”.

Swoje wywody autorka kończy konkluzją, że w obecnym czasie „w Polsce, Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi (sic!) wokół Armii Krajowej powstała aureola patriotów, bohaterów narodu polskiego, walczących z okupantami. Pytanie – tylko z jakimi? (...) Należy zaznaczyć więc, że Armia Krajowa, występująca pod hasłami niepodległości Polski, działała metodami kryminalnymi – a w jej arsenale był terror, zabójstwa, grabieże. Przy czym działania «nacjonalistów» skierowane były nie tylko przeciwko wojskowemu radzieckim, lecz cierpiała od nich także ludność polska”.

Na zakończenie przykład propagandy antypolskiej dotyczącej bieżących stosunków polsko-rosyjskich i Polski współczesnej. W miesięczniku „Rossijskaja Fiedieracija – siegodnia”, nr 11 (czerwiec 2006 roku), oficjalnym organie Zgromadzenia Federalnego Parlamentu FR, ukazał się artykuł Anatolija Szapowałowa pt. *Czetwiortaja Riecz Pospolita naczinajetsia...*, poświęcony sytuacji politycznej w Polsce oraz różnym aspektom stosunków polsko-rosyjskich. Z artykułu wyłania się obraz Polski wicherzącej w Europie, megalomańskiej, żyjącej przeszłością i marzeniami o minionej wielkości. A przy tym nieprzyjaźnie nastawionej do sąsiadów – szczególnie do Rosji, przepelnionej agresywną antyrosyjską fobią, niewdzięcznej i nieczulej na przejawy rosyjskiej życzliwości wobec Polaków.

Szapowałow pisze, że jeśli się obejrzeć wstecz, to „Polska zawsze była swojego rodzaju heretykiem (sic!) (wyrzutkiem?) Europy, przynoszącym dyskomfort i kłopoty, przede wszystkim swoim sąsiadom. Dziś ten 38-milionowy kraj tęskni za tymi czasami, kiedy jego granice rozciągały się od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego, a w Moskwie rządził Polak”. Stąd u Polaków bierze się pragnienie „zgalwanizowania minionej wielkości”, wyrażające się w pretendowaniu do roli „mocarstwa regionalnego”. Osiągnięcie tego własnymi siłami nie jest łatwe, inaczej wygląda to jednak, jeśli zamieni się starszego (moskiewskiego) brata na wielkiego – waszyngtońskiego brata.

Nikogo nie powinien dziwić fakt – pisze Szapowałow – że Polska, mająca za granicą 15-milionową diasporę, silne lobby w Kongresie USA, a w końcu tak wpływowego

rodaka jak Zbigniew Brzeziński, stała się bliskim sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Nie istniał dla niej problem, by wysłać wojska do Iraku, udostępnić terytorium dla tajnych więzień dla międzynarodowych terrorystów, czy też przyłączyć się do systemu antyrakietowej obrony Ameryki. Przymierze z Ameryką daje Polsce korzyści. „USA zapewniły Polsce bezproblemowe przycumowanie do NATO i do Unii Europejskiej i podszepują Warszawie, by trzymać rękę na pulsie krajów bałtyckich oraz hardo stawiać się w stosunkach z Berlinem, Paryżem, Londynem i całą Unią Europejską oraz – oczywiście – w stosunkach z Rosją.

Wiele wskazuje na to, że „Polska zdecydowała się wynieść Sprawę Katyńską, zamordowania polskich oficerów w 1940 roku na arenę międzynarodową i zamierza skierować ją do Europejskiego Trybunału ds. Praw Człowieka w Strasburgu. Oczywiście z własnymi uzasadnieniami i żądaniem. Najważniejszym z nich jest żądanie uznania zbrodni w Katyńiu za ludobójstwo wobec narodu polskiego”. Celem tego jest nadanie sprawie katyńskiej międzynarodowego rozgłosu, na co – jak wiadomo – Rosja jest szczególnie wrażliwa.

Trudno zrozumieć – pisze Szapowałow – z jakiego powodu na brzegach Wisły ciągle i wciąż wznoszona jest antyrosyjska ściana. W PZPR i KPZR ze wszystkich sił starano się wydobywać dowody wzajemnych sympatii, zrozumienia, współpracy. Wznoszono toasty na cześć niewzruszonej przyjaźni i słowiańskiego braterstwa. Wypracowana sztampa i stereotypy wykazały się nadzwyczajną żywotnością. W rosyjskiej świadomości masowej zapisał się stereotyp cech narodowych zachodniego Lacha, katolika: honor i bezgraniczne umiłowanie wolności. Lecz również i inny: – jak ksiądz, to fałszywy; jeśli Polka, to piękna, lecz przewrotna i zdradliwa. Z drugiej strony utrwalono obraz prawosławnego Moskala ze wschodu – barbarzyńcy, przykład ciemnoty, obskurantyzmu i okrucieństwa.

Dlaczego Rosja wygląda w tych stereotypach jak otchłań piekielna, a Polska jak postać w białych szatach. Dlaczego nagle się ujawniła nieprzyjaźń i głucha nienawiść. Jednak nie wzajemna – stwierdza Szapowałow. „W finale schyłkowego okresu radzieckiego nasz kraj wystąpił z masowym polonofilskim nastawieniem: tak w sferze kulturalnej, jak i politycznej. Wydawało się, że sympatia do Polski «tego okienka na Zachód» jest na tyle trwała, że nikomu nie uda się jej zburzyć. Lecz na miejsce sympatii przyszła niechęć. Wyjaśnić to zjawisko należy tym, że rosyjska życzliwość została pozbawiona symetrii. Zamiast spodziewanej (dla Rosji) sympatii, dominowało na brzegach Wisły pragnienie wyzwolenia się i zemsty. Nasi sąsiedzi zza Bugu zaczęli wystawiać rachunki. Polska okazała się jedynym krajem w Europie, gdzie rozbijano konsulaty rosyjskie, zapraszano bojowników czecheńskich, obwiniano Rosję o imperialistyczne jakoby dążenia”.

Antypolskiej akcji propagandowej może nie należy przeceniać, lecz również nie wolno jej lekceważyć. Najbardziej chyba niepokoi fakt inspirowania i koordynowania po cichu tych działań przez władze rosyjskie oraz gotowość niektórych rosyjskich środowisk politycznych do rozdmuchiwania antypolskich nastrojów oraz poddawania próbom zrewidowania dawno już rozstrzygniętych spraw. I to nie cofając się przed absurdalnymi kłamstwami, prowokacyjnymi oskarżeniami oraz obraźliwymi dla Polski i Polaków stwierdzeniami. Nasuwa to niepokojące podejrzenie – czy przypadkiem nie mamy do czynienia ze świadomymi próbami ze strony pewnych sił politycznych w Rosji destabilizowania stosunków polsko-rosyjskich na delikatnej płaszczyźnie emocji społecznych

oraz wzajemnego stosunku obu narodów do siebie. Można niestety czasami odnieść wrażenie, że pewne koła w Federacji Rosyjskiej są zainteresowane w utrzymywaniu i pogłębianiu atmosfery wrogości w relacjach polsko-rosyjskich. W jakim celu – pytanie pozostaje bez odpowiedzi.

Stanisław Gregorowicz

History in Russian political propaganda

Summary

In the Russian Federation, since the very beginning, the issue of the state involvement in the control over media and information system has provoked anxiety, especially in the context of a bad tradition of state's curtailment of freedom of speech inherited from communist times.

In post-communist Russia, after a short period of freedom of speech and independent media, there was a return to the practice of the state's control over information. It applied also to propaganda campaigns directed against countries neighbouring with Russia. Recently, propaganda campaigns have been launched mostly against Poland, Baltic countries and Georgia, but also against Ukraine, Moldavia and others. Poland and Baltic countries are usually attacked on historical grounds. These anti-Polish campaigns, using historical issues, have been conducted with different intensity since Soviet times. One of their permanently occurring points is questioning the facts concerning the Katyń Massacre and a quest for some „Anti-Katyń”, i.e. an alleged massacre of Russians carried out by Poles, a massacre that could balance the one in Katyń. With obsessive persistence, Russian propagandists reach for the alleged extermination of Soviet prisoners of war in Polish camps during the war in 1920, despite the fact that the matter was finally solved by the collection of Polish and Russian documents entitled „Red Army soldiers in Polish captivity in 1919–1922” published both in Warsaw and in Moscow. The collection proved, beyond any doubt, that such extermination did not occur in Poland. Yet, it did not prevent further anti-Polish attacks and accusations.

Propaganda campaigns carried out in the Russian Federation should not be overestimated; however, they should not be ignored. The most worrying fact is that they are inspired by government centres and, moreover, some Russian political circles seem to be ready to create an anti-Polish atmosphere. It gives rise to suspicions that there are some irresponsible attempts to destabilise Polish-Russian relations on the plane of social emotions and in the attitudes of both nations towards each other.

JIŘÍ FRIEDL

O NIEKTÓRYCH ZAGADNIENIACH STOSUNKÓW MIĘDZY POLSKĄ I CZECHOSŁOWACJĄ W LATACH 1945–1949¹

Chociaż na temat stosunków pomiędzy Czechosłowacją i Polską tuż po drugiej wojnie światowej opracowano już wiele artykułów, a nawet mamy monografię pióra Marka Kazimierza Kamińskiego², brakowało dotąd publikacji, która wykorzystywałaby w pełni tak polskie jak i czeskie dokumenty, najważniejszą dokumentację państw trzecich, zwłaszcza rosyjską, oraz dotychczas opublikowane prace. Niedostateczne wykorzystanie źródeł czeskich przez historyków polskich, jak też źródeł polskich przez historyków czeskich powoduje, że wyniki ich prac pozostawiają wciąż wiele do życzenia. Niniejszy artykuł jest podsumowaniem głównych tez monografii (zob. przypis 1), w której starałem się przedstawić ów temat na podstawie bardzo szerokiej kwerendy archiwalnej. Chcę w tym miejscu zwrócić również uwagę na niektóre fakty dotyczące tej tematyki, mało dotąd znane lub całkowicie pomijane.

Stosunki między Czechosłowacją oraz Polską „lubelską” zaczęły się stopniowo zawiązywać już w 1943 roku, kiedy J. W. Stalin – po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z polskim rządem w Londynie w kwietniu 1943 roku – podjął kroki w zamiarze wcielenia Polski do przyszłej strefy wpływów Związku Sowieckiego. Już w maju tego roku rozpoczęto na ziemiach sowieckich formowanie Wojska Polskiego (WP), które miało stać się przeciwwagą Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W lutym 1943 roku powstał

¹ Artykuł nie jest wyczerpującym omówieniem stosunków polsko-czechosłowackich w latach 1945–1949. Zwraca on uwagę tylko na niektóre i dotąd raczej bardzo mało znane albo zupełnie nieznanne sprawy. Wyniki swoich badań w komplecie opublikowałem w monografii Jiří Friedl – Zdeněk Jirásek, *Rozpačité spojení. Československo-polské vztahy v letech 1945–1949*, Praha 2008, która omawia stosunki między Czechosłowacją i Polską w latach 1945–1949 (autor Jiří Friedl) i polską oraz czechosłowacką emigracją na Zachodzie tuż po drugiej wojnie światowej (autor Zdeněk Jirásek). W książce można znaleźć dalsze szczegóły dotyczące spraw stosunków polsko-czechosłowackich w rozważanym okresie. Niniejszy artykuł powstał w ramach projektu badawczego Instytutu Historii Akademii Nauk Republiki Czeskiej nr AV0 Z80150510.

² Historiografię na ten temat spróbowałem charakteryzować w artykule *Vztahy mezi Československem a Polskem v letech 1943–1949 – nové směry a otázky bádání?*, Český časopis historický, 103, 2005, nr 4, s. 885–906. Zobacz też J. Friedl – Z. Jirásek, *Rozpačité spojení*, s. 11–25.

Związek Patriotów Polskich (ZPP), mający reprezentować Polaków w Związku Sowieckim. ZPP wziął udział także w organizacji oddziałów WP. Decydujący wpływ mieli w nim działacze komunistyczni oraz ludzie przychylnie nastawieni do ZSRS. W Moskwie dnia 21 lipca 1944 r. powołano do życia Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), uznawany przez władze sowieckie za przedstawiciela państwa polskiego na ziemiach polskich wyzwolonych przez Armię Czerwoną (oczywiście ziem na zachód od Bugu). Dnia 31 grudnia 1944 r. Krajowa Rada Narodowa powołała Rząd Tymczasowy pod kierownictwem Edwarda Osóbki-Morawskiego (ze względu na fakt, że rząd początkowo miał siedzibę w Lublinie, nazywano też ten rząd rządem „lubelskim”).

Chociaż stawało się już bardziej widoczne, że polski rząd na obczyźnie jest coraz mocniej izolowany na arenie międzynarodowej, komuniści polscy nie mogli liczyć na poparcie ze strony obywateli polskich. W odróżnieniu od Czechosłowacji, komuniści w Polsce nigdy nie cieszyli się szerszym zaufaniem społecznym. W utworzonej przez komunistów KRN, a później PKWN (w której zasiadli również „przedstawiciele” innych partii politycznych), uzyskaniu popularności komunistów miały służyć – obok pozorów pluralistycznego systemu politycznego – także hasła patriotyczne o zjednoczeniu wszystkich Polaków w jednym państwie. Związek Sowiecki nie miał zamiaru rezygnować z Ukrainy i Białorusi zachodniej, dlatego też tereny Prus Wschodnich, Pomorza oraz Śląska miały się stać rekompensatą tej straty, dla wielu Polaków tak bardzo bolesnej. „Przesunięcie” państwa polskiego na zachód dotyczyło też Czechosłowacji; Zaolzie³ – zasiedlone przez liczną i narodowościowo bardzo uświadomioną mniejszość narodową polską – stało się obiektem zainteresowania rządu „lubelskiego”. Uzyskanie Zaolzia, albo przynajmniej pewna korekta granic na Śląsku Cieszyńskim, byłoby w tym czasie faktem przynajmniej pewnym dla komunistów polskich.

Prezydent Edvard Beneš i jego rząd opowiadali się za odnowieniem Czechosłowacji w granicach przedmonachijskich i uważali zajęcie Zaolzia przez Polskę w październiku 1938 roku za wymuszone, a więc sprzeczne z prawem międzynarodowym. Początkowo dyplomacja czechosłowacka była zdania, że z Polakami „lubelskimi” można się będzie łatwiej porozumieć odnośnie do Zaolzia niż z Rządem Polskim w Londynie, który trwał przy zamiarze odnowienia Polski według stanu granic z 1 września 1939 roku – a więc włącznie z Zaolziem. Trzeba jednak dodać, że uwzględnienie faktu okupacji sowieckiej kresów wschodnich pozwala zrozumieć stanowisko Rządu Polskiego w Londynie. Jednakże rząd czechosłowacki błędnie tłumaczył sobie treść deklaracji Związku Patriotów Polskich z 16 czerwca 1943 roku. Eduard Táborský, sekretarz prezydenta Beneša, zinterpretował fragment deklaracji dotyczącej granic polsko-czechosłowackich następująco: „To, co niedokázali udělat Poláci za čtyři léta, učinili Poláci moskevští, sotvaže se ustavili”⁴. Ów fragment krył w sobie jednak dwojaki sens. Potępiał udział Polski w rozbiore Czechosłowacji w 1938 roku i sugerował, „že naša [to znaczy Polski – J.F.] granica

³ Historiografia czeska używa określenia „Těšínsko“, przez które rozumie się obszar Śląska Cieszyńskiego przyznany Czechosłowacji w wyniku decyzji konferencji ambasadorów w lipcu 1920 roku. Historiografia polska natomiast używa określenia „Zaolzie”. W niniejszym tekście, ze względu na fakt, że jest przeznaczony przede wszystkim dla czytelnika polskiego, w stosunku do terytorium spornego używam terminu „Zaolzie”.

⁴ Według Jan Němeček, *Od spojení k roztržce. Vztahy československé a polské exilové reprezentace za druhé světové války*, Praha 2003, s. 222.

z Czechosłowacją na Zaolziu winna być na nowo uregulowana, wspólnie z odrodzonym państwem czechosłowackim, w sposób pokojowy, niezakłócający trwałej przyjaźni między naszymi narodami”⁵. Takie sformułowanie pozwalało na interpretację, że granica na Śląsku Cieszyńskim powinna respektować stan sprzed Monachium. Można ją jednak było również wytłumaczyć tak, że Związek Patriotów Polskich miał zamiar podjąć dyskusję nad przebiegiem granicy na Śląsku Cieszyńskim, co jednak zostało odrzucone przez stronę czechosłowacką. Jak wynika z cytowanego fragmentu dziennika Eduarda Táborský’ego, politycy czechosłowaccy po swojemu wytłumaczyli sobie zdanie z deklaracji, podobnie jak i później także polski Rząd Tymczasowy – potwierdził to przebieg następujących wydarzeń.

Jednocześnie pokazał to proces uznania polskiego Rządu Tymczasowego przez Czechosłowację. Prezydent Beneš i jego rząd musieli długo wytrzymywać mocne naciski ze strony Sowietów, którym wreszcie ulegli⁶. Przywódcy sowieccy zdawali sobie sprawę z tego, że bez uznania Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej przez zachodnich aliantów oraz bez nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych znajdzie się on w trudnej sytuacji, która będzie sprzyjać silnemu antysowieckiemu ruchowi podziemnemu w Polsce oraz działać na korzyść Rządu Polskiego w Londynie. Taki rozwój sytuacji utrudniłby proces sowietyzacji Polski. Właśnie Czechosłowacja została wybrana przez Sowietów – jak trafnie określił to historyk czeski Rudolf Žáček – jako „taran”, który miał przełamać izolację PKWN⁷. Nie ma wątpliwości, że Stalin chciał również wykorzystać prestiż rządu czechosłowackiego wśród zachodnich aliantów i wywrzeć w ten sposób nacisk na resztę państw, by uznały Polskę „lubelską”. Benešowi nie udało się przeforsować postulatu, aby Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnie zadeklarował, że uznaje czechosłowackie granice przedmonachijskie. Polacy potajemnie uzyskali obietnicę⁸, że Zaolzie zostanie przekazane administracji polskiej. Sowietci tak samo jednak zapewniali przedstawicieli czechosłowackich, że Zaolzie pozostanie pod administracją czechosłowacką⁹. Chociaż początkowo po wyzwoleniu Zaolzia spod okupacji nazistowskiej na początku maja 1945 roku zaczęły się tam tworzyć ośrodki władzy polskiej, Czechosłowacja z pomocą Armii Czerwonej usunęła je i granica na Śląsku Cieszyńskim została uregulowana według stanu sprzed 30 września 1938 roku¹⁰.

⁵ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, ed. S. Stanisławska, Warszawa 1965, dokument nr 16, s. 387.

⁶ Na temat uznania polskiego Rządu Tymczasowego powstało już wiele prac. Z tych ostatnich odsyłam przede wszystkim do: Ivan Šťovíček, *Diplomatické pozadí uznání polské lublinské vlády (Dokumenty)*, „Sborník archivních prac”, 1993, č. 43, s. 3–57; Rudolf Žáček, *K diplomatickému pozadí sporu o Těšínsko ve vztazích československé a polské tzv. lublinské vlády*, „Studia Śląskie”, 2001, tom LX, s. 225–240; Jiří Friedl, *Uznanie polskiego Rządu Tymczasowego przez Czechosłowację w 1945 roku*, [w:] *Zakończenie II wojny światowej. Polityka i dyplomacja międzynarodowa 1945–2005*, red. Mieczysław Nurek, Gdańsk 2006, s. 350–362.

⁷ Rudolf Žáček, *Těšínské Slezsko v československo-polských vztazích na přelomu let 1944–1945 ve světle československých diplomatických dokumentů*, „Studia Śląskie”, 2001, tom LX, s. 226.

⁸ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP (AMSZ), Departament Polityczny, wiązka (dalej: w.) 8,teczka (dalej: t.) 134, s. 1–2, memorandum z dnia 22 maja 1945.

⁹ *Cesta ke květnu. Vznik lidové demokracie v Československu*, tom I, ed. M. Klimeš, P. Lesjuk, I. Malá, V. Prečan, Praha 1965, dokument nr 131, s. 402–404.

¹⁰ Henryk Godulski [Krzysztof Nowak], *Na Zaolziu. 1 maja 1945–marzec 1947*, Zeszyty Historyczne, 1990, nr 91, s. 38.

Ponieważ sytuacja ludności polskiej, oskarżanej przez Czechów o udział w rozbięciu Czechosłowacji, pozostawiała wiele do życzenia, rząd polski stanowczo protestował, żądając uregulowania na nowo granicy na Zaolziu, według zasad etnicznych. Warszawa przygotowała się nawet do zbrojnego wystąpienia, żeby bronić interesów Polaków zaolziańskich. I tak krótko po skończeniu drugiej wojny światowej w Europie zanosilo się na nowy konflikt zbrojny – tym razem między Polską i Czechosłowacją. Wreszcie obie strony zostały rozdzielone przez jednostki Armii Czerwonej stacjonujące na tych terenach i do starcia nie doszło¹¹. Choć delegacje obu państw przyjechały do Moskwy na zaproszenie rządu sowieckiego, by spróbować rozstrzygnąć spór, negocjacje nie przyniosły oczekiwanego wyniku. Czechosłowacja przedstawiła nawet delegacji polskiej swoje pretensje do terenów Kłodzkiego, Głubczyckiego i Raciborskiego – a więc byłych terenów niemieckich przekazanych pod administrację polską. Czytelnik prawdopodobnie zadaje sobie pytanie, dlaczego dwa państwa, które stały się pierwszymi ofiarami agresji nazistowskiej, były skłonne wystąpić zbrojnie przeciwko sobie. Odpowiedzi należy szukać w ówczesnych nastrojach społeczeństwa polskiego i czechosłowackiego. Odstąpienie Zaolzia Polsce w październiku 1938 roku było w Czechosłowacji odczuwane jako konsekwencja Monachium, które pozostawiło w społeczeństwie czechosłowackim głęboką i bardzo bolesną ranę. Każde kwestionowanie granicy przedmonachijskiej wywoływało automatycznie bardzo emocjonalną reakcję. Przedstawiciele warszawscy zwracali przy tym uwagę na Ruś Podkarpacką, z której Czechosłowacja zrezygnowała na rzecz Związku Sowieckiego na podstawie zasady narodowościowej. Nie zdawali sobie jednak sprawy, że z Rusią Podkarpacką Czesi i Słowacy nie czuli się emocjonalnie związanych. Odstąpienie tego terytorium nie było przez społeczeństwo czechosłowackie przyjmowane tak negatywnie, jak społeczeństwo polskie odczuwało aneksję kresów wschodnich Polski międzywojennej. Dla komunistów polskich stanowcze stanowisko w kwestii zaolziańskiej było przede wszystkim próbą uzyskania popularności wśród społeczeństwa. Był to zarazem sposób na odwrócenie jego uwagi od toczącego się w czerwcu procesu sądowego szesnastu przywódców podziemia polskiego na czele z gen. Leopoldem Okulickim.

Z materiałów archiwalnych wynika również, że Polska Partia Robotnicza (PPR) szukała wsparcia u czechosłowackich towarzyszy. Świadczy o tym spotkanie posła (i członka PPR) Stefana Wierbłowskiego z ówczesnym wicepremierem i prezesem Komunistycznej Partii Czechosłowacji (Komunistická strana Československa – KPCz) Klementem Gottwaldem, który został zapewniony, że rozmowa ma charakter partyjny, a nie polityczny. Gottwald zwrócił jednak uwagę Wierbłowskiego na to, że zmiana stanowiska KPCz w sprawie Zaolzia mogłaby zaszkodzić interesom partii: „Pociągnęłaby za sobą kryzys rządowy i izolację kompartii. Wywołałaby jej kryzys wewnętrzny”. Gottwald miał niewątpliwie rację, ponieważ stanowisko opinii publicznej, a także panująca wtedy w Czechosłowacji atmosfera nie wskazywały, żeby partia koalicji rządzącej (przygotowująca się nawet do przejęcia pełni władzy) mogła odstąpić od postulatu odbudowy Czechosłowacji w granicach przedmonachijskich. Dla komunistów czechosłowackich spełnienie oczekiwań strony polskiej oznaczałoby polityczne samobójstwo. Dlatego Gottwald zapro-

¹¹ Szczegóły zobacz: Jiří Bílek, *Vojenské aspekty čs.-polského sporu o Těšínsko v roce 1945. (Výhrocení situace v červnu 1945)*, *Historie a vojenství*, 48, 1999, nr 2, s. 325–353.

ponował Wierbłowskiemu poparcie sprawy granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckiej na forum międzynarodowym w zamian za wycofanie polskich roszczeń terytorialnych do Zaolzia. Poseł polski tę propozycję odrzucił, sugerując, że poparcie czechosłowackie w sprawie granicy zachodniej nie jest Polsce potrzebne. Według Wierbłowskiego Gottwald nie wykluczał, że w przyszłości będzie możliwe obustronne porozumienie w kwestii Zaolzia, trudno jednak powiedzieć, czy mówił to poważnie, czy tylko starał się uspokoić Wierbłowskiego, który tak relacjonował przebieg rozmowy: „Gottwald oświadczył, że w warunkach konsolidacji obecnego reżimu w Czechach, a – dodał również – w warunkach konsolidacji naszego reżimu w Polsce, możliwe byłyby w nieokreślonej przyszłości rozmowy na temat Zaolzia i kompromisowe rozwiązanie problemów terytorialnych. Na razie zobowiązuje się on zapobiec prześladowaniom Polaków na Zaolziu, dokąd udaje się za parę dni dla zbadania sytuacji”. Wierbłowski miał wątpliwości, czy Gottwaldowi uda się uspokoić „miejscowych szowinistów” na Zaolziu i dodał, że częste są przypadki prześladowań Polaków również w KPCz. Gottwald wprawdzie oponował („Polacy, w przeciwieństwie do Niemców i Węgrów, mają pełnię praw obywatelskich jako mniejszość słowiańska”), przyznał jednak, że mogą zachodzić wypadki wynikające z faktu, że partia nie może w swoich szeregach tolerować „irredentystów”¹².

Spotkanie z Gottwaldem skutkowało stworzeniem przez Wierbłowskiego kolejnego kanału (obok oficjalnego, dyplomatycznego), którym przepływały do Warszawy poufne informacje. Te jednak nie trafiały do rąk ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego, ale raczej do wiceministrów Jakuba Bermana i Zygmunta Modzelewskiego oraz dyrektora Departamentu Politycznego Józefa Olszewskiego. Obaj należeli do grona czołowych komunistów polskich (polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w odróżnieniu od czechosłowackiego, było od początku opanowane przez komunistów). Wierbłowski jednak w swoich raportach do Warszawy przeceniał możliwości komunistów czechosłowackich¹³, co doprowadziło do nadmiernych oczekiwań delegacji polskiej podczas negocjacji w Pradze w lutym 1946 roku. Premier Polski Edward Osóbka-Morawski odnotował w swoim dzienniku: „Ambasador Wierbłowski nie uprzedził nas, że nie ma żadnych szans na pozytywne pertraktacje w tej sprawie, co mu oficjalnie Czesi oświadczyli, i niepotrzebnie wysłaliśmy do Czechosłowacji tak liczną delegację”¹⁴. Działania Wierbłowskiego wywołały krytykę w Polsce, a Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej polecił „komisji politycznej wysunięcie zadania odwołania posła Wierbłowskiego z Pragi”¹⁵.

¹² Archiwum Akt Nowych Warszawa (dalej: AAN), Polska Partia Robotnicza, sygn. 295/VII/69, raport Wierbłowskiego z dnia 18 lipca 1945. Wierbłowski podaje też, że umówił się z Gottwaldem na kolejne spotkanie, które miało się odbyć 23 lipca 1945 r. Nie udało się jednak znaleźć notatki z tej rozmowy. Na raport Wierbłowskiego o spotkaniu z Gottwaldem zwróciła uwagę po raz pierwszy Ladislava Kulíková w swojej recenzji książki M. K. Kamińskiego, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990. Przynotowała jednak błędną sygnaturę. *Slovanský přehled* 77, 1991, nr 2, s. 157–160.

¹³ AMSZ, Departament Polityczny, w. 11, t. 161, s. 85–89, raport Wierbłowskiego dla PPR z dnia 5 stycznia 1946.

¹⁴ Edward Osóbka-Morawski, *Dziennik polityczny 1943–1948. Polska droga do socjalizmu*, Gdańsk 1981, s. 127.

¹⁵ AAN, Polska Partia Socjalistyczna 1944–1948, sygn. 235/III-2, s. 26, protokół CKW PPS z dnia 2 marca 1946.

Wierbłowski był z pewnością człowiekiem wysoce inteligentnym, brakowało mu jednak taktu dyplomaty. Trafnie ocenił Wierbłowskiego Józef Winiewicz: „...impetyk, niecierpliwy, niepanujący nad nerwami. Zresztą inteligentny i politycznie bardzo obyty”¹⁶. Coś niecoś mówi również notatka ambasadora polskiego w Szwajcarii Jerzego Putramenta, według którego Wierbłowski został wysłany do Pragi dlatego, że nikt z nim nie mógł w ministerstwie wytrzymać¹⁷. W marcu 1946 roku doszło do konfliktu pomiędzy Wierbłowskim a ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Janem Masarykiem. W lutym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało informację o rozpoczęciu wysiedlania Niemców z Kłodzka, przy czym niebawem miała przyjść kolej na Czechów z tzw. zakątku czeskiego, z okolic Kudowy Zdroju. Masaryk zaprosił wtedy do siebie Wierbłowskiego i poinformował go o wszystkich zdarzeniach. Poseł zareagował bardzo ostro i chociaż dopuszczał istotne uchybienia administracji polskiej, wykluczył możliwość, żeby rząd polski chciał wypędzić Czechów z Kłodzka. Oskarżał natomiast Komitet Náchodski (który opiekował się uciekinierami z Kłodzkiego oraz gromadził informacje na temat sytuacji Czechów na tych terenach) o przesyłanie prowokatorów terroryzujących tamtejszych Polaków i zarzucał Masarykowi przygotowania do wysiedlenia obywateli polskich z Zaolzia. W takim razie – Wierbłowski kontynuował rozmowę w tonie zupełnie niedyplomatycznym – rząd Polski wiedziałby, co zrobić z Czechami w Kłodzkim. Zapewnił Masaryka, że Polska będzie kontynuować kolonizację Kotliny Kłodzkiej „i tych parę Czechów, którzy tam są, nie robi temu żadnych przeszkód” [w oryginale: „těch pár Čechů, co tam je, nám nepřekáží“]. Kiedy poseł zapytał, czy Czechosłowacja nie zazdrości tego, że jugosłowiański marszałek Tito odwiedził wcześniej Polskę, a nie Czechosłowację, i że z tego właśnie powodu Praga robi taki hałas wokół Kłodzkiego, Masaryk przestał się hamować. W notatce z rozmowy dosłownie napisał: „...přestal jsem zcela respektovat jakékoli diplomatické usance a užil jsem vůči Wierbłowskému výrazů, a bylo jich hodně, které by žádná stenografka nepřenesla přes srdce napsat. Wierbłowski viděl, že přestřelil, umínil se trochu, ale já jsem s ním rozloučil nad obyčej ne srdečně”¹⁸.

Jak wynika z dokumentów, Masaryk planował w tym czasie udać się z wizytą do Warszawy, jednak po rozmowie z Wierbłowskim z podróży zrezygnował. Zachował się nawet tekst telegramu, przygotowany przez wicepremiera Fierlingera, którego treść była przeznaczona dla czołowego przedstawiciela Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), Henryka Świątkowskiego. Na końcu telegramu czytamy: „Já sám myslím, že je nejvyšší čas, aby vyslanec Wierbłowski byl odvolán, neboť jeho postup naše vzájemné konflikty spíše přiostrňuje, než mírní”. Masaryk prawdopodobnie jednak uważał ten fragment telegramu za zbyt ostry i nie chciał jeszcze większego zaognienia stosunków polsko-czechosłowackich, domagając się odwołania posła polskiego. Cytowany fragment złagodził następująco: „Postup vyslance Wierbłowského naše vzájemné konflikty spíše přiostrňuje, než mírní”¹⁹.

¹⁶ Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 365.

¹⁷ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej (AMSZRC), Zastupitelský úřad Varšava 1945–1955, pudlo 106, teczka 37, meldunek polityczny nr 128 z dnia 15 VI 1946.

¹⁸ AMSZRC, Generální sekretariát 1945–1954, pudlo 180, teczka 306, čj. 46 426/A, notatka z rozmowy z dnia 16 III 1946.

¹⁹ AMSZRC, Generální sekretariát 1945–1954, pudlo 180, teczka 306, čj. 53 908/A/46; Ibidem, Telegramy dostarczone, pudlo 8, telegram z Warszawy z dnia 29 III 1946. W telegramach odesłanych znajduje się jednak pierwotna wersja.

Sam Wierbłowski zdawał sobie sprawę, że nie jest wśród czechosłowackich dyplomatów zbyt popularny. Winił za to wszakże centralę w Warszawie, a swojemu niezadowoleniu dał wyraz w jednej z depeesz: „Przed chwilą przywieźli mi szyfrówkę podpisaną przez Olszewskiego w sprawie propozycji wspólnej pracy z Czechami w sprawie wysiedlania Niemców. Jestem doprawdy oburzony. Więc ja tu jestem od kłócenia się z Czechami, od nieprzyjemnych not i rozmów. A jak jest coś pozytywnego, to wtedy mnie się usuwa i załatwia się z Hejretem [Josef Hejret – poseł czechosłowacki w Warszawie]. Jest to niedopuszczalne nawet z formalnego punktu widzenia, bo sprawy rządu polskiego do rządu czechosłowackiego powinny być załatwiane przez nas. A politycznie to jest robienie ze mnie wroga Czechów, a wy tam jesteście ci «przyjaciele». Utrudnia mi to i tak trudną sytuację i nie wiem, komu jest potrzebne”²⁰.

Strona polska wiązała duże nadzieje z wyborami parlamentarnymi w Czechosłowacji, które odbyły się w maju 1946 roku. Myślano, że zwycięstwo komunistów pomoże rozstrzygnąć spór o Zaolzie. Komuniści mieli nawet stosunek do polskiej mniejszości narodowej najbardziej przyjazny w porównaniu z członkami innych partii. Z tego właśnie powodu większość Polaków na Zaolziu głosowała na listę komunistów, jak zresztą zalecała Warszawa²¹. Jednak nawet po wygranych wyborach partia komunistyczna nie mogła pozwolić sobie na publiczne deklarowanie ustępstw terytorialnych na Zaolziu na rzecz Polski. Po wyborach dalej musiały liczyć na silną opozycję. Zatem popieranie postulatów o cesji Zaolzia oznaczałoby polityczne samobójstwo.

Natomiast wysunięcie roszczeń terytorialnych wobec byłego Śląska niemieckiego mogło im przynieść wzrost poparcia społecznego. Chociaż roszczenia te miały miejsce już podczas drugiej wojny światowej wśród czechosłowackiej reprezentacji politycznej w Londynie, prezydent Beneš – lękając się znacznego wzrostu liczby Niemców, których wręcz chciał się pozbyć – nie należał do grona zwolenników roszczeń terytorialnych. Nawet w obecności Stalina wyrażał niechęć do powiększania terytorium Czechosłowacji o tereny zamieszkałe przez Niemców. Jednak po powstaniu tzw. rządu koszyckiego w kwietniu 1945 roku prezydent nie miał już w swoich rękach steru czechosłowackiej polityki zagranicznej. Partie skupione w ramach Frontu Narodowego zostały oczywiście zwabione nadzieją, iż forsowanie roszczeń terytorialnych wobec Niemiec przyniesie im wzrost poparcia w wyborach. Poczucie zwycięstwa, chęć zdobycia trofeum odgrywały tutaj wielką rolę²². Roszczenia terytorialne stały się elementem programów wszystkich partii politycznych. Publicznie komuniści nie akcentowali ich wszakże tak wyraźnie, jak na przykład narodowi socjaliści. Podczas posiedzeń rządu było natomiast odwrotnie. Zwłaszcza minister informacji Václav Kopecký do tego stopnia burzliwie popierał roszczenia terytorialne, że aż Gottwald musiał go uspokajać, prezentując w ten sposób oblicze polityka umiarkowanego²³.

Trwało jednak zbyt długo, zanim Czechosłowacja przedstawiła swoje roszczenia terytorialne. Zrobiła tak dopiero w chwili, kiedy na Śląsku zaczęła się tworzyć admini-

²⁰ AMSZ, Departament Polityczny, w. 9, t. 139, s. 38, pismo Wierbłowskiego, bez daty.

²¹ *Zaolzie w świetle...*, dokument nr 108, s. 128.

²² Karel Kaplan, *Československo v poválečné Evropě*, Praha 2004, s. 23.

²³ Zobacz Národní archiv Praha (NA), zespół 83, sygn. 267, protokół z posiedzenia rządu dnia 18 VII 1946.

stracja polska²⁴. Chociaż chodziło o niewielkie terytoria (w stosunku do całego obszaru tzw. Ziemi Odzyskanych), Polska zareagowała odmownie. Było to zrozumiałe, ponieważ po wielkich stratach na wschodzie nawet nieznaczne ustępstwa podkopywałyby autorytet rządu warszawskiego. W rachubę wchodziła tylko wymiana za Zaolzie, proponowana w lutym 1946 roku przez rząd polski²⁵. Taka propozycja była jednak nie do przyjęcia dla Czechosłowacji, która wychodziła z założenia, że definitywna granica Polski na zachodzie zostanie dopiero uregulowana i dlatego swoje roszczenia kierowała do pokonanych Niemiec. Tak więc trzymała się ściśle postanowień konferencji poczdamskiej²⁶.

Kolejne zaostrożenie wzajemnych stosunków spowodowało memorandum rządu praskiego, które zostało przekazane mocarstwom w kwietniu 1946 roku w związku z posiedzeniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu²⁷. Komunikat Departamentu Stanu bowiem dopuszczał również rozmowy na temat granic z Niemcami. Zatem Czechosłowacja w tymże memorandum przypominała swoje roszczenia terytorialne na byłym Śląsku niemieckim²⁸. Memorandum nie zostało przekazane Polsce, która nawet nie została poinformowana o przesłaniu go mocarstwom. Roszczenia przedstawiane w stosunku do Niemiec wywołały negatywny odzew nie tylko w Warszawie, ale również w Moskwie. Memorandum czechosłowackie podważało bowiem polską granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, czego oczywiście nie życzył sobie Kreml. Związek Sowiecki zalecał Czechosłowacji negocjowanie z Polską²⁹.

Stosunek Moskwy do sporu o Zaolzie długo pozostawał niewyjaśniony. Swoją niejednoznacznością Sowietci uzależniali od siebie oba państwa, które zabiegały o uzyskanie sowieckiego wsparcia. Moskwa jednak ograniczyła się tylko do pośrednictwa, którego wynikiem były rozmowy polsko-czechosłowackie w czerwcu 1945 roku. Te jednak nie przyniosły żadnych rezultatów. Bardzo istotnym dokumentem, który rzuca światło na politykę sowiecką w stosunku do kwestii zaolziańskiej, jest notatka z rozmowy Władysława Gomułki i Hilarego Minca ze Stalinem w listopadzie 1945 roku. Na pytanie, czy Polska mogłaby uzyskać poparcie ze strony Związku Sowieckiego w sprawie zaolziańskiej, Stalin odparł: „Не советую углублять этот вопрос, так как после получения Польшей силезских коксующихся углей у Польши не осталось аргумента в пользу передачи Тешина полякам, ввиду чего СССР лишен возможности оказать поддержку полякам в этом деле. Было бы лучше поскорее ликвидировать этот конфликтный вопрос с Чехословакией, ограничиться переселением тешинских поляков в Польшу и восстановить хорошие отношения с Чехословакией. В вопросе о переселении тешинских поляков в Польшу СССР может оказать поддержку полякам в переговорах с Чехословакией”³⁰.

²⁴ Stało się tak dopiero 14 czerwca 1945 r. Karel Kaplan, *Pravda o Československu 1945–1948*, Praha 1990, s. 69.

²⁵ NA, zespół 83, sygn. 259, protokół z posiedzenia rządu dnia 19 II 1946.

²⁶ Zobacz na przykład AMSZRC, Zastupitelský úřad Varšava, pudlo 5,teczka 16, nota z dnia 26 VIII 1945; J. Friedl – Z. Jirásek, *Rozpačité spojení*, s. 118.

²⁷ AMSZRC, zespół Žourek, materiał nieuporządkowany, nota z dnia 24 IV 1946 skierowana do Ambasady Brytyjskiej.

²⁸ NA, K. Gottwald, sygn. 1494, tom 140, protokół z posiedzenia rządu dnia 23 IV 1946.

²⁹ AMSZRC, Telegramy dostarczone 1946, telegram z Moskwy z dnia 16 V 1946.

³⁰ *Восточная Европа в документах российских архивов 1944–1955*, том I, 1944–1948 гг., Москва – Новосибирск 1997, документ nr 112, s. 302.

Problem jednak polegał na tym, że o takiej postawie Stalina politycy czechosłowaccy nie wiedzieli. Mołotow podczas rozmowy z ministrem przemysłu Bohumilem Laušmanem stwierdził, że oba państwa powinny się dogadać³¹.

Wypowiedź Stalina w rozmowie z polskimi politykami była wyraźnym sygnałem, że Moskwa uważa granicę na Śląsku Cieszyńskim za niezmienną i życzy sobie, żeby Polska i Czechosłowacja jak najszybciej uregulowały swoje stosunki. Było to istotne również ze względu na interesy sowieckie. Przed zbliżającymi się negocjacjami dotyczącymi przyszłości Niemiec Stalinowi było potrzebne, aby państwa znajdujące się w jego strefie wpływów zajmowały jednolite stanowisko. Nieustanne kwestionowanie zachodniej granicy Polski przez Czechosłowację i spór o Zaolzie musiały oczywiście irytować przywódców sowieckich. Z tego właśnie powodu w końcu lipca 1946 roku politycy sowieccy zaproponowali obu stronom rozpoczęcie negocjacji w sprawie zawarcia traktatu sojuszniczego³². Rozmowy toczyły się w Paryżu, podczas konferencji pokojowej. Mołotow osobiście brał kilka razy udział w tych rozmowach (był to wyraźny znak, jak bardzo zależy Sowietom na zawarciu traktatu polsko-czechosłowackiego). Jednak pertraktacje nie zakończyły się sukcesem ze względu na spory co do brzmienia protokołu-załącznika, który miał gwarantować prawa mniejszościom narodowym. Dopiero energiczna interwencja Moskwy zmusiła Pragę do podpisania umowy łącznie z protokołem-załącznikiem, co nastąpiło podczas wizyty czechosłowackiej delegacji rządowej w Warszawie 10 marca 1947 roku, choć dotąd się przed tym wzbraniano³³.

Stanowisko Związku Sowieckiego wobec stosunków polsko-czechosłowackich tuż po drugiej wojnie światowej pozostaje nadal w znacznej mierze owiane tajemnicą. Choć według przewodnika po Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej w jego zasobach znajduje się dużo materiałów na ten temat³⁴, współczesna sytuacja jest taka, że badacz z zagranicy (a zwłaszcza z państw, które są członkami struktur europejskich oraz euroatlantyckich) nie ma praktycznie dostępu do wspomnianych materiałów. Dokumenty opublikowane w edycjach nie mogą wystarczyć do dokładnego poznania polityki sowieckiej. W każdym razie uważam, że można zgodzić się z tezą Wojciecha Materskiego, iż Związek Sowiecki – przez zajmowanie niejednoznacznego stanowiska – załatwiał sprawy dla siebie najistotniejsze. Przede wszystkim postawił się w roli głównego arbitra, „bez zgody którego nie może zapaść żadna istotna dla państw sowieckiej strefy wpływów decyzja...”³⁵. Natomiast należy polemizować z hipotezą tego samego autora. W swojej monografii W. Materski zastanawia się nad tym, z jakiego to powodu Polska nie uzyskała większego wsparcia w sporach terytorialnych, skoro ideologicznie pozostawała wtedy bliżej Moskwy. Według Materskiego z dwóch Edwardów

³¹ Archiwum wniezionej polityki Moskwa, Siekrietariat Mołotowa, opis 8, dzieło 889, papka 54, s. 1–5, notatka z rozmowy z dnia 5 stycznia 1946.

³² *Восточная Европа в документах российских архивов 1944–1955*, dokument nr 164, s. 492–493.

³³ Ibidem, dokument nr 198, s. 586; NA, K. Gottwald, 1938–1953, sygn. 1143, tom 99. Bliżej J. Friedl – Z. Jirásek, *Rozpačité spojenectví*, s. 223 i nast.

³⁴ Wiele materiałów zawiera na przykład referentura po Czechosłowacji. Zobacz: *Справочник по фондам Архива внешней политики Российской Федерации 1917–1962*, Москва 2002, s. 227.

³⁵ Wojciech Materski, *ZSRR wobec polsko-czechosłowackiego sporu terytorialnego (1944–1947)*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku*, Toruń 2005, s. 654.

wygrywał czechosłowacki – Edvard Beneš. „Może to potwierdzać – raczej jednak hipotezę niż tezę – iż prezydent Czechosłowacji był znacznie bardziej uwikłany w zależności od Sowietów, niż to wynika z dostępnej dokumentacji. Nie tyle więc «budził większe zaufanie», co był mocno trzymany w rękę przez Stalina” – pisze autor³⁶.

Prezydent Beneš nie miał po drugiej wojnie światowej większego wpływu na politykę zagraniczną Czechosłowacji i w stosunki polsko-czechosłowackie ingerował tylko minimalnie. Politykę zagraniczną prowadził, według konstytucji, rząd. W dodatku stan zdrowia Beneša był już tak dalece zły, że nie pozwalał mu zbyt się nią interesować. Beneš wyraźniej zaangażował się tylko w proces uznania Polskiego Rządu Tymczasowego i wtedy poniósł klęskę, jak już wyżej wspominałem. Na podstawie swoich badań archiwalnych odnoszę raczej wrażenie, że większe sukcesy na polu dyplomatycznym Czechosłowacji niż Polski wynikły jednak z innych powodów. Służba zagraniczna Czechosłowacji nie cierpiała na taki brak fachowców, jak Polska „lubelska”³⁷. Wyższy poziom personelu czechosłowackiego korpusu dyplomatycznego pozwolił uzyskać Pradze przewagę, którą potrafiła wykorzystać³⁸. Do podobnego wniosku doszedł również M. K. Kamiński³⁹. Podczas gdy posłem w Warszawie został profesjonalny i doświadczony dyplomata Josef Hejret, Polskę w Pradze reprezentował czołowy PPR-owiec Wierbłowski, który swoją działalnością raczej pogarszał stosunki polsko-czechosłowackie, niż polepszał.

Zawarcie traktatu sojuszniczego 10 marca 1947 roku nie oznaczało natychmiastowego, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zażegnania sporów pomiędzy Czechosłowacją i Polską. Widocznym znakiem poprawy się wzajemnych stosunków było podniesienie poselstw do rangi ambasad. Najważniejszym zadaniem stojącym przed Wierbłowskim było wynegocjowanie statutów organizacji polskich. Cała sprawa dostała się do rąk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁴⁰, a więc komunistów, którzy sprawowali pieczę nad tym resortem. Negocjacje na temat statutów były jednak ostanim przejawem cierpliwości komunistów do osoby Wierbłowskiego. Zdeněk Toman, zarazem jeden z członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji i pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, powiedział dosłownie, że Wierbłowski „był często niepotrzebnie agresywny i małostkowy”. Według Tomana, ambasador również „niewłaściwie informował swój rząd i kierownictwo partyjne o postawie, jaką w poszczególnych kwestiach z zakresu konfliktu polsko-czeskiego zajmowali towarzysze czescy. [...] W kierownictwie partii czeskiej istnieje głębokie przekonanie, że u ambasadora przeważają momenty narodowe, a nawet nacjonalistyczne, nad komunistycznymi i że ambasador ponosi w dużej

³⁶ Wojciech Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej“ lipiec 1944–marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 363.

³⁷ W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej”*, s. 359; Włodzimierz Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990, s. 91.

³⁸ Zresztą już w czasie drugiej wojny światowej oficerowie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie podziwiali propagandę czechosłowacką, która potrafiła wywołać wielkie zainteresowanie Czechosłowacją. Zobacz Instytut Polski i Muzeum imienia Generała Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. A.XII.7/13, meldunek por. Saxla z dnia 12 sierpnia 1942.

³⁹ M. K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, s. 122.

⁴⁰ Bliżej Zdeněk Jirásek, *K problematice vzniku polských spolků na Těšínku v roce 1947*, Slezský sborník 101 (K počtě historika mnichovské konference. Sborník příspěvků k osmdesátinám Bořivoje Čelovského), 2003, nr 3, s. 339–343.

mierze odpowiedzialność za godny pożałowania stan stosunków polsko-czeskich, jakie istniały na przestrzeni około 2 lat”. Dlatego przedstawiciele komunistów czechosłowackich zdecydowali się zerwać wszelkie kontakty partyjne z Wierbłowskim, ograniczając się jedynie do kontaktów oficjalnych. Także Minister Spraw Wewnętrznych Václav Nosek poprosił ambasadora, aby w przyszłości wszystkie sprawy załatwiał oficjalnym kanałem, przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Niezadowolony z działań Wierbłowskiego wyraził także Jindřich Veselý, pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i członek KSČ zajmujący się problematyką Zaolzia. Jako przykład nietaktownego zachowania ambasadora, które szkodziło nawet partii komunistycznej, opisał sytuację, w której Wierbłowski telefonował do niego, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (gdzie Veselý brał właśnie udział w naradzie), przez co „wobec wyższych urzędników MSZ będących naszymi politycznymi przeciwnikami została rozszyfrowana dotychczasowa bezpośrednia łączność między Veselým a ambasadorem”. Właśnie w osobie Wierbłowskiego widział Veselý główną przyczynę braku możliwości dojścia do porozumienia przy realizacji polsko-czechosłowackiej umowy⁴¹. Nie oszczędzał krytycznych słów w stosunku do Wierbłowskiego: „Stefan [Wierbłowski] nigdy nie liczy się z naszym wewnętrznym położeniem i naszą trudną pozycją partyjną. Jesteśmy z tego powodu wystawieni na ciągłe ataki reakcji i tracimy wpływy i prestiż na tamtych terenach. Czynimy stale ustępstwa, ale Stefan [Wierbłowski] nie może się nasycić. Położenie Słowaków w Polsce [na Orawie i Spiszu] jest o wiele gorsze niż Polaków w CSR, ale my nigdy tego faktu nie wykorzystujemy”. W końcu cytowanego raportu jego autor, agent Fernando⁴², podsumował: „Stefan [Wierbłowski] jest ogromnie nielubiany i nawet w najwyższych kołach udało mu się stworzyć atmosferę nieufności do polityki ambasady”. Komuniści czechosłowaccy chętnie więc przywołaliby przyjazd kogoś z Komitetu Centralnego PPR, „który by mógł na miejscu ocenić politykę Stefana [Wierbłowskiego]”⁴³.

O niedobrej sytuacji zostały poinformowane także polskie służby bezpieczeństwa. Z materiałów archiwalnych wynika nawet, że również u Sowietów zachowanie

⁴¹ AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. 295/VII/69, raport z dnia 20 V 1947.

⁴² W swoim artykule *PPR wobec polsko-czechosłowackiego sporu o Zaolzie w latach 1945–1947*, Polski Przegląd Dyplomatyczny, 2006, nr 6, s. 161–176, napisałem, że Fernando jest autorem raportu z 27 V 1947 (dotyczącego również złych stosunków między Wierbłowskim i KPCz), którego edycję dołączyłem do wspomnianego artykułu. Jak wynika z zachowanych dokumentów, Fernando był łącznikiem, którego zadaniem była współpraca z czechosłowackimi służbami bezpieczeństwa w sprawie likwidacji bandy UPA. W Ambasadzie RP Fernando był przy tym człowiekiem Juliusza Burgina, jednego z działaczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Według wspomnień Karla Vaša (František Hanzlík – Jan Pospíšil – Jaroslav Pospíšil, *Sluha dvou páni*, Vizovice 1999, s. 87) czechosłowackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w tej sprawie współpracowało z pewnym mjr. Mincem oraz attaché handlowym Leonem Rosenmanem, którego we wspomnianym artykule uważałem za prawdopodobnego agenta Fernando. Nie zauważyłem wtedy (za co czytelników przepraszam), że w raporcie z 20 V 1947 r. pojawia się w tekście nazwisko Rozemana. Jest on tam przedstawiony jako bliski współpracownik Wierbłowskiego i nie jest wykluczone, że chodzi o attaché handlowego Leona Rosenmana. Jeśli to on był agentem Fernando, to niemniej trudno sobie wyobrazić, że czechosłowaccy komuniści skarżyliby się na Wierbłowskiego komuś, o kim wiedzieli, że jest jego bliskim współpracownikiem (jak to wynika z raportu z dnia 20 V 1947). „Rozeman” może być wszakże pseudonimem; nie można także wykluczyć, że agentem Fernando był mjr. Minc, o którym jednak nie mamy więcej informacji.

⁴³ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/138, s. 131; Tadeusz Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 259–260.

Wierbłowskiego budziło co najmniej zdziwienie. Juliusz Burgin, szef wydziału drugiego (specjalnego) Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (który nie miał dobrych stosunków z Wierbłowskim), uważał ambasadora za „wielkiego czechofoba”; oskarżał go, że doprowadził on do napięć w stosunkach polsko-czechosłowackich. Utrzymywał, że Wierbłowski cieszy się w Pradze „opinią spadkobiercy beckowskiego imperializmu i nawet mocno powątpiewają [to znaczy Sowietci – J.F.] w jego ideowość”. „Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną”, kontynuował Burgin, „że koła sowieckie sondowały u mnie opinię o osobie Wierbłowskiego, pytając wprost, czy to nie jest człowiek, który uległ podszeptom reakcji lub czy nie uległ imperialistycznym tendencjom”⁴⁴. Burgin uważał nawet, że dotychczasowa polityka polska odnośnie do sporów terytorialnych z Czechosłowacją była błędna, czemu dał wyraz w swojej krytyce: „Byłem od początku, i pozostaję nadal, przeciwnikiem koncepcji zaolziańskiej i dzisiaj⁴⁵, gdy sytuacja zdaje się jasna, mogę spróbować obiektywnie ocenić rolę, jaką odegrał przy tem Wierbłowski. Rozumiem, że Wierbłowski był obowiązany wykonywać instrukcje Rządu, ale rozumiem również, że od jego ocen i propozycji zależała w dużej mierze linia postępowania w naszych stosunkach z Czechosłowacją. Uważam, że Wierbłowskiemu w dużej mierze należy przypisać niekorzystny obrót całej tej sprawy, bowiem on w pierwszym rządzie był czynnikiem pobudzającym do zaognienia stosunków z Czechami”⁴⁶.

O napiętych stosunkach pomiędzy komunistami czechosłowackimi oraz Wierbłowskim został poinformowany sekretarz stanu Rady Ministrów (i były wiceminister spraw zagranicznych) Jakub Berman oraz sekretarz generalny PPR Władysław Gomułka. Podjęto więc decyzję, że sytuację zbada Edward Ochab, który niebawem miał wyjechać do Pragi. Ochab zajmował się Czechosłowacją⁴⁷ jako członek KC PPR, a ponieważ był pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach, dobrze orientował się w sprawach Zaolzia⁴⁸. Po zbadaniu sprawy na miejscu, PPR widocznie uznała skargi czechosłowackich komunistów, bowiem 22 maja 1947 roku na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR zapadła decyzja o odwołaniu Wierbłowskiego. Na stanowisko ambasadora rozważano przy tym kandydaturę Witolda Konopki, dyrektora Agencji Prasowo-Informacyjnej „Czytelnik”⁴⁹. W Pradze wiadomość o odwołaniu Wierbłowskiego szybko się rozeszła, o czym 2 czerwca 1947 roku pisał on sam w szyfrogramie do MSZ: „Pogłoski o moim zejściu z Pragi krążą już tu dosyć szeroko. Wszystko przemawia za tym, że dotarły do tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z jakichś mętnych źródeł. Doszły tu również informacje, że nasz MSZ jest niezadowolony z polityki Wierbłowskiego na Zaolziu”. Wierbłowski był przekonany, że te pogłoski rozpowszechnia polski poseł

⁴⁴ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/138, s. 138, list Burgina, bez daty, s. 137–141; T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, s. 263.

⁴⁵ Nie wiadomo, kiedy list Burgina został napisany. Ze względu na to, że Burgin używa w stosunku do polskiej placówki dyplomatycznej określenia „poselstwo”, można sądzić, że Burgin pisał list przed zawarciem albo niedługo po zawarciu umowy polsko-czechosłowackiej.

⁴⁶ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, I/138, s. 139, list Burgina, bez daty.

⁴⁷ Zobacz jego referat o wydarzeniach lutowych w 1948 r. w Czechosłowacji. AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. 295/XX/11.

⁴⁸ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, przygotował do druku, opatrzył wstępem i przypisami Aleksander Kochański, Warszawa 2002, dokument nr 36, s. 167.

⁴⁹ *Ibidem*, dokument nr 11, s. 74.

w Ustawodawczym Zgromadzeniu Narodowym Alfred Kaleta, który „wszystkim opowiada, że to on wykończył Wierbłowskiego za to, że wyszedł w czasie jego przemówienia”⁵⁰. Ambasador jednak nie uświadamiał sobie, w jakiej sytuacji się znalazł, i domagał się stanowczego poparcia: „Wydaje mi się koniecznym znalezienie jakiejś formy, w której ktoś autorytatywny postawiłby rzecz na właściwe miejsce, zarówno jeśli chodzi o moją rolę, która jest rolą wiernego wykonawcy linii rządu, jak jeśli chodzi o całość polskiej polityki w sprawach czechosłowackich. Sprawa jest ważna”⁵¹.

Z uchwalonych statutów strona polska nie była zadowolona i ambasada dała temu wyraz w nocie z dnia 16 sierpnia 1947 roku. Przede wszystkim nie udało się osiągnąć celu, aby polskie organizacje były również politycznym reprezentantem polskiej mniejszości narodowej. Władze czechosłowackie zgodziły się na powstanie tylko dwóch organizacji: Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego oraz Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Kolejne kłopoty ujawniły się podczas zwracania majątków byłych organizacji polskich⁵², a także w szkolnictwie polskim (incydenty przy otwarciu niektórych polskich szkół, zwalnianie polskich nauczycieli). Czechosłowacja natomiast nie była zadowolona z położenia ludności słowackiej na Górnjej Orawie i Spiszu (szczególnie chodziło o szkolnictwo). Ponadto nie bez konfliktów przebiegała akcja weryfikacyjna w Kłodzkim, Głubczyckim oraz Raciborskim. W ostatnich dwóch regionach weryfikacja nie rozpoczęła się, bowiem obie strony nie były w stanie uzgodnić reguły jej przebiegu. Celem weryfikacji było ustalenie liczby Czechów na tych terenach. W przypadku Kłodzkiego weryfikacja pokazała, że liczba tamtejszych Czechów jest w rzeczywistości mniejsza, niż przedstawiała to dotąd strona czechosłowacka. W związku z tym nasuwa się pytanie – postawione już przez Růženę Hlušíčkovą – dlaczego Czechosłowacja uzasadniała swoje roszczenia terytorialne argumentami etnicznymi, historycznymi albo militarnymi⁵³, które okazały się słabsze i mniej przekonujące niż na przykład argumenty ekonomiczne⁵⁴.

Po wydarzeniach lutowych, w których swoją rolę odegrała również delegacja Polskiej Partii Socjalistycznej, pomagając w ten sposób komunistom czechosłowackim⁵⁵,

⁵⁰ Gdy podczas rokowania nad ratyfikacją umowy polsko-czechosłowackiej dnia 14 maja 1947 wszedł na trybunę poseł Alfred Kaleta, Wierbłowski opuścił salę. M. K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, s. 322.

⁵¹ AMSZ, Zespół Depesz, w. 9, t. 160, szyfrogram z dnia 2 VI 1947 r.

⁵² Bliżej na ten temat Magda Plačková, *Polské spolky na Těšínsku po roce 1945 a jejich majetek*, *Vlastivědné listy*, 24, 1998, nr 1, s. 21–24.

⁵³ Argumenty czechosłowackich wojskowych spotkały się z krytyką na przykład w Wielkiej Brytanii. Według dowództwa armii brytyjskiej poprawki graniczne (i nie dotyczyło to tylko Kłodzkiego, Głubczyckiego i Raciborskiego, bowiem Czechosłowacja proponowała zmiany graniczne wzdłuż całej granicy z Niemcami – chodziło przede wszystkim o przesunięcie linii granicznej z grzbietów gór) przyniosłyby korzyść zaledwie z taktycznego punktu widzenia w wypadku wojny z Niemcami. W żadnym przypadku Czechosłowacja nie mogłaby stawiać dłuższego oporu. The National Archives London, sygn. CAB 84/85, stanowisko dowództwa armii brytyjskiej z dnia 5 XII 1946.

⁵⁴ Růžena Hlušíčková, *Mohlo Československo v roce 1945 získat Kladsko?*, *Kladský sborník* 7, Hradec Králové 2006, s. 183–197.

⁵⁵ Zobacz Stanisław Ciesielski, *PPS wobec wydarzeń lutowych w Czechosłowacji w 1948 roku. Delegacja PPS w Pradze*, *Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia* XC, No 1274, Wrocław 1992, s. 237–251; Andrzej Paczkowski, *The Polish Contribution to the Victory of the „Prague Coup” in February 1948*, *Bulletin of the Cold War History Project*, 1998, nr 11, s. 141–148.

sytuacja na Zaolziu się polepszyła, szczególnie w szkolnictwie. Komuniści odmawiali jednak udzielenia organizacjom polskim większej autonomii i patrzyli z nieufnością na jakiegokolwiek poczynania Polaków w tym kierunku. Ambasador polski Józef Olszewski⁵⁶ na początku 1949 roku stwierdził, że postanowienia protokołu-załącznika udało się w gruncie rzeczy spełnić. Mimo to Warszawa złożyła wniosek o przedłużenie ważności protokołu-załącznika. Praga na taką propozycję odpowiedziała negatywnie, ponieważ nie życzyła już sobie jakiegokolwiek dyskusji na temat Zaolzia. Natomiast ambasador czechosłowacki František Pišek złożył w sprawie położenia ludności słowackiej na Górnjej Orawie i Spiszu memorandum, które choć uznawało, że ogólnie sytuacja jest lepsza, to krytykował ówczesny stan, zwłaszcza gdy się go porównało z sytuacją Polaków w Czechosłowacji⁵⁷. Wreszcie udało się znaleźć kompromis. Protokół został przedłużony, ale potajemnie, bowiem Praga obawiała się pogorszenia sytuacji narodowościowej na Zaolziu. Olszewski w raporcie pisał: „Czołowi przedstawiciele tutejsi z góry zapowiadają, że «więcej przedłużać nie będą» i że oczekują od nas formalnego uznania obecnego stanu rzeczy nawet jeszcze przed upływem nowego dwuletniego terminu. Porozumienie, jakie osiągnęliśmy w tej sprawie, należy uznać mimo jego półwiczności za duże osiągnięcie. Z punktu widzenia ludności polskiej na Zaolziu oznacza ono utrwalenie zdobyczy tej ludności i możliwość ich rozszerzenia w ciągu najbliższych dwu lat”⁵⁸.

Następne lata pokazały, że możliwości rozszerzenia owych zdobyczy miało nie być. Władze komunistyczne tłumili wszelkie próby działania w tym kierunku⁵⁹. Polska także nie miała już zamiaru psuć stosunków z południowym sąsiadem. Definitywnie zniknęły czechosłowackie roszczenia terytorialne na Śląsku. Kwestia zaolziańska zniknęła również w związku z zglajchsztaltowaniem krajów Bloku Wschodniego. Unifikacja społeczeństwa zepchnęła problemy narodowościowe na drugi plan. W przypadku Polaków na Zaolziu ważną rolę odgrywała również chęć poprawienia materialnych warunków życia, zatem pragnienie przyłączenia do słabszej ekonomicznie Polski zaczęło stopniowo zanikać.

W omawianym okresie dla stosunków między Polską a Czechosłowacją charakterystyczne były nie tylko spory. Istniał cały szereg zdarzeń, które udowodniały, że oba państwa są w stanie ze sobą współpracować. Wielkie plany na przyszłość pojawiały się na przykład w dziedzinie gospodarczej. System umów zawartych w 1947 roku był bardzo ambitny, niebawem jednak okazało się, że zwłaszcza Czechosłowacja raczej przeceeniła swoje siły⁶⁰. Niemniej brakowało czasu, by zmienić warunki współpracy gospodarczej, ponieważ jej koniec wyznaczyło powstanie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

⁵⁶ Józef Olszewski (członek PPR) był wcześniej dyrektorem Departamentu Politycznego MSZ. Listy uwierzytelniające Olszewski złożył na ręce prezydenta Beneša 9 marca 1948 roku. AMSZ, Departament Polityczny, w. 15, t. 206, s. 1–9.

⁵⁷ AMSZRC, Zastupitel'ský úřad, Varšava, pudlo 107,teczka 6, memorandum z dnia 10 II 1949.

⁵⁸ AMSZ, Departament Polityczny, w. 15, t. 215, s. 65, raport Olszewskiego z dnia 15 II 1949.

⁵⁹ Na ten temat zobacz zwłaszcza Grzegorz Gąsior, *Platforma Cieślara – kwestia narodowościowa na Zaolziu w okresie stalinowskim*, Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej, XL, 2005, s. 167–203.

⁶⁰ Ladislava Kulíková, *Československo-polské hospodářské dohody z roku 1947*, Slezský sborník, 90, 1992, nr 2, s. 121–131.

w 1949 roku. Współpraca istniała też w przypadku walk z banderowcami, choć trzeba podkreślić, że starcia z oddziałami UPA zostały nadużywane przez komunistów w Polsce i w Czechosłowacji do umocnienia własnych pozycji⁶¹. Nie można pominąć pomocy udzielanej przez Czechosłowację podczas repatriacji Polaków, których zawierucha wojenna rozproszyła po całej Europie. Przez Czechosłowację zmierzały transporty repatriacyjne, zatrzymywane niestety od czasu do czasu wskutek sporów polsko-czechosłowackich. Nie można zapominać też o współpracy kulturalnej, wspartej podpisaną w 1946 roku umową kulturalną dotyczącą kontaktów między pisarzami, naukowcami itd.⁶²

W stosunkach polsko-czechosłowackich tuż po drugiej wojnie światowej wyraźnie odzwierciedlała się sytuacja polityczna w Europie oraz początek zimnej wojny. Z tego więc powodu trzeba na nie patrzeć w szerszym kontekście stosunków międzynarodowych. W przypadku Czechosłowacji spory terytorialne pomagały w pewnym stopniu odwrócić uwagę stronnictw demokratycznych od cichego przenikania komunistów do władzy. Podobnie było i w Polsce, gdzie komuniści, zajmując stanowcze stanowisko w sprawach Zaolzia, chcieli skierować uwagę społeczeństwa w inną stronę tak, by nie skupiało się na aktualnych problemach i bezprawnych działaniach godzących w demokrację. Choć po skończeniu wojny oba państwa starały się publicznie zadeklarować przyjaźń słowiańską, pozostawał w ich stosunkach istotny niesmak – sojusz ten był, można by rzec, zakłopotany.

W sporach żadna ze stron nie wygrała. Za zwycięzcę mógł się uważać tylko Związek Sowiecki, który niezgodę między Polską i Czechosłowacją doskonale wykorzystywał do realizowania swoich interesów. Dlatego też poznanie sowieckiej taktyki mogłoby się przyczynić (oczywiście pod warunkiem zupełnego udostępnienia stosownej dokumentacji) do wyraźnego poszerzenia naszej wiedzy na temat sowietyzacji państw Bloku Wschodniego.

Jiří Friedl

On some issues concerning the relations between Poland and Czechoslovakia in the years 1945–1949

Summary

Although the issues concerning the relations between Poland and Czechoslovakia just after WWII have already been discussed in many papers (there is even a monograph by Marek Kamiński), yet, what has been missing is a publication that would fully use both Polish and Czech documents, the most important documents of third parties, especially Russian ones, and works published so far. Inadequate use of Czech sources by Polish historians and Polish sources

⁶¹ Zob. Luboš Veselý, *Kilka uwag na temat walki z tzw. banderowcami w powojennej Czechosłowacji*, [w:] *Služby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. Grzegorz Motyka, Warszawa 2005, s. 335–356.

⁶² Bliżej na ten temat Jiří Friedl, *Stosunki między Polską i Czechosłowacją 1945–1948 – tylko spory?*, [w:] *Naród, Państwo, Europa Środkowa w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Michałowi Pułaskiemu w 50-lecie pracy naukowej*, pod red. Artura Patka i Wojciecha Rojka, Kraków 2006, s. 333–339.

by Czech historians make the results of their works questionable. The present article is a summary of main research theses the results of which were published by the author in the book *Rozpačité spojenectví* (Prague 2008; Z. Jirásek, the co-author, described the relations between Polish and Czech emigrants in the West just after WWII). The article addresses the problems of mutual territorial claims of both countries, but also the role of communist parties in Poland and Czechoslovakia in solving controversial issues. Additionally, special attention is paid to positive sides of mutual relations (cultural collaboration, etc.).

JAN RYCHLÍK

ROZDĚLENÍ ČESKOSLOVENSKA (1989–1992)**Úvod. Česko-slovenské vztahy před listopadem 1989**

Zániku Československa v roce 1992 budou ještě dlouho věnovat pozornost jak historici, tak publicisté. Při příležitosti desátého výročí této události odvysílala dne 13. prosince 2002 Česká televize na svém druhém programu téměř dvouhodinový dokument s názvem „Tenkrát 2 – Šance pro Slovensko“¹. Ve filmu, který byl montáží dobových filmových a televizních záznamů, vystoupila se svými vzpomínkami řada českých a slovenských politiků Václavem Havlem počínaje a Vladimírem Mečiarom konče. I když jejich vystoupení nepřinesla nic, co by již nebylo známo, reflexe události byla mnohdy velmi zajímavá. Na otázku, zda si většina Slováků v letech 1990–1992 přála samostatný stát, nebo setrvání v jednom státě s Čechy, odpověděl tehdejší předseda Slovenské národní rady (SNR) František Mikloško takto: „Bola tu vnútorná rozpoltenosť. Ľudia na jednej strane chceli zachovať spoločný štát, ale súčasne chceli vyhlásiť [slovenskú] zvrchovanosť“.

Nic nemůže charakterizovat situaci v slovensko-českých vztazích lépe, než právě tento výrok. Mezi Čechy a Slováky totiž již od 19. století existoval vztah, který bez nadsázky můžeme označit jako schizofrenní, a který zřejmě nemá obdobu mezi jinými národy. Slovinci si vždy uvědomovali jak svou blízkost k Čechům, danou především neexistencí jazykové bariéry, tak i svou odlišnost od nich, která vyplývala z rozdílného historického vývoje. Logickým odrazem tohoto vztahu v době existence Československa pak byla na jedné straně vůle Slováků žít s Čechy v jednom státě a mít tak výhody většího celku, na druhé straně ale mít možnost zcela rozhodovat o svém osudu². Většina Slováků toužila po takovém „společném státě s Čechy“, který by současně splňoval výhody státu skutečně

¹ Pořad navazoval na dokument „Tenkrát“, který byl odvysílán při příležitosti desátého výročí tzv. něžné revoluce, tj. pádu komunistického režimu v Československu v roce 1989. „Šanca pre Slovensko“ bylo volební veslo Veřejnosti proti násilí (VPN) ve volbách roku 1990.

² Charakteristický je v tomto směru výrok anonymní ženy z Kysuc na jaře 1992 při příležitosti výzkumu veřejného mínění na Slovensku: „Ja som za spoločný štát s Čechmi, ale chcem, aby sme si my Slovinci riešili *všetky* (moje kurzíva – J.R.) veci sami“. Naprostá nesmyslnost výroku a nerealizovatelnost podobného požadavku je sice zcela evidentní, podobné výroky však vůbec nebyly ojedinělé (materiál je z mého osobního archivu).

společného i samostatného³. V meziválečném období se Slováci domnívali, že jim takovéto řešení zabezpečí autonomie. V letech šedesátých za ně považovali federaci. Ukázalo, že ani jedno ani druhé nenaplnilo jejich představy. Pravda, skutečná realizace jak autonomie v roce 1938, tak i federace v roce 1968 byla poznačena zásahem cizí moci – v prvním případě Německa, v druhém SSSR. Dá se ale předpokládat, že i bez zásahu zvenčí by se rámec autonomie či federace stal dříve či později příliš úzký, neboť ani jeden z modelů nebyl objektivně schopen splnit dva hlavní požadavky většiny Slováků, totiž aby Slováci nebyli v zahraničí považováni ani za Čechy, ani za Čechoslováky, a aby se o slovenských záležitostech rozhodovalo výhradně na Slovensku. Česká politická reprezentace si při jednáních se slovenskou delegací v letech 1990–1992 často stěžovala, že Slováci nedokáží formulovat, co vlastně chtějí, z čehož pramenila velká nervozita. Bylo to skutečně tak: slovenská politická reprezentace neměla své státoprávní představy přesně pojmenovat. Jinou otázkou ovšem je, zda jejich představa byla objektivně možná⁴.

Češi nikdy netrpěli v minulosti podobnou schizofrenickou rozporností. Protože od roku 1918 považovali Československo za svůj národní stát, vůbec nepocíťovali jako újmu, jestliže se o něm v cizině hovořilo jako o státě českém. Protože přeceňovali jazykovou blízkost, považovali původně Slováky prostě za Čechy žijící v uherské části rakousko-uherské monarchie. Když v roce 1918 byla přijata za ideový základ Československa teorie „jednotného československého národa o dvou jazykových větvích“ Češi sice byli ochotni tvrdit, že jsou Čechoslováky, avšak zůstali ve skutečnosti i nadále jen Čechy. Zatímco česká kultura silně ovlivňovala Slovensko, slovenský vliv na české prostředí byl minimální. V českém chápání bylo Československo vlastně jakýmsi českým státem rozšířeným směrem na východ. Proto za ideální stav považovali Češi unitární stát s jedinou vládou a jediným parlamentem. Vznik československé federace v roce 1968 chápali Češi jako ústupek Slovákům a jako něco z českého hlediska zbytečného a nežádoucího. Většina Čechů začala s nostalgií vzhlížet k Masarykově první Československé republice jako vzoru demokracie a svobody, aniž si uvědomovala, že toto období právě s ohledem na centralismus a oficiální čechoslovakismus není na Slovensku zdaleka vnímáno tak pozitivně, jako v Čechách.

Dá se říci, že i když Češi nejpozději po druhé světové válce uznali Slováky za svébytný národ, nevyvodili z toho žádné státoprávní závěry. Pokud jde o federaci v její podobě uskutečněné po sovětské okupaci, domnívala se většina Čechů, že Slováci na normalizaci jaksi „vydělali“. Čechům ale zcela uniklo, že sovětská okupace a režim tzv. normalizace v letech 1969–1989 na Slovensku myšlenku federace zdiskreditovaly. Slovensko sice získalo vlastní vládu a parlament (národní radu)⁵, prosadilo vznik zrcadlových českých

³ O česko-slovenských vztazích viz podrobněji Jan Rychlík, *Češi a Slováci ve 20. století*. I. díl. *Česko-slovenské vztahy 1914–1945*, AEP, Bratislava 1997, II. díl. *Česko-slovenské vztahy 1945–1992*, AEP, Bratislava 1998.

⁴ Na konferenci o rozdělení Československa 15. 11. 2002 o tom Jan Stráský řekl: „Já jsem při jednáních odložil pojmy jako společný stát, unie, federace či konfederace a ptal jsem se zcela konkrétně: jedna emisní banka – ano či ne? Jedna armáda – ano či ne? Jedna zahraniční politika – ano nebo ne? A když jsem dostal zápornou odpověď, bylo mně jasné, že stát musíme rozdělit“.

⁵ Slovenská národní rada jako slovenský parlament existovala již od roku 1944, avšak od roku 1960, kdy byl definitivně zrušen Sbor pověřenců, však až do roku 1969 neměla vlastní výkonný orgán a byla tedy prakticky bezvýznamná.

národních orgánů – české vlády a České národní rady (ČNR) – a mělo zabezpečenu i záruku proti přehlasování slovenských poslanců ve Federálním shromáždění v podobě odděleného hlasování českých a slovenských poslanců v druhé komoře, tj. Sněmovně národů, avšak politika pro Slovensko se i nadále dělala v Praze. To bylo právě to, co Slovákům zásadně vadilo. Na tom nic nezměnil ani fakt, že některé vrcholné orgány federace, včetně funkce prezidenta republiky, byly obsazeny Slováky.

Skutečnému fungování federace kromě toho bránil komunistický režim, což si mnoho Slováků neuvědomovalo. Ten je totiž založen na tzv. demokratickém centralismu, tj. bezpodmínečném podřízení nižších složek státní moci složkám vyšším, zatímco federace vyžaduje dělbu moci. V komunistickém Československu reálnou moc neměly ani vlády ani parlamenty, a to bez ohledu na to, kde sídlily, kolik jich bylo a zda v nich zasedali Češi nebo Slováci, ale předsednictvo ústředního výboru Komunistické strany Československa (PÚV KSČ) v Praze. Komunistická strana Slovenska (KSS) netvořila od roku 1948 samostatnou stranu, ale jen územní organizaci KSČ jejíž rozhodnutí byla pro ni závazná. Bez ohledu na slovenského prezidenta (Gustáv Husák) a slovenského ministra zahraničí (Bohuš Chňoupek) bylo také Československo i nadále v cizině považováno za český stát a Slováci za Čechy, i když zde je třeba říci, že za toto nemohla ani federace, ani komunistický režim⁶.

Nespokojenost Slováků s existujícím stavem ovšem před rokem 1989 nebyla viditelná, resp. Češi ji nevnímali⁷. Sociologové ostatně potvrzují, že v Československu již před rokem 1989 existovaly dvě oddělené společnosti, jejichž vzájemná komunikace sice existovala, avšak nebyla nijak rozsáhlá. Existence dvou societ také způsobovala, že se zde v letech normalizace vytvořila samostatná česká a slovenská opoziční hnutí, která sice vzájemně spolupracovala, ale nesjednotila se. Slovenský pohyb se projevil před listopadem 1989 zřetelně pouze jednou. Bylo to v roce 1988, kdy v souvislosti s přípravou nové československé „přestavbové“ ústavy vystoupili slovenští intelektuálové s požadavkem, aby byla vypracována také samostatná konstituce pro Slovensko⁸. Tato otázka byla předstředně veřejnosti formou diskuse odborníků na počátku roku 1989 i v tisku⁹. Avšak navzdory tomu 25. října 1989 Alois Indra na společné schůzi obou sněmoven Federálního shromáždění¹⁰ informoval poslance, že předsednictvo ÚV KSČ rozhodlo, aby přípravu

⁶ České země, resp. území středověkého českého státu, tvořily jádro Československa od roku 1918 a je tedy jasné, že i cizina (stejně jako sami Češi) s nimi Československo ztotožnilo. Kromě toho, evropská politická tradice váže pojem „národ“ na existenci státu. Obyvatele státu pojmenovává podle dominantního národa, byť by v něm žilo národů více. Ani v samotném Československu, resp. na Slovensku, tomu ostatně ve vztahu k jiným mnohonárodnostním státům nebylo a není jinak. I Slováci např. ztotožňují výrazy Anglie a Velká Británie, resp. Angličané a Britové, nebo Sovětský svaz a Rusko, resp. sověti a Rusové.

⁷ Srv. Jozef Žatkuľiak, „Normalizácia“ česko-slovenskej federácie roku 1970 a jej následky. In: *Krízy režimov sovietskeho bloku 1948–1989*, Banská Bystrica 1997, s. 225–239.

⁸ Samostatné ústavy pro republiky předpokládal už ústavní zákon č. 143/1968 Sb. o československé federaci, avšak v praxi se nerealizovaly.

⁹ *Literárny týždenník*, 20. 1. 1989, s. 13–14, 27. 1. 1989, s. 12–13., 25. 8. 1989, s. 10, 8. 9. 1989, s. 10.

¹⁰ Podle ústavního zákona o československé federaci č. 143/1968 Sb. (ve znění normalizační novely č. 125/1970 Sb.) mělo Federální shromáždění dvě komory – Sněmovnu lidu o 200 poslancích (od roku 1990 jen 150), volených na celém území státu a Sněmovnu národů o 150 poslancích, z nichž 75 se volilo v České a 75 ve Slovenské republice. K přijetí taxativně vyjmenovaných zákonů bylo zapotřebí, aby se pro návrh vyslovila většina poslanců zvolených do SN v ČR i většina zvolená do SN v SR. Souhlas kvalifikované (3/5) většiny

vaná ústava byla jen jediná pro celý stát a republiky mít své ústavy neměly. 31. října Česká národní rada (ČNR) i Slovenská národní rada (SNR) sice vyslovily disciplinovaně souhlas s myšlenkou jediné ústavy, avšak řada poslanců SNR s tímto postupem ve skutečnosti nesouhlasila, což dala hned po pádu komunistického režimu jasně najevo.

Sametová revoluce a česko-slovenské vztahy

Existence dvou společností a dvou opozičních center se projevila i na průběhu demokratické revoluce v Československu v listopadu 1989. Fakticky vedle sebe paralelně proběhly dvě revoluce mající svá centra – jedno v Bratislavě a druhé v Praze. Opticky samozřejmě Praha zastínila Bratislavu. Antikomunistická revoluce ve skutečnosti začala už 16. listopadu v Bratislavě, kde se uskutečnila pokojná studentská demonstrace. Studenti uspořádali pochod k budově ministerstva školství a žádali zahájení dialogu o otázkách historie, školství a vzdělávání. Česká veřejnost, ani čeští studenti, plánující vystoupení na příští den, se o demonstraci nedozvěděli. Teprve o den později – 17. listopadu – v Praze pokojná studentská demonstrace, uspořádaná při příležitosti 50. výročí uzavření českých vysokých škol německými okupanty, přerostla v protirežimní vystoupení, které policie brutálně rozehnala. Během krvavých srážek s policií bylo několik desítek osob zraněno a mezi obyvatelstvem se rozšířila zpráva, že na následky policejního zásahu zahynul student matematicko-fyzikální fakulty Univerzity Karlovy Martin Šmíd¹¹. 18. listopadu se zpráva o smrti Martina Šmída sice ukázala jako nepravdivá, nicméně demonstrace se už začaly šířit i do dalších měst. V pražském Realistickém divadle se sešli studenti a zástupci pražské kulturní obce. Vznikl ústřední stávkový výbor pražských vysokých škol, který vyhlásil stávkou studentů, generální dvouhodinovou stávkou na 27. listopadu a v sedmibodovém prohlášení žádal mimo vyšetření policejního zásahu a zahájení dialogu se všemi složkami společnosti bez výjimky. 19. listopadu bylo ve večerních hodinách v Činoherním klubu v Praze ustaveno Občanské fórum, které přijalo čtyřbodový program a provolání opírající se o text navržený Václavem Havlem. OF podpořilo stávkou herců a studentů a rovněž generální stávkou 27. listopadu. Členem OF se stal i slovenský herec Milan Kňažko, který dlel v té době v Praze.

Ve stejné době se kulturní aktivisté v Bratislavě rozhodli, že následující den zahájí podpisovou akci na protest proti policejní brutalitě v Praze. V Bratislavě v prostorách Umělecké besedy se sešlo asi 500 lidí, z nichž asi 300 podepsalo veřejnou petici protestující proti zásahu policie v Praze. K protestu se připojili herci bratislavských divadel a ve večerních hodinách bylo v bytě Jána Langoše rozhodnuto o založení nového hnutí – Verejnoti proti násiliu (VPN). Název měl vyjadřovat solidaritu s českými studenty a odpor proti policejnímu zásahu ze 17. listopadu¹². Zatímco 20. listopadu začala po celém území České republiky vznikat místní Občanská fóra, v Bratislavě se oficiálně ustavila VPN.

poslanců zvolených do obou částí Sněmovny národů byl požadován u volby prezidenta, vypovězení války a všech ústavních zákonů. Tento princip odděleného hlasování českých a slovenských poslanců se nazýval „zákaz majorizace“.

¹¹ Podrobná chronologie listopadových událostí viz Jiří Suk, *Občanské fórum. Listopad–prosinec 1989*. I. díl. Události, Doplněk Brno – ústav pro soudobé dějiny Praha 1997.

¹² Viz *Verejnosť proti násiliu. Svedectvá a dokumenty*. Nadácia Milana Šimečku, Bratislava 1998.

Současně se aktivizovala i Maďarská občanská iniciativa (MNI), založená již 18. listopadu v Šaľe. Odbočky VPN a MNI začaly vznikat po celé území Slovenska, vyjma Košic a některých oblastí západního Slovenska, kde vznikla podle českého vzoru místní OF.

21. listopadu se uskutečnilo první informativní setkání mezi OF a předsedou vlády Ladislavem Adamcem. Po skončení jednání přijel do Prahy představitel koordinačního výboru VPN Peter Zajac a jednal s Václavem Havlem. Zde je počátek koordinace akcí obou hnutí. Avšak aniž to bylo vysloveno, bylo jasné, že to bude OF, které se soustředí na politické změny na federální úrovni, zvláště když se ukázalo, že na zasedání ÚV KSČ ve dnech 24.–26. listopadu dali dosavadní členové předsednictva své funkce k dispozici. 25. listopadu byl propuštěn z vyšetřovací vazby v Bratislavě listopadu slovenský disident Ján Čarnogurský, kterému byla udělena milost. Odjel ihned do Prahy, kde navázal jménem VPN kontakt s OF. VPN vydala programové prohlášení obsahově shodné s demokratizačními požadavky postulovanými OF, navíc však vytýčila i požadavek důsledné federalizace.

Dvouhodinová generální stávka, naplánovaná na 27. listopadu, se uskutečnila na celém území Československa. O dalším společném postupu OF a VPN jednali představitelé obou hnutí v Praze 29. listopadu – ve stejný den, kdy Federální shromáždění (FS) zrušilo článek 4 ústavy o vedoucí úloze KSČ a o marxismu-leninismu jako státní ideologii. Jednání, které mělo vést i k formulaci společného programu, se za VPN se zúčastnili Milan Kňažko, Ján Budaj, Vladimír Ondruš, Miroslav Kusý, Peter Zajac a Martin Bútora. Představitelé obou hnutí se dohodli na úzké spolupráci a vydali prohlášení, že se vzájemně respektují jako reprezentanti občanského hnutí v příslušné republice. To také znamenalo, že na Slovensku budou organizace OF zrušeny a přetvořeny v odbočky VPN. Za společný cíl byla prohlášena demokratická česko-slovenská federace, ve které by žili Češi a Slováci s příslušníky ostatních národnostních menšin. VPN také při jednáních dostala volnou ruku k jednání o nové slovenské vládě, zatímco OF se soustředilo na jednání o nové české a federální vládě. Dohoda tak potvrdila duální charakter Československa. Znamenala rovněž rezignaci na myšlenku jediného a celostátního demokratického hnutí¹³.

¹³ Rozdílný pohyb na slovenské politické scéně oproti scéně české byl patrný již od konce listopadu. Zatímco vedení ÚV KSČ se dostalo do hluboké krize, mezi slovenskými komunisty se objevila aktivní skupina kolem Petra Weisse, která se rozhodla urychleně jednat. Vůbec jí přitom nešlo o záchranu režimu, ale naopak o distancování se od někdejších slovenských normalizátorů, především Gustáva Husáka a Vasilu Biľaka. Proto se už 26.–27. listopadu konalo v Bratislavě zasedání ÚV KSS. Dosavadní vedení zde bylo podobeno zdrcující kritice. Reformátoři v KSS prosadili „Akčné opatrenie na riešenie súčasnej situácie“, které se vyslovovalo pro odstranění mocenského monopolu KSČ/KSS. 6. prosince ÚV KSS na svém zasedání odvolal členy předsednictva a sekretariátu a ustavil akční výbor, který se usnesl svolat na 17. prosince mimořádný sjezd KSS. Novému generálnímu tajemníkovi ÚV KSČ Karlu Urbánkovi byl zaslán dopis požadující větší samostatnost KSS v rámci KSČ. KSS požadovala samostatnější postavení, nikoliv větší zastoupení v ÚV KSČ. Požadavek osamostatnění se KSS byl jasným popřením principu demokratického centralismu. Ukázalo se, že dynamika národně-emancipačního pohybu, který se v důsledku revoluce na Slovensku uvolnil, jde napříč politickým spektrem. Týkala se i komunistů, přičemž vůbec nepadalo na váhu, že v normalizačním ÚV KSČ byla řada Slováků. Ve dnech 20.–21. prosince se sešel v Praze mimořádný sjezd KSČ. Pozastavil členství většině normalizátorů, pokud již nebyli dříve vyloučeni, a rozešel se s politikou tzv. demokratického centralismu. Sjezd rozhodl o důsledné federalizaci strany. Tím se otevřela cesta ke konstituování samostatné Komunistické strany Slovenska. Paradoxně tak teprve pád komunismu přinesl realizaci představ, kterou slovenští komunisté původně právě pod Husákovým vedením prosazovali již v roce 1945 a pak v roce 1968. 20. ledna 1990 se Peter Weiss stal předsedou ÚV KSS a zahájil

Také Slovenská národní rada se aktivizovala a začala se zasazovat o národní zájmy a zviditelnění Slovenska. Do popředí se znovu dostala otázka samostatné ústavy. 30. listopadu SNR přijala demisi svého předsedy Viliama Šalgoviče, naprosto zkompromitovaného spoluprací se sovětskými okupanty v roce 1968. Předsedou SNR se stal Rudolf Schuster, člen ÚV KSS a předseda KNV Východoslovenského kraje. Slovenská národní rada revokovala svoje usnesení z 31. října 1989, kterým souhlasila s tím, aby ústava federace byla jen jedna a rozhodla se trvat na tom, aby nejprve byly vytvořeny samostatné ústavy republik. Předsednictvo SNR bylo reorganizováno a sestaveno ze všech stran slovenské Národní fronty, přičemž část míst byla ponechána nestraníkům. Předsednictvo SNR jmenovalo 12. prosince novou slovenskou vládou vedenou dosavadním ministrem spravedlnosti Milanem Čičem (KSS) v posledním předlistopadovém slovenském kabinetu Pavla Hrivnáka. Skládala se z devíti nestraníků a šesti komunistů¹⁴. VPN nominovala do vlády pouze místopředsedu Vladimíra Ondruše. Milan Čič ale po krátkém čase z KSS vystoupil a vstoupil do VPN. 19. prosince byla Česká národní rada, den před tím reorganizovaná¹⁵, nucena po odstoupení SNR od souhlasu s jedinou československou ústavou rovněž revokovat usnesení z 31. října o jediné ústavě a souhlasit s vypracováním zvláštních ústav obou republik.

První latentní krize v česko-slovenských vztazích se objevila v souvislosti s volbami prezidenta. 7. prosince podal ministerský předseda Ladislav Adamec demisi poté, co se mu nepodařilo sestavit novou federální vládu, která by byla přijatelná pro OF a VPN. Na jeho návrh pověřil prezident Gustáv Husák sestavením vlády slovenského komunistu Mariána Čalfu, dosavadního ministra bez resortu v Adamcově vládě. Do nové koaliční vlády vstoupily všechny strany Národní fronty a také OF a VPN (Marián Čalfa krátce na to z KSČ vystoupil a vstoupil do VPN). Jmenování Slováka Mariána Čalfy ministerským předsedou znamenalo, že podle nepsaných pravidel federace funkce prezidenta bude muset být obsazena Čechem. Tím prakticky odpadla možnost, že by se prezidentem stal Alexander Dubček, který o tuto funkci velmi usiloval. Je třeba říci, že liberální vedení VPN nepovažovalo Dubčeka za vhodného kandidáta a dávalo přednost Václavu Havlovi. Muselo ovšem počítat se slovenským veřejným míněním. 9. prosince Ján Budaj v telefonickém rozhovoru sdělil Havlovi, že VPN i nadále podporuje jeho kandidaturu na úřad prezidenta, avšak s ohledem na to, že se Dubček politicky aktivizoval a vstoupil do VPN, musí trvat na tom, aby Havel jasně řekl, že se hodlá o tuto funkci ucházet jen pro období do svobodných voleb, tedy zhruba na půl roku. Následující den (10. prosince) Gustáv Husák jmenoval Čalfovu vládu národního porozumění a abdikoval, načež OF a VPN ohlásily kandidaturu Václava Havla na úřad prezidenta. Avšak 12. prosince ÚV Národní fronty

kurs směřující k úplnému osamostatnění strany od KSČ a k jejímu přechodu na sociálnědemokratické pozice. 31. března 1990 se v Praze konal ustavující sjezd Komunistické strany Čech a Moravy (KSČM). KSS se stala zcela samostatnou stranou. KSČ ve své původní podobě zanikla. Místo ní vznikla Komunistická strana Československa/Česko-Slovenska (KSČS), která však nebyla stranou v pravém slova smyslu, ale pouhou federací dvou stran – KSČM a KSS – bez vlastního členstva.

¹⁴ Podrobnou chronologii slovenského vývoje viz: Jozef Žatkuľiak a kol., *November 1989 a Slovensko. Chronológia a dokumenty*, Bratislava 1999.

¹⁵ 18. prosince Česká národní rada potvrdila ve funkci českého premiéra dosavadního předsedu vlády Františka Pitru. Dosavadní předseda ČNR Kempný resignoval a byl nahrazen Jaroslavem Šafaříkem z Československé strany socialistické.

SSR (Slovenské socialistické republiky) projednal a schválil na úřad prezidenta kandidaturu Alexandra Dubčeka, za kterou se postavila také Demokratická strana (znovu přejmenovaná Strana slovenskej obrody), Strana slobody a Akční výbor KSS. Kandidaturu podpořilo i předsednictvo SNR. Na zasedání FS jménem klubu poslanců KSC navrhli Anton Blažej, aby byl prezident zvolen nikoliv parlamentem, ale všeobecným hlasováním¹⁶.

Václav Havel svou kandidaturu oznámil v televizním projevu 16. prosince večer a podmínil ji tím, že bude funkci zastávat jen do svobodných voleb a že po jeho boku stát ve významné funkci Alexandr Dubček. Už 13. prosince se při jednání v Praze Havel snažil přesvědčit Alexandra Dubčeka, aby zatím přijal funkci předsedy Federálního shromáždění a na úřad prezidenta eventuálně kandidoval až v příštích volbách v roce 1990. Další jednání se uskutečnilo 20. prosince v Dubčkově bratislavském bytě, kde se Havel zastavil při mezipřistání cestou z Prahy do Košic. Dubčekova kandidatura totiž mohla vyvolat česko-slovenskou krizi. Hrozilo nebezpečí, že pokud by kandidovali Havel a Dubčekem proti sobě a slovenští poslanci by chápali Dubčeka jako „svého“ kandidáta, nebude při existenci zákazu majorizace prezident zvolen. Pokud by se uskutečnila přímá volba a proběhla v každé republice odděleně při zachování požadavku konsensu, mohl Havel zvítězit jen v České a Dubček jen ve Slovenské republice, takže stát by zůstal bez prezidenta¹⁷. Taková situace hrozila politickým patem a možnou následnou roztržkou mezi Čechy a Slováky.

Východisko z nepříjemné situace nabídl neočekávaně nový premiér Marián Čalfa, který se zavázal prosadit Havlovo prezidentství a Dubčkovu předsednictví Federálního shromáždění bez přímých voleb¹⁸. Dubček, jsa postaven před hotovou věc, byl nucen mlčky souhlasit. Čalfa věděl, že komunistická většina ve Federálním shromáždění je zvyklá mechanicky schvalovat všechny předlohy, čehož využil. 28. prosince FS schválilo ústavní zákon, podle druhého se v případě uprázdnění poslaneckého mandátu nekonaly doplňovací volby, ale příslušná sněmovna pouze doplnila svůj počet na stanovený stav kooptací¹⁹. Uvedeným postupem byl Alexander Dubček ještě téhož dne „zvolen“ poslancem Sněmovny národů místo vysokého stranického funkcionáře KSS Gejzy Šlapky, který resignoval. Poté se vzdal své funkce předseda FS Stanislav Kukrál a Dubček byl zvolen předsedou Federálního shromáždění. To následující den (29. prosince) zvolilo Václava Havla prezidentem republiky²⁰. Možná krize česko-slovenských vztahů byla zažehnána.

¹⁶ Podrobněji viz Jiří Suk, *K prosazení kandidatury Václava Havla na úřad prezidenta v prosinci 1989*, [w:] *Soudobé dějiny*, 6, 1999, č. 2–3, s. 346 násl.

¹⁷ Pokud by se přímá volba konala bez ohledu na zákaz majorizace, pak by ovšem zřejmě vyhrál Václav Havel, avšak takováto volba mohla být chápána na Slovensku jako prosazení vůle české většiny nad slovenskou menšinou a nemusela být slovenským obyvatelstvem akceptována. Přímá volba by ovšem vyžadovala změnu ústavy a nikdo nemohl očekávat, že by se pro přímou volbu bez zákazu majorizace (a tedy fakticky pro zrušení tohoto zákazu) našla ve slovenské části Sněmovny národů potřebná třipětinová většina.

¹⁸ J. Suk, *K prosazení kandidatury...*, dok. 1, s. 352–354.

¹⁹ Úst. zák. č. 183/1989 Sb.

²⁰ Archiv Parlamentu ČR (AP ČR), f. FS ČSSR, V. volební období, Zpráva o 7. schůzi SN 28. 12. 1989, Zpráva o 21. společné schůzi SL a SN 28. 12. 1989. Veškeré stenografické zprávy i tisky FS a ČNR jsou k dispozici v digitální podobě na webových stránkách Parlamentu ČR – www.psp.cz pod heslem „Digitální knihovna český parlament“.

Pomlčková válka – první porevoluční krize česko-slovenských vztahů

23. ledna 1990 FS projednávalo na své 22. společné schůzi politickými silami předem dohodnutý návrh ústavního zákona o rekonstrukci zákonodárných sborů s cílem nahradit některé poslance a odstranit komunistickou většinu. Návrh prošel jen ve Sněmovně lidu, a proto bylo nařízeno dohodovací řízení obou sněmoven. Během jednání se do FS dostavil Václav Havel, který předložil poslancům bez přípravy návrh ústavního zákona, kterým se měnil název státu z „Československá socialistická republika“ na „Československá republika“, název armády z „Československá lidová armáda“ na „Československá armáda“ a zaváděl se nový státní znak složený z českého lva, slovenského dvojokříže a moravské orlice. Havlovy návrhy ale nemohly být akceptovány z procedurálních důvodů, neboť musely být nejprve projednány ve výborech a musely se k nim vyjádřit národní rady. Byly proto přijaty jako prezidentská iniciativa. Poté schůze pokračovala a na druhý pokus byl přijat návrh ústavního zákona o rekonstrukci zákonodárných sborů²¹.

Václav Havel nepochybně nedomyslel důsledky svého kroku. Příliš se soustředil na odstranění adjektiva „socialistická“. Následky neuváženého prezidentova vystoupení na sebe nenechaly dlouho čekat. 30. ledna 1990 Akční výbor Slovenské historické společnosti při Slovenské akademii věd (AV SHS) svolal mimořádné valné shromáždění, na kterém byl odmítnut Havlův návrh státu „Československá republika“ i návrh státního znaku. Z důvodů historických a heraldických, jakož i z důvodu jasného vyjádření existence dvou národních států, požadovalo Valné shromáždění SHS název Česko-Slovensko a erb svisle štěpený složený jen z českého lva a slovenského dvojokříže²². 5. února historici Anton Hrnko a Rudolf Marsina seznámili s usnesením AV SHS předsedu SNR Rudolfa Schustera. Vyjádřili též stanovisko, že zákon o názvu státu a státním znaku Slovenské republiky má přijmout Slovenská národní rada a nikoliv Federální shromáždění. Schuster se s názorem ztotožnil. 28. února 1990 slovenská vláda navrhla, aby název společného státu zněl Federácia Česko-Slovensko, čímž mělo být navenek zdůrazněno, že Československo tvoří dva národní, polosamostatné státy. 1. března SNR schválila návrh ústavního zákona, kterým se název slovenského státu měnil ze Slovenské socialistické republiky na Slovenskou republiku, přijala historický slovenský státní znak – dvouokříž na trojvrší – a historickou modro-bílo-červenou vlajku²³. Podpořila zároveň stanovisko slovenské vlády, aby název společného státu zněl Federácia Česko-Slovensko a jeho znak byl půlený. Tento návrh se setkal se širokou podporou většiny slovenské společnosti, ve společnosti české však byl přijat s nevolí jako výraz „slovenského nacionalismu“. Výzvy českých politiků volaly po „věnování se důležitější věci“, ačkoliv název státu vůbec nebyl marginální záležitostí. 6. března ČNR schválila změnu názvu českého státu z České socialistické republiky na Českou republiku²⁴, avšak pokud jde o název státu společného, jednoznačně se postavila za původní název Československá republika. Pro slovenský návrh názvu společného státu Federace Česko-Slovensko se vyslovil jen jediný poslanec²⁵.

²¹ Úst. zák. č. 23/1990 Sb.

²² November 1989 a Slovensko, dok. 158, s. 463.

²³ Úst. zák. SNR č. 50/1990 Sb.

²⁴ Úst. zák. ČNR č. 53/1990 Sb.

²⁵ Zdeněk Jičínský, *Československý parlament v polistopadovém vývoji*, Praha 1993, s. 114.

Zdá se, že Václav Havel si poměrně rychle uvědomil svou chybu, byť veřejně to nikdy nepřiznal. Bylo zřejmé, že VPN na Slovensku svým nevyhraněným postojem ztrácí popularitu. 17. února bylo na sjezdu v Nitře založeno Kresťanskodemokratické hnutie (KDH), které ve státoprávní oblasti prosazovalo, aby federace měla jen dočasné a odvozené pravomoci. Předsedou se stal Ján Čarnogurský. 7. března byla v Bratislavě oficiálně zaregistrována Slovenská národná strana (SNS), jejímž cílem byla snaha o posílení slovenského národního vědomí a maximální oslabení federace. Část členské základny SNS už tehdy požadovala samostatný slovenský stát, i když ten jako hlavní bod svého programu strana zvolila až po červnových volbách. Důležité bylo, že všechny tyto nové síly jednoznačně odmítaly Havlovy návrhy. 16. března proto prezident předložil do FS nový návrh, aby nový název státu zněl Republika česko-slovenská. Později podal ještě další návrh, spojující opět název státu se státními symboly. 26. března se v Bratislavě sešla předsednictva obou národních rad, aby se pokusila navrhnout společně název státu, avšak bez úspěchu. Ten den se konala demonstrace bratislavských studentů „za pomlčku“ (slovensky spojovník) a podobné akce pak pokračovaly i v dalších dnech. Naproti tomu v Praze byla zahájena podpisová akce „proti pomlčce“²⁶. Události získaly vlastní dynamiku a stávaly se neřiditelnými.

O novém názvu státu FS jednalo 29. března. V důsledku rekonstrukce bylo ovšem složení obou sněmoven již podstatně jiné, než 23. ledna. Na jedné straně zmizela komunistická většina, na druhé straně se posílily slovenské i české nacionalistické proudy. Tito noví poslanci se chtěli nekompromisními postoji co možná nejvíce zviditelnit. V parlamentě se sešlo více návrhů. Sněmovny nakonec rozhodovaly mezi Havlovým návrhem „Republika česko-slovenská“ a návrhem poslaneckým – Československá federativní republika. Po dlouhých jednáních a opakovaném hlasování byl schválen dvojjazyčný název, který zněl v češtině Československá federativní republika a ve slovenštině Česko-slovenská federatívna republika²⁷. Ten podle mínění českých poslanců vycházel vstříc Slovákům, kteří si „doma“ mohli psát název státu po svém.

Proti názvu okamžitě vypukly na Slovensku demonstrace, při kterých poprvé zazněla hesla o samostatném Slovensku. Nový název nemohl Slováky uspokojit, protože smysl složeného názvu (s pomlčkou) byl právě v tom, aby upozornil cizinu na skutečnost, že na Slovensku nežijí žádní „Čechoslováci“, nebo snad dokonce Češi. Už 30. března rekonstruovaná SNR i slovenská vláda odmítly nový název státu, protože jasně graficky nezdůrazňoval, že Československo je federací dvou národních států²⁸.

Krizová situace nakonec přinutila Václava Havla znovu se názvem státu zabývat. 6. dubna prezident Havel svolal poradu do zámku v Lánech. Bylo rozhodnuto, že název státu se musí změnit. Vylučovací metodou politici nakonec dospěli k názvu Česká a Slovenská Federativní/Federatívna Republika. 20. dubna Federální shromáždění nový název schválilo²⁹. Současně byl schválen ústavní zákon o novém státním znaku, který byl čtvercový s skládal se z českého lva v prvním a třetím poli a slovenského dvojkříže na trojvrší

²⁶ Podrobněji viz Milan Šútovec, *Semióza ako politikum alebo Pomlčková vojna*, Kaligram, Bratislava 1999.

²⁷ Úst. zák. č. 81/1990 Sb. Popis dohodovacího řízení viz M. Šútovec, *op. cit.*, s. 298–299.

²⁸ *Čas*, 31. 3. 1990, s. 1.

²⁹ Úst. zák. č. 101/1990 Sb.

v poli druhém a čtvrtém. Česky znějící státní heslo „Pravda vítězí“ bylo nahrazeno jazykově neutrálním latinským „Veritas vincit“³⁰. Krize česko-slovenských vztahů byla dočasně překonána.

Česko-slovenská jednání

6. února 1990 bylo rekonstruováno předsednictvo ČNR. Nové předsednictvo jmenovalo předsedou české vlády Petra Pitharta místo dosavadního Františka Pitry, který předcházející den podal demisi. Pithart si byl vědom nutnosti jednání se slovenskou stranou o novém uspořádání česko-slovenských vztahů. Hned následující den po svém jmenování odjel nejprve do Brna a pak dále na Slovensko. Zde se setkal s předsedou slovenské vlády Milanem Čičem. Oba premiéři se rozhodli vzdát se funkcí místopředsedů federální vlády a zahájit v krátké době přímá jednání. 10.–11. dubna se uskutečnilo jednání Petra Pitharta a Milana Čiče ve Lnářích u Strakoníc. Čič vysvětlil Pithartovi koncepci federace budované zdola, kdy nejprve budou vytvořeny ústavy republik a teprve od nich odvozena ústava federace. Obě strany otevřely otázku státního rozpočtu; hospodaření s vlastními zdroji mělo být napříště v kompetenci každé z republik³¹.

8.–9. června se v Československu uskutečnily volby do FS a obou národních rad. V ČR zvítězilo OF (SL 53,15%, SN 49,96%, ČNR 49,6%) následovali komunisté (KSČS – SL 13,48%, SN 13,8%, ČNR 13,24%), Křesťanskodemokratická unie (koalice ČSL a Křesťanskodemokratické strany KDS – SL 8,69%, SN 8,75%, ČNR 8,42%) a Hnutí za samosprávnou demokracii – Společnost pro Moravu a Slezsko (HSD-SMS – SL 7,89, SN 9,1%, ČNR 10,3%). Na Slovensku zvítězila VPN (SL 32,54%, SN 37,12%, SNR 29,34%), na druhém místě bylo KDH (SL 18,98%, SN 16,66%, SNR 19,20%) následovala KSČ/KSS (SL 13,81%, SN 13,43%, SNR 13,34%), SNS (SL 10,96%, SN 11,44%, SNR 13,94%) a Spoluzitíe-Maďarské kresťansko-demokratické hnutie (MKDH) (SL 8,58%, SN 8,49%, SNR 8,46%). Strana zelených se dostala pouze do SNR (3,48%), stejně jako Demokratická strana (DS) (4,39%). Na federální úrovni utvořil vládu OF/VPN Marián Čalfa s tichou podporou KDH a ČSL-KDS, českou vládu sestavil Petr Pithart (OF, ČSL-KDS a dočasně i HSD-SMS), slovenskou dosavadní ministr vnitra v Čičově vládě Vladimír Mečiar (VPN-MNI, KDH, DS)³².

9. července se Petr Pithart a Vladimír Mečiar se setkali v Luhačovicích. Mečiar ubezpečil Pitharta, že Slováci jsou každopádně pro společný stát. 19. července jako první krok FS schválilo malý kompetenční zákon, kterým byla zrušena některá ministerstva na federální úrovni. Zrušena byla tzv. společná kompetence republik a federace (např. v oblasti zemědělství, těžby uhlí apod.). Tyto kompetence převzaly republiky. K zásadnímu jednání došlo 8.–9. srpna v Trenčianských Teplicích za účasti zástupců federální vlády. Federální premiér Čalfa nakonec do jednání neměl možnost nijak zasáhnout a opustil je³³. Česká a slovenská delegace se dohodly na principu federace budované zdola. Nejprve měly být

³⁰ Úst. zák. č. 102/1990 Sb.

³¹ Podrobnou chronologii viz Eubomír Kubín et al., *Dva roky politickej slobody*, Nadácia Rapaman, Bratislava 1992.

³² November 1989 a Slovensko, s. 574–577 Petr Fiala et al., *Komunismus v České republice*, Masarykova univerzita, Brno 1999, s. 103–104.

³³ O Čalfově odchodu hovořila Mečiarova spolupracovnice Anna Nagyová v ČT 13. 12. 2002.

vytvořeny ústavy republik a pak teprve ústava federace, které by jednotlivé republiky delegovaly určité pravomoci. Základem všech tří ústav měla být listina základních lidských práv.

Reakce na Trenčianské Teplice přišly ze dvou stran. Čeští politici obvinili oba premiéry z rozbíjení společného státu. Na druhé straně 14. srpna se ultrapravicové okrajové politické strany a SNS dohodly na spolupráci v rámci již dříve ustaveného Národního bloku. Politickým hegemonem byla SNS. Národní blok odmítl závěry z Trenčianských Teplic a vyslovil se pro úplnou samostatnost Slovenska, avšak krátce na to se politicky rozložil. Politický význam si zachovala jen SNS.

Jakmile měly být závěry z Trenčianských Teplic dány do paragrafovaného znění, ukázaly se rozpory v českém a slovenském přístupu. 10.–11. září se jednání předsedů a místopředsedů všech tří vlád v Piešťanech usneslo, že výsledkem přerозdělení kompetencí musí být životaschopná federace, která bude respektovat oprávněné zájmy obou republik. V reakci na to 15. září týdeník SNS *Slovenský národ* publikoval výzvu *Zvrchovanost vlastnému národu* podepsanou Spolkem slovenské inteligence *Korene*. Výzva odmítala dohody z Trenčianských Teplic a požadovala převzetí veškerých kompetencí republikami. Teprve potom měly zcela svrchované republiky zahájit jednání o případných společných institucích.

23. října se v bratislavské kavárně Krym sešel přípravný výbor iniciativy *Za zvrchované Slovensko*, která připravila text výzvy *61 krokov k slovenskej národnej identite*. Autory byli právníci Jaroslav Chovanec a Michal Gašpar, spisovatel Milan Ferko a ekonom Marián Tkáč. K výzvě se připojilo asi 30 osob veřejně činných. Text předpokládal postupné převzetí veškerých zákonodárných a výkonných kompetencí na Slovensku orgány Slovenské republiky. 27. října byl text výzvy *61 krokov k slovenskej národnej identite* poprvé publikován v deníku *Smena* a byla zahájena podpisová akce³⁴.

Požadavek svrchovanosti Slovenska po technické stránce kopíroval metodu zvolenou pobaltskými republikami při odtržení se od SSSR, resp. metodu Slovinska a Chorvatska při likvidaci Jugoslávie. V slovenských podmínkách měl ovšem svá specifika. Ve Slovinsku či v Litvě byl podobný postup zvolen s jasným vědomím obyvatelstva, že jde o taktiku při získání úplné nezávislosti. Šlo o zastírací manévr vůči ústředním vládám v Moskvě a Bělehradě, které měly být ponechány v představě, že SSSR a SFRJ budou v jiné formě existovat i nadále. Na Slovensku podobný postup vůči Praze nebyl nutný, protože české politické síly na udržení Československa netrvaly a nehodlaly Slovensku bránit v osamostatnění. Požadavek svrchovanosti byl proto použit především k získání nerozhodných obyvatel Slovenska, kterým byl prezentován jako slučitelný s další existencí Československa. Slovenská veřejnost byla soustavně zpracovávána skupinou kolem Národního bloku a Matice slovenské v tom smyslu, že právě vyhlášení svrchovanosti přinese onen kýžený stav, ve kterém si Slovinci „budou řešit své věci sami“ a přitom ale budou i nadále žít s Čechy ve společném státě. Na námitky českých politiků a VPN, že svrchovanost znamená samostatnost, protože nikde jinde, než v samostatném státě není svrchovanost slovenského národa možná, veřejnost nereagovala. Proto 16. listopadu liberální část VPN vystoupila s manifestem *Iniciatíva na obranu demokracie*, ve kterém odmítla iniciativu

³⁴ Zvrchované Slovensko. Zborník dokumentov. Bratislava 1996 (úvod).

Za zvrchované Slovensko. Do čela Iniciativy na obranu demokracie se postavil rektor Univerzity Komenského a signatář Charty 77 Miroslav Kusý³⁵.

Mezitím se česko-slovenská jednání dostala do nové krize. Poprvé se to projevilo 28. října při politickém jednání představitelů všech tří vlád ve Slavkově za účasti prezidenta Václava Havla, předsedy OF Václava Klause a předsedy VPN Fedora Gála. Účastníci zjistili, že česká a federální reprezentace na straně jedné a slovenská reprezentace na straně druhé vycházejí z rozdílných teoretických východisek: česká a federální reprezentace vycházela primárně z funkčnosti federace a snažila se ji legislativně zajistit dostatečným množstvím kompetencí. Slovenská reprezentace namítala, že obě republiky musí mít ty kompetence, které chtějí si ponechat a jedinou skutečnou zárukou je politická vůle zachovat společný stát. Protože celková dohoda nebyla možná, rozhodli se účastníci zatím připravit pouze nový kompetenční zákon a konečně uspořádání odložit. Účastníci proto alespoň vydali deklaraci k výročí vzniku Československé republiky³⁶, což však byl jediný výsledek celého setkání.

O novém kompetenčním zákonu jednali 5. listopadu předsedové tří vlád v Hrzánském paláci v Praze. Konečný návrh posiloval pravomoci obou republik na úkor federace. U obou národních vlád prošel návrh bez větších těžkostí – 6. listopadu jej schválila slovenská vláda a o den později i vláda česká. Problémy nastaly, když ve dnech 8.–9. listopadu jednala o návrhu federální vláda. Ta totiž sice vyjádřila zásadní souhlas, avšak požadovala zapracování určitých změn. To vyvolalo ostrý nesouhlas ze strany Bratislavy. 10.–11. listopadu došlo k jednání tří premiérů, představitelů OF a VPN a některých poslanců za OF a VPN v Modre-Harmónii. Slovenská vláda prohlásila ústy premiéra Vladimíra Mečiara požadavky federální vlády na změnu dojednaného textu kompetenčního zákona za nepřijatelné. Stanovisko Mečiara bylo takové, že federální vláda se nemůže vměšovat do dojednaného textu. Kompromisu nebylo dosaženo, proto se premiéři dohodli na novém jednání v Praze. 12.–13. listopadu po novém kole jednání představitelů všech tří vlád, všech tří parlamentů a prezidenta republiky v Praze na Úřadu předsednictva vlády ČSFR a pak v Hrzánském paláci bylo dosaženo kompromisního návrhu nového kompetenčního zákona, který federální vláda schválila 15. listopadu. 19. listopadu rovněž slovenská vláda vyslovila souhlas s návrhem nového kompetenčního zákona.

To, co se projevilo při jednání na úrovni vlád, se mělo vzápětí opakovat i na úrovni tří parlamentů. 20. listopadu SNR vyslovila souhlas s návrhem kompetenčního zákona a podala jej jako iniciativní návrh Federálnímu shromáždění. Proti návrhu se zásadně postavili pouze poslanci SNS. 29. listopadu jednala o návrhu ČNR, avšak odmítla jej přijmout v té podobě, v jaké jej schválila Slovenská národní rada. ČNR podala do FS pozměněný iniciativní návrh, takže se ve FS sešly návrhy dva. Český návrh ponechával federaci více pravomocí. 5. prosince česká vláda jednala o nové situaci, která vznikla tím, že ČNR si neosvojila text schválený SNR. Schválila usnesení, že o konečném znění kompetenčního zákona má rozhodnout FS³⁷.

³⁵ *Verejnosť*, 16. 11. 1990, s. 3.

³⁶ Text viz Jan Měchýř, *Slovensko v Československu. Dokumenty – názory – komentáře*, Práce, Praha 1991, dok. 17, s. 114.

³⁷ Podrobný popis jednání viz J. Rychlík, *Rozpad Československa 1989–1992*, s. 155–161.

Reakce ze Slovenska byla tentokrát velmi bouřlivá. 6. prosince do Prahy přicestovalo předsednictvo vlády SR vedené premiérem Vladimírem Mečiarom, který předložil stanovisko, vyjadřující údajně postoj slovenského kabinetu: změny v dojednaném textu provedené Českou národní radou nebo Federálním shromážděním by byly porušením politických dohod z Trenčianských Teplic. Pohrozil, že v případě, že Federální shromáždění schválí text zákona odlišný od textu, který byl dohodnut 13. listopadu v Hrzánském paláci, vyhlásí Slovenská národní rada nadřazenost svých zákonů nad zákony federace.

Jak se později ukázalo, Mečiarovo tvrzení se neopíralo ani o usnesení slovenské vlády, ani o usnesení SNR a nemělo podporu rozhodujících slovenských politických sil, avšak nepochybně zapůsobilo. 7. prosince český premiér Petr Pithart informoval o stanovisku, které mu sdělil Vladimír Mečiar, českou vládu a Českou národní radu. ČNR zmocnila premiéra Pitharta k dalším jednáním se slovenskou stranou, avšak odmítla jednání pod nátlakem. Poslanec Karel Štindl navrhl, aby byli občané připraveni na možný zánik federace. Vyzval, aby se rozdělení odehrálo pokojně a důstojně. Poslanci pak ustavili zvláštní komisi, která měla připravit opatření pro případ nekontrolovatelného rozpadu federace³⁸.

Počátkem prosince visel osud Československa na vlásku. Více než samotná jednání o obsahu kompetencí byla totiž důležitá filozofická podstata slovenského přístupu. Pro slovenskou vládu nebyla federace partnerem k jednání, tím byly jen české orgány. Upírala zásadně federálním orgánům právo jednat samostatně a chtěla je degradovat na sbor delegátů obou národních vlád, resp. obou národních rad. Slovensko-česká jednání vlastně slovenská strana pojímala jako jednání o uzavření mezinárodní smlouvy, kde byl předem dojednan text, který oba parlamenty mohou buď přijmout anebo odmítnout, nikoliv však jednostranně měnit. Federální shromáždění mělo jen text formálně schválit do podoby ústavního zákona.

Nakonec ve dnech 10.–12. prosince 1991 Federální shromáždění po dlouhém jednání nový kompetenční zákon schválilo³⁹. Konečné znění sladilo návrh SNR a ČNR a posilovalo pravomoci republik na úkor federace. Zákon ale neřešil podstatu problému, totiž zda mají být federální orgány pouze nadstavbou orgánů republik s dočasně delegovanou pravomocí, jak požadovala slovenská reprezentace, nebo zda má být federace trvalou a samostatnou organizací s pevně danými pravomocemi, jak žádala česká strana.

Na počátku roku 1991 došlo k postupnému rozpadu jak OF, tak i VPN. 12.–13. ledna na sněmu v Praze-Hostivaři přijalo OF usnesení o přeměně v pravicovou politickou stranu s individuálním členstvím. Sněm tím odstartoval štěpení OF, ze kterého jako první vystoupila pravicová Občanská demokratická aliance (ODA). Ta se profilovala svým zdůrazňováním občanského principu Československa a požadavkem na zrušení zákazu majorizace, což v však při slovensko-českém početním nepoměru bylo na Slovensku oprávněně vnímáno jako výraz českého nacionalismu. 23. února se OF rozdělilo na dva subjekty – pravicovou stranu a pokračovatele původního OF – Občanské hnutí (OH). Předsedou strany se stal Václav Klaus, dosavadní předseda OF, předsedou OH federální ministr zahraničních věcí Jiří Dienstbier.

³⁸ Můj rozhovor s Petrem Pithartem 22. 6. 2000. Též: František Mikloško, *Čas stretnutí*. Kaligram, Bratislava 1996, s. 19.

³⁹ Úst. zák. č. 556/1990 Sb.

20.–21. dubna na ustavujícím sjezdu v Olomouci z pravicové části OF formálně vznikla Občanská demokratická strana (ODS). Předsedou se stal Václav Klaus. Na Slovensku ve dnech 3.–5. března konflikt mezi Vladimírem Mečiarom a vedením VPN vyvrcholil odchodem Mečiarovy frakce z VPN a založením platformy VPN – Za demokratické Slovensko. V důsledku těchto změn se přeskupily rozhodující politické síly. V české i federální vládě nadále seděli především ministři za OH, avšak ve Federálním shromáždění a ČNR měla převahu ODS. Ještě výraznější změna nastala na Slovensku. 16. března Slovenská rada VPN oznámila, že Vladimír Mečiar a Milan Kňažko již ve vládě nereprezentují VPN, které je do vlády jmenovalo. 23. dubna v důsledku rozkolu VPN předsednictvo SNR odvolalo z funkce předsedy vlády SR Vladimíra Mečiara a Vladimíra Ondruše z funkce místopředsedy. Dále bylo odvoláno dalších šest ministrů patřících původně k různým politickým stranám. Do funkce předsedy vlády jmenovalo předsednictvo SNR dosavadního prvního místopředsedu za KDH Jána Čarnogurského⁴⁰.

Ján Čarnogurský jako předseda vlády předložil požadavek, aby základem česko-slovenského vztahu byla závazná smlouva, která by předcházela ústavě. Netajil přitom, že existenci Československa považuje jen za dočasnou, do doby vstupu obou republik do Evropských společenství, resp. (tehdy ještě neexistující) Evropské unie. Nešlo o nový požadavek: KDH jej předložilo již při jednání o přípravě ústav 4. února a pak ještě 17. února v Praze. Představitelé OF a VPN návrh odmítli. Právním argumentem bylo, že za trvání federace nemá kdo smlouvu uzavřít. Za krátko však česká strana částečně změnila názor. 2. května předseda ústavní komise SNR Karol Plank oznámil, že se českým a slovenským expertům podařilo najít formulaci pojetí příští česko-slovenské smlouvy, která by byla přijatelná pro českou i slovenskou stranu. Smlouva neměla mít mezinárodní charakter, ale obě republiky měly být subjekty státního práva⁴¹.

Optimismus, že se jednání podařila, byl však předčasný. 10. května se česká a slovenská delegace setkaly u prezidenta Havla v Lánech. Česká delegace předložila návrh smlouvy ČNR a SNR o státoprávním uspořádání ČSFR, jejimiž signatáři měly být obě národní rady. Smlouva měla proklamovat jednak vůli občanů ČR a SR žít v jednom státě, jednak stanovit, že každá republika může na základě referenda ze společného svazku vystoupit. Obě republiky tvořily společný stát, který měl nadále vykonávat kompetence v rozsahu stávajícího kompetenčního zákona. Slovenská delegace návrh odmítla, a žádala jeho nahrazení závaznou smlouvou s platností ústavního zákona⁴². Jednání skončilo bez úspěchu. Jediným pokrokem bylo, že na základě jednání politických stran v Budmericích a v Kroměříži⁴³ 18. července FS schválilo ústavní zákon o referendu⁴⁴, který výslovně stanovoval, že o vystoupení republiky z ČSFR nelze rozhodnout jinak, než všelidovým hlasováním v příslušné republice 23. července deník *Smena* publikoval návrh smlouvy mezi ČR a SR pocházející z dílny KDH. Návrh byl fakticky standardní smlouvou dvou států

⁴⁰ Petr Dimun – Milan Hamerský, *Deset let na straně svobody. Kronika ODA z let 1989–1999*, Bachant, Brno 1999, s. 23–25, *Verejnosť proti násiliu. Svedectvá a dokumenty*, s. 344–354.

⁴¹ O právních aspektech jednání viz Eric Stein, *Česko-Slovensko. Konflikt-roztržka-rozpad*, Academia Praha 2000, s. 97.

⁴² J. Měchýř, *Slovensko v Československu*, dok. 19, s. 118–120.

⁴³ Tato jednání se uskutečnila z iniciativy Václava Havla 31. 5. a 17. 6. 1991.

⁴⁴ Úst. zák. č. 327/1991 Sb.

o vytvoření soustátí. Česká strana návrh odmítla. Proti návrhu se na Slovensku otevřeně postavilo pouze Hnutí československého porozumění (HČSP) Vlada Čecha⁴⁵. Jednání pak pokračovala až do podzimu, aniž by vedla k nějakému výsledku.

V důsledku rozpadu VPN přešla platforma „Za demokratické Slovensko“ do opozice.

22. června se na zakládajícím sněmu v Banské Bystrici platforma přeměnila v nové samostatné *Hnutie za demokratické Slovensko* (HZDS). Předsedou se stal Vladimír Mečiar. HZDS pod Mečiarovým vedením rychle opustilo federativní pozice. Začalo požadovat pro Slovensko svrchovanost a samostatnou mezinárodněprávní subjektivitu. Česká a Slovenská republika měly tvořit konfederaci, kterou HZDS demagogicky prezentovalo široké slovenské veřejnosti jako společný stát.

Na podzim 1991 se česko-slovenská jednání pohnula z mrtvého bodu. Ve dnech 5.–6. září se předsednictva obou národních rad sešla v Bratislavě. Výsledkem byla dohoda, že předsednictva předloží plénům národních rad návrh společné smlouvy, který by obsahoval základní principy uspořádání společného státu⁴⁶. Sporná však zůstávala otázka, kdo má smlouvu uzavřít. Slovenská strana žádala, aby subjektem smlouvy byly přímo republiky jako právní subjekty, což by fakticky znamenalo, že smlouva by měla mezinárodní charakter. Česká strana byla ochotna přistoupit jen na dohodu obou národních rad o společné iniciativě ve věci příští ústavy.

Do jednání znovu přímo vstoupil Václav Havel. 3. listopadu pozval na svoje soukromé sídlo v Hrádečku u Trutnova představitele všech tří vád a parlamentů a předložil jim vlastní návrh. Navrhl uzavření smlouvy mezi ČNR a SNR jménem České a Slovenské republiky, přičemž smlouva měla obsahovat vůli obou republik vytvořit společný celek a závazek obou národních rad vypracovat své ústavy tak, aby byly v souladu s ústavou společného státu. Smlouvu měly schválit obě národní rady a pak ji podat společně jako iniciativu ve Federálním shromáždění. Nejprve měly obě národní rady přijmou republikové ústavy a pak FS federální ústavu, přičemž smlouva mezi republikami a všechny tři ústavy by nabyly platnost současně. Bez ohledu na to se mělo konat referendum, ve kterém by občané potvrdili svou vůli žít v takto koncipovaném společném státě.

V diskusi se ukázala neslučitelnost české a slovenské představy smlouvy, kterou slovenská delegace chápala jako závazný a bez oboustranného souhlasu nezměnitelný dokument, zatímco česká strana jen jako politickou dohodu a iniciativu pro Federální shromáždění, které je nadřazená federální ústava. Nadřazenost federální ústavy slovenská strana nechtěla přijmout, neboť se obávala, že by to pak se smlouvou dopadlo jako po roce 1918 s Pittsburskou dohodou a po roce 1945 s Košickým vládním programem, tj. že by silnější česká strana časem prosadila nejprve její zrušení a pak i změnu ústavy ve smyslu posílení pravomocí federace. Přes tento rozpor obě strany Havlův návrh po stránce věcné v zásadě přijaly, stejně jako i jeho navrhovaný postup a omezily se jen na vlastní doprovodný komentář, poukazující na rozdílný přístup obou

⁴⁵ Hnutí československého porozumění založil slovenský signatář Charty 77 RNDr. Vlado Čech 22. 2. 1990 v Bratislavě. Šlo o spolek slovenských a českých intelektuálů usilujících o udržení Československa s pevnou ústřední vládou. Viz *Smena*, 12. 4. 1990, s. 1, *Právo lidu*, 13. 4. 1990, s. 7, *Svobodný zítřek*, 30. 7. 1990, s. 1.

⁴⁶ *Mladá fronta Dnes*, 6. 9. 1991, s. 1, 3, 7. 9. 1991, s. 1.

stran k chápání smlouvy. Tu měly národní rady připravit a předložit v paragrafovaném znění⁴⁷.

Prezidentovy návrhy na vypsání referenda narazily na problémy technické povahy. Za jeho vypsání bylo slovenskou iniciativou *Za spoločný štát* a českou iniciativou *Výzva občanům* sice sebráno několik milionů podpisů, avšak věci to nepomohlo. 6. listopadu FS schválilo zákon o provádění referenda⁴⁸. Předpokladem byla jednoznačná formulace otázky tak, aby na ni mohlo být odpovězeno ano-ne. Jenže už 13. listopadu se při dalším jednání poslanci FS nedokázali na znění otázky dohodnout, protože bylo jasné, že formulace otázky ovlivní odpověď. Samotná otázka „Jste pro společný stát?“, na kterou by v obou republikách nepochybně většina obyvatel odpověděla kladně, neměla žádný smysl, neboť již při předchozích jednáních a průzkumech se jasně ukázalo, že pod tímto pojmem si každý představuje něco zcela jiného. Češi si pod ním představovali buď existující federaci, nebo dokonce stát s jedinou vládou a jediným parlamentem na způsob první republiky a obojí bylo pro Slováky nepřijatelné. Mnoho Slováků si zase pod „společným státem“ představovalo konfederaci nebo unii, které ve skutečnosti žádným společným státem nejsou, a to bylo zase nepřijatelné pro Čechy. Přihlášení se ke společnému státu kromě toho na Slovensku mnoha lidem nepřekáželo v požadavku vyhlášení svrchovanosti, tj. nadřazení slovenských zákonů nad federálními, jak požadovali stoupenci iniciativy *Za zvrchované Slovensko*⁴⁹. Tato iniciativa referendum odmítala, resp. žádala, aby se konala až po vyhlášení svrchovanosti, tj. tehdy, kdy již by byl stát stejně rozdělen a lidové hlasování by na tom nemohlo nic změnit.

Protože referendum nebylo možno pro nemožnost dohodnout se na položené otázce vpsat, podal prezident Havel 3. prosince ve FS iniciativní návrhy několika nových zákonů. První se týkal přijímání federální ústavy, která měla vstoupit v platnost až po ratifikaci oběma národními radami. Druhý návrh dával možnost, aby prezident mohl vypsat referendum se souhlasem federální vlády sám (tj. bez FS), pokud se pro to vysloví 500 000 občanů ČR nebo 250 000 občanů SR. Třetí návrh směřoval k možnosti prezidenta rozpustit FS při jeho zablokování z důvodu uplatnění zákazu majorizace či nesouhlasného postoje obou sněmoven. Čtvrtý návrh zaváděl místo Sněmovny národů federální radu delegovanou rovným dílem oběma národními radami. OF a VPN však již ve federálním shromáždění nedisponovaly potřebnou ústavní většinou a Havlovy návrhy

⁴⁷ Přepis magnetofonového záznamu diskuse na Hrádečku viz *Slovenské listy*, 2, 1994, č. 2–6 (příloha s názvem *Poločas rozpadu*), též *Domino efekt*, 3, 1994, č. 15–39. Text komuniké *Lidové noviny*, 5. 11. 191, s. 2.

⁴⁸ Zák. č. 490/1991 Sb.

⁴⁹ Iniciativa *Za zvrchované Slovensko* vznikla fakticky 1.3.1991, kdy časopis Literárny týždenník otiskl návrh deklarace svrchovanosti Slovenské republiky, kterou vypracoval Milan Ferko. Deklaraci podpořila Matica slovenská, Spoločnosť slovenskej inteligencie „Korene“, Štúrova spoločnosť a další menší nacionalistické organizace. Deklarace se stala základem iniciativy, která začala sbírat podpisy a později opětovně předkládala tento návrh SNR (poprvé 19.6.1991). Vládní většina ve SNR však deklaraci svrchovanosti, která by znamenala nadřazenost slovenských zákonů na federálními, odmítla 23. září 1991 přijmout. To se opakovalo i 7. května 1992, kdy byla deklarace znovu předložena poslanci SNS, HZDS a Slovenského kresťanskodemokratického hnutí (SKDH), odštěpené frakce od KDH. Právě jako reakci na hrozbu schválení deklarace svrchovanosti založil Vlado Čech 31. 8. 1991 iniciativu „Za spoločný štát“, která svrchovanost odmítala a žádala vypsání referenda. Pod pročeskoslovenskou výzvu „Za spoločný štát“ se podepsal zhruba stejný počet osob, jako pod výzvu „Za zvrchované Slovensko“. Obě iniciativy byly masovými záležitostmi.

byly proto neprůchodné. Všechny podané návrhy Federální shromáždění buď odmítlo, nebo je prezident Havel nakonec sám vzal zpět.

11.–12. listopadu v Častej-Papierničkách v Malých Karpatech jednaly delegace obou národních rad za účasti prezidenta Havla o konkrétním obsahu dohody podle prezidentových návrhů z Hrádečku u Trutnova⁵⁰. Ale teprve 10. ledna 1992 na schůzce předsednictev národních rad bylo dosaženo posunu v otázce, kdo má vlastně smlouvu uzavřít. Řešení bylo kompromisní: smlouvu uzavřou republiky, které budou reprezentovány národními radami. 23. ledna byla v Bratislavě ustavena komise, která měla připravit paragrafované znění smlouvy.

Konečné jednání expertních komisí ČNR, SNR a vlád ČR, SR a ČSFR se uskutečnilo v Milovech u Žďáru nad Sázavou ve dnech 3.–8. února 1992. Výsledkem bylo paragrafované znění dohody mezi „lidem České republiky a lidem Slovenské republiky reprezentovanými ČNR a SNR“ o zásadách společného státu. Smlouva znovu přerozdělovala kompetence a posilovala postavení obou republik⁵¹.

Kompromis z Milov neměl naději vztah mezi Čechy a Slováky trvale vyřešit, mohl však znamenat alespoň dočasné řešení. Avšak milovská dohoda se ukázala být mrtvě narozeným dítětem. Předseda SNR František Mikloško předložil její text 12. února předsednictvu slovenského parlamentu. Ve dvacetičlenném předsednictvu SNR se proti smlouvě vyslovilo deset členů, a to včetně některých poslanců za KDH a nezávislého poslance Milana Zemka zvoleného za VPN. V důsledku toho návrh nebyl schválen a nemohl být předložen plénu SNR. Bylo ostatně málo pravděpodobné, že by v plénu prošel. Odmítnutí Milov na Slovensku vedlo k tomu, že předsedkyně ČNR Dagmar Burešová návrh ve svém předsednictvu ani nepředložila, takže není jasné, jak by na text reagovali čeští poslanci⁵². Místo toho 5. března předsednictvo ČNR prohlásilo další jednání se SNR o státoprávním uspořádání za bezpředmětná. 7. března ODA vyzvala poslance, aby připravili „pro případ nezbytí“ pokojné rozdělení ČSFR. 11. března se předsedové ČNR a SNR František Mikloško a Dagmar Burešová dohodli, že další jednání o státoprávním uspořádání přenechají vítězům příštích voleb. Tento návrh SNR přijala a 1. dubna konstatovala, že v současné době není možné vést další jednání s ČNR⁵³.

Volby 1992 a zánik Československa

Koncem května 1992 byla zahájena předvolební kampaň. Favority voleb se stala v České republice ODS vystupující s heslem: „buď funkční federace nebo pokojné rozdělení Československa na dva samostatné státy“. Na Slovensku bylo favoritem HZDS požadující „svrchovanost a mezinárodněprávní subjektivitu pro Slovensko“, přičemž demagogicky tvrdilo, že tyto požadavky nejsou v rozporu s existencí společného státu.

⁵⁰ J. Měchýř, *Slovensko v Československu*, dok. 20, s. 120–122, E. Stein, *op. cit.*, s. 115.

⁵¹ Text smlouvy z Milov viz *Národní obroda*, 12.2.1992, s. 7.

⁵² V diskusi na konferenci o zániku Československa dne 15.11.2002 Dagmar Burešová prohlásila, že ani v předsednictvu ČNR, resp. v jeho plénu nebyla průchodnost Milov jistá.

⁵³ P. Dimun – M. Hamerský, *Deset let...*, s. 34. *Dokumenty slovenskej národnej identity a štátnosti*, II. Bratislava 1998, dok. 311, s. 571–572.

HZDS znovu požadovalo konfederaci, kterou vydávalo za společný stát, přičemž ignorovalo fakt, že všechny hlavní české toto řešení odmítají. Češi oprávněně chápali konfederaci jako přechodný útvar, který by jim kromě problémů nic pozitivního nepřinesl a nakonec by se stejně rozpadl.

Volby do FS, ČNR a SNR, které se uskutečnily 5.–6. června 1992, přinesly v České republice vítězství ODS spojené s malou KDS (SL 33,90%, SN 33,43%, ČNR 29,73%) a ve Slovenské republice HZDS (SL 33,53%, SN 33,85%, SNR 37,26%). Do parlamentu se nedostaly OH ani VPN, přejmenovaná na Občansko-demokratickou unii (Občianska demokratická únia – ODÚ) ani další profederální síly. Po ODS následoval v ČR Levý blok (tj. komunisté – SL 14,27%, SN 14,48%, ČNR 14,05%), sociální demokraté (ČSSD – SL 7,67%, SN 6,80%, ČNR 6,53%), pravíci Sládkovi republikáni (SPR-RSČ – SL 6,48%, SN 6,37%, ČNR 5,98%), konglomerát malých stran s názvem Liberálně-sociální unie (LSÚ SL 5,84%, SN 6,06%, ČNR 6,52%) a Křesťanskodemokratická unie – Československá strana lidová (KDU-ČSL) (5,98%, SL 6,08%, ČNR 6,28%). ODA se dostala pouze do ČNR (5,93%), stejně jako moravistické HSD-SMS (5,87%) usilující o trojfederaci nebo zemské zřízení. Na Slovensku po HZDS získala nejvíce Strana demokratické ľavice (SDĽ), pokračovatelka někdejší KSS (SL 14,44%, SN 14,04%, SNR 14,70%), následovaly KDĽ (SL 8,96%, SN 8,31%, SNR 8,88%), SNS (SL 9,39%, SN 9,35%, SNR 7,93%) a koalice maďarských stran (SL 7,37%, SN 7,39%, SNR 7,42%). Sociáldemokratická strana Slovenska (SDSS), jejímž předsedou se stal Alexander Dubček, se dostala pouze do SN (6,09%).

7. června prezident Havel pověřil Václava Klause sestavením nové federální vlády. Protože při existenci zákazu majorizace nemohl Václav Klaus sestavit vládu bez nejsilnější politické strany na Slovensku, sešli se o den později (8. června) představitelé ODS a HZDS k politickým jednáním v Brně. HZDS zde předložila svůj návrh konfederace předpokládající vytvoření paritně složených výborů pro řešení či spíše koordinaci společných záležitostí. Obě republiky měly být samostatnými subjekty mezinárodního práva s vlastním diplomatickým zastoupením. Představitelé ODS vedení Václavem Klausem označili návrh za nepřijatelný, protože ústřední vláda by nesla před cizinou za vývoj na Slovensku odpovědnost, aniž by na něj měla jakýkoliv vliv. Konfederace s dvěma emisními bankami by kromě toho mohla vyvolat inflaci a ekonomický chaos. ODS se nicméně ještě nevzdávala naděje na možnost dosažení kompromisu při dalších jednáních, která se konala 11. a 17. června v Praze. Zde Václav Klaus zjistil, že federace je neudržitelná. Rozhodl se proto odmítnout funkci federálního premiéra a stát se předsedou české vlády. Došlo k dohodě mezi Václavem Klausem a Vladimírem Mečiarom o sestavení redukované federální vlády s omezeným časovým mandátem. Ke konečnému rozhodnutí o zániku ČSFR došlo 19. června na čtvrtém jednání mezi v Bratislavě. Obě strany zjistily, že jejich programy jsou inkompatibilní. Ve společném prohlášení, vydaném až po půlnoci, tedy vlastně v časných ranních hodinách 20. června, ODS potvrdila své stanovisko, že nepovažuje konfederaci za společný stát a dává přednost dvěma zcela samostatným státům. Byla uzavřena politická dohoda, podle které mělo být státoprávní uspořádání vyřešeno do 30. září.

Od 20. června se ČSFR postupně rozpadala. Poslední federální vláda Jana Stráského jmenovaná 2. července paritně z ODS a HZDS neměla prakticky žádnou možnost do dění

zasahovat, protože byla jen sborem delegátů vykonávajících mandát národních vlád, do kterých se přesunula hřbitovní agenda. Slovenská vláda byla jmenována předsednictvem SNR 24. června. Jejím předsedou se stal Vladimír Mečiar. Do vlády vedle HZDS vstoupila i SNS a vláda měla i částečnou podporu SDL. 2. července se ustavila i česká vláda pod vedením Václava Klause složená z ODS/KDS-KDÚ/ČSL a ODA. Stát zůstal bez prezidenta, protože HZDS odmítla podpořit Václava Havla při volbách 3. července na další funkční období a bez souhlasu HZDS nebylo možno při zákazu majorizace prezidenta zvolit. 17. července SNR schválila hlasy HZDS, SNS a SDL deklaraci svrchovanosti Slovenské republiky⁵⁴. Proti hlasovali poslanci KDH a maďarské koalice. I když deklarace neměla váhu zákona, o osudu Československa bylo již rozhodnuto. Téhož dne Václav Havel abdikoval na funkci prezidenta. 26. srpna se Václav Klaus a Vladimír Mečiar sešli v Brně a dojednali harmonogram postupu při rozdělení ČSFR. 1. září SNR schválila ústavu Slovenské republiky⁵⁵, která byla koncipována jako ústava zcela samostatného státu⁵⁶. Pro ústavu nehlasovali pouze poslanci KDH a maďarské koalice.

Razantní postup ODS Vladimíra Mečiarů překvapil, protože HZDS s úplným rozdělením státu zatím nepočítalo. Snažilo se jej zbrzdit, aby se Slovensko mohlo na samostatnost lépe připravit. 28. září mezi Václavem Klausem a Vladimírem Mečiarů došlo k roztržce na zasedání Rady obrany státu. Příčinou byl Mečiarův nesouhlas s návrhem zákona o dělení majetku federace. Mečiar jednání opustil. Současně proběhlo jednání české a slovenské opozice, která se stále ještě dožadovala referenda, s předsedou FS Michalem Kováčem (HZDS) o myšlence unie. Do čela opozice se postavila Československá sociální demokracie (ČSSD). Část klubu HZDS byla ochotna návrh unie podpořit, což ale znamenalo, že připravovaný návrh ústavního zákona o zániku federace nemá ve slovenské části Sněmovny národů zajištěnou kvalifikovanou 3/5 většinu.

Federální shromáždění začalo projednávat vládní návrh ústavního zákona o způsobu zániku federace 29. září. Návrh vedle referenda umožňoval zánik federace i deklarací potvrzené ústavním zákonem Federálního shromáždění, dohodou národních rad nebo vystoupením jedné republik z federace. Hlasování o návrhu se uskutečnilo 1. října. Federální shromáždění návrh neschválilo, protože poslanci HZDS pro něj nehlasovali jednotně. Toho využil poslanec za ČSSD Miloš Zeman k prosazení usnesení o ustavení komise pro přípravu přeměny federace v česko-slovenskou unii. Návrh usnesení podpořili i někteří poslanci HZDS.

Na zasedání české vlády v Praze-Kolodějích 3. října prohlásil Václav Klaus, že pro ODS je unie nepřijatelná a HZDS to dobře ví. V téže době zasedala i slovenská vláda v Trenčianských Teplicích, která se usnesla uspořádat politické jednání mezi ODS a HZDS. ODS na jednání přistoupilo, chápalo je ovšem jako poslední pokus o koordinovaný postup. 6. října se delegace ODS a HZDS sešly v Jihlavě. Jednání byla velmi tvrdá. Klaus žádal od HZDS podpis závazku, že nebude prosazovat unii, ale bude naopak souhlasit s úplným rozdělením ČSFR. Současně se politické kluby ODS, KDS a ODA dohodly,

⁵⁴ Sbírka zákonů ČSFR, ČR, SR, částka 84/1992 z 28.8.1992, s. 2394.

⁵⁵ Úst. zák. č. 490/1992 Sb.

⁵⁶ Aby nedošlo ke kolizi s federálními zákony, byla platnost některých článků ústavy byla pozastavena do 31.12.1992.

že pokud by HZDS nebyla ochotna spolupracovat na pokojném rozdělení státu, budou prosazovat svolání mimořádné schůze ČNR, která bude připravena vyhlásit sama úplnou samostatnost České republiky. HZDS nakonec s podpisem závazku souhlasilo⁵⁷.

Další postup byl již zcela ve znamení demontáže státu. 8. října FS přijalo nový kompetenční zákon⁵⁸, který sebral federaci poslední zbytky pravomocí. Republiky získaly právo uzavírat mezinárodní smlouvy s platností od 1. ledna 1993. Stát se stal neřiditelný a držel pohromadě již pouze setrvačností. 13. listopadu FS schválilo ústavní zákon o rozdělení federálního majetku. Majetek nemovitý zůstal té republice, na jejímž území se nacházel, movitý majetek byl rozdělen mezi ČR a SR v poměru 2:1⁵⁹. Místo nápravě společného státu byla pozornost nyní věnována vztahu příštích dvou samostatných republik⁶⁰.

Nový návrh ústavního zákona o zániku československé federace se dostal na pořad jednání Federálního shromáždění 18. listopadu. Předpokládal prostě, že uplynutím dne 31.12.1992 ČSFR zanikne. Poslanci ODS a HZDS se svými spojenci však netvořili potřebnou ústavní většinu ani v jedné sněmovně a nemohli sami zákon prosadit. Bylo proto důležité, jak se k návrhu postaví opozice. Poslanec Ivan Fišera (ČSSD) podporován ostatními opozičními stranami předložil pozměňovací návrh, podle kterého by nabytí ústavní zákon platnosti jen tehdy, pokud by byl alespoň v jedné republice schválen v referendu. V opačném případě mělo být FS rozpuštěno a vypsaný nové volby. Fischerův návrh vládní většina zamítla. Návrh ústavního zákona byl přijat pouze ve Sněmovně lidu, a proto bylo nařízeno dohodovací řízení mezi oběma sněmovnami.

Referendum bylo požadováno opozicí již od červnových voleb. Vládní většina nemohla ale jeho konání povolit, protože většina občanů by se v obou republikách nepochybně vyslovila pro nějakou formu společného státu, což by však zániku ČSFR nezabránilo, protože společný stát již reálně neexistoval. Jan Stráský o tom po deseti letech řekl: „Nám by nijak nepomohlo, kdybychom se dozvěděli, že občané obou republik chtějí společný stát, protože HZDS by i potom chtěla vlastní emisní banku, vlastní zahraniční politiku a vlastní armádu“⁶¹. Jinými slovy: subjektivní přání občanů nebylo realizovatelné, protože většina slovenských občanů, která volila HZDS, žádala současně takové atributy pro Slovensko, které společný stát objektivně vylučovaly.

25. listopadu dohodovací výbor předložil k hlasování kompromisní návrh, podle kterého měl ústavní zákon o zániku ČSFR nabytí platnosti tehdy, pokud bude alespoň v jedné republice schválen referendem nebo pokud bude ratifikován ústavními zákony národních rad. Kompromisní návrh při hlasování neprošel v české části Sněmovny národů. Návrh dohodovacího výboru vláda odmítla. Po neúspěšném hlasování měli na nátlak vlády poslanci hlasovat již jen o návrhu na zánik ČSFR bez referenda, přičemž pro případ, že by

⁵⁷ P. Dimun – M. Hamerský, *Deset let...*, s. 53.

⁵⁸ Úst. zák. č. 493/1992 Sb.

⁵⁹ Úst. zák. č. 541/1992 Sb.

⁶⁰ 10. října v Praze-Kolodějích jednali zástupci slovenské a české vlády o vztazích mezi příštími dvěma samostatnými státy. 26. října jednání o česko-slovenských dílčích smlouvách pokračovalo na Javorině ve Vysokých Tatrách. 29. října v Praze byly podepsány dílčí smlouvy upravující česko-slovenské vztahy po rozdělení. 9. listopadu v Židlochovicích u Brna byly podepsány další smlouvy mezi ČR a SR a smlouva o přátelství, dobrém sousedství a spolupráci.

⁶¹ Vystoupení Jana Stráského v ČT 13.12.2002.

návrh nebyl přijat, hodlaly vládní strany obou republik ukončit existenci federace společnou deklarací obou národních rad. K jejímu přijetí totiž stačila prostá většina a tou obě vlády ve svých národních radách disponovaly. Tento postup ale nakonec nebyl nutný. Po intenzivním lobování mezi opozičními poslanci se podařilo původní návrh ústavního zákona o zániku ČSFR⁶² nejtěšnější většinou schválit i v obou částech Sněmovny národů. 31. prosince 1992 ve 24 hodin zimního středoevropského času Česká a Slovenská Federativní Republika zanikla.

Závěr. Shrnutí

Opakované výzkumy veřejného mínění v letech 1990–1992 ukázaly, že většina občanů obou republik byla pro zachování společného státu. Toto konstatování však znamená jen tolik, že většina v obou republikách byla proti *úplnému rozdělení*. Jinak tento výsledek nedával žádnou možnost Československo reálně udržet, protože mezi Čechy a Slováky nebylo možno dosáhnout konsensu o tom, jak by tento společný stát měl vypadat. Na tom nemohlo žádné referendum nic změnit.

Zamýšlíme-li se nad příčinami zániku Československa, pak je třeba vidět je v tom, že mezi obyvatelstvem se nikdy nevyvinulo silné československé vědomí. Československo nebylo pro většinu občanů *conditio sine qua non*. Existence dvou plně vyvinutých politických národů činila soužití v jednom státě problematické. To ale v žádném případě ještě neznamená, že stát zaniknout musel a především to neznamená, že musel zaniknout tak, jak zanikl. V konkrétní situaci bylo rozdělení státu způsobeno vítězstvím HZDS ve volbách na Slovensku 5.–6. června 1992, protože slovenský požadavek mezinárodněprávní subjektivity pro Slovensko nebyl s další existencí ČSFR slučitelný. Voliči, kteří odevzdali své hlasy pro HZDS hlasovali objektivně pro samostatné Slovensko, a to bez ohledu na to, zda si to subjektivně přáli a uvědomovali.

Jan Rychlík

The split of Czechoslovakia 1989–1992

Summary

In accordance with the constitutional act of October 28, 1968, No 143/1968 Czechoslovakia consisted of two independent states: the Czech Republic and the Slovak Republic. Each of the republics had its own parliament – National Council – and its own government. Common matters concerning Czechoslovak federation were settled by the federal government and federal parliament – Federal Assembly (FS). The Federal Assembly consisted of two houses: the House of the People (200 members, since 1990 their number dropped to 150), the members of which were elected from the whole territory of the country, which means within the territory where MPs from the Czech Republic prevailed; and the House of Nations composed of 150 members elected in equal (i.e. seventy five–seventy five) shares in both Republics. Votes related to constitutional acts, budget, presidential elections and several other issues were conducted separately for MPs elected

⁶² Úst. zák. č. 542/1992 Sb.

in the Czech Republic and for the ones from the Slovak Republic to the House of Nations. A bill required the majority votes of the deputies elected in the Czech Republic as well of those elected in the Slovak Republic. This rule was called „minority veto” (*zákaz majorizace*). A system functioning in such a way had as its inherent part a possible political crisis leading to a dead end. Within the Communist system such a possibility was only theoretical; however after the collapse of the system in 1989 the situation radically changed. It was clearly visible after the second free elections in June 1992, when the winning party in the Czech Republic was the right-wing Civic Democratic Party (Občanská demokratická strana – ODS) with Václav Klaus and in the Slovak Republic it was the Movement for Democratic Slovakia (Hnutie za demokratické Slovensko – HZDS) with Vladimír Mečiar. HZDS aimed at a loose federation, or rather a confederation, where a federal government would actually have almost no powers. This had no sense for ODS and on June 19, 1992, in Bratislava, they signed an agreement on the peaceful division of Czechoslovakia. The division took place on December 31, 1992.

EWA BOJENKO-IZDEBSKA

**SPECYFIKA TRANSFORMACJI BYŁEJ NRD
I JEJ WPŁYW NA ZJEDNOCZONE NIEMCY**

Od czasu zjednoczenia Niemiec procesy transformacji zachodzące w Niemczech Wschodnich były przedmiotem szeregu wieloletnich projektów badawczych, a ilość prac socjologicznych, politologicznych, ekonomicznych, kulturoznawczych i teoretycznych, przedstawiających różne aspekty tych przemian, przekroczyła tylko w ciągu pierwszych dziesięciu lat od zjednoczenia ponad 5500¹ pozycji. Na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie, w ramach projektów dotyczących niemiecko-niemieckich różnic oraz sytuacji Niemców Wschodnich po zjednoczeniu, od 1996 r. jest systematycznie tworzony bank danych, obejmujący literaturę naukową, a także literaturę piękną na temat zjednoczenia, przeszłości NRD i procesów transformacji, różnych dziedzin życia w Niemczech Wschodnich oraz wspomnianych wyżej różnic między wschodnimi i zachodnimi Niemcami. Zbiór ten liczy aktualnie około 52 000 pozycji², co zdaje się potwierdzać utrzymujące się od dłuższego czasu przekonanie, że nie sposób jest ogarnąć całościowo literatury przedmiotu.

Badania nad transformacją i przeszłością NRD prowadzone były równolegle, a oprócz kilku ważnych, powołanych w tym celu instytucji (m.in. Komisji do Badania Społecznych i Politycznych Przemian w Nowych Krajach Związkowych (*Kommission zur Erfor-*

¹ R. Reißig, *Die sozialwissenschaftliche Transformations- und Vereinigungsforschung – der Erkenntnis- und Ertragswert*, BISS public, Heft 30, 2000, s. 17. Bieżącą listę publikacji prowadzi miesięcznik Deutschland Archiv, Zeitschrift für das vereinigte Deutschland [periodyk naukowy początkowo wydawany przez Leske + Budrich Verlag, a od 2003 r. na zlecenie Federalnej Centrali Kształcenia Politycznego (*Bundeszentrale für politische Bildung*) w Bertelsmann Verlag]. Zastąpił on w 1968 r., wydawane od 1949 r., SBZ-Archiv (Archiwum Radzieckiej Strefy Okupacyjnej), przy czym głównym jego zadaniem było informowanie o stosunkach w NRD, polityce niemieckiej i prowadzonych badaniach nad Niemcami (*Deutschlandforschung*). Zresztą Deutschland Archiv do 1990 r. nosił podtytuł Zeitschrift für Fragen der DDR und der Deutschlandpolitik; po zjednoczeniu publikuje artykuły prezentujące wyniki badań dotyczących dawnej NRD oraz bieżących problemów zjednoczeniowych, a także trzy razy w roku dodatek Aktuelles aus der DDR-Forschung (Aktualności z Badań nad NRD).

² *Bibliographie zur Deutschen Einheit* w: <http://www.wiedervereinigung.de/>. Zbiór obejmuje tylko druki zwarte: monografie, prace zbiorowe, artykuły z prasy naukowej i tylko wyjątkowo niepublikowane prace magisterskie i dyplomowe.

schung des sozialen und politischen Wandels in den neuen Bundesländern – KSPW)³, były przedmiotem badań wielu wyspecjalizowanych instytutów⁴ oraz tematem wielkich projektów badawczych, finansowanych zarówno z środków federalnych, jak i przez fundacje prywatne⁵.

Badaniem dyktatury SED zajmowały się też dwie Komisje Badawcze Bundestagu (tzw. *Enquete – Kommissionen*), które pracowały między rokiem 1992 a 1998. Analizowały one historię NRD i SED⁶ oraz wynikające stąd implikacje dla zjednoczenia. Temat przewodni pierwszej Komisji to „Rozliczenie historii i skutków dyktatury SED w Niemczech” (*Aufarbeitung von Geschichte und Folgen der SED – Diktatur in Deutschland*), prowadziła ona swe prace w latach 1992–1994; druga, zajmująca się zagadnieniem „Przezwycięzenie skutków dyktatury SED w procesie zjednoczenia Niemiec” (*Überwindung der Folgen der SED Diktatur im Prozess der deutschen Einheit*)⁷, działała w latach 1994–1998. Po zakończeniu prac powołano do życia Fundację Badań nad Dyktaturą SED (*Stiftung zur Aufarbeitung der SED-Diktatur*)⁸, która m.in. obecnie zainicjowała duży projekt badawczy związany z 20. rocznicą pokojowej rewolucji i jedności Niemiec.

Ogromna ilość projektów powinna oznaczać, że wschodnioniemiecka transformacja została najwszechstronniej przebadana, a historia NRD to najbardziej gruntownie opracowany fragment współczesnej historii Niemiec. Jednak spory odnoszące się do stanu i efektów prowadzonych badań, a przede wszystkim ocen różnych aspektów transformacji, w tym poziomu wewnętrznej jedności, wskazują na nadal istniejące braki.

Stalą okazją do formułowania takich ocen stanowiły i stanowią oficjalne obchody rocznic zjednoczenia, kampanie wyborcze, czy publikowane od 1999 roku roczne sprawozdania rządu federalnego o stanie jedności⁹.

³ M. Kaase, M. R. Lepsius, *Transformationsforschung*, [w:] H. Betram, R. Kollmorgen (hrsg.), *Die Transformation Ostdeutschlands, Berichte zum sozialen und politischen Wandel in den neuen Bundesländern*, Leske + Budrich, Opladen 2001, (raport końcowy KSPW) s. 343–364.

⁴ Chodzi o: Brandenbursko-Berliński Instytut Studiów Nauk Społecznych (*Brandenburg-Berliner Institut für Sozialwissenschaftliche Studien (BISS e.V.)*), Frankfurcki Instytut Studiów nad Transformacją (*Frankfurter Institut für Transformationsstudien*) na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, Centrum Badań Społecznych (*Zentrum für Sozialforschung Halle e.V -ZSH*), Instytut Hannah-Arendt Badań nad Totalitaryzmem na Technicznym Uniwersytecie Drezdeńskim oraz wiele katedr i instytutów na uczelniach zachodnio- i wschodnioniemieckich.

⁵ Fundacje Volkswagena, R. Boscha i fundacje polityczne, np.: F. Eberta, K. Adenauera, H. Seidla, H. Bölla, H. Böcklera oraz R. Luxemburg.

⁶ Pierwsza Komisja Badawcza powstała z inicjatywy wschodnioniemieckich socjaldemokratów i opozycjonistów Martina Gutzeita i Markusa Meckela na wniosek frakcji Bundestagu. Obu Komisjom przewodniczył znany opozycjonista wschodnioniemiecki i poseł CDU w Bundestagu, CDU – Rainer Eppelmann. W skład tej Komisji weszli parlamentarzyści i powołani przez każdą frakcję eksperci – CDU/CSU 7 posłów i 5 ekspertów, odpowiednio, SPD 5/3, FDP 2/1 oraz PDS i Zieloni/Sojusz '90 po jednym pośle i jednym ekspercie.

⁷ Deutscher Bundestag (hrsg.), *Materialien der Enquête-Kommission «Überwindung der Folgen der SED-Diktatur im Prozess der deutschen Einheit» (13. Wahlperiode)*, Suhrkamp-Verlag, Frankfurt am Main 2000, s. 13–569. Rezultatem prac jest 117 ekspertyz, 43 raporty oraz protokoły z 49 publicznych posiedzeń Komisji.

⁸ Stiftung zur Aufarbeitung der SED-Diktatur *20 Jahre friedliche Revolution und deutsche Einheit*, [w:] http://www.stiftung-aufarbeitung.de/start/start_20jahre.php

⁹ Pierwszy raport został opublikowany w 1999 roku. Decyzją Bundestagu w 2000 roku przedłużono obowiązek składania sprawozdań na temat wsparcia nowych landów i stanu zbliżenia warunków politycznych,

A jednak mimo niekwestionowanych postępów w integracji¹⁰ zarysowują się tu wciąż trzy zasadnicze stanowiska w jej ocenie – zgodnie z pierwszym zjednoczenie uznawane jest za sukces, a istniejące różnice między Wschodem i Zachodem za marginalne zjawisko, nieodbiegające znacznie od zróżnicowania regionalnego kraju¹¹, drugie podejście to postrzeganie odmienności w kulturze politycznej oraz utrwalanie się odrębnej wschodnioniemieckiej tożsamości jako przejawu wzbogacenia kultury zjednoczonych Niemiec¹²; natomiast zgodnie z trzecią opcją istniejące nadal różnice uważane są za fundamentalne, a tożsamość wschodnioniemiecka za potencjalne zagrożenie dla demokratycznej kultury politycznej w Niemczech¹³.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych dominowało przekonanie o wyjątkowości transformacji Wschodnich Niemiec, stąd brak było badań porównawczych z przemianami w innych krajach postkomunistycznych. Postępy procesu transformacji mierzone były niemal wyłącznie poziomem zbliżenia struktur wschodnioniemieckich do zachodnioniemieckich. Dopiero po upływie dekady zaczęło narastać przekonanie o porównywalności przemian w dawnej NRD z przemianami w innych krajach regionu. Podobnie z biegiem czasu uległy weryfikacji początkowe prognozy, iż zjednoczenie w drodze przystąpienia pięciu nowych krajów związkowych do obszaru obowiązywania Ustawy Zasadniczej na podstawie art. 23 nie zmieni w istotny sposób charakteru Republiki Federalnej Niemiec.

1. Specyfika transformacji przez zjednoczenie – wybrane aspekty

Wyjątkowość przemian politycznych, społecznych i gospodarczych w Niemczech Wschodnich – tzw. transformacja przez zjednoczenie, wynikała nie tylko z faktu wspierania zachodzących tam przemian przez ogromne transfery finansowe i personalne z Niemiec Zachodnich, lecz przede wszystkim z włączenia byłej NRD w istniejący, skonsolidowany system demokratyczny i funkcjonującą gospodarkę rynkową. Była to inkorporacja w gotowe państwo (*ready-made-state*)¹⁴ oraz przeniesienie całego systemu instytucjonalnego, określane niekiedy mianem „skopiowania instytucji” (*institutioneller Xerox*)¹⁵.

gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Zob. *Beschlussempfehlung und Bericht des Ausschusses für Angelegenheiten der neuen Länder (17. Ausschuss)*, [w:] Deutscher Bundestag Drucksache 14/2608 14. Wahlperiode 28.01.2000 w: <http://dip.bundestag.de/btd/14/026/1402608.pdf>

¹⁰ Por. K. Schröder, *Die veränderte Republik. Deutschland nach der Wiedervereinigung*, Bayerische Landeszentrale für Politische Bildungsarbeit, München 2006, s. 533–577.

¹¹ Por. m.in. W. Zapf, *Wie kann man die deutsche Vereinigung bilanzieren?*, [w:] H.-H. Noll, R. Habich (red.), *Vom Zusammenwachsen einer Gesellschaft*, Frankfurt am Main, New York 2000, s. 15 i nast.

¹² Por. m.in. T. Ahbe, M. Gibas, *Der Osten in der Berliner Republik*, Beilage zur Wochenzeitung Das Parlament, Aus Politik und Zeitgeschichte (dalej: APuZ), Nr B 1–2, 2001, s. 15–22.

¹³ H. Mülleman, *Werte und Wertewandel im vereinigten Deutschland*, APuZ, Nr B 37–38, 2002, s. 13–22.

¹⁴ R. Reißig, *Nach dem Systemschock. Transformation im Osten und Wandel der alten Bundesrepublik*, [w:] R. Czada, H. Wollmann, *Von der Bonner zur Berliner Republik. 10 Jahre deutsche Einheit*, Leviathan, Sonderheft, Westdeutscher Verlag, 2000, s. 73–88.

¹⁵ Por. m.in. M. Thomas, *Neoinstitutionalismus, economic sociology und der Transformationsfall*, Frankfurter Institut für Transformationsstudien, Arbeitsberichte – Discussion Papers, Nr 8/99, s. 12.

Transformacja wschodnioniemiecka uważana była z tego powodu za przypadek uprzywilejowany (*privilegierten Fall*), a nawet za idealny wzór, ponieważ ten modus oznaczał zminimalizowanie ryzyka wyboru wśród różnych rozwiązań ustrojowych i instytucjonalnych oraz wykluczenie z życia publicznego dawnych elit partyjnych, wojskowych, wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa, gospodarczych i w dużej mierze również akademickich¹⁶.

O późniejszym przebiegu transformacji zadecydowała również wyjątkowość wydarzeń Jesieni Ludów, ze względu na równoległość procesu dążenia do zjednoczenia, odmienną w porównaniu z innymi państwami rolę i charakter opozycji oraz udział partii zachodnioniemieckich w kampanii wyborczej przed pierwszymi i ostatnimi demokratycznymi wyborami w NRD w marcu 1990 roku.

W przypadku opozycji wschodnioniemieckiej najważniejszym wyznacznikiem był brak pozytywnego odniesienia do przedkomunistycznej przeszłości¹⁷, problemy z tożsamością narodową oraz silny wpływ ideologiczny i częściowo personalny dysydentów marksistowskich, przede wszystkim R. Havemanna i R. Bahro, na opozycję w NRD¹⁸. Słabość programowa konstytuujących się w tym okresie ruchów obywatelskich wynikała także z niedoboru w ich szeregach ekonomistów, socjologów, historyków czy prawników, dlatego też w ich programach zabrakło alternatywnych programów gospodarczych, a niektóre wizje przemian gospodarczych były zgoła utopijne¹⁹. O przegranej ruchów obywatelskich i ich zmarginalizowaniu po wyborach z marca 1990 r. zadecydowała sprzeczność między ich programami a oczekiwaniami społeczeństwa na szybkie zjednoczenie, początkowo zdecydowane dystansowanie się od RFN (szczególnie od chadecji i mediów), silna infiltracja środowisk opozycyjnych przez służbę bezpieczeństwa (liczne przypadki dyskredytacji części opozycji ze względu na współpracę ze Stasi) oraz nierówne warunki konkurowania opozycji ze wspieranymi przez partie zachodnioniemieckie przekształconymi partiami sojuszniczymi (przede wszystkim wschodnią CDU i LDPD) oraz mającą wówczas nadal silne poparcie w części enerdowskiego establishmentu SED/PDS.

W Niemczech Wschodnich okres tworzenia nowych partii politycznych trwał niecały rok. Jeszcze przed zjednoczeniem miały miejsce fuzje partii wschodnich z zachodnimi „siostrzanymi” ugrupowaniami (wyjątkiem był Sojusz 90’, zrzeszający dawną opozycję i partie Zielonych) – tak więc obywatele NRD zostali pozbawieni możliwości współtworzenia nowego systemu partyjnego, w dodatku przyjmując zachodnioniemieckich liderów

¹⁶ Więcej na ten temat zob. H. Orłowski, M. Tomczak, *Elity w jednoczących się Niemczech*, Instytut Zachodni (dalej: IZ), Poznań 1999 oraz W. Bürklin, H. Rebenstorf, *Eliten in Deutschland. Rekrutierung und Integration*, Opladen 1997.

¹⁷ C. Offe, *Drogi transformacji. Doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodnioniemieckie*, Warszawa–Kraków 1999, s. 208.

¹⁸ Np. rola żony Havemanna, Katje we współtworzeniu ruchów obywatelskich,

¹⁹ Por. m.in. J. Wielghos, M. Schulz, *Die revolutionäre Krise am Ende der achtziger Jahre und die Formierung der Opposition*, [w:] Deutscher Bundestag (hrsg.), Materialien der Enquete-Kommission „Aufarbeitung von Geschichte und Folgen der SED – Diktatur in Deutschland”, Bd. VII/2 – Möglichkeiten und Formen abweichenden und widerständigen Verhaltens und oppositionellen Handelns, die friedliche Revolution im Herbst 1989, die Wiedervereinigung Deutschlands und Fortwirken von Strukturen und Mechanismen der Diktatur, Nomos, Baden-Baden 1995, s. 1967 i nast.

i ich gotowe programy, ukształtowane w odmiennych warunkach ewolucji tej demokracji, nie identyfikowali się z nowymi demokratycznymi ugrupowaniami²⁰. Miało to daleko idące konsekwencje dla rozwoju systemu partyjnego i preferencji wyborczych w Niemczech Wschodnich.

Jeżeli przemiany w Niemczech Wschodnich przeanalizować zgodnie z wyznaczanymi przez teorię trzema głównymi etapami transformacji – liberalizacji, demokratyzacji i konsolidacji²¹, to jedynie pierwszy z nich – etap liberalizacji w okresie od września 1989 do stycznia 1990 r. [protesty obywateli, powstawanie ugrupowań opozycyjnych, takich jak Inicjatywa na rzecz Pokoju i Praw Człowieka (IFM), Nowe Forum (NF), Demokratyczny Przełom (DA), Demokracji Teraz (DJ) i socjaldemokratycznej partii SDP, zburzenie muru berlińskiego i powołanie Okrągłego Stołu] był procesem niemal w pełni endogennym. Ale już w drugiej fazie, demokratyzacji, tj. zastąpienia systemu autorytarnego demokratycznymi instytucjami w drodze wolnych wyborów i powstania demokratycznego rządu, udział czynnika zewnętrznego, czyli RFN, był znamienny. Natomiast ostatni etap – konsolidacji – przebiegał już tylko z niewielkim udziałem Niemców Wschodnich, ponieważ kierowany był i w dużej mierze realizowany przez zachodnioniemieckie elity, które za podstawowy cel transformacji przyjęły osiągnięcie równowagi instytucjonalnej w zjednoczonym kraju oraz stabilizację dawnej RFN²², tym samym na długie lata blokując możliwość reform systemowych²³.

W przypadku transformacji gospodarczej jeszcze bardziej widoczne i brzemiennie w skutki stało się przeniesienie zasad zachodnioniemieckiej społecznej gospodarki rynkowej i realizacja unii walutowo-gospodarczo-społecznej. Gospodarka Niemiec Wschodnich została włączona do gospodarki rynkowej RFN oraz Wspólnoty Europejskiej bez uprzedniego poddania jej niezbędnemu reformom. W ciągu dwóch pierwszych lat po zjednoczeniu spowodowało to obniżenie PKB w najważniejszych sektorach gospodarki o 17,7% i 44,2%²⁴. Oprócz błędów popełnionych przez Urząd Powierniczy (*Treuhand*) podczas początkowo żywiołowo przebiegającej prywatyzacji, załamania eksportu, przestarzałej struktury i niekonkurencyjności gospodarki b. NRD, szczególnie negatywny dla niej rezultat miała wymiana marki wschodniej na zachodnią w stosunku 1:1 i 1:2²⁵ w re-

²⁰ Peter Joachim Lapp trafnie określił to mianem procesu znikania lub też „rozplywania” się partii wschodnich w zachodnich strukturach, por. P. J. Lapp, *Ausverkauf. Das Ende der Blockparteien*, Das Neue, Berlin 1998, s. 251.

²¹ Zgodnie z koncepcją tranzycji (*Transition*) G. O’Donnella, P. C. Schmittera i L. Whiteheada oraz A. Przeworskiego, zaadaptowanej zresztą przez niemieckich badaczy transformacji – por. G. O’Donnell, P. C. Schmitter, L. Whitehead, *Transitions from Authoritarian Rule*, Johns Hopkins University Press, Baltimore–London 1986; A. Przeworski, *Democracy and the Market. Political and Economic Reforms in Eastern Europe and Latin America*, Cambridge 1991.

²² R. Reißig, *Transformation Ostdeutschlands und deutsche Vereinigung: Einige Überlegungen und Anmerkungen*, [w:] L. Mertens (hrsg.), *Bilanz und Perspektiven des deutschen Vereinigungsprozesses*, Schriftenreihe der Gesellschaft für Deutschlandforschung, Band 90, Duncker & Humblot, Berlin 2006, s. 144.

²³ Por. m.in. K. Schröder, *op. cit.*, s. 639.

²⁴ P. Kalka, *Proces integracji gospodarki a wzrost gospodarczy w Niemczech*, [w:] P. Kalka, J. Kiwerska, *Zjednoczenie Niemiec. Bilans przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych (1990–2002)*, IZ, Poznań, 2004, s.115 i nast. W tym czasie np. w Polsce spadek PKB wyniósł 18%, zob. *ibidem*.

²⁵ Realna wartość wschodniej marki była kilka razy niższa, por. m.in. P. Kalka, *Integracja walutowa*, [w:] *ibidem*, s. 13–22.

lacji korzystnej jedynie dla społeczeństwa. W sytuacji gdy przy niskiej wydajności gospodarki z powodu nacisków związków zawodowych oraz z przyczyn politycznych bardzo szybko wzrastały koszty pracy, doprowadziło to w połączeniu z dezindustrializacją Niemiec Wschodnich (likwidacja ponad połowy miejsc pracy w przemyśle) do spadku liczby zatrudnionych w latach 1989–1992 o 3,3 mln osób²⁶ i rosnącego bezrobocia: od 14,1% w 1992 r. do 18,7% w 2005 r.²⁷ Problem bezrobocia dotknął szczególnie regiony związane z przemysłem ciężkim (np. zagłębia węgla brunatnego w okolicach Cottbus), zakłady przemysłu chemicznego w rejonach Lipska, Bitterfeld, Dessau oraz maszynowego, gdzie likwidacji uległo 75% miejsc pracy. O prawie 80% zmniejszyła się też liczba miejsc pracy w skolektywizowanym i państwowym rolnictwie²⁸. W połączeniu z wcześniejszymi emeryturami, obowiązującymi jako rozwiązania przejściowe do 1992 r.²⁹, jak i emeryturami dla kilkuset tysięcy zawodowych funkcjonariuszy państwowych, partyjnych i wojskowych oznaczało to ogromne obciążenie dla bardzo rozbudowanego systemu socjalnego, emerytalnego i opieki zdrowotnej dawnej RFN, którym w całości objęto Niemcy Wschodnie.

Większość ogromnych transferów finansowych do byłej NRD, których łączna suma do tej pory nie została dokładnie ustalona, lecz których wielkość ocenia się w okresie od 1991 do 2003 r. nawet na około 1,2 biliona euro brutto³⁰, zaś do 2006 r. na około 1,4 biliona euro netto³¹, przeznaczono na świadczenia socjalne oraz wydatki związane z rynkiem pracy³². Nowe kraje związkowe korzystały również od 1990 r. z środków unijnych w ramach Celu 1 (pomoc dla regionów o PKB poniżej 75% średniej unijnej), także w latach 2007–2013 otrzymując wsparcie w ramach Celu „Konwergencja”. A mimo to do dziś zjednoczone Niemcy są krajem o bardzo dużych wewnętrznych dysproporcjach społeczno-gospodarczych³³.

²⁶ Por. T. Budnikowski, *Zmiany na rynku pracy byłej NRD*, [w:] ibidem, s. 115.

²⁷ Sachverständigenrates zur Begutachtung der gesamtwirtschaftlichen Entwicklung (hrsg.), *Auszug aus dem Jahresgutachten 2004/2005. Zur wirtschaftlichen Lage in Ostdeutschland im Jahr 2004*, s. 312–315 [w:] http://www.sachverstaendigenrat-wirtschaft.de/download/ziffer/z390_427j04.pdf

²⁸ Por. m.in. W. Wilczyński, *Trudy reintegracji gospodarczej*, [w:] *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczne-prawne*, IZ, Poznań 1999, s. 189–212, tu s. 199.

²⁹ J. Ernst, *Altersewerbstätigkeit und Ruhestand in Ostdeutschland*, Arbeit, Heft 2, Jg. 5, 1996, s. 205.

³⁰ Bez odliczania podatków i składek z Niemiec Wschodnich – wówczas transfer ten oceniany jest na 900 miliardów euro, K. Schröder, *Ostdeutschland. Die Explosion des Wohlstands*, Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung, 19.09.2004, Nr 38, s. 6.

³¹ M. Lutz, *Deutsche Einheit 250.000.000.000 Euro haben nicht gereicht*, Die Welt, 28.09.2006.

³² Od 1.05.2005 obowiązuje nowa ustawa o wyrównaniu finansowym (*Finanzausgleichsgesetz*) razem z uchwalonym paktem solidarnościowym (*Solidarpakt II*), gwarantująca wschodniomniemieckim krajom związkowym pomoc federalną w wysokości 156,5 miliardów euro do roku 2019; zob. *Mittel für den Solidarpakt II sind sicher*, [w:] <http://www.bundesregierung.de/Artikel/-,413.915078/dokument.htm>

³³ *Trzeci raport na temat spójności gospodarczej i społecznej*, [w:] http://ec.europa.eu/regional_policy/sources/docoffic/official/reports/cohesion3/cohesion3_pl.htm z 18.02.2004; *Die Strategie für Wachstum und Beschäftigung und die Reform der europäischen Kohäsionspolitik Vierter Zwischenbericht über den Zusammenhalt* SEC(2006)726 z 12.06.2006, [w:] http://ec.europa.eu/regional_policy/sources/docoffic/official/reports/pdf/interim4/4inter_de.pdf

2. Wpływ transformacji wschodnioniemieckiej na zjednoczone Niemcy – Republika Berlińska

2.1. Wpływ na system polityczny

W nowych krajach związkowych w ciągu pierwszych czterech lat wykrystalizował się odmienny system partyjny niż w dawnej RFN, z przewagą trzech partii: CDU, SPD i PDS. Poparcie w Niemczech Wschodnich dla Partii Demokratycznego Socjalizmu (PDS) zarówno w wyborach federalnych, jak i krajowych, spowodowało zmianę w systemie partyjnym RFN i przekształcenie go z czteropartyjnego w pięciopartyjny.

PDS – od pierwszych ogólnoniemieckich wyborów w 1990 r.³⁴ zasiadająca w Bundestagu, z przerwą w latach 2002–2005, kiedy uzyskiwała tylko dwa mandaty bezpośrednie, w ostatnich wyborach w 2005 r. po utworzeniu wspólnej listy z WASG, „Wahlalternative Arbeit und Soziale Gerechtigkeit” (*Inicjatywa Wyborcza Praca i Sprawiedliwość Społeczna*), powstałej z inicjatywy byłego przewodniczącego SPD i kandydata na kanclerza Oskara Lafontaine’a, już jako Partia Lewicy (*Die Linkspartei*), zdobyła o 2 mandaty więcej niż Sojusz 90’/Zieloni³⁵. Proces połączenia został zakończony na zjeździe założycielskim 16 czerwca 2007 w Berlinie, kiedy to utworzono partię pod nazwą Lewica (*Die Linke*)³⁶.

Przed wszystkim jednak droga do wzrostu znaczenia tej partii w skali całych Niemiec wiodła przez współzrządzenie, względnie umożliwienie rządów nowych koalicji na szczeblu krajów związkowych – w Saksonii – Anhalt od 1994 r. dzięki poparciu PDS rządziła koalicja SPD – Sojusz 90’/Zieloni, w latach 1994–2002 PDS wspierała tam mniejszościowy rząd SPD (tzw. model magdeburgski). Po wyborach w Meklemburgii w 1998 r. po raz pierwszy powstała tzw. czerwono-czerwona koalicja SPD-PDS, która pozostała przy władzy również w następnej kadencji w latach 2002–2006³⁷. Od 2001 r. taką koalicję ma również Berlin, jest ona kontynuowana po wyborach w 2006 r.

Szczególnie silną reprezentację miała i ma PDS-Die Linke w strukturach samorządowych w Niemczech Wschodnich.

W roku 2006 Lewica mogła liczyć w zachodnich krajach związkowych na 4–5% poparcie, przy utrzymującym się w byłej NRD deklarowanym wyborze tej partii przez

³⁴ W Bundestagu w latach 1990–1994 miała 17 miejsc (11,1%). Natomiast w latach 1994–1998 – 30 mandatów (4,4%), lecz 4 mandaty bezpośrednie w Berlinie, zaś w okresie 1998–2002 – 37 mandatów (5,1%). Jedyne w latach 2002–2005 PDS reprezentowały dwie posłanki Petra Pau i Gesine Lötzsch, gdyż PDS uzyskała 2 mandaty bezpośrednie i 4% głosów. Wyniki wyborów, [w:] Archiv des Bundestages <http://webarchiv.bundestag.de/cgi/show.php?fileToLoad=138&id=1040>

³⁵ W obecnym Bundestagu Partia Lewicy (DIE LINKE) ma 53 mandaty, a Sojusz 90’/Zieloni (BÜNDNIS 90/DIE GRÜNEN) 51 na 614 miejsc (2005–2009), [w:] *Deutscher Bundestag* <http://www.bundestag.de/parlament/index.html>

³⁶ Nowa partia ma obecnie około 72 000 członków, z czego 60 300 to członkowie dawnej PDS, 11 500 byłej WASG. Mniej więcej jedna piąta (24%) pochodzi z Niemiec Zachodnich, por. m.in. J. Taken, *DIE LINKE – Wählerschaft und Mitglieder*, [w:] Bundeszentrale für Politische Bildung, *Dossier Parteien*, http://www.bpb.de/themen/FB25SL,0,0,DIE_LINKE_%96_W%E4hlerschaft_und_Mitglieder.html. Na stronie internetowej partii brak danych o liczbie członków.

³⁷ Do 2006 r. – obecnie w Meklemburgii rządzi Wielka Koalicja SPD–CDU.

15–29% elektoratu³⁸. Podczas wyborów w Bremie w 2007 r. zyskała 8,7% głosów i ma w bremeńskim parlamencie związkowym (Bürgerschaft) 7 mandatów³⁹. Tymczasem Die Linke odniosła w 2008 r. spektakularne sukcesy w wyborach do trzech kolejnych zachodnich landtagów – Hamburga, Hesji, Dolnej Saksonii. Według najnowszych badań preferencji wyborczych w Kraju Saary, ojczystym kraju związkowym O. Lafontaine’a, partia ta po raz pierwszy wyprzedziła w notowaniach w Niemczech Zachodnich SPD⁴⁰.

Wskazuje to na realną możliwość przewyciężenia przez deklarującą demokratyczny socjalizm partię etykiety jedynej „partii ludowej” (*Volkspartei*) Wschodu, względnie regionalnej partii wschodniej, i odebranie części bardziej lewicowego elektoratu SPD w dawnej RFN. Jeżeli to się powiedzie, aktualny staje się problem współpracy SPD z Lewicą na płaszczyźnie federalnej oraz możliwe przesunięcie w lewo (*Linksruck*) na niemieckiej scenie politycznej⁴¹.

Dla Niemiec Wschodnich, oprócz fenomenu PDS-Lewicy, charakterystyczne było w latach dziewięćdziesiątych zniknięcie z większości parlamentów związkowych liberalnej FDP i Sojuszu 90°/Zielonych. Dopiero od wyborów do parlamentów związkowych w 2002 r., mimo nadal bardzo niewielkiej liczby członków, jaką mają oba te ugrupowania w nowych krajach związkowych, rozpoczęły one ponownie umacniać swą pozycję, co związane jest w znacznej mierze z rozczerowaniem wyborców do dużych partii.

Odmienność preferencji wyborczych w Niemczech Wschodnich to również wzrastające poparcie dla prawicowego ekstremizmu. Jego umocnienie się w tej części Niemiec⁴² nastąpiło w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, chociaż ekspansja tych ugrupowań zaczęła się zaraz po zjednoczeniu. Zdaniem ekspertów od 1998 r. stopień zorganizowania w zreszłości skrajnie prawicowych jest w byłej NRD znacznie wyższy niż w Niemczech Zachodnich. Jednak szczególne zaniepokojenie budzą sukcesy wyborcze w wyborach do landtagów obu skrajnie prawicowych partii – NPD (*Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec*) i DVU (*Niemieckiej Unii Ludowej*). Przyczyn owych sukcesów doszukiwać się można we wspólnej strategii tych partii i ustaleniach o niekonkurowaniu między sobą we wschodnich krajach związkowych, wykorzystaniu powszechnego niezadowolenia z sytuacji społecznej, szczególnie po rozpoczęciu reform systemu socjalnego (obie te partie w Niemczech Wschodnich prezentują programy populistyczne z socjalistyczną retoryką oraz szermują hasłami antyglobalistycznymi) oraz pochodzącej jeszcze z czasów NRD ksenofobii. Tymczasem zdołały one zyskać w nowych krajach związkowych nie tylko stały elektorat rzędu 3–5%⁴³, lecz są aktualnie reprezentowane w trzech

³⁸ Według badań preferencji wyborczych w grudniu 2007 roku w wyborach do landtagów Linke mogła liczyć na: Hamburg (luty 2008) – 5%; Hesja (styczeń 2008) – 6%, Dolna Saksonia (styczeń 2008) – 4%, Kraj Saary 18% (wybory jesienią 2009). Na Wschodzie najwyższe poparcie w Turynii – 29%. Dane w: *Landtagwahlumfragen* w: <http://www.wahlrecht.de/umfragen/landtage/index.htm>

³⁹ Statistisches Landesamt Bremen, *Wahl zur Bremischen Bürgerschaft 2007* [w:] http://www.statistik-bremen.de/wahl2007/internet/javascript/bueg07_land/index.html

⁴⁰ *UMFRAGE IM SAARLAND. Linkspartei überholt SPD erstmals im Westen*, Der Spiegel, 3.09.2008.

⁴¹ *Linke nach dem SPD-Parteitag, Linksdruck durch Linksruck*, Die Tageszeitung (TAZ) z 02.11.2007.

⁴² R. Stöss, *Rechtsextremismus im Wandel*, Berlin 2005, s. 115.

⁴³ F. Jansen, *Rechtsextreme Parteien in den Parlamenten*, [w:] *Blickpunkt Bundestag* online, 4.12.2007.

z pięciu wschodnioniemieckich landtagów⁴⁴. W wyborach federalnych w 2005 r. wśród innych partii niezasiadających w Bundestagu najwięcej głosów zyskała właśnie NPD (1,6% – wzrost o 1,1 %) ⁴⁵, co w połączeniu z nieudaną próbą jej delegalizacji w 2001 r. ⁴⁶ i nadal wzrastającą jej popularnością powinno być traktowane poważniej niż dotychczas.

Odębność postaw politycznych w Niemczech Wschodnich widoczna jest też w wyborach federalnych. Z analiz wyborczych wynika, że tamtejszy elektorat jest znacznie mniej trwale związany z określoną partią, a ostateczne decyzje są o wiele bardziej uzależnione od bieżących wydarzeń niż w dawnej RFN; jest także bardziej skłonny do wyrażania swego niezadowolenia przez głosowanie na partie o skrajnych programach⁴⁷. Samo zjawisko stale zwiększającej się liczby wyborców zmieniających swe preferencje partyjne (tzw. *Wechselwähler*) stanowi obecnie już nie tylko problem Niemiec Wschodnich, ale całych Niemiec – o ile w latach dziewięćdziesiątych jeszcze 68% wyborców deklarowało chęć oddania głosów na tę samą partię, to podczas ostatnich wyborów w 2005 r. było to już tylko 61%, co wraz z równoległe wzrastającą liczbą niezdecydowanych wyborców (aż 12% deklarowało podjęcie decyzji w dniu wyborów, dalsze 19% w tygodniu je poprzedzającym) ⁴⁸ ma szczególne znaczenie dla pozycji dwóch największych partii CDU/CSU i SPD, a także ostatecznego wyniku wyborów, czyniąc go coraz mniej przewidywalnym.

Bardzo ważnym dla ewolucji systemu politycznego Niemiec rezultatem zjednoczenia stała się największa w historii powojennej Niemiec reforma – zapoczątkowana w 2005 r. reforma federalizmu⁴⁹. O potrzebie jej przeprowadzenia zdecydowało zarówno zwiększenie ilości krajów związkowych o 5 nowych krajów, wynikający stąd nowy układ w Bundesracie, częste sytuacje blokowania ustaw i konieczność odwoływania się do komisji mediacyjnej, co wydłużało proces legislacyjny.

Impulsem do reformy federalizmu stało się również nadmierne obciążenie dotychczasowego systemu wyrównania finansowego (*Finanzausgleich*), zarówno wertykalnego, czyli podziału wpływów z podatków między federacją, krajami i gminami, ale przede

⁴⁴ Deutsche Volksunion DVU zdobyła w 1998 r. w Saksonii – Anhalt 12,9 % i w 1999 r. w Brandenburgii 5,3 %, przy czym w Brandenburgii udało się jej powtórzyć ten sukces z wynikiem 6,1% w 2004 r. Nationaldemokratische Partei Deutschland NPD uzyskała w kraju związkowym, w którym jest najsilniejsza, tzn. w Saksonii, w 2004 r. 9,2% zyskując zaledwie 0,6% mniej niż SPD (9,8 % głosów). W wyborach do parlamentu krajowego w Meklemburgii – Przedpomorzu w dniu 17.09.2006 NPD otrzymała 7,3%. Według najnowszych wyników badania opinii publicznej NPD w Saksonii wyprzedziła we wrześniu 2007 r. SPD już o 1% (NPD – 9%, SPD – 8%) por. *NPD in Sachsen überholt SPD* w: SPIEGEL-ONLINE 06. September 2007 w: <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,504323,00.html>

⁴⁵ Bundeswahlleiter *Bundestagswahl 2005* w: <http://www.bundeswahlleiter.de/bundestagswahl2005/downloads/analysetabellen.html>

⁴⁶ L. Fleming, *Das gescheiterte NPD-Verbotsverfahren. Wie aus dem „Aufstand der Anständigen“ der „Aufstand der Unfähigen“ wurde*, [w:] U. Backes, E. Jesse (Hrsg.), *Jahrbuch Extremismus & Demokratie* 15, Baden-Baden 2003, s. 159 i nast.

⁴⁷ R. Burger, *Wählerverhalten. Der Osten wählt anders*, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* 15.08.2005, Nr 188, s. 8.

⁴⁸ *Bundestagswahl. Eine Analyse der Wahl vom 18. September 2005*, Berichte der Forschungsgruppe Wahlen e.V. Mannheim, Nr 122, s. 39 [w:] <http://www.aicgs.org/election2005/results.fgwahlen.pdf>

⁴⁹ Szerzej na ten temat: E. Bojenko-Izdebska, *Reforma niemieckiego federalizmu*, [w:] *Prawo-władza-społeczeństwo-polityka. Księga Jubileuszowa profesora Krzysztofa Paleckiego*, Toruń 2006, s. 527–538.

wszystkim horyzontalnego, czyli wyrównywania „siły finansowej”⁵⁰ krajów poprzez wpłaty najzamożniejszych krajów związkowych (z Niemiec Zachodnich), z których dotowane były kraje najuboższe (obecnie wszystkie kraje wschodniemieckie). Skarga wniesiona do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w 1998 r. przez kraje płatników netto⁵¹ i jego orzeczenie przyczyniły się też do szybszego podjęcia reform, umożliwionych przez powstanie Wielkiej Koalicji CDU/CSU z SPD.

2.2. Wpływ na system gospodarczy i socjalny

Wiele problemów gospodarczych i społecznych w Niemczech w ostatnich latach wynikało z ogólnoświatowych zmian w gospodarce – wahań koniunktury i cen, w tym na importowane przez RFN surowce energetyczne. A jednak zgodnie z oceną OECD dwie trzecie niemieckich problemów związanych ze słabym wzrostem gospodarczym spowodowanych było obciążeniami gospodarki kosztami zjednoczenia⁵².

Po ożywieniu gospodarczym będącym skutkiem zjednoczenia w latach 1990–1991 i recesji w roku 1993 r., od 1994 r. utrzymywał się niewielki wzrost gospodarczy, średnio na poziomie około 1,5% PKB rocznie. Od 2000 r. następował systematyczny spadek wzrostu, który w 2003 r. osiągnął nawet poziom ujemny – 0,1% PKB⁵³. Poprawa sytuacji nadeszła dopiero w 2006 r. jako efekt realizowanych od 2002 r. reform tzw. Agendy 2010 (pakiet reform i ustaw mających na celu usprawnienie systemu ubezpieczeń społecznych, rynku pracy, kształcenia zawodowego, zdrowia, podatków, pomocy społecznej, edukacji, systemu emerytalnego i innych oraz deregulację gospodarki)⁵⁴. W 2006 r. wzrost gospodarczy wyniósł 2,9%, w 2007 r. 2,5%, towarzyszył temu spadek bezrobocia i wzrost stopy zatrudnienia⁵⁵. Również od 2006 r. rozwój gospodarczy we wschodnich landach wykazuje dużą, większą nawet niż w dawnej RFN dynamikę – wzrost PKB to 3,0% w porównaniu z 2,7% w Niemczech Zachodnich. Jest to jednak głównie zasługą najszybciej rozwijających się regionów, takich jak Drezno, Lipsk, Jena czy Poczdam. W pozostałych sytuacja nie zmieniła się w istotny sposób od połowy lat dziewięćdziesiątych, a w niektórych uległa nawet pogorszeniu⁵⁶.

Dlatego nadal asymetria między zachodnimi i wschodnimi krajami związkowymi jest bardzo duża – średnie regionalne PKB w 2006 r. to 67,3% przeciętnej zachodnich krajów (najbogatsza Saksonia, najbiedniejsza Meklemburgia – Pomorze Przednie – różnica PKB między nimi wynosi 9%, dochód z podatków z Niemiec Wschodnich to w skali kraju 37,8%, a średnie dochody pracobiorców 77%)⁵⁷. Szczególnie dotkliwie odczuwane są

⁵⁰ Artykuł 107 Ustawy Zasadniczej. Roczne transfery między krajami wynoszą 30 miliardów euro. *Grosse Umverteilung Finanzausgleich kostet 30 Milliarden Euro*, Die Welt, 06.12.2005, s. 3.

⁵¹ Bawaria, Badenia-Wirtembergia oraz Hesja.

⁵² J. Bisky, *Deutsche Einheit? Ost gegen West*, Süddeutsche Zeitung, 25.08.2005.

⁵³ Szerzej na ten temat: E. Cziomer, *Historia Niemiec współczesnych 1945–2005*, Neriton, Warszawa 2006, s. 422 i nast.

⁵⁴ Więcej na ten temat w: <http://www.agenda2010.de/>

⁵⁵ Statistisches Bundesamt, *Bruttoinlands-Produkt 2007 für Deutschland*, Wiesbaden 2008, s. 7.

⁵⁶ Bundesministerium für Wirtschaft und Technologie, *Schlaglichter der Wirtschaftspolitik Monatsbericht, Oktober 2007*, s. 22 w: <http://www.bmwi.de/>

⁵⁷ Bundesministerium für Verkehr, Bau und Stadtentwicklung (hrsg.), *Jahresbericht der Bundesregierung zum Stand der deutschen Einheit*, 19. September 2007, Nr 264/2007, s. 4.

zmiany demograficzne, przede wszystkim procentowo wyższe niż na Zachodzie starzenie się społeczeństwa, spowodowane zarówno migracją młodych ludzi do landów zachodnich, jak i niższym przyrostem naturalnym (w okresie 1991–2006 liczba ludności w Niemczech Wschodnich zmniejszyła się o 1,3 mln), w dodatku liczba długotrwale bezrobotnych oraz stopa bezrobocia (obecnie 13,4% wobec 6,7% na Zachodzie) są nadal dwa razy wyższe niż na Zachodzie kraju⁵⁸.

Reformy Agendy 2010, zwłaszcza te związane z rynkiem pracy – znane jako tzw. reformy Hartza – I–IV)⁵⁹, z których ostatnia, wprowadzona z dniem 1.01.2005 r. oznaczała fundamentalną zmianę w systemie socjalnym, zaostrzenie warunków korzystania z pomocy oraz obniżenie standardów życiowych bezrobotnych w obu częściach Niemiec – nie zmniejszyły jednak na razie odczuwalnie ogromnego obciążenia budżetu państwa wydatkami na cele socjalne.

Dokonany demontaż państwa socjalnego, problem ubóstwa w Niemczech, mniej może wywołany, a bardziej uwidoczniiony przez te reformy⁶⁰, miały duży wpływ na nastroje społeczne, a także stosunek do zjednoczenia.

3. Podsumowanie

W ciągu ostatnich osiemnastu lat drastycznie obniżył się poziom akceptacji systemu politycznego i gospodarczego Republiki Federalnej w nowych krajach związkowych – o ile jeszcze w 1990 r. aż 77% Niemców Wschodnich uważało go za najlepszą formę rządu⁶¹ – to obecnie jest to tylko 30%. W przypadku Niemców Zachodnich, mimo tak głębokich zmian w zjednoczonym kraju, nadal tego zdania jest około 70%⁶².

Owe głębokie różnice odnośnie do kultury politycznej, sytuacji gospodarczej i społecznej w Niemczech Wschodnich sprawiają, że mimo wielu pozytywnych stron procesu transformacji oraz na pewno nie tak szybkich, jak obiecywali to politycy, jednak następujących zmian na lepsze, podstawowym problemem pozostaje istnienie w zjednoczonym kraju wciąż dwóch społeczeństw, które nadal zbyt mało łączy, a wiele dzieli.

To również dwa społeczeństwa o odmiennych doświadczeniach i wizjach przeszłości. To także toczący się spór o ocenę przeszłości w postaci dyskusji o dwóch niemieckich totalitaryzmach, przy czym szczególnie wiele miejsce zajmuje ocena reżimu NRD.

⁵⁸ Ibidem, s. 11.

⁵⁹ Przede wszystkim Hartz IV, tj. wprowadzenie świadczenia pod nazwą zasiłek dla bezrobotnych II (Arbeitslosengeld II – AGL II), następującego po wyczerpaniu prawa do zwykłego zasiłku dla bezrobotnych, początkowo w różnej wysokości w Niemczech Zachodnich (345 €) i Wschodnich (331 €), obecnie w jednolitej wysokości 345 €, zaostrzenie warunków odmowy przyjęcia pracy przez bezrobotnych oraz zasady wykorzystania do określonej granicy własnych oszczędności przed otrzymaniem tego świadczenia.

⁶⁰ *Armut in Deutschland, Inflation trifft Hartz-IV-Empfänger besonders*, Die Welt, 28.11.2007.

⁶¹ T. Ahbe, *Die Konstruktion der Ostdeutschen. Diskursive Spannungen, Stereotype und Identitäten seit 1989*, Aus Politik und Zeitgeschichte B 41–42/2004, s. 14.

⁶² *Deutschland einig Vaterland? – Gedanken zum 17. Tag der deutschen Einheit. Rede vom Chef des Bundeskanzleramtes, Bundesminister Thomas de Maizière, zur Festveranstaltung der Akademie der Konrad-Adenauer-Stiftung in Berlin*, [w:] http://www.bundesregierung.de/nn_1498/Content/DE/Rede/2007/10/2007-10-02-rede-chef-bk-tag-der-deutschen-einheit.html

Pośrednim efektem tych różnic jest nowa polityka historyczna, której zwolennikiem jeszcze w latach osiemdziesiątych był kanclerz Kohl, a w której obecnie poczesne miejsce zajmuje ponowne definiowanie narodu niemieckiego jako „wspólnoty losu” (*Schicksalsgemeinschaft*), oznaczające poszukiwanie jednoczących Wschód i Zachód narodowych symboli i tradycji, mających pomóc w stworzeniu płaszczyzny wspólnej tożsamości i społecznego pluralistycznego konsensusu systemu wartości.

Jednak apel wystosowany podczas obchodów rocznicy zjednoczenia w 2007 r. o odejście od stereotypów „Ossi” i „Wessi” – zatem zerwanie z wzajemnymi uprzedzeniami przez „wschodniaków” i „zachodniaków” oraz o zrezygnowanie z podziału na nowe i dawne kraje związkowe⁶³, czy też nowa kontrowersja wokół decyzji Bundestagu o wzniesieniu pomnika jedności i wolności w 2009 r.⁶⁴, wskazują, że proces ten jeszcze dłużej nie zostanie zakończony.

Ewa Bojenko-Izdebska

Transformation of the former GDR and its influence on the re-unified Germany

Summary

The article is concerned with selected aspects of political and economic transformation in East Germany and the influence of those processes on Germany after the re-unification.

The first part of the article presents a short history of the studies on transformation, the main points of view in relation to the assessment of the course of events and its effects, and the nature of transformation through unification. The transformation occurred not only because of West Germany's active part in the changes – large financial and personal transfers – but mostly because of the assimilation of former GDR into an existing consolidated democratic system and a functioning market economy. That is why from the three main stages of the transformation – liberalisation, democratisation, and consolidation – only the first one was fully endogenous. In the second stage the influence of West Germany was significant, and in the third stage it dominated. The main goal of the transformation was to attain an institutional balance in a united state.

The second part of the article points to the lasting changes in the political and economic system of FRG that resulted from the re-unification – mainly the development of a disparate party system in the East Germany – with CDU, SPD and PDS – and the change from four-party to five-party system in FRG. The fusion of PDS with the West Germany's WASG in 2007 into Die Linke party marked the beginning of its entering into the *Landtags* in West Germany.

The re-unification also put a significant strain on the German economy. Despite a few regions of growth in the former GDR, it still has a much lower GDP level, and the level of unemployment is much higher than in the former FRG. Especially acute are demographic changes: a higher percentage of elderly people in comparison to the entire population caused by both the migration of young people to the west *länder* and a lower birth rate.

Because of those deep differences in political culture, and an economic and social situation between the East and West Germany, despite many positive effects of the transformation process, one fundamental problem remains: the existence of two different societies that are still united by few things, and divided by a lot.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ B. Fehrl, *Schau an, die Einheit*, Die Zeit, 08.11.2007, Nr 46.

ERHARD CZIOMER

NIEMCY WOBEC WYBRANYCH PROBLEMÓW I WYZWAŃ MIĘDZYNARODOWEGO BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO W KOŃCU PIERWSZEJ DEKADY XXI WIEKU

Uwagi wstępne

Celem poniższej analizy jest przedstawienie stanowiska Niemiec wobec kluczowych problemów i wyzwań międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego w końcu pierwszej dekady XXI w. Polityka bezpieczeństwa energetycznego Niemiec jest rozpatrywana w kontekście globalnym i europejskim. Ograniczona objętość artykułu zmusza autora do niezwykle syntetycznego i wybiórczego zasygnalizowania powyższego zagadnienia.

Analiza opiera się zarówno na rozległej bazie źródłowej¹, jak też obszernej literaturze przedmiotu, zwłaszcza niemieckiej² oraz polskiej³. Problematyka powyższa zna-

¹ Zob. obszerne materiały, raporty i statystyki niemieckie – Energie [w:] www.bundesregierung.de oraz Energiepolitik i Monitoring – Bericht des BMWi (Bundesministerium für Wirtschaft und Technologie – Federalne Ministerstwo Gospodarki i Technologii) zur Versorgungssicherheit bei Erdgas, [w:] www.bmwi.de. BMWi / Navigation/Energie/energistatistiken, did=177842 · htm2 Zur Sicherheitspolitik Deutschlands und zur Zukunft der Bundeswehr, [w:] Weissbuch_2006_mB_sig.text-Online Ausgabe, Globus Infografiken, 2001–2007, Zukünftige Energieversorgung der Bundesrepublik Deutschland, [w:] www.file://energie.-Versorgung.htm Erdöl und Erdgas in der Bundesrepublik Deutschland [w:] 38211042_120pdf. Das Integrierte Energie-und Klimaprogramm der Bundesregierung [w:] [hintergrund_meseberg.pdf](#) i oraz szereg materiałów prasowych czołowych dzienników i periodyków ogólnoniemieckich w trybie Online.

² Por. z ważniejszych i nowszych syntez niemieckich: F. Umbach, *Globale Energiesicherheit. Strategische Herausforderungen für europäische und deutsche Aussenpolitik*, München 2003; *Nachhaltige Energiepolitik für den Standort Deutschland. Anforderungen an die zukünftige*. Hrsg. Bundesverband der Deutschen Industrie, Berlin 2005 oraz E. Haeckel, *Energie-und Rostoffpolitik*, [w:] S. Schmidt u.a. (Hrsg.), *Handbuch zur deutschen Aussenpolitik*, Berlin 2007, s. 639–649, oraz szereg ekspertyz rządu federalnego z obszerną bibliografią, z których najważniejsze i najnowsze to: *Analyse und Bewertung der Versorgungssicherheit in der Erdgasversorgung. Untersuchung im Auftrag des Bundesministeriums für Wirtschaft und Technologie Endbericht*. Hrsg. Institut für Energetik und Umwelt, Hochschule für Technik, Wirtschaft und Kultur, Leipzig, Juni 2007, cyt. dalej: HTWK Leipzig oraz *Energieszenarien für den Energiegipfel 2007 für das Bundesministerium für Wirtschaft und Technologie. Endbericht*, Energiewirtschaftliches Institut an der Universität zu Köln, Basel/Köln (Prognos) 2007, cyt. dalej: Energieszenarien.

³ Por. w kontekście europejskim: A. Podolski, *Gaz narodowy czy europejski? Polityczne i historyczne uwarunkowania percepcji wybranych wyzwań dla bezpieczeństwa energetycznego RP*, Raporty i Analizy, Nr 2,

lazła także odzwierciedlenie w najnowszych pracach autora⁴ oraz w prowadzonych przez niego badaniach zespołowych.

1. Istota i elementy składowe międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego

Bezpieczeństwo energetyczne wzbudzało zawsze duże zainteresowanie w badaniach naukowych oraz w sferze politycznej i społeczno-gospodarczej. Wzrosło ono jeszcze bardziej od początku XXI w. ze względu na nasilenie się wielu dodatkowych wyzwań i zagrożeń. Wśród autorów nie ma ani jednolitej, ani zadowalającej oraz uniwersalnej definicji bezpieczeństwa energetycznego. W jednej z najnowszych polskich publikacji specjalistycznych trudności znalezienia wystarczającej definicji bezpieczeństwa energetycznego uzasadniono następująco:

„Pojęcie bezpieczeństwa energetycznego jest ściśle powiązane z polityką trwałego rozwoju, czynnikami ekonomicznymi, rozwojem rynków energetycznych oraz społeczno-ekonomicznymi zmianami w transporcie, czy technologiach informatycznych itp. Bezpieczeństwo energetyczne lub bezpieczeństwo dostaw energii można zdefiniować jako dostępność energii w każdym czasie, w różnych formach, w wystarczającej ilości i po rozsądnej cenie i / lub możliwej do zapłacenia. Bezpieczeństwo energetyczne ma charakter wewnętrzny (zrównoważenie popytu i podaży, z uwzględnieniem środowiska, konsumentów oraz politycznych i ekonomicznych wymogów) oraz zewnętrzny (zapełnienie luki wynikającej z różnicy między krajową produkcją a krajowymi potrzebami)”⁵.

Dodatkowym elementem powyższej definicji, wymagającej krótkiego wyjaśnienia, jest pojęcie „energia”. Ogólnie pod pojęciem „energia” rozumiemy występowanie w określonej substancji (stałej lub cieczy) potencjału zdolnego do wytworzenia ciepła i ruchu. Rozróżnia się energię pierwotną, wtórną oraz końcową (użytkową). Z kolei energia pierwotna dzieli się na nieodnawialną (np. ropa naftowa oraz inne oleje mineralne, gaz ziemny, energia jądrowa oraz węgiel – kamienny i brunatny), jak również odnawialną – np. słoneczna, wodna i wietrzna). Przy pomiarach występowania surowców energetycznych, w tym również ropy naftowej i gazu ziemnego, należy dodatkowo brać pod uwagę dwa pojęcia – „rezerwy” i „zasoby” surowcowe. Pod pojęciem rezerwy rozumie się dotychczas znane i eksploatowane za pomocą dostępnych metod surowce energetyczne. Natomiast za zasoby uważa się wszelkie istniejące potencjalnie złoża surowców energetycznych, których miejsce występowania nie zostało dokładnie ustalone i wymaga dalszych

Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2007; M. Piechocki, *Polsko-niemiecko-rosyjskie kontrowersje wokół Gazociągu Północnego*, [w:] *Polacy i Niemcy w XXI wieku. Nowe oblicza partnerstwa?* Praca zbiorowa pod red. B. Koszela, Poznań 2007, s. 138–148 oraz R. Rosicki, *Polska, Rosja i Niemcy a bezpieczeństwo energetyczne (aspekty polityczne)*, ibidem, s. 149–163.

⁴ Zob. E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec. Między zmianą i kontynuacją ze szczególnym uwzględnieniem polityki transatlantycznej*, Warszawa 2005; idem, *Niemcy wobec wyzwań międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego na początku XXI wieku*, [w:] *Spoleczne, gospodarcze i polityczne problemy we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, pod red. B. Bednarczyk i M. Lasonia, Kraków 2007, s. 101–116 i *Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne Niemiec u progu XXI wieku*, pod red. E. Cziomera, [w:] *Krakowskie Studia Międzynarodowe* Nr 4 (IV), Krakowska Szkoła Wyższa, Kraków 2007, s. 257–259.

⁵ Por. P. Czerpak, *Bezpieczeństwo energetyczne*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Teoria i praktyka*, pod red. naukową K. Żukrowskiej i M. Grącik, Warszawa 2006, s. 122.

poszukiwań geologicznych lub też są one niedostępne ze względu na trudności technologiczne i techniczne lub zbyt wysokie koszty eksploatacyjne. Rezerwy i zasoby surowcowe rozpatrywane są z kolei łącznie jako istniejący potencjał energetyczny⁶. Generalnie przyjmuje się, iż na początku XXI w. aktualne rezerwy wszystkich nośników energii w skali globalnej odpowiadały wartości ok. 1000 mld ton przeliczeniowych jednostek węgla kamiennego (JWK)⁷. W odniesieniu do Europy wystarczyłyby one średnio na ok. 75 lat. Są to jednak dane szacunkowe, zwłaszcza w odniesieniu do długofalowych prognoz do 2030 r.⁸ Generalnie można stwierdzić, iż przewiduje się systematyczny wzrost zapotrzebowania globalnego na nieodnawialne, czyli pierwotne surowce energetyczne. Wzrosło one bowiem łącznie z blisko 5 mld ekwiwalentnych ton ropy naftowej w 1971 r. do nieco ponad 9 mld w 2000 r. Natomiast prognozy średnio- i długofalowe przewidują dalszy wzrost zużycia – do ponad 11 mld w 2010 r. oraz ponad 15 mld ekwiwalentnych ton ropy naftowej w 2030 r. Istotnymi pozycjami w wykazie nośników energetycznych potrzebnych globalnie będą dodatkowo energia jądrowa i wodna, choć wyraźnie ustępują ropie naftowej i gazowi ziemnemu. Natomiast, mimo relatywnie znacznego wzrostu od 1970 r., zapotrzebowanie energetyczne na nośniki odnawialne (oprócz wody) będzie odgrywało drugorzędną rolę. Wynika to przede wszystkim z trudności technologicznych oraz ogromnych kosztów ich wytwarzania. Procentowe wskaźniki w odniesieniu do globalnego zużycia procentowego wynosić będą w 2030 r. 21,7 mld JWK (dla porównania w nawiasie dane z 1970 r. – 5,2 mld JWK): ropy naftowej – 37% (46), gazu ziemnego 28% (19), węgla 24% (28), energii jądrowej – 6% (1) oraz wodnej – 6% (5). Z powyższych danych wynika, iż do 2030 r. pierwszoplanowe znaczenie dla globalnego bilansu energetycznego będą miały ropa naftowa i gaz ziemny, na które łącznie będzie przypadało 65% zużytej energii. Zużycie energii wodnej i jądrowej zmniejszy się zaś globalnie nieznacznie w stosunku do 2003 r. i wyniesie łącznie 10% (w 2003 r. – 12%). W ujęciu kontynentalnym wzrosło zużycie energii w Azji Południowo-Wschodniej, zwłaszcza w gospodarkach Chin Ludowych i Indii, a zmniejszy w wysoko uprzemysłowionych krajach OECD Europy i Ameryki Północnej. W tym kontekście istotne jest pytanie o wielkość rezerw i zasobów surowców energetycznych, mierzonych ilością lat eksploatacji. Będzie się ona wahała od kilkudziesięciu do nawet kilkuset lat eksploatacji (np. węgla) w zależności od możliwości zastosowania nowoczesnego sprzętu i technologii ich wydobycia poniżej 3000 metrów pod ziemią lub wodą⁹.

Generalnie można zatem stwierdzić, iż polityka energetyczna stanowi pierwszoplanowy element ogólnej polityki gospodarczej państwa. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż państwa zabiegają o to, aby sprawować ze względów strategicznych kontrolę nad wydobyciem nośników energii, handlem zagranicznym, magazynowaniem, przekształcając je w energię elektryczną i paliwa. Ropy naftowa i gaz ziemny odgrywają przy tym kluczową rolę. Państwa z reguły preferują daleko posunięty interwencjonizm państwowy

⁶ Por. szerzej: M. Kraus, *Lexikon der Energiewirtschaft*, München 2004, s. 68, 159 i nast.

⁷ Wykaz ważniejszych skrótów miar i jednostek pomiarowych energii umieszczono na końcu artykułu.

⁸ Zob. U. Wagner, *Energieeffizienz- und Einsparung*, [w:] *Nachhaltige Energiepolitik für den Standort Deutschland. Anforderungen an die zukünftige Energiepolitik*, Koordination A. D. Little, Hrsg. BDI, Berlin 2005, s. 39–40 (cyt. dalej: *Nachhaltige Energiepolitik*).

⁹ Zob. *Bohenschäfer, Beitrag der Energieträger*, [w:] *Nachhaltige Energiepolitik*, s. 68.

w zakresie dystrybucji energii i usług energetycznych¹⁰. Należy wskazać na istotne różnice interesów i celów polityki energetycznej między ustabilizowanymi państwami demokratycznymi a krajami autorytarnymi oraz niedemokratycznymi, które jednocześnie stanowią grupę czołowych producentów ropy naftowej i gazu ziemnego oraz dysponentów ich rezerw. O ile druga grupa państw, głównie eksporterów, wykorzystuje bogate złoża tych nośników energetycznych jako instrument utrzymania władzy i maksymalizacji swoich dochodów, to pierwsza grupa – w większości uprzemysłowionych i podlegających transformacji państw świata, z reguły jej importerzy, musi prowadzić racjonalną politykę energetyczną w celu utrzymania bezpieczeństwa i stabilności wewnętrznej, jak również umożliwienia harmonijnego rozwoju gospodarczo-społecznego. Nadrzędnym celem polityki energetycznej większości państw uprzemysłowionych jest zatem dążenie do trwałego i pewnego zaopatrzenia w energię, rozpatrywanego w kontekście trzech najważniejszych aspektów funkcjonowania gospodarki narodowej: 1) gospodarności, 2) wymogów ochrony środowiska naturalnego i 3) bezpieczeństwa zaopatrzenia energetycznego. Aby osiągnąć bezpieczeństwo zaopatrzenia energetycznego, państwa stosują z reguły strategię krótko- i długofalowe. Do zasadniczych elementów krótko- i średniofalaowej strategii państwa, tak aby uniknąć trudności z bieżącym zaopatrzeniem oraz osiągnąć bezpieczeństwo energetyczne, można zaliczyć stosowanie takich środków doraźnych, jak:

- gromadzenie zapasów energii, a zwłaszcza paliw, na możliwie długi okres (według zaleceń Komisji Europejskiej na co najmniej 90 dni); ograniczanie popytu na energię (ze strony przemysłu i gospodarstw domowych itp.);
- przestawienie się na inne surowce kopalne (np. poprzez gazyfikację węgla).

Natomiast długofalowe strategie państwa zmierzają do tego, aby w ogóle nie dopuścić do trudności w zaopatrzeniu energetycznym lub kryzysu na tym tle. Służyć temu winny następujące działania wewnętrzne i zewnętrzne o charakterze ekonomicznym i politycznym:

- wprowadzenie koniecznych oszczędności energetycznych;
- dążenie do ukształtowania maksymalnie zdywersyfikowanej mieszanki energetycznej wewnątrz kraju, aby uniknąć jednostronnej zależności od importu surowców energetycznych;
- podniesienie wysokości krajowej produkcji nośników energii poprzez zwiększenie eksploatacji jej zasobów itp. zabiegi techniczno-organizacyjne;
- dywersyfikacja importu energii oraz rozwój nowych nośników energii, zwłaszcza odnawialnych;
- zabieganie o dobre stosunki polityczne zarówno z krajami będącymi producentami niezbędnych nośników energii, jak też z krajami kontrolującymi ich tranzyt¹¹.

Powodzenie strategii krótko- i długofalowych w sferze bezpieczeństwa zaopatrzenia energetycznego wymaga przemyślanego oraz konsekwentnego stosowania przez poszczególne państwa zarówno instrumentów ekonomicznych, jak też politycznych. Na-

¹⁰ Zob. szerzej: M. Olsson, D. Pieckenbrock, *Kompaktlexikon Umwelt- und Wirtschaftspolitik*, Bonn 1996, s. 104 i nast.

¹¹ Por. I. Hensig, W. Pfaffenberger, W. Ströbelle, *Energiewirtschaft. Einführung in die Theorie und Politik*, München 1998, s. 161 i nast.

leży jednak podkreślić, iż bezpieczeństwo energetyczne poszczególnych państw jest bardzo zróżnicowane, ponieważ konieczne jest uwzględnienie czynników surowcowych, ekonomicznych oraz geopolitycznych w aspekcie regionalnym i globalnym. Dlatego też przyszłość globalnego bezpieczeństwa zaopatrzenia energetycznego w XXI wieku obfitowała będzie w wiele realnych wyzwań i zagrożeń, z których najważniejsze nowe tendencje zmian i problemy geopolityczno-strategiczne oraz ekonomiczne można syntetycznie uszeregować następująco:

- O ile udział obszaru Zatoki Perskiej w globalnej produkcji ropy naftowej będzie w następnych latach i dziesięcioleciach systematycznie wzrastał, to wyraźnie mniejsza w tym zakresie będzie rola obszaru transatlantyckiego (Ameryka i Europa), należącego do najbardziej stabilnego regionu świata w aspekcie ekonomicznym i politycznym.
- Równocześnie ok. 90% dotychczas odkrytych rezerw ropy naftowej będzie zlokalizowanych w krajach islamskich, rozciągających się od postradzieckiej Azji Środkowej i Morza Kaspijskiego po Arabię Saudyjską.
- 70% światowych rezerw ropy naftowej i 40% gazu ziemnego znajdzie się w rejonie Zatoki Perskiej i Azji Środkowej (tzw. Greater Middle East).
- Sześć krajów członkowskich Rady Współpracy Zatoki (GCC) – Bahrajn, Kuwejt, Oman, Katar, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie – dysponuje 45% rozpoznanych już w skali światowej rezerw gazu ropy naftowej i 15% gazu ziemnego. Stanowią one 75–90% ich dochodów budżetowych, co rodzi szereg wewnętrznych i międzynarodowych zależności o znacznych implikacjach politycznych i gospodarczych. Jeśli do grupy tych państw włączyć dodatkowo Iran i Irak, to cały region Zatoki Perskiej dysponowałby mniej więcej 65% całkowitego światowych rezerw ropy naftowej i 34% gazu ziemnego.
- Co najmniej 10 z 14 krajów czołowych eksporterów ropy naftowej należy uznać za państwa w dużym stopniu niestabilne politycznie.

Reasumując, można stwierdzić: przyszłościowe zakłócenie oraz inne trudności globalne w dostępie do ropy naftowej i gazu ziemnego będą miały zasadnicze źródło w Azji i Afryce, a związane to będzie przede wszystkim z szybkim wzrostem ich importu do Chin Ludowych, Indii i innych krajów azjatyckich. Spotęguje to rywalizację i przyspieszy możliwość wyczerpania się zasobów w skali globalnej, przyczyniając się zarazem do powstania wielu dodatkowych zagrożeń dla bezpieczeństwa energetycznego¹².

2. Uwarunkowania i ogólne założenia polityki energetycznej Niemiec do 2020 r.

Niemcy jako trzecia gospodarka współczesnego świata są długofalowo uzależnione od rytmicznego zaopatrzenia w surowce energetyczne. Będzie ono w bardzo dużym stopniu związane z zasygnalizowanymi wyżej zagrożeniami i wyzwaniami globalnymi. W opublikowanej przez rząd CDU/CSU/SPD w 2006 r. nowej strategii bezpieczeństwa

¹² Zob. F. Umbach, *Globale Energiesicherheit. Strategische Herausforderungen für die europäische und deutsche Aussenpolitik*, München 2003, s. 48 oraz C. Frank, F. Umbach, *Energiesicherheit*, Reader der Sicherheitspolitik, Nr 12, Berlin 2006, s. 257–264.

sporo miejsca poświęcono również sprawom bezpieczeństwa energetycznego. Stwierdzono w niej między innymi:

„Strategiczne znaczenie dla przyszłości Niemiec i Europy posiada jasne, zrównoważone i odpowiadające wymogom konkurencji zaopatrzenie energetyczne. Wynika to z wyzwań globalnych. Przykładami na to są wzrastające w skali całego świata zapotrzebowanie na energię oraz nasilający się międzynarodowy i międzyregionalny handel energią, ryzyko proliferacji, narastające żądania ochrony klimatu oraz konieczność stworzenia możliwości dostępu krajów rozwijających się do zasobów energetycznych, aby tym samym poprawić możliwości ich rozwoju gospodarczego. Problemy energetyczne będą w przyszłości miały szansę na odgrywanie coraz ważniejszej roli w kształtowaniu bezpieczeństwa globalnego. Wzrastające uzależnienie Niemiec i Europy od kopalnianych nośników energii wymaga intensyfikacji dialogu i kooperacji między krajami producentów, tranzytowymi oraz odbiorcami i gospodarką. Dla bezpieczeństwa energetycznego istotne znaczenie mają dywersyfikacja źródeł energii, rozbudowa krajowych źródeł energii odnawialnych, mieszanka energetyczna, jak również redukcja potrzeb energetycznych przez oszczędne i prawidłowe wykorzystanie energii. Ponadto musi być zachowane bezpieczeństwo infrastruktury energetycznej”¹³.

Generalnie można stwierdzić, iż w bilansie globalnego zużycia energii przez Niemcy w ostatnich kilkunastu latach doszło do nieznacznych wahań. O ile w momencie zjednoczenia Niemiec w 1990 r. wynosiło ono 14 905 petadżuli (PJ), to pod koniec dekady lat dziewięćdziesiątych 14 206, a siedem lat później – w 2006 r. 14 454. Wyraźna tendencja do zmniejszenia zużycia energii, mimo wzrostu gospodarczego, ujawniła się dopiero w 2007 r. Wyniosło ono ogółem 13 842 PJ, co stanowiło spadek o 5% w stosunku do 2006 r., ale aż 7,1 % w stosunku do 1990 r.¹⁴ Bilans energetyczny Niemiec w 2005 r. przedstawia następujące zestawienie.

Zestawienie

Bilans wytwarzania, importu oraz zużycia energii w Niemczech w 2005 r. w mln ton jednostek przeliczeniowych węgla kamiennego (JWK)

I. Wytwarzanie, import, magazynowanie i eksport energii:

– produkcja krajowa energii	129,8
– import energii	423,8
– łączna ilość posiadanej energii,	560,3
w tym magazynowanie i eksport	74,4

II. Zużycie energii pierwotnej

	432,8
– zużycie nieenergetyczne	37,4
– energia przetworzona	157,7
– straty energii w procesie przetwarzania	19,8
– różnice statystyczne	0,5

¹³ Zob. *Zur Sicherheitspolitik Deutschlands und zur Zukunft der Bundeswehr*, [w:] Weissbuch_2006_mB_sig.text-Online Ausgabe. Pierwszą wersję Białej Księgi pod tym samym tytułem opublikował rząd CDU/CSU/FDP w 1994 r.

¹⁴ Por. F. Umbach, *Globale Energiesicherheit*, s. 49.

III. Zużycie energii końcowej ¹⁵	312,5
zużycie w poszczególnych sektorach gospodarki:	
– przemysł	83,7
– transport	89,6
– gospodarstwa domowe	90,0
– handel, rzemiosło i usługi	49,2

Źródło: Arbeitsgemeinschaft Energiebilanzen (Stand 09/2006) [w:] www.spiegel.de/wirtschaft/0.1518,458935,00.html. Przelicznik 1 Kg JWK = 8,1 KWh.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż od początku XXI w. doszło stopniowo do nieznacznych zmian w zakresie wykorzystania nośników energetycznych, w tym także w zakresie wartości zużytej energii w Niemczech. Według danych za 2005 r. udział poszczególnych nośników w kształtowaniu pierwotnej energii przedstawiał się – według wysokości udziału procentowego – następująco: oleje mineralne – 36%, gaz ziemny – 22,7%, węgiel kamienny – 12,9%, energia jądrowa – 12,5%, węgiel brunatny – 11,2%, energia słoneczna i wietrzna – 1,2%, pozostałe – 3,5%. Powyższa mieszanka energetyczna (Energimix)¹⁶ pozostanie nadal przez dłuższy czas podstawą zaopatrzenia energetycznego Niemiec, jednak w najbliższym dziesięcioleciu będzie powoli się zmieniać¹⁷. W sumie więc z punktu widzenia wymogów rozwoju gospodarczego Niemiec najistotniejsze znaczenie w ich zaopatrzeniu energetycznym będą miały kopalniane nośniki energetyczne, a zwłaszcza oleje mineralne, głównie ropa naftowa oraz gaz ziemny. Trzeba się natomiast liczyć z dalszym spadkiem zużycia energii jądrowej (zmniejszenie zużycia w latach 1999–2005 o 0,6%) z powodu politycznej decyzji rządu SPD/Sojusz 90/Zieloni kanclerza Gerharda Schrödera, który w 1999 r. przeforsował w Bundestagu decyzję o stopniowym wycofaniu się z jej produkcji w ciągu 20 lat. Sprawa powyższa jest kontrowersyjna z racji coraz większych trudności w zaopatrzeniu energetycznym Niemiec na początku XXI w., a także silnej pozycji lobby atomowego. Chociaż rząd Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD z kanclerz Angelą Merkel utrzymał w porozumieniu koalicyjnym z 18 listopada 2005 r. decyzję swego poprzednika w mocy, to lobby atomowe cieszy się dużym poparciem frakcji CDU/CSU w Bundestagu oraz większości krajów związkowych rządzonych przez CDU i CSU oraz CDU-FDP¹⁸.

Ze względu na ambitne plany redukcji do 2020 r. emisji dwutlenku węgla – CO₂ oraz wprowadzenia energetycznych nośników odnawialnych, w tym zwłaszcza biomasy,

¹⁵ W przeliczeniu na KWh łączna wartość zużycia energii końcowej kształtowała się w Niemczech w 2005 r. na poziomie 2,6 bilionów KWh. Na poszczególne sektory gospodarki przypadały następujące ilości KWh (w nawiasie dane za 2004 r.): przemysł – 683 (683), transport – 730 (732), gospodarstwa domowe – 733 (752), handel, usługi i rzemiosło 401 (411).

¹⁶ Zob. *Deutschlands Energiemixanteile der Energieträger am Energieverbrauch 2005*, [w:] AG Energiebilanzen.dpa – Grafik 2229. Globus Infografik 2001–2005.

¹⁷ Według danych mieszanka energetyczna Niemiec za 2006 r. przedstawiała się następująco: oleje mineralne – 35,7%, gaz ziemny – 22,8%, węgiel kamienny – 13%, energia jądrowa – 12,6%, węgiel brunatny – 10,9%, energie odnawialne oraz pozostałe łącznie – 5,0% – zob. www.spiegel.de/0,1518,492063,00.html

¹⁸ Według reprezentatywnych badań demoskopijnych z października 2007 r. za likwidacją elektrowni atomowych w Niemczech do 2021 r. było 47%, przeciwko 46%, a niezdecydowanych 7% ankietowanych. Zob. Emnid Umfrage: Erneut Mehrheit für weitere Nutzung der Kernenergie, [w:] [www.kernenergie.de/r2/de/Pressearchive/DatF/aretikel/...](http://www.kernenergie.de/r2/de/Pressearchive/DatF/aretikel/)

spalania odpadów Niemcy przywiązują dużą wagę do zwiększenia udziału w zużyciu nośników z recyklingiem. Wiele prognoz niemieckich wskazuje, iż liczące rezultaty technologiczno-ekonomiczne można jednak będzie można uzyskać w tym zakresie dopiero w dalszej perspektywie czasowej¹⁹.

Z przedstawionej wyżej analizy wynika jednoznacznie, iż po zjednoczeniu ilość wytwarzanej energii pierwotnej w Niemczech systematycznie malała. O ile w 1990 r. wynosiła jeszcze 41%, to w 2005 r. już tylko 26,7%. Oznacza to, iż w samych Niemczech można w połowie pierwszej dekady XXI w. wyprodukować zaledwie ok. ¼ energii niezbędnej do funkcjonowania gospodarki i zaopatrzenia ludności²⁰.

Sygnalizowany wyżej wzrost zapotrzebowania w przyszłości na ropę naftową i gaz ziemny przez gospodarkę Niemiec będzie się wiązał z większymi kosztami, gdyż w minimalnym stopniu są one uzyskiwane w Niemczech, za to stanowią ważną pozycję w imporcie tego kraju.

W latach 2006–2007 rząd CDU/CSU/SPD – pod egidą Urzędu Kanclerskiego i osobiście kanclerz A. Merkel pracował na tzw. szczytach energetycznych nad przygotowaniem długofalowej strategii rozwoju energetycznego Niemiec do 2020 r. Została ona opublikowana wstępnie w końcu 2007 r.²¹, a ostateczny kształt uzyskała w formie uchwały nt. Pakietu Zintegrowanego Programu Energetyczno-Klimatycznego i 5 rozporządzeń szczegółowych rządu federalnego z dnia 18 czerwca 2008 r.²² i opiera się zarówno na szczegółowych analizach naukowych przygotowanych na zlecenie Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Technologii, jak też na wcześniejszych uchwałach Rady Europejskiej z marca 2007 oraz G-8 z czerwca 2007²³. W ujęciu syntetycznym główne elementy powyższej strategii sprowadzono do trzech zasadniczych wariantów scenariuszy przyszłościowego rozwoju energetycznego Niemiec:

1. Scenariusz oparty na postanowieniach Umowy Koalicyjnej CDU/CSU/SPD z 18 listopada 2005 r. (dalej skrót UK), która zakładała podwojenie produktywności energetycznej, łącznie z podniesieniem w niej udziału odnawialnych źródeł energii oraz utrzymaniem zasady handlu emitowanymi zanieczyszczeniami.
2. Scenariusz Energie Odnawialne (dalej skrót EO), przewidujący – w porównaniu ze scenariuszem UK – znaczne zwiększenie udziału energii odnawialnej w bilansie energetycznym.
3. Scenariusz Energia Atomowa (dalej skrót EA), zakładający w uzupełnieniu scenariusza UK wydłużenie o 20 lat eksploatacji reaktorów atomowych.

¹⁹ Por. Zukünftige Energieversorgung der Bundesrepublik Deutschland, [w:] www.file://energie.-Versorgung.htm

²⁰ Zob. Deutschland erzeugt nur ein Viertel der Energie selbst, [w:] Arbeitsgemeinschaft Energiebilanzen (Stand 09/2006) – www.spiegel.de/wirtschaft/0.1518,458934.

²¹ Por. Eckpunkte für ein integriertes Energie-und Klimaprogramm [w:] [eckpunkt-ein – integriertes – energieund-klima-programm.prosperty.beim-bmwie.sprache/de.wb.pdf](http://eckpunkt-ein-integriertes-energieund-klima-programm.prosperty.beim-bmwie.sprache/de.wb.pdf)

²² Zob. Paket des Integrierten Energie-und Klimaprogramms vom Juni 2008, [w:] www.bumi.de/BMWi/Navigation/energie.did=254040.html?... Uległ on pewnej modyfikacji ze względu na światowy kryzys finansowy stosownie do uchwały Rady Europejskiej UE z dnia 12 grudnia 2008 r. i wejdzie w życie po ratyfikacji pakietu klimatycznego przez wszystkie 27 państw członkowskich UE.

²³ Zob. Energieszenarien für den Energiegipfel 2007 für das Bundesministerium für Wirtschaft und Technologiesendbericht, Energiewirtschaftliches Institut an der Universität zu Köln, Basel/Köln (Prognos) 2007.

Realizacja powyższych scenariuszy pozwoli – zdaniem rządu federalnego oraz większości ekspertów niemieckich – na osiągnięcie pewnych oszczędności i zmian, z których najważniejsze to:

- Osiągnięcie spadku zużycia energii pierwotnej (skrót w nawiasie oznaczają scenariusze) o 13% (EA) oraz 16–17% (EO i UK). Równocześnie według scenariusza UK winno dojść do znacznego ograniczenia zużycia gazu ziemnego. W produkcji prądu elektrycznego we wszystkich scenariuszach coraz większą rolę będzie odgrywał gaz ziemny, najmniej w scenariuszu EA. Równocześnie zwiększać się będzie znaczenie węgla kamiennego, zwłaszcza w scenariuszu EA.
- Powinien nastąpić wyraźny spadek emisji gazów cieplarnianych – o ok. 45%, szczególnie w scenariuszu EA. W wypadku preferowania scenariuszy UK i EO może on osiągnąć niższy poziom, bo ok. 39–41%.
- Jeśli chodzi o oszczędność kosztów zaopatrzenia energetycznego Niemiec, między poszczególnymi scenariuszami występują określone różnice. Najdroższy jest pod tym względem był scenariusz EO, gdyż jego wdrożenie doprowadziłoby do zwiększenia wydatków o 4,2 mld euro w stosunku do ewentualnego zastosowania scenariusza UK. Najtańszy byłby scenariusz EA, gdyż w porównaniu ze scenariuszem UK jego koszty byłyby niższe o 1,2 mld euro.
- W porównaniu ze scenariuszem UK, w scenariuszu EO ceny prądu używanego w gospodarstwach domowych byłyby o ok. 5% wyższe. W scenariuszu EA byłyby one jeszcze wyższe i wynosiłyby ponad 6%.

W podsumowaniu szczytu energetycznego 2007 r. kanclerz Merkel stwierdziła w odniesieniu do powyższej strategii między innymi:

„...Scenariusze rozwoju energetyczno-gospodarczego do 2020 r. wskazują na to, iż ambitne plany ochrony klimatu, połączone z bezpiecznym i ekonomicznym zaopatrzeniem energetycznym, można będzie osiągnąć tylko w tym wypadku, jeśli konsekwentnie wykorzystamy wszystkie działania. Potrzebujemy wyraźnego podniesienia efektywności energetycznej. Potrzebujemy wyważonej pod względem energetycznym i klimatycznym mieszanki energetycznej. Musimy osiągnąć dużą efektywność wykorzystania niemieckiej gospodarki energetycznej i przemysłu przy budowie elektrowni na bazie węgla i gazu oraz przy konstruowaniu najwyższej jakości technologii. Fakty znajdują się na stole. Teraz należy z nich wyciągnąć właściwe wnioski²⁴.

3. Strategiczne znaczenie ropy naftowej i gazu ziemnego

Wyżej wspomniano już, iż kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego Niemiec mają obecnie i w przyszłości mieć będą ropa naftowa oraz gaz ziemny. Wynika to zarówno z ich znacznego udziału w ogólnym zużyciu energii, jak też z konieczności importu. Najbardziej skomplikowanym problemem jest dla Niemiec strategiczne znacze-

²⁴ Angela Merkel zu den Ergebnissen des Energiegipfels (2007-07-03 ergebnispapier.property=publicationfile.pdf).

nie ropy naftowej jako surowca energetycznego. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż Niemcy same posiadają ubogie złoża ropy naftowej i są prawie całkowicie skazane na jej import²⁵. Jego zakres przedstawia tabela nr 1.

Tabela 1. Najważniejsi eksporterzy ropy naftowej do Niemiec w 2004 r.

	w mln ton	w %
Rosja	37	34
Norwegia	22	20
Afryka Płn. (głównie Algieria i Libia)	17	15
Wielka Brytania	13	12
Inne kraje	12	11
Bliski Wschód	9	8
Łącznie	109	99

Źródło: Bundesministerium für Wirtschaft und Technologie, Berlin Energiedaten, Tab. 13, Rohöleinfuhr nach Herkunftsgebieten, [w:] www.bmwi.de/Navigation/Technologie-und-Energie/Energiepolitik/energiedaten.html

Generalnie można stwierdzić, iż import ropy naftowej do Niemiec podlega w znacznym stopniu dywersyfikacji, jeśli chodzi o główne kierunki importu, szczególnie w odniesieniu do zaprzyjaźnionej Norwegii (ok. 20–22%) i innych krajów zachodnich (zwłaszcza Wielka Brytania i Dania). Rosja jest największym dostawcą ropy naftowej do Niemiec, jej dostawy stanowią 34–36% rocznego importu. Zaś cały obszar WNP partycypuje w ok. 40% całego rocznego importu ropy naftowej do Niemiec²⁶. Przynosi im to z jednej strony wiele korzyści ekonomicznych, jednak z drugiej prowadzi do znacznego uzależnienia energetycznego. Ze względu na znaczne wahania cen ropy naftowej na rynkach światowych w ostatnich latach i miesiącach Niemcy są narażone na systematyczny wzrost kosztów jej importu, przy czym w dużym stopniu dotyczy on również tych regionów i krajów, które nie gwarantują bezpiecznego zaopatrzenia. Przewiduje się, że do największych trudności w dostawach ropy dojdzie w latach 2030–2040. Dlatego też zarówno w kręgach politycznych i naukowych, jak również w części kół gospodarczych, zwłaszcza preferujących rozbudowę energii odnawialnej, poszukuje się intensywnie substytutu ropy naftowej. Nie stała się nim pierwsza generacja tzw. biomasy, która miała być wykorzystana jedynie jako domieszka do paliw. Była ona jednak zbyt kosztowna, zawierała dużą i trudną do oddzielenia ilość CO₂ i wymagała uprawy roślin na wielką skalę, głównie rzepaku olejowego. Natomiast większą wagę przywiązuje się obecnie w Niemczech do II generacji biomasy, czyli tzw. skroplonej biomasy (BTL-Biomas-to-Liquid-Technologie). Powstaje ona z fermentowania odpadów, roślin, drzewa itp., pozwalając w końcowej fazie

²⁵ Erdöl und Erdgas in der Bundesrepublik Deutschland..., s. 40 i nast. Niemcy wydobywały w 2006 r. tylko 3,1 mln ton własnej, niskowydajnej ropy naftowej. Mimo intensywnych wierceń w 18 miejscach kraju stan rezerw obliczono w 2006 r. łącznie na ok. 3,1 mln ton ropy.

²⁶ Dostawy ropy naftowej wahają się w ciągu roku. Np. ich procentowy udział w 2005 r. w poszczególnych kierunkach przedstawiał się następująco: Rosja – 34%, Afryka Płn. – 19%, Norwegia – 5%, Wielka Brytania – 13%, Bliski Wschód – 7%, Wenezuela – 1%, inne – 11%. Zob.: H. Krefte, *Die Energiesicherheit Chinas – eine globale Herausforderung*, [w:] *Energieversorgungssicherheit als sicherheitspolitische Herausforderung*, hrsg. von Reinhard C. Meier-Walser, München 2007, s. 199–213.

na wyprodukowanie jako produktów końcowych zarówno Diesla, jak też benzyny po niskich cenach (ok. 0,6–0,8 euro za litr). W Niemczech powstał już w 2007 r. duży zakład produkujący na skalę przemysłową BTL. Jego produkcja wzrosła w 2009 r. ze względu na utworzenie ogromnej plantacji z pomieszczeniami do przygotowania przeróbki BTL. Według niektórych szacunków niemieckich BTL może w perspektywie 5–10 lat pokryć ok. 25% zapotrzebowania na paliwa w Niemczech²⁷.

W polityce energetycznej Niemiec ważny jest gaz ziemny, który na początku XXI w. zaspokaja 23% ogólnych potrzeb energetycznych, co daje mu drugie miejsce po olejach mineralnych (36%). Niemcy importują ponad 80% zużywanego przez siebie gazu, a największymi tradycyjnymi eksporterami tego nośnika energii są kraje wyszczególnione w tabeli nr 2.

Tabela 2. Najważniejsi eksporterzy gazu ziemnego do Niemiec w 2004 r.

	w miliardach m ³	w %
Rosja	38	42
Norwegia	26	28
Holandia	23	25
Dania/ Wielka Brytania	4	4
Łącznie	91	100

Źródło: Bundesministerium für Wirtschaft und Technologie..., Tab. 14.

Charakterystyczne, że gaz ziemny jest importowany głównie z regionalnych źródeł w Europie Zachodniej oraz z azjatyckiej części Rosji. Import gazu z Afryki Północnej ma znaczenie marginalne i dokonuje się głównie za pośrednictwem dostawców zachodnioeuropejskich. Uwarunkowania powyższe oraz globalna rola gazu ziemnego jako surowca energetycznego rzutują w dużym stopniu na strategię bezpieczeństwa Niemiec w tym zakresie. Główną przesłanką długofalowej strategii bezpieczeństwa oraz zaopatrzenia Niemiec jest działanie na rzecz dywersyfikacji dostaw, bezpiecznego tranzytu, magazynowania oraz oszczędnego wykorzystania gazu ziemnego poprzez:

- 1) dążenie do utrzymania zróżnicowanych źródeł i regionów zaopatrzenia,
- 2) rozbudowę i utrzymywanie wysokiej sprawności dróg tranzytowych (gazociągów) do Niemiec w celu zachowania rytmiczności dostaw,
- 3) dbałość o modernizację i rozbudowę wewnętrznej infrastruktury (magazynowanie, przechowywanie i przeróbka),
- 4) poszukiwanie nowych technologii oraz źródeł energii odnawialnej (biomasy),
- 5) utrzymywanie dobrych stosunków politycznych zarówno z krajami dysponującymi zasobami, jak też leżącymi na szlakach tranzytowych gazociągów²⁸.

W ujęciu syntetycznym rezultaty długofalowych działań niemieckich na rzecz bezpieczeństwa zaopatrzenia w gaz ziemny według stanu na koniec 2007 r. można przedstawić następująco:

²⁷ Por. Deutsche Energie Agentur GmbH (dena), *Biomass to Liquid-Btl. Realisierungsstudie*, Berlin, Dezember 2006.

²⁸ Zob. wszystkie dane na podstawie: *Monitoring- Bericht des BMWi nach # 51 EnWG zur Versorgungssicherheit bei Erdgas*, [w:] www.bmwi.de/Redaktion/PDF/M-O/monitoring-Versorgungssicherheit-erdgas,property=pdf (dalej cytowane jako *Monitoring-Bericht BMWi 2007*).

- Eksperci niemieccy zgodnie zakładają, iż eksploatacja światowych zasobów gazu ziemnego może trwać ok. 65 lat. Szacunki powyższe nie są jednak precyzyjne i dopuszczają możliwość wydłużenia się okresu wydobycia gazu ziemnego. Jego rezerwy w skali świata obliczono w 2005 r. na ok. 172 800 000 bilionów m³, z czego największe złoża znajdują się procentowo w Rosji – 26,4% (wraz z zasobami całej WNP udział tego regionu wzrasta do ok. blisko 33%). Dalsze 30% zasobów gazu przypada na Iran (15,4%) oraz Katar (14,4%), a reszta rozkłada się głównie na kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki Północnej. Stanowią one ze względów politycznych i strategicznych znaczny stopień ryzyka. Z uwzględnieniem zarówno czynników politycznych, jak też gospodarczych, Niemcy traktują Rosję jako obszar stosunkowo najbardziej stabilny, jeśli chodzi o bezpieczeństwo zaopatrzenia w gaz ziemny w przyszłości. W tym kontekście należy również rozpatrywać budowę kontrowersyjnego i mocno krytykowanego w Polsce Gazociągu Północnego z Wyborga k. Sankt Petersburga do Greifswaldu²⁹. Nie wchodząc tutaj w szereg kwestii szczegółowych, można stwierdzić, iż budowa tego gazociągu staje obecnie coraz bardziej pod znakiem zapytania ze względów finansowych, ekologicznych i politycznych.
- W latach 2004–2005 rezerwy gazu ziemnego Niemczech były szacowane na 279 mln m³. Natomiast roczna produkcja krajowa wyniosła 19 900, import 90 110, a reeksport 8100 mln m³³⁰.
- Ogólny stan rocznego zużycia gazu wynosił w 2006 r. dla Niemiec 88 mld m³, co pod względem wielkości zużycia gazu daje im z 18% drugie miejsce w Europie po Wielkiej Brytanii (20%). Niemcy będą w nadchodzących latach z powodu wzrostu zapotrzebowania na nośniki energii w dalszym ciągu uzależnieni od znacznego importu gazu ziemnego. Wzrost jego zużycia zwiększy się z 95 mld m³ w 2010 r. do ok. 100 mld m³ w 2020 r. Natomiast jego wydobycie oraz produkcja z tzw. biomasy na terenie Niemiec będą się kształtowały na poziomie ok. 16 mld m³, co pokryje zapotrzebowanie krajowe na gaz ziemny do 2020 r. tylko na poziomie ok. 14–15%. Zatem w globalnym imporcie tego surowca Niemcy długofalowo zachowają po USA drugie miejsce.
- Import gazu ziemnego do Niemiec następuje w oparciu o 20-letnie umowy handlowe. Wielkość zakontraktowanego importu gazowego Niemiec przedstawia tabela nr 3. Poza głównymi dostawcami gazu do Niemiec – Rosją i Norwegią eksportują go dodatkowo: Holandia (20%) oraz w mniejszych ilościach – Wielka Brytania i Dania. Według wszelkich prognoz znaczenie importu z Rosji do Niemiec będzie w nadchodzących latach systematycznie wzrastać. Dotyczy to w pewnym stopniu także importu gazu z Norwegii, mającej duże zasoby gazu na północy, ale ze względu na klimat i wysokie koszty eksploatacji może on po 2010 r. znacznie się zmniejszyć.

²⁹ Por. obszernie: R. Czarny, *Gazociąg Północny a bezpieczeństwo Polski ze szczególnym uwzględnieniem gazu ziemnego*, [w:] *Polska i Niemcy wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego XXI wieku*. Pod red. E. Cziomera, s. 227–256.

³⁰ Zob. dane za: www.welt-auf-einen-blick.de/ergas-reserven-produktion-versorgung-import-export.php

Tabela 3. Wielkości zakontraktowanego układami importu gazu ziemnego do Niemiec w mld m³ w latach 2005–2020

Lata	2005	2010	2020
Wielkości importowe	99,7	108,0	99,9
z czego z:			
– Rosji	39,8	47,4	55,1
– Norwegii	34,0	35,0	29,0
– innych krajów	25,9	25,6	14,8

Źródło: Monitoring –Bericht BMWi 2007, s. 20.

- Pewnym uzupełnieniem importu gazu do Niemiec mogą być w przyszłości dostawy gazu płynnego (LNG). Odpowiedni port z terminalem w Wilhelmshaven, pozwalający na przyjmowanie tankowców z gazem skroplonym, planuje się oddać do użytku w 2010 r. Będzie on miał pojemność umożliwiającą przyjmowanie rocznie ok. 10 mld m³ LNG. Jego głównym inwestorem jest Niemieckie Towarzystwo Skroplonego Gazu (Deutsche Terminal Gesellschaft-DFTG) z największych koncernów energetycznych – E.ON, Ruhrgas, VNG i BEB. O ostatecznym powodzeniu powyższego przedsięwzięcia przesądzi jednak dopiero zdolność koncernów E.ON i Ruhrgas do podpisania długoterminowych oraz pewnych umów na dostawy LNG do terminalu w Wilhelmshaven, co w świetle dużej konkurencji ze strony Japonii, Chin i innych krajów azjatyckich na międzynarodowych rynkach gazu-LNG nie jest ani łatwe, ani do końca pewne. Dlatego też koncern RWE jest dodatkowo zaangażowany finansowo w modernizację terminalu LNG w Rotterdamie, a RWE Transgas, E.ON i Ruhrgas podjęły kooperację z koncernami z Belgii, Francji, Hiszpanii, Włoch i Wielkiej Brytanii w budowie i modernizacji 11 terminali, które pozwoliłyby w najbardziej optymistycznym wariantcie na wzięcie przez Niemcy dodatkowo udziału w podziale ok. 58,2 mld m³ LNG.

Reasumując, należy zauważyć, iż długofalowo zarówno ropa naftowa, jak też gaz ziemny zachowują pierwszoplanową rolę jako strategiczne nośniki w zaspokojeniu potrzeb energetycznych Niemiec. Wynika to jednoznacznie z założeń przyjętych oficjalnie w wariantowych scenariuszach przygotowanych przez ekspertów dla rządu federalnego na „szczyście energetycznym” w 2007 r. w Urzędzie Kanclerskim (zob. wyżej rozdz. 2). Najważniejsze elementy prognozy odnośnie do zaspokojenia potrzeb energetycznych Niemiec do 2020 r. przedstawiają się następująco:

- w poszczególnych scenariuszach zakłada się nieznaczne zmniejszanie wytwarzania się energii pierwotnej oraz końcowej Niemiec: 1) mniejsze w scenariuszu UK z 14,476 PJ w 2005 r. do 12,016 w 2020 r. oraz znacznie mniejsze w pozostałych, 2) w OE z 14,476 do 8,242 PJ oraz 3) w EA z 12,543 do 8,239 PJ,
- we wszystkich scenariuszach zarówno w odniesieniu do energii pierwotnej, jak też końcowej prognozuje się utrzymanie dotychczasowego zużycia ropy naftowej na poziomie ok. 35–36% do 2020 r.,

- natomiast zakładane zużycie gazu ziemnego winno być w tym samym okresie zróżnicowane w zależności od scenariusza i wynosić od 22–26% w ogólnym bilansie³¹.

Można zatem zauważyć, iż Niemcy do 2020 r. łączą nadal swoją strategię utrzymania bezpieczeństwa zaopatrzenia energetycznego z wysokim udziałem procentowym ropy naftowej i gazu ziemnego w ogólnym bilansie energetycznym. Wymaga to zarówno szeregu posunięć oszczędnościowych, jak też działań politycznych w kierunku utrzymania dobrych stosunków politycznych z producentami i krajami leżącymi na szlakach tranzytowych importu tych surowców energetycznych, szczególnie z Rosją.

4. Wnioski

Z przeprowadzonej wyżej analizy stanowiska Niemiec wobec głównych problemów związanych z międzynarodowym bezpieczeństwem energetycznym w końcu pierwszej dekady XXI w. wynikają następujące wnioski ogólne:

1. Na przełomie XX i XXI w. w miarę postępów globalizacji wyłoniły się ogromne zagrożenia i wyzwania dla międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego. Jego najbardziej istotnymi elementami były przede wszystkim: kurczenie się tradycyjnych zasobów i wzrost potrzeb energetycznych nie tylko ze strony krajów uprzemysłowionych, ale także rozwijających się gospodarek w Azji Południowo-Wschodniej, na czele z Chinami Ludowymi i Indiami. Ponadto kontrolę nad znacznymi zasobami energetycznymi, zwłaszcza ropą naftową i gazem ziemnym, sprawowały kraje autorytarne i niestabilne, wykorzystujące je jako instrument nacisku politycznego (np. Rosja).

2. Ze względu na ogromny potencjał gospodarczy i wzrastające zapotrzebowanie na surowce energetyczne Niemcy są długofalowo zainteresowane tworzeniem korzystnych warunków do zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa dostaw energetycznych z różnych kierunków, zwłaszcza jeśli chodzi o ropę naftową i gaz ziemny. Ich strategia bezpieczeństwa zaopatrzenia energetycznego oparta jest na równoległych działaniach ekonomicznych i politycznych, zmierzających do oszczędzania energii, zmniejszenia zużycia surowców energetycznych, zwiększenia jej produkcji ze źródeł odnawialnych oraz utrzymania poprawnych stosunków politycznych zarówno z krajami produkującymi, jak również kontrolującymi szlaki tranzytowe importowanych nośników energii.

3. Niemcy chcą perspektywicznie zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne poprzez oszczędności zużycia energii pierwotnej z 14 476 PJ w 2005 r. do ok. 12 018 w 2020 r. oraz 12 229 w 2030 r. Równocześnie zużycie odnawialnych nośników energii winno wzrosnąć z 5% w 2005 r. do 16,8% w 2020 r. (wg optymalnego scenariusza OE) lub 11–15% według innych szacunków w 2030 r. Tendencji powyższej winno towarzyszyć dalsze ograniczenie emisji CO₂ do 2030 r. o 20–30%, stosownie do postanowień Rady Europejskiej z czerwca 2007 r. oraz 13 grudnia 2008 r. Ze względu na kryzys finansowy od jesieni 2007 r. Niemcy odstąpiły częściowo od zaostrzenia kryteriów w zakresie ochrony środowiska naturalnego i redukcji emisji CO₂ o 20%, zwłaszcza w odniesieniu do przemysłu samochodowego i chemicznego.

³¹ Zob. szczegółowe wyliczenia Instytutu Ekonomicznego Uniwersytetu w Kolonii (prognos/EWI- Energiesenarien für den Energiegipfel 2007), Köln–Basel 2007, (tabele 1–2.1–3) w załączniku.

4. Długofalowe bezpieczeństwo energetyczne Niemiec będzie zależęć w dużej mierze zarówno od przesłanek wewnętrznych, jak też zewnętrznych o charakterze ekonomicznym oraz politycznym.

5. Niemcy są w uzależnione od znacznego importu surowców energetycznych, w tym zwłaszcza ropy naftowej i gazu ziemnego, głównie z Rosji (ok. 34 i 42% w 2005 r.). Największe zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego zarówno własnego, jak też UE upatrują one w zwiększającym się gwałtownie zapotrzebowaniu na powyższe surowce energetyczne w perspektywie średnio- i długofalowej ze strony wschodzących gospodarek Azji Południowo-Wschodniej, przede wszystkim dynamicznie rozwijających się gospodarek ChRL i Indii.

6. Dalsze zagrożenia to niepewna sytuacja polityczna i społeczno-gospodarcza zarówno producentów ropy naftowej i gazu ziemnego na Bliskim i Środkowym Wschodzie i w Afryce, jak też nad Morzem Kaspijskim i w postradzieckich krajach Azji Środkowej, jak też w wielu krajach i na obszarach tranzytowych. Niepewna może też okazać się stabilność polityczna Rosji po wyborach prezydenckich 2008 r. oraz zmiana jej długofalowej strategii odnośnie do eksportu gazu ziemnego, polegającej na zmniejszeniu jego dostaw do Europy, a zwiększeniu do Azji. Jest to jednak prognoza mało prawdopodobna, gdyż największym odbiorcą gazu rosyjskiego pozostanie w bliższej i dalszej perspektywie UE.

7. Gaz ziemny pozostanie nadal pierwszoplanowym źródłem zaopatrzenia energetycznego Niemiec w XXI w. W tym kontekście ważną rolę odgrywać będzie długofalowo zarówno większy stopień koordynacji polityki energetycznej w UE, jak i ściślejsze współdziałanie z Rosją.

Wykaz używanych miar i jednostek przeliczeniowych w polityce energetycznej

Dżul – jednostka pracy, energii oraz ciepła w układzie SI, oznaczana J

$$1 \text{ J} = 1/3600000 \text{ kWh} \approx 0,278 \cdot 10^{-6} \text{ kWh}$$

$$1 \text{ PJ} - \text{Petadżul} = 10^{15} \text{ J}$$

GJ – gigadżul = 1 000 000 000 J

GW – gigawat = 1 000 000 W

GWh – gigawatogodzina = 3 600 000 000 000

J – dżul = 1 Ws

JWK – Jednostki Przeliczeniowe Węgla Kamiennego (Steinkohle Verechnung Einheiten):

1 Kg ropy naftowej = 1,42 JWK

1 m³ gazu ziemnego = 1,083 JWK

1 Kg LNG (gazu skroplonego) = 1,60 JWK

kcal – jednostka energii cieplnej równa 1000 kalorii

1 kcal – 1 kilokaloria = 4 184 J

kg o.e – kilogram ekwiwalentu ropy

kW – kilowat = 1000 W

kWh – jednostka pracy, energii oraz ciepła. 1 kWh odpowiada ilości energii, jaką zużywa przez godzinę urządzenie o mocy 1000 watów, czyli jednego kilowata. $1 \text{ kWh} = 1 \cdot 1000 \cdot \text{W} \cdot 60 \cdot 60 \cdot \text{s} = 3\,600\,000 \text{ Ws} = 3\,600\,000 \text{ J}$

Mto.e – milion ton ekwiwalentu ropy

MVAr – (ang. *Mega Volt Ampere Reactive*) – jednostka używana w energetyce oznaczająca moc bierną.

$$1 \text{ MVAr} = 10^6 \text{ var}$$

MW – megawat = 1 000 000 W

MWh – megawatogodzina = 3 600 000 000 J

PJ – petadżul = 1 000 000 000 000 000 J

Sm³ – standardowy metr sześcienny (gazu lub ropy wydobywanej)

Sm³ o.e – standardowy metr sześcienny ekwiwalentu ropy (jako wartość sprzedażna, handlowa)

stopa sześcienna (cu ft) = 0,028317 m³

TJ – teradžul = 1 000 000 000 000 J

toe – tona ekwiwalentu ropy (tonne of oil equivalent) – 1 toe jest to ilość energii, która zostanie uwolniona podczas spalania 1 tony ropy naftowej. Przyjmuje się, że 1 toe = 41 860

TPU – tona paliwa umownego – jest to równoważnik jednej tony węgla kamiennego o wartości opałowej równej 7.000 kcal/kg

TWh – terawatogodzina = 3 600 000 000 000 000 J

Ws – watosekunda = 1 J

Erhard Cziomer

Germany confronted with some challenges and problems concerning international energetic safety towards the end of the first decade of the 21st century

Summary

The paper presents Germany's synthetic view on some problems and challenges related to international energetic safety towards the end of the first decade of the 21st century. It consists of three parts, in which the author analyses basic concepts and elements of global energetic safety, which is followed by their exemplification using Germany as an example. The analysis covers both empirical data related to consumed and processed energy carriers, energy balance, etc., as well as to integrated principles of Germany's strategy for the creation of safe supply of fuels up to 2020/2030. The last part emphasises various technological, economic and political activities carried out by Germany in order to keep to the diversification of the supply of imported energy carriers, especially oil and natural gas.

MIRELLA KORZENIEWSKA-WISZNIEWSKA

KOSOWO W SERBSKICH ŹRÓDŁACH HISTORYCZNYCH, WYPOWIEDZIACH POLITYKÓW I OPINIACH PRASOWYCH

W dniu 17 lutego 2008 r. parlament Kosowa¹, w którym ponad 90% stanowiła reprezentacja kosowskich Albańczyków, ogłosił niepodległość, a tym samym oderwanie regionu od Republiki Serbii, w skład której wchodził. Od 1999 r. terytorium kosowskie znajdowało się pod zarządem administracji ONZ i ochroną wojsk NATO. Podczas tych dziewięciu lat przedstawiciele międzynarodowych organizacji (głównie ONZ i UE) prowadzili działania dyplomatyczne, z udziałem strony serbskiej i albańskiej, w celu rozstrzygnięcia statusu tej prowincji. Liczne rozmowy i negocjacje zakończyły się fiaskiem w obliczu polityki faktów dokonanych. Podczas gdy zabiegi polityczne prowadziły do wypracowania konsensusu, Albańczycy z Kosowa budowali struktury państwowo-administracyjne w Kosowie, skutecznie wypierając z życia społecznego i politycznego ludność serbską (i niealbańską w ogóle), pozostającą rzeczywiście w mniejszości.

Artykuł koncentruje się na najnowszych wydarzeniach ostatnich miesięcy od grudnia 2007 r., kiedy to przedstawiciele ONZ stwierdzili, że sprawa kosowska jest nie do rozwiązania, aż do czerwca 2008 r., kiedy to nowe państwo, nie do końca uznane na arenie międzynarodowej (nie uznała go m.in. Rosja, co blokuje przyjęcie do ONZ), dokłada wszelkich starań, aby na niej zaistnieć. Ze względu na objętość pracy i ogromną ilość

¹ Kosowo – pełna nazwa, używana często przez Serbów: Kosowo i Metochia. Do 17 lutego 2008 r. południowy region Republiki Serbii, zamieszkały w ponad 90% przez mniejszość albańską. Pozostałe mniejszości narodowe to: Serbowie, Czarnogórcy, Bośniacy, Chorwaci, Romowie, Turcy, Egipcjanie i Goranci. Od lat 70. XX w. Albańczycy domagali się podniesienia tego regionu o statusie autonomicznym do rangi siódmej republiki w ramach Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, która po 1945 r. stanowiła federację składającą się z następujących republik: Słowenii, Chorwacji, Serbii, Czarnogóry, Macedonii, Bośni i Hercegowiny. Od 1991 r., czyli momentu rozpadu Jugosławii, Albańczycy postulowali oderwanie Kosowa od Serbii i utworzenie niezależnego państwa. Reżimowa polityka Slobodana Miloševića, prowadzona wobec mniejszości albańskiej, oraz konflikty zbrojne między Armią Jugosłowiańską a albańskimi grupami paramilitarnymi doprowadziły w 1998 r. do objęcia opieki przez USA kosowskich Albańczyków, a w efekcie do wojny NATO przeciwko Jugosławii w 1999 r. Po jej zakończeniu do Kosowa wprowadzono siły stabilizacyjne NATO – KFOR (Keeping Forces) oraz administrację ONZ (United Nations Interim Administration Mission in Kosovo – UNMIK), które miały pomóc w budowaniu pokoju, porozumienia i współpracy między mniejszościami narodowymi na tamtym terytorium.

materiału źródłowego w tekście poddano analizie dwa dzienniki: „Danas” i „Blic” oraz tygodniki: „NIN” i „Vreme”, a także dokumenty umieszczone na oficjalnej stronie internetowej Serbskiej Cerkwi Prawosławnej i Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pisząc o problemie kosowskim w chwili obecnej i analizując stanowisko serbskie, należy zwrócić uwagę na kilka faktów, które miały miejsce w ciągu ostatnich ośmiu lat. Przedstawiają one w zarysie procesy społeczno-polityczne, które przebiegały w tym regionie, co pozwoli lepiej zrozumieć sytuację, w której znaleźli się kosowscy Serbowie w momencie ogłoszenia niepodległości.

Za punkt wyjścia można przyjąć Rezolucję ONZ nr 1244, którą Rada Bezpieczeństwa przyjęła po zakończeniu wojny w Kosowie 10 czerwca 1999 r. Postanowienia Rezolucji 1244 miały na celu rozwiązanie „poważnej sytuacji humanitarnej w Kosowie i Federalnej Republice Jugosławii oraz zapewnienie bezpieczeństwa i prawa do powrotu wszystkim uchodźcom i osobom przesiedlonym z ich domów”².

Kwestie organizacyjne na płaszczyźnie politycznej regulował Aneks 1 i 2 w dokumencie przyjętym przez ONZ 6 maja 1999 r., zaś przez FRJ 2 czerwca 1999 r. (z Aneksu 2 zaakceptowano punkty 1–9). Spośród najważniejszych postanowień Rezolucji 1244 warto zaznaczyć te, w których znalazł się zapis, iż Kosowo stanowiło część państwa jugosłowiańskiego i miało nią pozostać po rozwiązaniu sporu. Należy podkreślić, że był to jeden z warunków, dzięki którym Serbowie zdecydowali się podpisać porozumienie kończące wojnę w czerwcu 1999 r.³

Punkt 10 Rezolucji 1244 wyraźnie mówił o tym, że administracja ONZ miała funkcjonować w ten sposób, aby „mieszkańcy Kosowa mogli cieszyć się rzeczywistą autonomią w granicach Federalnej Republiki Jugosławii”⁴. O tej ważnej kwestii traktował również Aneks 1, zawierający oświadczenie przewodniczącego spotkania Ministrów Spraw Zagranicznych – grupy G8 w Petersburgu 6 maja 1999 r., w którym umieszczono założenia odnoszące się do rozwiązania konfliktu. Mówiły one o „procesie politycznym zmierzającym do przejściowego politycznego ramowego porozumienia pod warunkiem ustanowienia rzeczywistej autonomii dla Kosowa, biorąc pod uwagę porozumienia z Rambouillet, pryncypia suwerenności i terytorialnej integralności Federalnej Republiki Jugosławii oraz innych państw regionu, a także demilitaryzację UÇK”⁵.

² Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011th meeting, on 10 June 1999, <http://www.nato.int/kosovo/docu/u990610a.htm>.

³ Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011th meeting, on 10 June 1999, <http://www.nato.int/kosovo/docu/u990610a.htm>. Punkt 6 Aneksu 2 zakładał, że „część jugosłowiańskiego i serbskiego personelu będzie mogła wrócić w celu: nawiązania kontaktu z międzynarodowymi organizacjami cywilnymi oraz siłami bezpieczeństwa, oczyszczenia pól minowych, utrzymania obecności Serbów w ich domostwach, utrzymania obecności na kluczowych przejściach granicznych, Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011th meeting, on 10 June 1999, <http://www.nato.int/kosovo/docu/u990610a.htm>.

⁴ Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011th meeting, on 10 June 1999, <http://www.nato.int/kosovo/docu/u990610a.htm>.

⁵ Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011th meeting, on 10 June 1999, <http://www.nato.int/kosovo/docu/u990610a.htm>. UÇK – Albańska Wyzwoleńcza Armia Kosowa – bojówki paramilitarne utworzone przez Albańczyków kosowskich, walczące regularnie od 1997 r. z Armią Jugosławii na terytorium Kosowa. Nazwa ta funkcjonowała od 1992 r.; organizacja wywodziła się z założonego przez Albańczyków na początku lat osiemdziesiątych Ruchu na rzecz Albańskiej Republiki Jugosłowiańskiej, który organizował

Tak więc warto zaznaczyć, że dla Serbów punktem wyjścia było zapewnienie, że jakiegokolwiek decyzje będą podejmowane w oparciu o przepisy zapewniające, że region pozostanie w granicach Serbii.

Jeśli zaś chodzi o stanowisko prezentowane przez kosowskich Albańczyków – czy to radykałów popierających UÇK i Haşima Thaçiego, czy to zwolenników umiarkowanego polityka Ibrahima Rugovy – najważniejsze były dla nich dwa fakty: interwencja zbrojna USA i NATO przeciwko Jugosławii i wyłączenie Kosowa spod władzy serbskiej.

Do złagodzenia dwóch antagonistycznych punktów widzenia potrzeba było wiele samozaparcia i dobrej woli. W latach 1999–2000 złą sytuację między narodami pogarszały jeszcze wydarzenia szeroko nagłaśniane w serbskich mediach: liczne mordy na Serbach, porwania, dewastowanie serbskich cerkwi prawosławnych i zastraszanie ludności niealbańskiej w ogóle. Po odsunięciu od władzy Slobodana Miloševicia, do końca roku 2000 media koncentrowały się na uwypuklaniu zagrożenia ze strony kosowskich Albańczyków, przedstawiając ich jako osoby niezdolne do kompromisu, które gotowe były nawet na wystąpienie przeciwko siłom międzynarodowym, żeby tylko osiągnąć swój cel. Z drugiej zaś strony mocno podkreślano niezgodę poszczególnych zagranicznych dyplomatów na niepodległość w myśl Rezolucji 1244⁶.

Krytykowano również postawę pokojowych sił międzynarodowych, czego przykładem były zarzuty wobec Bernarda Kouchnera – ówczesnego Specjalnego Reprezentanta ONZ i szefa Tymczasowej Administracji w Kosowie (obecnego ministra spraw zagranicznych Francji), i wobec innych polityków zagranicznych, że prowadzili rozmowy z przywódcą albańskich bojówek paramilitarnych UÇK Hasimem Thaçim (obecnym premierem Kosowa). Był on w przekonaniu Serbów człowiekiem nieskłonny do negocjacji, dążącym do niepodległości Kosowa za wszelką cenę⁷.

W październiku 2000 r. tygodnik „Vreme” zamieścił wywiad z Kouchnerem, w którym poruszył zarówno ten problem, jak i kwestię lokalnych wyborów kosowskich sprzed kilku tygodni, zbojkotowanych przez Serbów. Z kolei dziennik „Blic” z 29 października cytuje jednego z serbskich liderów z północnego Kosowa, Olivera Ivanovicia, który stwierdził, iż wybory te nie były demokratyczne, ponieważ ludność niealbańska (Ivanović wymienił tutaj Serbów, Goranców i „większą część Muzułmanów⁸”) nie mogła w nich uczestniczyć, jako że bała się o swoje bezpieczeństwo⁹. Co więcej, zrodziły się obawy, że taka sytuacja mogła pomóc w podjęciu decyzji co do statusu prowincji, na co Kouchner żywo zareagował, zaprzeczając temu stwierdzeniu i zaznaczając, że jeszcze jest za wcześnie mówić o jakimś ostatecznym projekcie kończącym ten konflikt. Dodał też, opierając się na swoim trzydziestoletnim doświadczeniu wyniesionym z uczestniczenia

zamachy terrorystyczne i przechodził stopniowe przeobrażenia, zob. I. Stawowy-Kawka, *Kosowo – problemy narodowe*, Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU, t. X, Kraków 2002, s. 45.

⁶ *Kfor će zaštititi Srbe*, „Blic” 26. 10. 2000, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=137190, Anan ne podržava ideju ‘uslovne nezavisnosti’, „Blic” 26.10.2000, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=137190.

⁷ *Intervju: Bernar Kušner. Nikad nisam pomenuo nezavisnost Kosova*, „Vreme” 14.10.2000, http://www.vreme.com/arhiva_html/519/index.html.

⁸ *Izbori na Kosovu nisu demokratski*, „Blic” 29.10.2000, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=137527, zob. też D. Radulović, *Izbori na Kosovu. U iščekivanju raspleta*, „Vreme” 2.11.2000, http://www.vreme.com/arhiva_html/513/index.html.

⁹ Ibidem.

w różnego rodzaju konfliktach międzynarodowych, iż problem kosowski i tak w tym momencie nie ma szans na rozwiązanie, ponieważ według niego musi upłynąć wiele lat – równych przemianom dwóch pokoleń, aby uspokoić nastroje i sentymenty.

Również tygodnik „NIN” opublikował tekst pt. *Dziedzictwo bez ochrony*, w którym opisywał masowe niszczenie średniowiecznych cerkwi prawosławnych – dorobku religijno-kulturowego, porównując to z „aktami wandalizmu talibów, którzy doszczętnie zniszczyli na terytorium Afganistanu pomniki nieislamskiej kultury, włączając w to głośne zburzenie posągów Buddy w Bamijanie”¹⁰. Na początku tekstu umieszczono gorzką konkluzję: „UNMIK i KFOR od momentu przybycia do Kosowa umożliwiły zniszczenie setek cerkwi i monastyrów, z których co piąty był z XIV w.”¹¹ Autor tekstu domagał się, aby tzw. „wspólnota międzynarodowa” została zaalarmowana i zmobilizowała się do ochrony pomników chrześcijańskiej kultury, podobnie jak uczyniła to w afgańskim przypadku. Warto zwrócić uwagę na zestawienie aktów wandalizmu Albańczyków i talibów wówczas, gdy ci drudzy byli potępiani za politykę wewnętrzną w swoim kraju. Sugestia była bardzo czytelna i powtarzano ją również później¹².

W maju 2001 r. odbyły się rozmowy na temat powstania tymczasowej ustawy zasadniczej Kosowa, która uprawomocniłaby samorządność kosowską. Zaproszono na nie reprezentantów mieszkających tam narodowości. Jak pisał tygodnik „Vreme”: „stronę kosowską reprezentowało pięciu Albańczyków, jeden Serb i jeden przedstawiciel pozostałych narodowości – z czego jasno wynika, że Serbowie nie są traktowani jako konstytucyjny naród tej prowincji”¹³. Fakt ten był o tyle dla Serbów burzający, że Albańczycy zostali potraktowani jako równorzędny naród, a nie jako mniejszość narodowa, którą tak naprawdę stanowili i która domagała się oderwania części terytorium ich państwa.

W tym samym roku dziennik „Blic” doniósł po raz pierwszy o tym, iż USA obiecały Albańczykom, że możliwa jest niepodległość dla Kosowa¹⁴. Trzy dni później dziennik zamieścił wypowiedź prezydenta Władimira Putina, który powściągliwie ustosunkował się do problemu w następujący sposób: „...nie może dojść w Kosowie, w centrum Europy, do sytuacji, w której z powodu niewypełnienia rezolucji Rady Bezpieczeństwa o rozbrajaniu UÇK dojdzie do analogicznej sytuacji, jaka miała miejsce w Czeczenii”¹⁵. Napiętnował również fakt, że istnieje w centrum Europy terytorium pozbawione

¹⁰ J. Janjić, *Nasleđe bez zaštite*, „NIN” 3.05.2001, <http://www.nin.co.yu/2001-05/03/17774.html>.

¹¹ Ibidem.

¹² *Terorizam na Kosovu kao u Avganistanu*, „Blic” 19.01.2002, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=17014.

¹³ R. Ninčić, *Ram za sliku bez Srba*, „Vreme” 10.05.2001, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=165631>. Pretekstem do przeprowadzenia krytyki tego spotkania w tekście było też zachowanie przedstawicieli strony albańskiej, którym nie podobało się, że serbski przedstawiciel pojawił się razem z doradcą, przez co pierwsza godzina rozmów przebiegła pod znakiem pretensji Albańczyków, którzy spierali się, gdzie ów doradca ma usiąść. Następnie dokooptowali do swojego sekretarza jeszcze dwóch, twierdząc, że też mogą mieć prawo do dodatkowych osób. W momencie gdy Serbowie zaczęli przedstawiać swoje projekty poprawek, Albańczycy odmówili ich słuchania, oburzając się, że Serbowie wystąpili z postulatem uwzględnienia w tekście zapisu o Rezolucji 1244, gwarantującej suwerenność i integralność FR Jugosławii.

¹⁴ Zob. *SAD su Albancima obećale nezavisnost*, „Blic” 15.05.2001, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=3285.

¹⁵ *Kosovo je pretnja stabilnosti Evrope*, „Blic” 18.05.2001, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=3393, *Kosovo izvor svih sukoba u regionu*, „Blic” 18.06.2001, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=4402.

kontroli, „gdzie rozkwita narkomafia, prostytutka, handel bronią i może dojść do tego, że rozpoczną się ataki organizacji kryminalnych na europejskie struktury gospodarcze”¹⁶.

Równocześnie pod koniec roku tematykę w mediach zdominowała kwestia ponownych wyborów i argumenty, dlaczego Serbowie powinni koniecznie wziąć w nich udział, nawet jeśli mieszkali w tym momencie poza Kosowem. Politycy zarówno serbscy, jak i zagraniczni argumentowali, że w ten sposób będą mieli szansę wpłynąć na przebieg wydarzeń i politykę dotyczącą tamtego regionu¹⁷. Rezultat apeli był zadowalający, ponieważ w wyborach wzięło udział „nieco ponad 50% uprawnionych do głosowania kosowskich Serbów”¹⁸.

Rok 2002 przyniósł doniesienia o porażce UNMIK-u, jaką były morderstwa popełniane na Serbach od czasu funkcjonowania administracji¹⁹. Sam Bernard Kouchner przyznał, że największym problemem w Kosowie jest poszanowanie praw człowieka, a w szczególności praw ludności serbskiej, zaś administracja ONZ nie była w stanie tego egzekwować ze względu na brak policji i odpowiednich instrumentów prawnych. Wyraził on również żal, że „wspólnota międzynarodowa” „zbyt późno pojęła”, iż ochrona tej

¹⁶ Ibidem. W maju 2001 r. w centrum kulturalnym „Sava” w Belgradzie odbyła się międzynarodowa konferencja „Bezpieczeństwo w Europie Środkowo-Wschodniej na początku XXI w.”, w której jeden panel dyskusyjny poświęcony był tematowi Kosowa. Jak donosiły media, obecny był na niej specjalny obserwator ONZ ds. obrony praw człowieka w byłej Jugosławii Jiří Dienstbier, który osądził wspólnotę międzynarodową jako winną bieżącej sytuacji w Kosowie i Metochii. Podkreślił on, że zbrojne powstanie Albańczyków w Kosowie „było od samego początku walką o Wielką Albanię”, a nie „ruchem oporu wobec polityki Slobodana Miloševića. Dienstbier ocenił negatywnie byłego szefa UNMIK Bernarda Kouchnera z tego powodu, że swoimi wypowiedziami skierowanymi do Albańczyków „dał zielone światło do stosowania przemocy wobec Serbów”, S. Cerović, *Iskušnje izbora*, „Vreme” 8.11.2001, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=301058>, S. Nikšić, *Povratak na Kosovo*, „NIN” 8.11.2001, <http://www.nin.co.yu/2001-11/08/20587.html>.

¹⁷ S. Cerović, *Iskušnje izbora*; S. Nikšić, *Povratak na Kosovo*.

¹⁸ Wynik wyborów wyglądał następująco: Demokratyczny Związek Kosowa (Ibrahima Rugovy) – 46%, co dawało tej partii 48 miejsc w parlamencie kosowskim; 26,7% głosowało na Demokratyczną Partię Kosowa (Hašima Thaçi), co dało jej 27 miejsc w parlamencie; serbska koalicja „Powrót” uzyskała 10,96% i 22 miejsca w parlamencie; Koalicja na rzecz Przyszłości Kosowa 7,82% – 8 miejsc w parlamencie, koalicja stronnictw bośniackich Vatan – 4 fotele, pozostałe mniejszości – 11 miejsc. Mimo szeroko zakrojonej kampanii wyborczej wśród Serbów, działała również antykampania, w której Serbowie – głównie z Kosovskiej Mitrovicy (miasta na północy Kosowa, podzielonego na część serbską i albańską), nawoływali do bojkotu wyborów, w których i tak mieliby głosować na „šiptarskie państwo, šiptarskiego prezydenta, šiptarski parlament, šiptarską władzę i Radę Trajković”. Według szacunków w Kosovskiej Mitrovicy głosowało zaledwie 700 z 8200 Serbów uprawnionych do głosowania. Gdyby nie bojkot, serbscy parlamentarzyści mogliby otrzymać nawet – według obliczeń – ponad 30 foteli. Zwolennicy bojkotu jako dodatkowy argument podawali solidaryzowanie się z Macedonią, w której od wiosny tego roku trwały zamieszki wywołane przez macedońskich i kosowskich Albańczyków. Warto też wspomnieć o rozczarowaniu polityków albańskich wynikami wyborów: nie zdobyli oni zdecydowanej większości, która by im dała wyłączną władzę, co było wynikiem m.in. dość słabej frekwencji wyborczej – głosowało 65% osób uprawnionych.

Šiptar – to wypaczone słowo Squiptar, które w języku albańskim oznaczało Albańczyka; uproszczona w sposób celowy wymowa tego słowa używana była przez Serbów jako pogardliwe określenie przedstawiciela narodu albańskiego. Rada Trajković – była przedstawicielką Serbskiej Partii Radykalnej Vojislava Šešelja i bliską współpracownicą kosowskiego władcy Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, Artemija, zob. N. Lj. Stefanović, *Bojkot, glasanje, svađa*, „Vreme” 22.11.2001, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=302178>.

¹⁹ Z. V. Vlaškalić, *Ubistva Srba glavni poraz Unmika*, „Blic” 3.01.2002, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=15849.

ludności jest „częścią naszej misji”. Ubolewał również nad tym, że popełniono błąd, planując powrót albańskiego systemu sądownictwa, podczas kiedy trzeba było zaangażować „sądownictwo międzynarodowe”. Równocześnie pojawiły się bardziej optymistyczne informacje, takie jak w tygodniku „NIN”, który zamieścił informację, iż w ubiegłych miesiącach dochodziło do licznych spotkań między politykami serbskimi i albańskimi, chociaż był to fakt, którego media nie nagłaśniały²⁰.

W 2003 r. na łamach dziennika „Danas” pojawił się artykuł znanego brytyjskiego dziennikarza Tima Judaha – autora dwóch książek o Serbach i o Kosowie. W tekście autor podsumował nastroje panujące wśród społeczeństwa serbskiego w ostatnich miesiącach, pisząc, że władze belgradzkie tak naprawdę nie miały pomysłu na rozwiązanie problemu Kosowa, siły międzynarodowe stacjonujące w regionie były praktycznie bezsilne wobec aktów terroru, które zdarzały się nieustannie, a których ofiarami w zdecydowanej większości byli Serbowie²¹.

W połowie marca 2004 r. na terytorium Kosowa doszło do fali pogromów na ludności serbskiej, połączonych z dewastacjami zabytkowych cerkwi. Politycy serbscy wzywali do żałoby narodowej z powodu tych wydarzeń, zaś w samej Serbii doszło w akcie sprzeciwu do licznych manifestacji z udziałem najważniejszych działaczy politycznych oraz przedstawicieli Serbskiej Cerkwi Prawosławnej. W mediach ponownie zamieszczano artykuły, których nagłówki miały dramatyczną wymowę, np.: *W Kosowie odbywa się noc św. Bartłomieja*²². Konkludowano również, że „naciski na multietniczność doprowadziły do monoetniczności i teraz jasne jest, że bezpieczeństwo w Kosowie może zapewnić segregacja, jakkolwiek to strasznie brzmi”²³.

W kolejnych wyborach, które odbyły się w październiku 2004 r., uczestniczyły dwie partie serbskie: Lista dla Kosowa i Metochii oraz Obywatelska Inicjatywa Serbii²⁴. Z kolei przewodniczący albańskiego Związku na rzecz Przyszłości Kosowa Ramuś Haradinaj oświadczył, że następnej jesieni Kosowo miało się stać niepodległe, co nie było zaskakującym oświadczeniem o tyle, że deklaracja niepodległości była stałym elementem kampanii wyborczej każdego z albańskich polityków. Haradinaj jednak uzyskał fotel premiera, co wywołało ostry sprzeciw Belgradu i poruszenie na forum międzynarodowym kwestii „kryminalnej przeszłości” tego przywódcy UÇK. Ponieważ na Haradinaju ciążyły zarzuty kwalifikujące go jako zbrodniarza wojennego, Serbowie domagali się, aby trybunał w Hadze wystosował oficjalny akt oskarżenia²⁵.

²⁰ B. Kušner, *Zaštita manjina, posebno Srba, najveći problem*, „Blic” 4.01.2002, http://www.blic.co.yu/stara_arhiva.php?id=15990, Lj. Popović, *Rada Trajković predsednik Kosova*, „NIN” 17.01.2002, <http://www.nin.co.yu/2002-01/17/21577.html>.

²¹ T. Judah, *Beograd nema jasnu politiku prema Kosovu*, „Danas” 18.08.2003, <http://www.danas.co.yu/20030818/dogadjajdana1.html>.

²² B. Tončić, I. Kljajić, J. Tasić, *Na Kosovu se događa Vartolomejska noć*, „Danas” 20–21.03.2004, <http://www.danas.co.yu/20040320/hronika2.html#1>.

²³ S. Cerović, *Korist od štete*, „Danas” 25.03.2004, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=372995>.

²⁴ J. Tasić, *IVANOVIĆ: Kampanja od vrata do vrata*, „Danas” 19.10.2004, <http://www.danas.co.yu/20041019/dogadjajdana1.html>.

²⁵ Partia Haradinaja zajęła trzecie miejsce w wyborach – 9 foteli w parlamencie, najwięcej głosów uzyskał Demokratyczny Związek Kosowa – 47 mandatów, następnie Demokratyczna Partia Kosowa – 30 mandatów, serbska Lista dla Kosowa i Metochii i Obywatelska Inicjatywa „Serbia” otrzymały w sumie 8 miejsc.

W końcu roku 2005 r. media donosiły o podjęciu rozmów serbsko-albańskich w Wiedniu, z udziałem Rosjan, Amerykanów i przedstawicieli Unii Europejskiej. Można było znów na podstawie tekstów odczytać nadzieję na rychłe rozwiązanie sprawy, zwłaszcza że ton artykułów był poważny. Mimo tych doniesień oraz niezmiennych stwierdzeń, że 90% mieszkańców Kosowa opowiadała się zdecydowanie za niepodległością, stwierdzano, iż Albańczycy gotowi byli pogodzić się z sytuacją, w której zostanie ogłoszona „warunkowa niepodległość”. Miała ona oznaczać wprowadzenie przejściowych warunków, głównie związanych z mniejszościami narodowymi, przy czym ich spełnienie mogło doprowadzić do całkowitej niepodległości. Prasa powtarzała opinie zagranicznych polityków, że „warunkowa niepodległość to tak naprawdę jedyne mądre rozwiązanie, które w tym momencie może zaproponować wspólnota międzynarodowa. Wiedzą to również politycy z Belgradu, lecz boją się oświadczyć to narodowi”²⁶.

O wiedeńskich negocjacjach, w których pokładano duże nadzieje i które wydawały się przynosić konstruktywne pomysły rozwiązania problemu, donoszono rzetelnie i regularnie. Przewodniczył im znany fiński dyplomata Marti Ahtisaari, zaangażowany w konflikt kosowski od 1998 r. Od lata 2006 r. zaczął on odgrywać główną rolę w rozmowach albańsko-serbskich, zaś Serbowie bardzo dużo sobie po nim obiecywali. Dziennik „Danas” donosił, że sam Ahtisaari był niezadowolony z tempa rozmów oraz ich przebiegu, zamierzał zatem w sposób efektywny przyczynić się do rozwiązania sporu²⁷.

8 marca 2005 r. Ramuš Haradinaj ustąpił ze stanowiska premiera po przyjęciu przez niego aktu oskarżenia przedstawionego przez trybunał w Hadze. Tygodnik „Vreme” opisał kryminalną przeszłość Haradinaja jako komendanta UÇK, wzbudzającego strach zarówno w Serbach, jak i Albańczykach. W dodatku jego brat Daut Haradinaj był już osądzony w Hadze, *HARADINAJ: Kosovo nezavisno naredne jeseni*, „Danas” 19.10.2004, <http://www.danas.co.yu/20041019/dogadjajdana1.html>; M. Milošević, *Srpski demarš*, „Vreme” 23.12.2004, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=400591>; V. Didanović, *Demokratija i Hag*, „Vreme” 8.12.2004, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=398843>; D. Atanasijević, *Kosovo: odlazak Haradinaja. Dan posle*, „Vreme” 10.03.2005, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=408845>.

²⁶ Tygodnik „NIN” wysuwał następujące przypuszczenia: „Na to wygląda, że wspólnota międzynarodowa pokłada nadzieję w «realnym» stanowisku serbskich polityków, które polega na przekonaniu, że «dojdą oni do wniosku», iż większość albańska w Kosowie jednogłośnie opowiada się za niepodległością, a ponadto że różni politycy z różnych ugrupowań w nieformalnych rozmowach będą potrafili przyznać, że «wiedzą, iż Kosowo jest już stracone», ale póki co «nie mogą tego głośno powiedzieć», ponieważ «opinia publiczna by tego nie przyjęła». Stąd w kręgach międzynarodowych powstaje przekonanie, że serbskim rozmówcom należy tylko pomóc, aby zdołali oświadczyć swoje zdanie obywatelom i to z zapewnieniem, że Belgradowi należy się za to jakaś nagroda, na przykład perspektywa przyspieszenia integracji z europejskimi strukturami”, S. Bogdanović, R. Maroević, *Aveti Rambujea*, „NIN” 13.10.2005, <http://www.nin.co.yu/pages/article.php?id=22264>.

²⁷ Mimo to Serbowie nie byli skłonni do przyjęcia kształtującego się planu, uważając, że sam Marti Ahtisaari nie mógł być jego autorem – zwłaszcza planu, który za punkt wyjścia przyjmował niepodległość (nawet ograniczoną). Argumentem wspierającym to stwierdzenie były różnice wśród członków Grupy Kontaktowej oraz w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, zob. R. Stanković, *Crveno, volim te crveno*, „NIN” 6.04.2006, <http://www.nin.co.yu/pages/article.php?id=24252>; *Predsednik Evropske komisije i evropski komesar za proširenje razgovarali sa specijalnim izaslanikom UN Martijem Ahtisarijem, Baroso: Kosovo pitanje svetskih razmera*, „Danas 13.04.2006, <http://www.danas.co.yu/20060413/dogadjajdana2.html>; *Pokušaj kompromisa ili nametanje rešenja*, „Danas” 22–23.07.2006, <http://www.danas.co.yu/20060722/dogadjajdana1.html>; M. Torov, *Može li se ustavom odbraniti Kosovo? Odluka ograničenog dometa*, „Danas” 16–17.09.2006, <http://www.danas.co.yu/20060916/vikend6.html>.

W tym samym czasie lider Demokratycznej Partii Kosowa Haşim Taçi stwierdził, że „Kosowo będzie niepodległe, czy z rezolucją, czy bez. Mieszkańcy Kosowa w tej kwestii tracą już powoli niecierpliwość”²⁸.

Z kolei w tygodniku „Vreme” ukazał się wywiad z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Serbii Vukiem Draškovićem, który był obecny na spotkaniu Grupy Kontaktowej w Brukseli (przedstawiciele największych mocarstw zajmujący się kwestią statusu Kosowa). Według niego 5 na 6 członków głosowało, aby nowy status Kosowa był rodzajem „kontrolowanej niepodległości” i był podobny do tego, który miała Austria po II wojnie światowej aż do 1955 r., dopóki nie uzyskała całkowitej niepodległości. Rosja zgodziła się na takie rozwiązanie pod warunkiem, że byłby on efektem porozumienia, a nie jednostronnej deklaracji²⁹.

Warto również zwrócić uwagę na rozbieżności między postawą premiera a prezydenta Serbii. Vojislav Koštunica reprezentował niezmiennie stanowisko, stwierdzając, że „Albańczycy nie mogą mieć dwóch państw, relatywnie nie mogą na terytorium Serbii stworzyć swojego drugiego państwa. Na naszym terytorium, w Kosowie i Metochii, wspólnota albańska może i będzie miała największą możliwą autonomię. Tak jest i tak będzie”³⁰.

Z kolei prezydent Boris Tadić uważał, że nie dojdzie do rozwiązania zadowalającego Serbię. Zaznaczał jednak, że „żaden normalny kraj nie wyrzeknie się części swojego terytorium. (...) Większe prawdopodobieństwo jest takie, że Kosowo będzie niepodległe. O tym wie każdy nasz obywatel i nie mam prawa, aby ich oszukiwać; nie mam prawa, aby łącać prawa obywateli, ale wiedzą, jaka jest sytuacja, i będą walczyć do ostatniej chwili, aby do tego nie doszło [niepodległości Kosowa]”³¹.

W końcu października 2006 r. w dzienniku „Danas” pojawił się artykuł, który można było potraktować jako podsumowanie sytuacji i wykazanie jałowości tego roku, jeśli chodzi o rozwiązania polityczne dla Kosowa. Tekst przytaczał stanowisko Martiego Ahtisaariego, który stwierdził, że prowadzone rozmowy są „martwe pod względem efektywności”³².

W tym samym czasie w Serbii wyłoniła się koncepcja przeprowadzenia referendum w sprawie przyjęcia nowej konstytucji, która m.in. potwierdzałaby serbski status Kosowa. Pomysł ten, jak i nowa konstytucja były negatywnie komentowane przez kosowskich Albańczyków, którzy uważali, że paradoksem było potwierdzanie serbskiego statusu Kosowa i równocześnie prowadzenie rozmów mających na celu ten status ustalić. Padały również stwierdzenia, że władze belgradzkie mimo nowej ustawy zasadniczej, referendum i wyborów, które miały się odbyć w styczniu 2007 r., nie były

²⁸ *Delegacija kosovskih političara u Vašingtonu. Taçi: Kosovo će biti nezavisno sa ili bez rezolucije*, „Danas” 24.07.2006, <http://www.danas.co.yu/20070724/dogadjajdana2.html>.

²⁹ V. Didanović, *Recimo istinu o Kosovu*, „Vreme” 13.07.2006, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=459105>.

³⁰ J. Tasić, *Sanda Rašković – Ivić, predsednik Koordinacionog centra Srbije za KIM i član beogradskog pregovaračkog tima. Ko sam ja da delim Kosovo i Metohiju*, „Danas” 26–27.08.2006, <http://www.danas.co.yu/20060826/vikend9.html>.

³¹ Ibidem.

³² M. Abramović, *Ne postoji realistično rešenje za Kosovo osim nezavisnosti*, „Danas” 28–29.10.2006, <http://www.danas.co.yu/20061028/vikend8.html>.

w stanie zaferować Serbom z Kosowa nic ponad to, co było zaferowane dotychczas³³.

Na początku 2007 r. między prezydentem i premierem Serbii doszło do sporu o stanowisko w sprawie kosowskiej. W tygodniku „NIN” pojawił się tekst porównujący obu tych polityków, mających zasadniczy wpływ na politykę Serbii. Zdaniem autora artykułu postawa Tadicia była bliższa stanowisku Dobricy Ćosicia, zaś Koštunicy stanowisku Matije Bečkovicia i Amfilohija Radovića, którzy niezmiennie postrzegali Kosowo jako „świętą serbską ziemię”³⁴. Dodatkowo premier skomentował, że Ahtisaari „łamie przepisy ONZ i pryncypia prawa międzynarodowego, ustalające pokój i stabilność na świecie. (...) Nie miał on mandatu, aby bawić się statusem państwa serbskiego i podnosić kwestię jego suwerenności i integralności terytorialnej oraz żeby dzielić terytorium Serbii i wykrajać jej granice”³⁵. Podobnego zdania było Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ser-

³³ Z kolei według albańskich opinii władze serbskie wciąż działały w sposób „typowo miłoševićiowy i anachroniczny politycznie. Młodzi Albańczycy nie zwracali uwagi na takie wydarzenia polityczne, stwierdzając, że i tak nie traktują Kosowa jako części Serbii. Sam szef UNMIK-u odpowiedział, że „referendum w żaden sposób nie będzie miało wpływu na status Kosowa ani teraz, ani w przyszłości”, co było stwierdzeniem o tyle gorzkim dla Serbów, że wola narodu mogła (i powinna) faktycznie wpłynąć na postawę serbskich polityków. Tak wypowiedź pokazywała, że według zagranicznych dyplomatów sprawa i tak była już jednoznacznie przesądzona, zaś Serbowie pozbawieni byli faktycznego wpływu na sytuację w regionie, *Kosovo uoči referendum a ustavu Srbije. Već viđeni beogradski scenario*, „Danas” 28–29.10.2006, <http://www.danas.co.yu/20061028/vikend8.html>.

³⁴ Autor nie nawoływał wprawdzie premiera do zmiany stanowiska, jednakże przestrzegał go przed popełnieniem błędów z przeszłości. „Koštunica w roku 2000 zwyciężył przeszłość. Tadić uczynił to w 2004 r. Mimo że Koštunica odnawiał kosowską retorykę Slobodana Miłoševića, nie uwierzmy, że zapomniał, jak naród ukarał lidera socjalistów w październiku 2000 r.” Z drugiej strony pokładał on nadzieję w premierze jako w „pragmatycznym polityku, który nie pozwoliłby sobie na pojawienie się na wyborach tylko z jednym tematem: Kosowo, które powoli staje się wyborem między przeszłością a przyszłością. Europą i izolacją”.

Warto też zwrócić uwagę na ewolucję stanowiska samego Dobricy Ćosicia – pisarza, opozycjonisty w latach 80. XX w. i prezydenta Jugosławii w latach 1992/1993. Przez długi czas był on symbolem serbskości i powszechna była opinia, że był on jednym z głównych intelektualistów, którzy w latach osiemdziesiątych XX w. przyczynili się do rozbudzenia nacjonalizmu serbskiego, również poprzez ujęcie kwestii kosowskiej. W tym momencie wypowiadał się w następujący sposób na ten drażliwy temat: „Nie rozumiem doprawdy aż takiej kosowizacji naszej narodowej i państwowej polityki. Ta uporczywa obrona dawno straconej «świętej serbskiej ziemi» jest bezmyślna. Kosowo to nasza tragedia, wstyd i poniżenie. Kosowo to mocny czynnik serbskiego, kolektywnego samobójstwa. Więc kiedy Albańczycy pokonają wszystkich Serbów w Kosowie i Me-tochii, my tylko pojmijemy to, że jesteśmy niezdolni do bycia poważnym narodem”.

Ponadto zob. D. Bujošević, *Kosovska iznudica*, „NIN” 18.01.2007, <http://www.nin.co.yu/pages/article.php?id=29527>.

³⁵ Plan Martiego Ahtisaariego, przedstawiony w końcu marca 2007 r., zakładał niepodległość Kosowa, z poszanowaniem reguł prawa. Miało być to państwo multietniczne, dwujęzyczne (język albański i serbski), z własną konstytucją, władzami oraz poszanowaniem praw mniejszościowych. Szczególną opieką i troską miały być otoczone cerkiewne obiekty prawosławne. W Kosowie mieli również sprawować nadzór nad władzami zinstytucjonalizowani przedstawiciele zagraniczni, którzy mieli kontrolować wcielanie w życie zasad warunkujących niepodległość. Uchodźcy mieliby szansę powrotu oraz odzyskania swojej własności. Przy podziale administracyjnym zwrócono by uwagę na czynnik etniczny, zaś każdy z kosowskich okręgów mógłby mieć prawo do odrębnych źródeł finansowania oraz do własnych odrębnych lokalnych siedzib policyjnych. Uwzględniona została również kwestia podziału długów z Republiką Serbską. Plan ten został poparty przez większość członków Rady Bezpieczeństwa, ale odrzucony przez Serbów. Albański premier Agim Ćeku oświadczył, że Serbia swoją postawą wykazała się dużą niezajomością realiów i dodał, że Kosowo

bii, oskarżające go o „przekroczenie kompetencji w jego projekcie, ukazującym Kosovo jako niepodległe państwo”³⁶.

W tym samym czasie kosowski premier Agim Čeku powiedział, że władze kosowskie nie chciały jednostronnego ogłoszenia niepodległości, ale życzyły sobie wspólnie z zachodnimi władzami pracować nad rozwiązaniem statusu Kosowa. Równocześnie warto zauważyć, że Serbska Cerkiew Prawosławna zintensyfikowała apele o przeciwstawienie się utracie „serbskiej ziemi świętej”³⁷.

Artykuły o negatywnym wydźwięku pod adresem polityki zachodnioeuropejskiej pojawiły się za to w innych czasopismach. Tygodnik „NIN” przypomniał, że kilka miesięcy przed śmiercią Zoran Đinđić w wywiadzie dla niemieckiego „Der Spiegel” powiedział, iż „zaskakuje go cynizm zachodnich ziem”. „W tych dniach w kosowskiej końcówce jakoś go wszyscy cytują i ci, którzy go za jego życia rozumieli, i ci, którzy nie rozumieli. Jednakże cztery lata po śmierci premiera cynizm Zachodu nikogo już więcej nie zaskakuje. Irytujący – jest. Do granic wytrzymałości”³⁸. W istocie należało zwrócić uwagę na fakt, że podczas gdy od Serbów nieustannie wymagało się „elastyczności” podczas prowadzenia negocjacji, takich wymagań nie stawiano Albańczykom, którzy jako warunek postawili niepodległość i poza tym nie chcieli przyjąć do wiadomości żadnych alternatywnych rozwiązań.

Takie podejście do sprawy zaczęło budzić w Serbach przekonanie, że tak naprawdę nic się nie zmieniło i tak jak rozmawiano z Miloševićem w 1999 r., tak samo rozmawiano z serbskimi demokratycznymi władzami: „istotnie, «rozmowy» z Serbią dzisiaj nie różnią się od tych z Rambouillet, powiedzmy, że są tylko maskowane wobec faktycznej rozwijającej się w Serbii demokracji, przy wysokiej ocenie przez OBWE wolnych, demokratycznych wyborów. Te elementy demokratycznego rozwoju uniemożliwiają tylko korzystanie z retoryki dyktatu z lat dziewięćdziesiątych”³⁹.

Po odrzuceniu planu Ahtisaariego problemem kosowskim zajęła się tzw. „Trójka”, złożona z przedstawiciela UE, USA i Rosji. Jako termin rozwiązania sporu kosowskiego podano 10 grudnia 2007 r. Dyplomaci prowadzili również rozmowy w tej sprawie z przedstawicielami Grupy Kontaktowej – w skład której wchodził przedstawiciel USA, Rosji, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, oraz z przedstawicielami obu stron: serbskiej (Boris Tadić, Vojislav Koštunica, Slobodan Samarđić, Vuk Jeremić, Marko Jakšić i Goran Bogdanović) i albańskiej (Agim Čeku, Fatmir Sejdiu, Hašim Taçi, Veton Suroi, Kolj Beriša)⁴⁰.

powinno ogłosić niepodległość w maju 2007 r. Wobec takiego stanowiska sprawa została przekazana w ręce ONZ, J. Tasić, *Ahtisarijev plan otvara mogućnost nezavisnosti*, „Danas” 3–4.02.2007, <http://www.danas.co.yu/20070203/dogadjajdana1.html>, *Sveobuhvatni predlog za REŠENJE statusa Kosova specijalnog izaslanika UN Martija Ahtisarija. Multietničko društvo koje će upravljati samo sobom*, „Danas” 28.03.2007, <http://www.danas.co.yu/20070328/terazije1.html>.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Kosovski premijer pozvao kosovske Srbe da ne razmišljaju o otepljenju. Vlada Kosova neće jednostrano proglasiti nezavisnost, „Danas” 5.02.2007, <http://www.danas.co.yu/20070205/dogadjajdana2.html>.

³⁸ Z. Latinović, *Šaka sena i krvav nož*, „NIN” 8.03.2007, <http://www.nin.co.yu/pages/article.php?id=30049>.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ M. Milošević, *Zamka jednostranosti*, www.vreme.com/cms/view.php?id=514181.

Natomiast Serbowie nadal deklarowali zupełny brak akceptacji dla ewentualnego ogłoszenia niepodległości. „Serbski minister oświaty Zoran Lončar przypomniał wczoraj, że Serbia zniszczy każdy akt o jednostronnym ogłoszeniu niepodległości Kosowa i Metohii i nigdy nie zaakceptuje utworzenia pierwszego państwa natowskiego na swoim terytorium”⁴¹. Serbowie uzasadniali swoje stanowisko obawami przed stworzeniem niebezpiecznego precedensu, jakim byłaby ta niepodległość, która zburzyłaby porządek światowy i doprowadziłaby do konfliktów etnicznych. Serbowie poszukiwali też silnych sojuszników, którzy nie wyraziliby akceptacji dla niepodległego Kosowa, i uzyskali wsparcie Rosji i Chin.

Jednocześnie mobilizowali się wzajemnie do pójścia na jesienne wybory kosowskie i przypominali, że bojkot wyborów w 2004 r. był błędem⁴². Na łamach tygodnika „NIN” pojawiły się dodatkowo opinie, iż „prócz Koštunicy i radykałów mało kto poważnie interesował się przyszłością KiM. Wszyscy postawili na inne nierealne obietnice związane z lepszym życiem”⁴³.

Tekst zawierał również nacechowane gorzkim tonem ostrzeżenie, w którym autorka stwierdziła, że „przedłużanie ultimatów, związane ze stanowiskiem naszego premiera i jego ministrów, czyni ich podobnym radykałom. Zwłaszcza że zachodnie media zaczęły odświeżać stereotypy Serbów, te same, które istniały w okresie rządów Miloševića. Kto w tym momencie nie podzielał amerykańskiego entuzjazmu wobec niepodległości KiM, przedstawiany był jako zatwardziały nacjonalista, który zawsze chciał czegoś więcej niż mu się należało”⁴⁴.

W końcu listopada 2007 r. serbska prasa donosiła o fiasku negocjacji i niemożności porozumienia. Z goryczą donoszono, iż „Belgrad coraz częściej był oskarżany o to, że sam nie wie, czego tak naprawdę chce”⁴⁵. Zaproponowane zostało rozwiązanie, w którym „Kosowo uzyskałoby istotną autonomię na 20 lat, według modelu Wysp Alandzkich, wchodzących w skład Finlandii, gdzie większość stanowią Szwedzi, korzystający z szerokiej autonomii już od 80 lat”⁴⁶. Model ten nie został zaakceptowany.

Dnia 17 listopada odbyły się wybory do władz lokalnych w Kosowie i wygrała je Demokratyczna Partia Kosowa (DPK) Hašima Tači⁴⁷, co było znakiem, że polityka

⁴¹ *Ministar prosvete ponovio da Srbija nikada neće prihvatiti stvaranje prve NATO države na svojoj teritoriji*, „Danas” 7.09.2007, <http://www.danas.co.yu/20070907/dogadjajdana2.html>.

⁴² S. Zečević, *Kosovo ili Evropska unija? Očuvanje Kosova bez ulaska u EU je besmislica*, „Danas” 8.09.2007, <http://www.danas.co.yu/20070908/vikend8.html>; *Kineski zvaničnik u poseti Beogradu. Bez rokova i nametanja rešenja za Kosovo*, „Danas” 22–23.09.2007, <http://www.danas.co.yu/20070922/dogadjajdana2.html>.

⁴³ M. Milosavljević, *Kosovska karta*, „NIN” 18. 10. 2007, <http://www.nin.co.yu/pages/article.php?id=34147>.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Peta runda pregovora Beograda i Prištine u Briselu. Daleko su Olandska ostrva*, „Danas” 24–25.11.2007, <http://www.danas.co.yu/20071124/vikend10.html>.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ DPK otrzymała 35%. Za nią kolejno uplasowały się: Demokratyczny Związek Kosowa (DSK) – 22%, Alians Nowego Kosowa (ANK) – 12%, Alians za Przyszłość Kosowa (AZBK) – 10%, Demokratyczny Związek Dardania (DSD) – 10%. Frekwencja wyniosła 40–45% uprawnionych do głosowania. Najniższy odsetek głosujących był w okręgach zamieszanych przez Serbów, gdzie frekwencja nie wyniosła nawet 1%, zob. *Srbi bojkotovali izbore na Kosovu i Metohiji. Hašim Tači proglasio pobedu*, „Danas” 19.11.2007, <http://www.danas.co.yu/20071119/dogadjajdana1.html#0>.

kosowskich Albańczyków może ulec dalszej radykalizacji. Zresztą wśród społeczeństwa serbskiego można było zauważyć zmiany wynikające prawdopodobnie ze zmęczenia przedłużającym się sporem, który dodatkowo był pozbawiony realnych szans na pomyslnie rozwiązanie. Statystycznie 42% obywateli uważało, że zakończenie rozmów doprowadzi do niepodległości prowincji (57% było zdania, że zostanie ustanowiona poszerzona autonomia w ramach Serbii). Jednakże jeżeli nawet niepodległość Kosowa miałaby oznaczać dla Serbii przyspieszenie integracji z UE, 75% obywateli odrzuciłoby tę opcję – to stanowisko podzielały: Demokratyczna Partia Serbii, Serbska Partia Radykalna i Socjalistyczna Partia Serbii. W innych ugrupowaniach zdecydowana mniejszość popierałaby to rozwiązanie. Równocześnie 67% obywateli optowało za wejściem Serbii do UE, ale tylko 23% za wejściem do NATO⁴⁸.

10 grudnia 2007 r. ogłoszono, że rozmowy w sprawie Kosowa zakończyły się fiaskiem i rozwiązania nie znaleziono. Od tej chwili rozpoczęło się oczekiwanie na moment, kiedy kosowscy Albańczycy ogłoszą niepodległość, co do czego nie było już żadnych wątpliwości, nie pozostawił ich również sam premier Kosowa – Taçi.

W prasie serbskiej zaczęły się pojawiać artykuły na temat dysfunkcjonalności samej Organizacji Narodów Zjednoczonych wobec polityki USA. Zaczęto zadawać sobie otwarcie pytanie, dlaczego interesy jednego kraju zaczęły być stawiane nad interesami całego świata. Ten gorzki ton był nie tylko rezultatem fiaska rozmów, ale i klęski promowanej przez USA opcji niepodległościowej, której Europa i ONZ nie były w stanie konstruktywnie się sprzeciwić, występując z alternatywnym pomysłem.

Na łamach tygodnika „NIN” ukazał się artykuł czeskiego profesora Jana Rychlika, który wysuwał wobec ONZ następujące zarzuty: „Waszyngton pisze nowe zasady dla ONZ; (...) Rada Bezpieczeństwa uchwała różne rezolucje, ale ich zmiana już ją mniej interesuje; (...) doszło do wydarzeń, które pokazały, że ONZ jest bezużyteczne: nic nie uczyniło, aby powstrzymać zabijanie milionów ludzi w Kambodży, nie zapobiegło wojnom w Korei, Wietnamie, ani przelewowi krwi podczas rewolt w koloniach w Azji i Afryce. ONZ było obojętne na Falklandach, w Afganistanie, Ruandzie i Burundi, w Bośni, w Kosmecie i w Iraku”⁴⁹. Oprócz tych zarzutów znowu pojawiły się porównania zagranicznej polityki wobec Serbii i żądań kosowskich Albańczyków z tą, którą prowadziły państwa wobec III Rzeszy – chodzi o *appeasement* i słynną konferencję monachijską z 1938 r.

Mimo takiego obrotu sprawy w polityce międzynarodowej, Serbia pozostawała przy swoim stanowisku. W połowie stycznia przedostały się do prasy informacje, że serbskie władze przyjęły dokument o najwyższym stopniu utajnienia, w którym ustalone miały być zasady postępowania w razie ogłoszenia przez Albańczyków z Kosowa niepodległości. Przypuszczano, że nastąpi to w lutym, najpóźniej w marcu. Dokument ten mówił o tym, że władze serbskie będą dopóty uznawać integralność ziem Serbii oraz priorytet jej instytucji i władz, dopóki nie zostanie przyjęte rozwiązanie zgodne z literą Rezolucji 1244⁵⁰.

⁴⁸ V. Troščinska van Genderen, *Zaboravljena ljudska prava na Kosovu. Status nije jedini problem Kosova*, „Danas” 22–23.12.2007, <http://www.danas.co.yu/20071222/vikend8.html>.

⁴⁹ J. Rychlik, *UN kao praktična žrtva*, „NIN” 10.01.2008, <http://www.nin.co.yu/pages/article.php?id=35702>.

⁵⁰ *Vlada usvojila Akcioni plan za slučaj nezavisnosti KIM. Dokument od najvišeg stepena državne tajnosti*, „Danas” 15.01.2008, <http://www.danas.co.yu/20080115/frontpage1.html>.

W tym czasie pojawił się europejski projekt wprowadzenia do Kosowa misji UE, która zastąpiłaby dotychczasowe siły pokojowe i wojskowe. Pomysł sprawił, że politycy serbscy weszli ze sobą w konflikt. Jego przeciwnicy uważali, że wysyłanie misji UE jest postępowaniem wbrew Rezolucji 1244 ONZ, konstytucji Serbii oraz integralności samej Serbii, czego dowodem miał być fakt, że w propozycji porozumienia „nigdzie nie była wyrażona gotowość UE i jej krajów członkowskich do poszanowania suwerenności i integracji terytorialnej Republiki Serbii w jej granicach ustalonych na płaszczyźnie międzynarodowej”⁵¹.

W styczniu 2008 r. w Serbii odbyły się wybory prezydenckie (wygrane ponownie przez Borisa Tadicia), a na płaszczyźnie parlamentarnej panował poważny kryzys, spowodowany także niemożnością poradzenia sobie z sytuacją, w której władze były bezsilne wobec problemu kosowskiego, a tym samym w kwestii integracji zachwiana została współpraca Serbii z UE.

10 lutego odbyła się międzynarodowa konferencja na temat bezpieczeństwa w Monachium, gdzie rozpatrywano m.in. przygotowanie planu misji UE w Kosowie. Prezydent Serbii powiedział na spotkaniu, że Serbia wytoczy proces prawny przeciwko każdej instytucji i każdemu rządowi, które uznają niepodległość Kosowa, jednakże wykluczył możliwość zbrojnej interwencji Serbii w Kosowie⁵².

Mimo tego stwierdzenia stanowisko Tadicia i tak było postrzegane w Serbii jako zbyt proeuropejskie, co doprowadziło do kryzysu parlamentarno-rządowego. Bezpośrednią przyczyną było podpisanie porozumienia z przedstawicielami UE w sprawie misji europejskiej w Kosowie. Wówczas bardziej radykalni serbscy politycy (w tym i premier Koštunica) wystąpili z zarzutami, iż porozumienie to było faktycznie akceptacją niepodległości Kosowa, zaś Serbia stała się w rzeczywistości pierwszym państwem, które tę niepodległość uznało⁵³.

Należy zauważyć, że te zarzuty o dramatycznym wydźwięku nie znajdowały zrozumienia zwłaszcza wśród młodzieży o proeuropejskim nastawieniu. Konflikt na linii prezydent–premier wywołał demonstracje, podczas których skandowano hasła przeciwko premierowi: „Precz z Koštunicą – precz z nowym Miloševićem” i „Zbaw Serbię, Koštunice i zabij się”⁵⁴.

W tych ważnych dla Serbii momentach władze okazały jednak solidarność wobec najważniejszego problemu i spór polityczny został zażegnany. Warto zwrócić uwagę na fakt, że tuż przed ogłoszeniem niepodległości przez władze albańskie w Kosowie, media serbskie publikowały artykuły albańskich dziennikarzy, przedstawiających własny punkt widzenia na wieloletni spór – zupełnie obcy serbskiemu. I tak na przykład Škeljzen Malići uzasadniał nie tylko słuszność uznania Kosowa na arenie międzynarodowej,

⁵¹ W tym przypadku chodziło o porozumienie z Dayton z 1995 r., gdzie Serbia i tak była zmuszona przyjąć międzynarodowe rozwiązania wbrew sobie i ta akceptacja miała być naruszona, D. Žarković, *Ravnoteža straha – Kosovo, Evropa, Srbija, izoboru...*, „Vreme” 7.02. 2008, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=580179>.

⁵² *Završena 44. međunarodna konferencija o bezbednosti u Minheni. Oprečni stavovi Ivanova i Solane*, „Danas” 11.02.2008, <http://www.danas.co.yu/20080211/dogadjajdana1.html#1>.

⁵³ M. Milošević, *Evropa, Srbija, Kosovo: Beli dim na Andrićevom vencu*, „Vreme” 14.02.2008, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=584877>.

⁵⁴ Ibidem.

ale i podstawy prawne ku temu⁵⁵; z kolei Refki Alija zapewniał, że Serbia nie powinna obawiać się niepodległego Kosowa, które będzie spełniało standardy demokracji i bezpieczeństwa⁵⁶.

17 lutego 2008 r. władze albańskie w Kosowie ogłosiły niepodległość prowincji i wystosowały do 192 krajów pisma o uznanie Republiki Kosowa jako niepodległego i suwerennego państwa. Jako pierwszy nowy kraj uznał Afganistan. Władze serbskie nie uznały niepodległości. Nawet niewielka liczba działaczy politycznych, którzy popierali niepodległość Kosowa, wyraziła swoje niezadowolenie wobec tego jednostronnego aktu.

W ten sam dzień Serbska Cerkiew Prawosławna z siedzibą w Peci, na terytorium Kosowa, uzyskała od rządu oświadczenie, którego autorem był wicepremier Božidar Đelić, że „Serbowie w Kosowie i Metochii mogą liczyć na wsparcie władz Serbii”⁵⁷.

Kwestia ewentualnego przeniesienia siedziby nie została rozwiązana do dnia dzisiejszego, chociaż w wypowiedziach duchownych zdarzają się stwierdzenia o ewakuacji władz kościelnych z tamtego terytorium, podobnie jak pojawiają się sugestie, że patriarcha Pavle powinien, z racji swojego wieku, ustąpić ze stanowiska i powierzyć je młodszemu – a może i bardziej elastycznemu – duchownemu. Pomysł ten był i jest o tyle trudny, że m.in. w Peci znajdują się najstarsze zabytki kultury cerkiewnej, zaś tradycja i historia duchowieństwa prawosławnego jest związana z tamtymi miejscami. Dlatego też od momentu ogłoszenia niepodległości Cerkiew zamieszczała regularnie doniesienia na temat stanowiska Belgradu oraz analizy działań politycznych, które były w tym kontekście podejmowane.

Serbia po 17 lutego nieustannie wystosowywała gesty wsparcia pod adresem Cerkwi. Przybierały one albo formę werbalną, albo były to wizyty lub delegacje. Duchowni podkreślali swoją jedność i ścisły związek z Republiką Serbii oraz apelowali o solidarność wszystkich Serbów, bo tylko wówczas „Boże błogosławieństwo będzie z nami, a wówczas to, czego nauczyliśmy się, i to, co chcemy uczynić, spełni się pomyślnie”⁵⁸. Biskup Artemije, który jest autorem tych słów, zwrócił się do wiernych z następującą odezwą: „Wszyscy wiemy, że dzisiaj wyrażono zgodę na wielką niesprawiedliwość, na jeszcze jedną zbrodnię na naszym narodzie, na naszym świętym Kosowie i Metochii, na naszych świętościach, na naszych grobach, poprzez odebranie Kosowa od Serbii. Jednakże czy można je oddzielić od Serbii? Żadne postanowienie, żaden podpis, żadna zła wola nie mogą tego uczynić! Jedynymi, którzy mogą zgubić Kosowo, jesteśmy my, bracia i siostry. Jeśli my zapomnimy o Kosowie, jeśli je opuścimy i odejdziemy od niego, wtedy Kosowo

⁵⁵ Š. Malići, *Kosovo postaje nezavisno po međunarodnom pravu*, „Danas” 16–17.02.2008, <http://www.danas.co.yu/20080216/vikend10.html>.

⁵⁶ R. Alija, *Poruka Srbima da ne strahuju od nezavisnog Kosova*, „Danas” 16–17.02.2008, <http://www.danas.co.yu/20080216/vikend10.html>.

⁵⁷ *Срби на Косову и Метохији могу да рачунају на подршку Владе Србије*, Srpska Pravoslavna Crkva 17.02.2008, http://www.spc.yu/sr/srbi_na_kosovu_i_metohiji_mogu_da_racunaju_na_podrsku_vlade_srbije.

⁵⁸ *Епископ Артемије и министар Илић положили темеље за ново насеље у Грачаници*, Srpska Pravoslavna Crkva 18.02.2008, http://www.spc.yu/sr/episkop_artemije_i_ministar_ilic_polozili_temelje_za_novo_naselje_u_gracanicu; Z. Majdin, *Sveti arhijerejski sabor: Susret u raskolu*, „Vreme” 22.05.2008, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=633273>.

będzie zgubione. Do wyzwolenia Kosowa dojdzie, w to nie wątpimy. Kiedy i w jaki sposób, tego nie możemy prorokować⁵⁹.

Od tego momentu przez następne tygodnie praktycznie codziennie, Serbska Cerkiew Prawosławna odbierała znaki solidarności od przedstawicieli Kościoła prawosławnego innych państw. Jako pierwsza pospieszyła Cerkiew Moskiewska, która w swoim oświadczeniu dotyczącym sytuacji w Kosowie stwierdziła, że „Albańczycy, którzy żyją w Kosowie i Metochii, nie mogą budować spokojnego życia na cudzym nieszczęściu”, zaś samo „jednostronne ogłoszenie niepodległości było krachem dla prawa międzynarodowego”⁶⁰. Natomiast metropolita Cyryl, odpowiedzialny za zagraniczną politykę Moskiewskiej Cerkwi Prawosławnej, powiedział: „Podzielamy żal i łączymy się z serbskim narodem, któremu odebrano historyczną część ziem, z ziemiami tymi cały naród powiązany był więzami historycznymi i duchowymi”⁶¹.

Następnie swoją solidarność z Serbami i równocześnie ostrą krytykę międzynarodowych działań wyrazili: biskup australijsko-nowozelandzki G. Irinej, metropolita środkowozachodniej Ameryki Hristofor (Kovačević), patriarcha wszechgruziński Ilij, metropolita dorbo-bośniacki Mikołaj, metropolita ziem czeskich i słowackich arcybiskup Hristofor, metropolita Warszawy i całej Polski Sawa, a także intelektualści z Bułgarii, wśród których znajdowali się wysokiej rangi przedstawiciele Bułgarskiej Cerkwi Autokefalicznej (np. metropolita warneński i wielkopresławski Cyryl czy newrokopski metropolita Natanaił)⁶².

Serbscy duchowni codziennie organizowali zbiorowe modlitwy „za zbawienie Kosowa i serbskiego narodu”. Połączone one były ze szczególną retoryką, którą kierowali do wiernych. Metropolita Amfilohije nazywał w swoich mowach Kosowo „świętym miastem Jeruzalem”, „kolebką serbskiego narodu” czy też „sercem serca”⁶³.

Oprócz wsparcia duchowego Serbska Cerkiew Prawosławna zaangażowana była w niesienie pomocy materialnej dla ludności w Kosowie i liczyła, z powodzeniem zresztą, na ścisłą współpracę z władzami Republiki Serbii. Na łamach cerkiewnych czasopism oraz na oficjalnej stronie internetowej Cerkwi pojawiały się regularne doniesienia na temat działalności władz serbskich związanych z problemem kosowskim.

Dnia 19 lutego media zamieściły listę kilkudziesięciu państw oraz ich stanowisk wobec ogłoszenia niepodległości. Ponadto publikowano reakcje polityków poszczególnych partii, z których najostrożniejsza była ta Tomislava Nikolicia – przewodniczącego Serbskiej Partii Radykalnej. Stwierdził on, że Serbia nie zaprzesta walki o Kosowo, „która będzie trwała dopóki w jakikolwiek sposób nie powrócimy do konstytucyjno-prawnego porządku

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ *Московска патријаршија: Самопроглашена независност Косова је крах међународног права*, Srpska Pravoslavna Crkva 18.02.2008, http://www.spc.yu/sr/moskovska_patrijarsija_samoproglasena_nezavisnost_kosova_je_krah_medjunarodnog_prava.

⁶¹ Ibidem.

⁶² *Писмо Епископа аустралијско-новозеландског Г. Иринеја Премијеру Аустралије поводом прихватања независности Косова и Метохије*, Srpska Pravoslavna Crkva 20. 02. 2008, http://www.spc.yu/sr/pismo_episkopa_austrijaljsko_novozelandskog_g_irineja_premijeru_australije_povodom_prihvatanja_nezavi

⁶³ *Митрополит Амфилохије: Косово је наш Свети град Јерусалим*, Srpska Pravoslavna Crkva 22.02.2008, http://www.spc.yu/sr/mitropolit_amfilohije_kosovo_je_nas_sveti_grad_jerusalim.

Serbii”⁶⁴. Z kolei Ivica Dačić – przewodniczący Serbskiej Partii Socjalistycznej powiedział, że „jeśli ONZ uzna niepodległość KiM, wezwiemy Parlament Republiki Serbskiej (Bośni i Hercegowiny – M. K.-W.), aby ogłosił niepodległość i uznamy ją”. Premier Koštunica w gorzkich słowach skonstatował, że tym aktem poparcia dla niepodległości oraz samym faktem jej akceptacji Stany Zjednoczone poniżyły nie Serbię, a Europę⁶⁵.

Czołowi politycy serbscy: Koštunica, Tadić i Nikolić wspólnie wezwali społeczeństwo serbskie na dzień 21 lutego do manifestacji, która miała być równocześnie protestem władz serbskich i wszystkich ugrupowań parlamentarnych. Apele te spotkały się z szerokim odzewem, jednakże prawdopodobne było to, że przez kraj i tak przetoczyłaby się fala demonstracji obywateli wyrażających oburzenie, rozgoryczenie i niezgodę na brak poszanowania prawa. Solidarność narodowa w tym dniu była tak duża, że nawet Serbskie Koleje Państwowe zgodziły się na bezpłatne przejazdy demonstrantów w miejsca, w którym odbywały się manifestacje⁶⁶.

W następnych dniach media donosiły o zamieszaniu na scenie międzynarodowej, które spowodowało uznawanie niepodległości Kosowa przez kolejne kraje. Trwały rozmowy, wysyłano noty, jednakże status Kosowa był wciąż o tyle niejasny, że był to na arenie międzynarodowej niezakończony proces. Vojslav Koštunica w swoich wystąpieniach potępiał łamanie prawa, zaś w całej Serbii, przy porozumieniu wszystkich partii politycznych, zwoływano pokojowe demonstracje. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Serbii wystąpiło z oskarżeniami przeciwko premierowi, prezydentowi i przewodniczącemu parlamentu Kosowa: Hašimowi Tačiemu, Fatmirowi Sejdu i Jakubowi Krasnici o utworzenie bezprawnego „fałszywego” państwa w ramach Serbii⁶⁷.

Znaczącym gestem była wizyta delegacji rosyjskiej, której przewodniczył ówczesny wicepremier Rosji i pewny kandydat na przyszłego prezydenta Dmitrij Miedwiediew. Wyślanicy spotkali się z serbskim prezydentem i premierem, wyrażając swoje poparcie dla stanowiska Serbii⁶⁸.

Prezydent Serbii Boris Tadić zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa ONZ z informacją, że Serbia nigdy nie uzna niepodległości Kosowa, zaś „państwa, które uznały niepodległość serbskiej prowincji, wezmą na siebie odpowiedzialność za ewentualne nowe czystki etniczne na Serbach”. Poza tym napiętnował chęć wprowadzenia Misji Unii Europejskiej –

⁶⁴ S. Biševac, *Skupština Srbije poništila odluku kosovskog parlamenta o proglašavanju nezavisnosti. Osuđena jednostrana odluka Prištine*, „Danas” 19.02.2008, <http://www.danas.co.yu/20080219/dogadjajdana1.html>.

⁶⁵ Ibidem, *Obraćanje predsednika Vlade nakon proglašenja nezavisnosti Kosova*, „Danas” 18.02.2008, <http://www.danas.co.yu/20080218/hronikal.html#0>.

⁶⁶ *Masovni protesti u Beogradu posle jednostranog proglašenja nezavisnosti Pokrajine. Savet bezbednosti hitno o Kosovu*, „Danas” 18.02.2008, <http://www.danas.co.yu/20080218/frontpage1.html>; *Danas od 17 sati veliki narodni skup „Kosovo je Srbija” ispred Doma Narodne skupštine*, „Danas” 21.02.2008, <http://www.danas.co.yu/20080221/frontpage1.html>; M. Milošević, *Srbija i Kosovo: Ljutnja i razum*, „Vreme” 21.02.2008, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=588302>.

⁶⁷ Oprócz pokojowych protestów dochodziło do aktów przemocy, wynikających ze złości, rozpacz i desperacji: demolowano samochody, rzucano granatami w zagraniczne placówki i palono flagi obcych państw. W zagranicznych mediach, np. polskich, te akty wandalizmu były uwypuklane, przy braku doniesień o pokojowych manifestacjach. V. Stanković, M. Milošević, *Srbija i Kosovo: Ljutnja i razum*, „Vreme” 21.02.2008.

⁶⁸ *Visoka delegacija Rusije danas u Beogradu. Medvedev razgovara s Tadićem i Koštunicom*, „Danas” 25.02.2008, <http://www.danas.co.yu/20080225/frontpage1.html>.

EULEX-u w miejsce UNMIK-u jako pozbawione podstaw prawnych. Wzywano też ONZ, aby anulował postanowienia Prištiny⁶⁹.

Przytaczano również pojawiające się w światowych mediach teksty, w których pisano nie tylko o tym, dlaczego Kosowo musiało się stać niepodległe, ale i przyznawano się do braku alternatywnego rozwiązania, a także obaw przez rozwojem terroryzmu i przestępczości w tamtym regionie.

Warto jednak zwrócić uwagę na pojawiające się w mediach głosy, które przedstawiały stanowisko odmienne od powszechnego. Jako przykład można podać artykuł dziennikarza Dragoljuba Žarkovića w tygodniku „Vreme”. Analizował on kosowski problem w sposób nieco odmienny. Mianowicie autor zauważył, że Serbii nie byłoby stać na utrzymanie Kosowa w jego obecnej sytuacji, czy też spłacić długu międzynarodowego, który powstał w ciągu tych dziewięciu lat. Poza tym, jak stwierdził, „Albańczycy nie otrzymali o wiele więcej niż mieli dotychczas, a Serbowie nie stracili o wiele więcej, niż stracili dotychczas”⁷⁰.

Jednak sytuacja ta doprowadziła do kryzysu w łonie władzy, w której zaczęło dochodzić do spięć między ugrupowaniami wchodzącymi w skład koalicji (DSS – Demokratyczna Partia Serbii i G17). Początkowo politycy dążyli do wyważenia stanowiska, utrzymując proeuropejski kierunek, a równocześnie podkreślając swoją niezgodę na niepodległość Kosowa. W takim politycznym balansowaniu celował prezydent Boris Tadić. Z kolei część polityków, np. premier Koštunica, zaczęła radykalizować swoją postawę i ocenę rzeczywistości, zbliżając się jednoznacznie do stanowiska takich ugrupowań, jak Serbska Partia Radykalna czy Serbska Partia Socjalistyczna⁷¹.

W marcu pojawił się pomysł, wysunięty przez DSS, aby przeprowadzić ogólnonarodowe referendum, w którym Serbowie odpowiedzieliby na pytanie, „czy chcą wejść do Unii Europejskiej bez Kosowa”⁷². Pytanie było sformułowane w sposób dość prowokacyjny i oddawało nastroje panujące po radykalniejszej stronie politycznej. Premier był przekonany, że wściekłość społeczeństwa serbskiego na międzynarodowe decyzje dotyczące Kosowa może wpłynąć znacząco na politykę państwa i całkowicie zmienić jej kierunek na prorosyjski. Z kolei proeuropejska postawa prezydenta pogłębia konflikt, co doprowadziło do rozwiązania parlamentu 10 marca 2008 r. i rozpisania wyborów na 11 maja tego samego roku⁷³.

⁶⁹ Ibidem, T. Skrozza, *Intervju – Boris Tadić, predsednik Srbije: Zloupotreba Kosova*, „Vreme” 6.03.2008, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=595565>.

⁷⁰ D. Žarković, *Tako je govorio Veli Deva – ko upravlja parama upravlja i državom. Pod uslovom da – ima para*, „Vreme” 28. 02. 2008, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=592005>.

⁷¹ *Neslaganja u vladajućoj koaliciji i zbog stavova prema otplati kosovskog duga. Sukob Koštunice i Din-kića*, „Danas” 1–2.03.2008, <http://www.danas.co.yu/20080301/frontpage1.html>; *Sednica Glavnog odbora Demokratske stranke. Tadić: Ne odustajem od Kosova, niti od evropskih integracija*, „Danas” 3.03.2008, <http://www.danas.co.yu/20080303/frontpage1.html>.

⁷² *Predsednik Skupštine Srbije juče prekinuo sednicu parlamenta, nastavak možda sutra. Radikali traže smenu Dulića, a DSS referendum*, „Danas” 6.03.2008, <http://www.danas.co.yu/20080306/frontpage1.html>.

⁷³ Warto podkreślić, że Rosja i Serbia zacieśniły jeszcze bardziej współpracę, podpisując w kwietniu 2008 r. porozumienie energetyczne dotyczące budowy gazociągu, *Vlada usvojila, a predsednik Tadić primio Predlog za raspuštanje Narodne skupštine i raspisivanje vanrednih parlamentarnih izbora*, „Danas” 11.03.2008, <http://www.danas.co.yu/20080311/dogadjajdana1.html#0>; *Podele unutar tehničke vlade oko ratifikacije rusko-srpskog energetskog sporazuma*, „Danas” 21. 04. 2008, <http://www.danas.co.yu/20080421/dogadjajdana1.html>.

Tymczasem na początku kwietnia w Kosowie został zatwierdzony zarys projektu konstytucji, który administracja ONZ przyjęła z zadowoleniem, a który nawiązywał do pomysłu Martiego Ahtisaariego z 2007 r. Proklamację samej konstytucji zaplanowano na 15 czerwca 2008 r. Projekt został określony jako plan nowoczesnej konstytucji, w której szanowane będą prawa jednostek oraz mniejszości narodowych wraz z prawami kosowskich Serbów⁷⁴.

W kampanii wyborczej na tydzień przed wyborami do parlamentu powszechnie spekulowano, kto obejmie władzę w Serbii po 11 maja oraz jakie ugrupowania mogą utworzyć koalicje. Alternatywa polityczna była wyjątkowo bardzo wyraźnie podzielona, jeśli chodzi o stronę ideologiczną w polityce. Z jednej strony obecne były proeuropejskie ugrupowania, takie jak Partia Demokratyczna (DS) czy Partia Liberalno-Demokratyczna (LDP), z drugiej zaś radykałowie i Serbska Partia Socjalistyczna (partia założona przez Slobodana Miloševicia), którzy prounijne poglądy traktowali jako „fantastykę naukową” i nie widzieli możliwości wspólnego budowania koalicji⁷⁵.

11 maja 2008 r. w Serbii zwyciężyła w wyborach opcja proeuropejska. Koalicja za Europejską Serbię, którą wspierał prezydent Boris Tadić, otrzymała najwięcej, bo 38,7% głosów. Na największego konkurenta – Serbską Partię Radykalną głosowało 29% uprawnionych. Na trzecim miejscu uplasowała się koalicja Demokratyczna Partia Serbii i Nowa Serbia (DSS-NS) z 11,3%. Tradycyjnie do parlamentu weszły również partie mniejszości: Węgierska Koalicja z czterema posłami, Bośniacka Koalicja Sulejmana Ugljanina z dwoma oraz partia albańska z Doliny Preševa z jednym posłem⁷⁶. Warto dodać, że ten wybór serbskiego społeczeństwa nie wymagał od niego wyrzeczenia się Kosowa i pogodzenia z faktami dokonany. Założeniem programowym Koalicji za Europejską Serbię była szeroko pojęta „ochrona Kosowa i Metochii”, co nie musiało się wcale kłócić z integracją z UE. Problem polegał na tym, że zwycięstwo nie było zdecydowane i wymagało powołania koalicji, która utworzy władzę. Do jej budowania przystąpili natychmiast zwycięzcy i przegrani.

Mimo jasnego zwycięstwa politycy serbscy mieli w następnych tygodniach problemy z utworzeniem rządu koalicyjnego. W tym samym czasie, pod koniec maja tego roku delegacja Albańczyków z Kosowa złożyła wizytę w Parlamencie Europejskim, poza tym w prasie albańskiej w Kosowie zaczęły się coraz częściej pojawiać komentarze na temat zwłoki z wycofywaniem UNMIK-u i wprowadzeniem EULEX-u, czyli administracji z ramienia Unii Europejskiej. ONZ tłumaczył, że brak bardziej dynamicznych działań z jego strony wynika nie tylko ze stanowiska Serbii – przeciwnej EULEX-owi, ale i Rosji, wbrew której nie chciano działać, a której stosunek do zmiany administracji kosowskiej był nieokreślony, w przeciwieństwie do relacji serbsko-rosyjskich⁷⁷.

⁷⁴ J. Tasić, *Piter Fejt pozivajući se na Ahtisarijev plan odobrio juče Nacrt ustava Kosova*, „Danas” 3.04.2008, <http://www.danas.co.yu/20080403/dogadjajdana1.html>.

⁷⁵ *Socijalisti i narodnjaci odbacuju mogućnost koalicije sa demokratama*, „Danas” 5.05.2008, <http://www.danas.co.yu/20080505/frontpage1.html>.

⁷⁶ *Istorijska pobjeda evropske Srbije*, „Danas” 12.05.2008, <http://www.danas.co.yu/20080512/frontpage1.html>; D. Žarković, *Majski izbori – Košunica je vratilo mandat narodu, a ovaj se pokazao nezahvalnim i nije dao jasan odgovor šta da se radi*, „Vreme” 15.05.2008, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=630692>.

⁷⁷ *Zob. Šefovi diplomatija Evropske unije razmatrali unutrašnjepolitičku situaciju u Srbiji*, „Danas” 27.05.2008, <http://www.danas.co.yu/20080527/dogadjajdana1.html>.

Równocześnie pojawiły się informacje na temat konieczności ukonstytuowania administracyjnych okręgów w Kosowie – po wyborach lokalnych, które także odbyły się 11 maja – na terytoriach zamieszkałych przez Serbów, wbrew władzom albańskim. Rezultat wyborów był następujący: „Serbska Partia Radykalna wygrała w 16–26 okręgach: Vitina, Vučitrn, Gnjilane, Zvečan, Istok, Kosovo Polje, Kosovska Mitrovica, Kosovska Kamenica, Leposavić, Lipljan, Novo Brdo, Obilić, Priština, Uroševac, Štrpce, Orahovac. Po pięć okręgów zdobyła DSS-NS (Dečani, Zubin Potok, Klina, Peć, Prizren), a w niektórych okręgach zwyciężyło Zjednoczenie Obywateli (Gora, Đakovica, Podujevo, Suva Reka i Srbica)”⁷⁸.

16 czerwca 2008 r. weszła w życie pierwsza konstytucja Kosowa, której założenia opierają się na odrzuconym w roku 2007 planie Martiego Ahtisaariego. Rosja nie uznała tej konstytucji, twierdząc, że powstała ona wbrew prawu międzynarodowemu. Z kolei minister dla Kosowa i Metochii Slobodan Samardžić oświadczył, że 28 czerwca zostanie ukonstytuowany parlament serbski w serbskiej części Kosowa⁷⁹.

Gdyby pozwolono Albańczykom na ogłoszenie niepodległości już w 1999 r., niewykluczone, że gniew i rozgoryczenie Serbii byłyby takie same; podobnie jak doszłoby z pewnością do exodusu ludności serbskiej – takiego, jaki miał miejsce po 1999 r. Lata oczekiwań na rozwiązanie tej sprawy spowodowały utratę naiwności i wzmocnienie przekonania o cynizmie i arogancji Zachodu – czyli umocniły myślenie w stylu wcześniejszej propagandy komunistycznej czy też miłoševićiowej, z tą różnicą, że w tej chwili argumenty były uzasadnione. Dodatkowo podczas fetowania niepodległości Albańczycy, śpiewając narodowe i okolicznościowe pieśni, śpiewali również na cześć Tony’ego Blaira⁸⁰, Billa Clintona⁸¹, Madeleine Albright⁸², w dowód wdzięczności za podarowaną im niepodległość⁸³. Ogromne poczucie niesprawiedliwości trwa⁸⁴ i dodatkowo spowodowane jest faktem, że w ciągu ośmiu lat negocjacji Serbowie sami wysuwali pomysły rozwiązania sporu i byli otwarci na propozycje, w przeciwieństwie do Albańczyków, którzy po prostu żądali niepodległości tak długo, aż zmusili wszystkie strony do akceptacji ich żądań wbrew prawu.

⁷⁸ J. Tasić, *Formiranje srpskih opština na KIM u narednih desetak dana*, „Danas” 27.05.2008, <http://www.danas.co.yu/20080527/hronika1.html#1>.

⁷⁹ *Kosovski ustav juče zvanično stupio na snagu*, „Danas” 16.06.2008, <http://www.danas.co.yu/>.

⁸⁰ Tony Blair – były premier Wielkiej Brytanii. W okresie wojny kosowskiej w 1999 r. był głównym sprzymierzeńcem USA w polityce wobec FR Jugosławii.

⁸¹ Bill Clinton – były prezydent USA. Za jego kadencji USA przyczyniły się do bombardowania przez NATO FR Jugosławii wiosną 1999 po fiasku negocjacji serbsko-albańskich w kwestii rozwiązania konfliktu w Kosowie.

⁸² Madeleine Albright – była sekretarz stanu w okresie kadencji Billa Clintona. Na skutek jej polityki USA i NATO wystąpiły zbrojnie przeciwko FR Jugosławii.

⁸³ R. Femić, *Priština: Odvojeni svetovi*, „Vreme” 21.02.2008, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=588305>.

⁸⁴ Jako przykład można podać fakt, że 24 marca – datę rozpoczęcia bombardowań Jugosławii przez NATO w 1999 r. – obchodzi się co roku w nastroju żałoby narodowej. W tym roku również przypomniano o „agresji na Jugosławię, która miała na celu przyniesienie Kosowu niepodległości”, jak stwierdził premier Vojislav Koštunica, zob. *Obeležena deveta godišnjica NATO bombardovanja SR Jugoslavije. Koštunica: Jedini cilj agresije nezavisnost Kosova*, „Danas” 25.03.2008, <http://www.danas.co.yu/20080325/frontpage1.html>.

Warto dodać, że Albańczycy, którzy są jednogłośni co do tego, że Kosowo powinno być niepodległe, nie są jednomyślni co do tego, w jakiej formie powinno to nastąpić oraz kto powinien uczestniczyć w tym procesie. Jeszcze we wrześniu 2004 r. w tygodniku „NIN” pojawił się wywiad z Bujarem Bukošim, przewodniczącym Nowej Partii Kosowa. Bukoši stwierdził, że należy rozmawiać z Belgradem o przyszłości Kosowa, w którym ludność serbska powinna współistnieć z przedstawicielami innych narodowości, a nie mieszkać w zamkniętych enklawach. Według niego Kosowo mogło wprawdzie szybko uzyskać niepodległość, ale pod rządami Thaçiego czy Haradinaja miało ją utracić w ciągu najbliższych 2 lat⁸⁵. W tym momencie (czerwiec 2008 r.) w egzystencji Kosowa niewiele się zmieniło. Nadal stacjonuje tam administracja międzynarodowa i nатовskie siły wojskowe, zaś samo państwo nie do końca zostało uznane na arenie międzynarodowej, tzn. niektóre państwa, np. Rosja czy Cypr, nie akceptują tej niepodległości, przez co istnieje również problem z przyjęciem do ONZ. Trudno więc prognozować, jakie będzie rozwiązanie wielu przeszkód, które stoją na kosowskiej drodze do normalnej egzystencji.

Mirella Korzeniewska-Wiszniewska

Kosovo in Serbian historical sources, politicians' statements and press opinions

Summary

On February 17, 2008 the parliament of Kosovo declared their independence, which meant the region's secession from the Republic of Serbia it had belonged to. Since 1999 the territory of Kosovo had been under the administration of the UN and protection of NATO military forces. Within those 9 years foreign diplomats took some actions, with the participation of Serbians and Albanians, in order to establish the status of this province. Numerous talks and negotiations failed in the face of the policy of *faits accomplis*. While political actions were undertaken to work out a consensus, Kosovian Albanians were building state and administrative structures in Kosovo, efficiently driving Serbian (and generally non-Albanian) minorities out of political and social life. Many years of anticipation without success in solving the problem made Serbs lose naivety and foster their belief in the cynicism and arrogance of the West, which encouraged thinking similar to former propaganda campaigns carried out by communists or Milošević's supporters; the difference was, however, that his time their arguments were justified. Strong feeling of injustice can be still felt and it is additionally caused by the facts that within eight years of negotiations Serbs put forward many proposals to resolve the conflict, and were open to suggestions, unlike Albanians, who just demanded independence for such a long time that they forced all parties to accept their demands against the law.

⁸⁵ Ibidem.